

BIBLIOTEKA



ANTYCZNA

TERENCJUSZ
KOMEDIE

tom II

PASOŻYT FORMION
TEŚCIOWA
BRACIA

Przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła
Ewa Skwara

Serię „Biblioteka Antyczna” stworzył
i zainicjował jej wydawanie w 1998 r.
Jerzy Ciechanowicz

Prószyński i S-ka

Tytuły oryginału
Phormio, Hecyra, Adelphe

Copyright for the Polish translation © by Ewa Skwara, 2006

Recenzent
prof. Janina Ławińska-Tyszkowska, Uniwersytet Wrocławski

Redakcja
Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta
Justyna Mańkowska

Projekt okładki
Katarzyna A. Jarnuszkiewicz
Michał Korwin-Kossakowski

Indeks
Ewa Skwara

Łamanie
Aneta Osipiak

Książka dofinansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Informatyzacji

**Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego
Promocja Czytelnictwa, ogłoszonego
przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego**



ISBN 83-7469-394-0

Warszawa 2006
Wydanie pierwsze

Wydawca
 Prószyński i S-ka SA
ul. Garażowa 7, 02-651 Warszawa
www.proszynski.pl

Druk i oprawa
Drukarnia Naukowo-Techniczna
Oddział Polskiej Agencji Prasowej SA
03-828 Warszawa, ul. Mińska 65

WYKAZ SKRÓTÓW

Biblia

Dz – Dzieje Apostolskie

Autorzy starożytni i dzieła

AJSCHYLOS (*Aeschylus, Aischylos*)

Agam. – *Agamemnon* (Agamemnon, *Agamémnon*)

ALEKSIS (*Alexis, Áleksis*); numeracja frg. za: *PCG* II, s. 21–195

APOLLODOR z Karystos (*Apollodorus Carystius, Apollódoros Karýstios*);
numeracja frg. za: *PCG* II, s. 506–516

ARYSTOFANES (*Aristophanes, Aristophánes*)

Ach. – *Acharnenses* (Acharnejczycy, *Acharnés*)

Av. – *Aves* (Ptaki, *Órnithes*)

Equit. – *Equites* (Rycerze, *Hippeís*)

Lys. – *Lysistrata* (Lizystrata, *Lysistráte*)

¹Przekład: *Lizystrata*, [w:] Arystofanes, *Komedie*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła J. Ławińska-Tyszkowska, t. II, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003, s. 101–173 (Biblioteka Antyczna)

Pax – *Pax* (Pokój, *Eiréne*)

Vesp. – *Vespae* (Osy, *Sphékes*)

ARYSTOTELES (*Aristoteles, Aristotéles*)

EN – *Ethica Nicomachea* (Etyka nikomachejska, *Ethiká Nikomácheia*)

CYCYLIUSZ STACJUSZ (*Caecilius Statius*); numeracja frg. za: *CRR* II, s. 35–81

CYCERON (*Marcus Tullius Cicero*)

Cato – *Cato Maior de senectute* (Katon Starszy o starości)

¹ Podajemy tylko te wydania, z których zaczerpnięto cytaty wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

- De orat.* – *De oratore* (O mówcy)
Epistulae (Listy)
Att. – *Epistulae ad Atticum* (Listy do Attyka)
Fin. – *De finibus malorum et bonorum* (Największe dobro i zło)
Mur. – *Pro L. Murena oratio* (Mowa w obronie Lucjusza Licyniusza Mureny)
Off. – *De officiis* (O powinnościach)
Phil. – *In Marcum Antonium orationes Philippicae* (Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi)
Pis. – *In Lucium Pisonem oratio* (Mowa przeciw Lucjuszowi Kalpurniuszowi Pizonowi)
Tusc. – *Tusculanae disputationes* (Rozmowy tuskulańskie)
Verr. – *In Verrem actiones* (Mowy przeciwko Gajuszowi Werresowi, Werryntki)
- DEMOSTENES (*Demosthenes, Demosthénés*)
Orat. – *Orationes* (Mowy, *Lógoi*)
 20: *Adversus Leptinem* (Przeciw Leptinesowi, *Peri tés Ateleías prós Leptinen*)
- DIODOR SYCYLIJSKI (*Diodorus Siculus, Diódoros Sikeliótes*)
Bibliotheca (Biblioteka, *Bibliothéke*)
- DONATUS (*Aelius Donatus*); komentarz za wyd.: Aelii Donati quod fertur *Commentum Terentii*, accedunt Eugrafii *Commentum et Scholia Bem-bina*, ed. P. Wessner, t. I–II, Lipsiae 1902–1908 [lokalizacje omawianych w przypisach uwag Donata odnoszą się do tego fragmentu komedii, który jest właśnie komentowany; w innych wypadkach podajemy w nawiasie lokalizację Donatowej uwagi]
- ENNIUSZ (*Quintus Ennius*); numeracja frg. za: *Ennianae Poesis Reliquiae*, ed. J. Vahlen, Leipzig³1928
Ann. – *Annales* (Roczniki)
- EUGRAFIUSZ (*Eugraphius*); komentarz za wyd.: Aelii Donati quod fertur *Commentum Terentii*, accedunt Eugrafii *Commentum et Scholia Bem-bina*, ed. P. Wessner, t. III, Lipsiae 1908, s. 1–150
- EURYPIDES (*Euripides, Euripides*); numeracja frg. za: *Tragicorum Graecorum Fragmenta*, recensuit A. Nauck, Lipsiae²1889, s. 361–716
Hel. – *Helena* (Helena, *Heléne*)
 Przekład: *Helena*, [w:] Eurypides, *Tragedie*, tłumaczenie, wstęp i komentarz J. Łanowski, [t. II], Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972, s. 277–371
Ion – *Ion* (Ijon, *Íon*)
 Przekład: *Íon*, [w:] Eurypides, *Tragedie*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, przekład przejrzała J. Ławińska-Tyszkowska, t. II, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2006, s. 349–430 (Biblioteka Antyczna)
- GELLIUSZ AULUS (*Aulus Gellius*)
Noctes Atticae (Noce attyckie)

- HERONDAS (*Herondas, Heróndas*)
Mim. – *Mimi* (Mimy, *Mimiamboi*)
 5: *Zelotypos* (Zazdrosna)
- HOMER (*Homerus, Hómeros*)
Il. – *Ilias* (Iliada, *Iliás*)
- HORACY (*Quintus Horatius Flaccus*)
Carm. – *Carmina* (Pieśni)
Epist. – *Epistulae* (Listy)
Sat. – *Sermones, Satirae* (Satyry, Gawędy)
- JUWENALIS (*Decimus Iunius Iuvenalis*)
Saturae (Satyry)
- KATULLUS (*Gaius Valerius Catullus*)
Catulli Veronensis liber (Księga Katullusa z Werony)
- LAKTANCJUSZ (*Lucius Caecilius Firmianus Lactantius*)
Div. inst. – *Divinae institutiones* (Podstawy nauki Bożej)
- LIWIUSZ (*Titus Livius*)
Ab urbe condita libri (Dzieje Rzymu od założenia miasta)
- LIWIUSZ ANDRONIK (*Lucius Livius Andronicus*); numeracja frg. za: *CRR* II, s. 3–4
- MARCJALIS (*Marcus Valerius Martialis*)
Epigr. – *Epigrammaton libri* (Księgi epigramów)
- MENANDER (*Menander, Ménandros*); numeracja frg. za: *PCG* VI/2
Asp. – *Aspis* (Tarcza, *Aspis*)
Dysc. – *Dyscolus* (Odludek albo Mizantrop, *Dýskolos e Misánthropos*)
 Przekład: *Odludek albo Mizantrop*, [w:] Menander, *Wybór komedii i fragmentów*, Pseudo-Plutarch, *Porównanie krytyczne Arystofanesa i Menandra*, przełożył i opracował J. Łanowski, Wrocław 1982, s. 71–154 (Biblioteka Narodowa, S. II, nr 203)
Epitr. – *Epitrepontes* (Sąd rozjemczy, *Epitrépontes*)
Sam. – *Samia* (Kobieta z Samos, Samijka; *Samia*)
Sic. – *Sicyonius* (Człowiek z Sykionu, *Sikyónios*)
- PAKUWIUSZ (*Marcus Pacuvius*), numeracja frg. za wyd.: *Tragicorum Latinorum Reliquiae*, rec. O. Ribbeck, Lipsiae 1852, s. 62–114
- PLATON (*Plato, Pláton*)
Leg. – *Leges* (Prawa, *Nómoi*)
Phaed. – *Phaedrus* (Fajdros, *Phaidros*)
Prot. – *Protagoras* (Protagoras, *Protagóras*)
- PLAUT (*Titus Maccius Plautus*) [jako tytuły przekładów najpierw wymieniono wersje przyjęte w dawnych opracowaniach oraz przez tłumacza, Gustawa Przychockiego, a po średniku – wersje Ewy Skwary]
Amph. – *Amphitruo* (Amfitrion)
Asin. – *Asinaria* (Ośła komedia, Ośle)
 Przekład: Plaut, *Komedie*, t. II: *Ośle. Misa pełna złota*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003, s. 17–122 (Biblioteka Antyczna)

- Aul.* – *Aulularia* (Skarb, Misa pełna złota)
Bacch. – *Bacchides* (Siostry; Dwie Bakchidy)
Capt. – *Captivi* (Jeńcy)
Cas. – *Casina* (Kasina, Panna młoda; Wesele Bazylili)
Cist. – *Cistellaria* (Skrzynkowa komedia; Skrzynka)
Curc. – *Curculio* (Kurkulion, tj. Wołek zbożowy; Tasiemiec)
Epid. – *Epidicus* (Epidikus; Obwieś)
Men. – *Menaechmi* (Bracia, Dwaj Menechmowie)
Merc. – *Mercator* (Kupiec)
Mil. – *Miles gloriosus* (Żołnierz samochwał)
Most. – *Mostellaria* (Strachy, Nawiedzony dom)
Pers. – *Persa* (Pers; Człowiek z Persji)
Poen. – *Poenulus* (Punijczyk; Człowiek z Kartaginy)
Pseud. – *Pseudolus* (Krętaćz; Krętas)
Rud. – *Rudens* (Lina)
Stich. – *Stichus* (Stychus; Porządas)
Trin. – *Trinummus* (Dzień trzech groszy; Za trzy miedziaki)
Truc. – *Truculentus* (Gbur; Dzikus)
- PLINIUSZ STARSZY (*Caius Plinius Secundus Maior*)
NH – *Naturalis historia* (Historia naturalna)
- PLUTARCH (*Plutarchus, Ploutarchos*)
Vitae parallelae (Żywoty równoległe, *Bioi paralleloi*)
Cat.Ma. – *Cato Maior* (Katon Starszy, *Márkos Káton*)
- PROPERCJUSZ (*Sextus Propertius*)
Elegiae (Elegie)
- SALLUSTIUSZ (*Caius Sallustius Crispus*)
Cat. – *De coniuratione Catilinae* (Sprzysiężenie Katyliny)
- SENEKA MŁODSZY, inaczej SENEKA FILOZOF (*Lucius Annaeus Seneca, Philosophus*)
Epist. – *Epistulae morales ad Lucilium* (Listy moralne do Lucylusza)
- SERWIUSZ (*Servius Maurus Honoratus*)
in Georg. – *In Vergilii „Georgicon” commentarius* (Komentarz do *Georgik* Wergiliusza)
- SOFOKLES (*Sophocles, Sophoklés*); numeracja fragmentów za wyd.: *The fragments of Sophocles*, ed. with additional notes from the papers of R.C. Jebb and W.G. Headlam by A.C. Pearson, vol. I–III, Cambridge 1917 (reprint: Amsterdam 1963)
- STOBAJOS (*Stobaeus Ioannes, Stóbaios Ioánnes*)
Florilegium (Antologia, *Anthología*)
- SWETONIUSZ (*Caius Suetonius Tranquillus*)
De vita Caesarum (Żywoty cesarów)
Iul. – *Divus Iulius* (Boski Juliusz)

- TEOPRAST (*Theophrastus, Theóphrastos*)
Char. – *Characteres* (Charaktery, *Ethikoi charaktères*)
- TERENCJUSZ (*Publius Terentius Afer*) [jako tytuły przekładów najpierw wymieniono wersje przyjęte w dawnych opracowaniach oraz przez tłumacza, Mieczysława Brożka, a po średniku – wersje Ewy Skwary]
Adelph. – *Adelphoe* (Bracia)
Andr. – *Andria* (Dziewczyna z Andros)
Eun. – *Eunuchus* (Eunuch)
Heaut. – *Heauton Timorumenos* (Sam siebie karzący, Samodręk; Za karę)
Hec. – *Hecyra* (Świekra; Teściowa)
Phorm. – *Phormio* (Formion; Pasożyt Formion)
- WARRON (*Marcus Terentius Varro*)
Rust. – *De re rustica* (O gospodarstwie wiejskim)

Inne

- ad loc. – *ad locum* (dotyczący tego miejsca)
- CRR – *Scaenicae Romanorum poesis fragmenta*, vol. II: *Comicorum Romanorum praeter Plautum et Terentium Reliquiae*, rec. O. Ribbeck, Lipsiae³ 1898 (1855, 21873, reprint: Hildesheim 1962)
- dosł. – dosłownie
- ex incertis [fabulis]* – fragmenty z komedii o nieustalonym tytule
- gr. – po grecku
- łac. – po łacinie
- PCG – *Poetae Comici Graeci*, ed. R. Kassel, C. Austin, vol. II: *Agathenor–Aristonymus*, Berlin–New York 1991; vol. VI/2: *Menander. Testimonia et fragmenta apud scriptores servata*, Berlin–New York 1998
- praef. – *praefatio* (wstęp, przedmowa)

KOMEDIE

PASOŻYT FORMION

Streszczenie komedii

AKT I otwiera rozmowa dwóch niewolników, która ma charakter ekspozycyjny (I 1, 2). Zresztą jeden z nich (*persona protatica*) nie pojawia się już więcej na scenie, a został wprowadzony tylko po to, by ekspozycji nadać formę dialogu, a nie monologu, co czyni ją bardziej naturalną. Z ich rozmowy dowiadujemy się, że pewien młodzieniec, Fedriasz, zakochał się pod nieobecność ojca w Pamfili, muzykantce, która znalazła się w rękach stręczyciela. Chodził za nią wszędzie, a ponieważ dziewczyna uczyła go na lekcje muzyki, by później można było uzyskać za nią wyższą cenę, Fedriasz i jego kuzyn, Antifon, godzinami przesiadywali u fryzjera, który miał swój zakład naprzeciwko szkoły. Tam też dowiedzieli się o nieszczęściu innej dziewczyny, Fanii, która przybyła z Lemnos, by spotkać się z ojcem, ale zanim zdołała go odnaleźć, pochowała towarzyszącą jej matkę. Młodzieńcy, słysząc o problemach, jakie Fania miała z pogrzebem, postanowili pomóc. Kiedy doszło do spotkania, Antifon zakochał się od pierwszego wejrzenia i wkrótce ożenił, a ponieważ – jak zapewniała stara piastunka – dziewczyna jest obywatelską córką, był to jedyny sposób, aby ją zdobyć. Antifon zdawał sobie sprawę, że jego ojciec nigdy by się nie zgodził na takie małżeństwo bez posagu. Poprosił zatem pasożyta Formiona (stąd tytuł komedii), by zaświadczył w sądzie, że właśnie Antifon jest jedynym krewnym sieroty, co zgodnie z prawem nakłada na niego obowiązek poślubienia jej. Sąd nakazał małżeństwo, na które Antifon, rzecz jasna, chętnie się zgodził. Akcja sztuki rozpoczyna się w chwili, gdy nadchodzi wiadomość o powrocie ojca Antifona. Niewolnik Getas udaje się do portu po już czekający tam list od Demifona. Tymczasem na scenie pojawiają się Fedriasz i Antifon (I 3): obaj uzalają się na swój los

i zazdroszczą sobie nawzajem – Fedriasz kuzynowi małżeńskiego szczęścia, a Antifon wolności i niezależności, przede wszystkim jednak, że nie będzie się musiał tłumaczyć przed ojcem. Z daleka dostrzegają Getasa, ukrywają się więc, by posłuchać, o czym będzie mówił (I 4). Niewolnik rozpacza nad swoim losem, przewiduje bowiem, że zachłanny ojciec Antifona, Demifon, nie zaakceptuje małżeństwa syna z dziewczyną bez posagu i każe ją odesłać, a kara za wszystko spadnie na grzbiet Getasa.

AKT II jest spełnieniem najgorszych przeczuć niewolnika, na scenę bowiem wkracza Demifon, który już w porcie dowiedział się o niekorzystnym związku swego syna. Ponieważ Antifon ze strachu uciekł, na powitanie stryja wychodzi Fedriasz (II 1) i próbuje całą winę za zaistniałą sytuację przypisać sądowi, który zwykle bierze stronę biedaków ze szkodą dla bogatych. Wtedy Getas wychodzi z ukrycia i dodaje, że on sam nie ponosi żadnej winy, bo jako niewolnik nie mógł występować w sądzie. Nie osłabia to jednak gniewu Demifona, który złości się, że Antifon poślubił dziewczynę, choć mógł ją tylko wyposażyć, bo i taką możliwość prawo dopuszcza. Zdenerwowany każe Getasowi przyprowadzić Formiona, a Fedriaszowi odszukać Antifona. Sam idzie po przyjaciół, by zasięgnąć ich rady. Po chwili znów wraca Getas, prowadząc Formiona (II 2) gotowego rozmawiać z Demifonem, który właśnie nadchodzi od strony miasta w towarzystwie trzech przyjaciół (II 3). Nie osiągają jednak porozumienia. Kiedy Demifon podważa prawdziwość zeznań w sprawie rzekomego pokrewieństwa syna z dziewczyną, Formion proponuje ponownie odwołać się do sądu. Stary żąda, by pasożyt zabrał z powrotem Fanię wyposażoną w najmniejszy z możliwych posagów. Na to Formion się nie zgadza i oburzony odchodzi. Demifon, nie mogąc doczekać się od przyjaciół jakiejś sensownej rady (II 4), postanawia z podjęciem decyzji poczekać na powrót brata, Chremesa, który tymczasem wyprawił się na Lemnos po swoją córkę ze związku z inną kobietą.

AKT III przynosi dodatkowe komplikacje drugiego wątku miłosegno. W chwili, gdy Getas relacjonuje Antifonowi rozmowę Demifona z Formionem (III 1), na scenę wpada Fedriasz ze stręczycielem (III 2), który postanowił sprzedać Pamfilę jakiemuś żołnierzowi. Po ostrej wymianie zdań dochodzą jednak do porozumienia i Dorion przyrzeka odstąpić dziewczynę Fedriaszowi pod warunkiem, że ten zapłaci wymaganą sumę wcześniej niż żołnierz, to jest przed ran-kiem dnia następnego. W ten sposób młodzieńcy, Antifon i Fedriasz,

mają następny problem do rozwiązania, którym oczywiście obarczają Getasa (III 3). Niewolnik obiecuje zdobyć potrzebne pieniądze, ale niezbędna jest mu pomoc Formiona, toteż natychmiast udaje się do niego wraz z Fedriaszem.

AKT IV wprowadza na scenę drugiego ojca. Oto wrócił Chremes (IV 1), ale nie jest zadowolony z wyniku podróży, bo nie przywiózł z Lemnos swojej córki, którą według wcześniejszego planu, jaki powzieli z Demifonem, chcieli dać za żonę Antifonowi. Ponadto ożenek młodzieńca dodatkowo skomplikował sytuację i Chremes będzie musiał poszukać innego zięcia, co nie jest mu na rękę, ponieważ bardzo się obawia, że o całej sprawie, a więc i o jego podwójnym życiu, może się dowiedzieć ateńska żona. Niepokoi go także fakt, że – jak się dowiedział na Lemnos – jego córka wraz ze swą matką przybyły do Aten. Demifon uspokaja brata, obiecując pozbyć się niechcianej synowej. Tymczasem Getas zjawia się z oświadczeniem, że pasożyt zgodził się poślubić Fanię pod warunkiem, że otrzyma za to 30 min (IV 2). Skąpy Demifon protestuje, ale Chremes ma więcej do stracenia, bez słowa więc wypłaca żadaną sumę, która według planów Getasa ma być przeznaczona na wykupienie Pamfili z rąk stręczyciela. Podслуchujący całą tę rozmowę Antifon (IV 3) robi niewolnikowi wymówki, że kupczy jego szczęściem, ale Getas zapewnia, że i ta historia znajdzie szczęśliwe zakończenie, jednak teraz trzeba zdobyć pieniądze dla Fedriasza (IV 4). Chremes i Demifon postanawiają więc odesłać Fanię do pasożyta (IV 5) i decydują, że najlepiej będzie, jeśli przygotuje ją do tego żona Chremesa. On sam postanawia poszukać w Atenach swej lemnijskiej córki i jej matki.

AKT V przynosi niespodziewane rozwiązanie kłopotu Chremesa. Zanim bowiem zdążył wyruszyć na poszukiwania, na scenę wpada stara niania Fanii. Chremes rozpoznaje w niej piastunkę swej córki (V 1), która – jak wynika z rozmowy – okazuje się być ową niepożądaną żoną Antifona. Chremes bardzo się cieszy z takiego obrotu sprawy, prosi jednak piastunkę o zachowanie wszystkiego w sekrecie. Tymczasem Demifon wypłacił pieniądze Formionowi (V 2), zanim brat zdążył go wtajemniczyć w swoje odkrycie (V 3). Rewelacje te udaje się podsłuchać Getasowi, który natychmiast powiadamia o wszystkim Antifona (V 4) i Formiona (V 5, 6). Tymczasem Chremes i Demifon poszukują pasożyta, by go poinformować, że zmienili zdanie, i odebrać wypłacone 30 min. Formion oświadcza, że nie odda pieniędzy (V 7, 8), a kiedy obaj starcy próbują go zmusić przy użyciu siły, przywołuje żonę Chremesa

i wyjawia kobiecie nie tylko historię romansu jej męża na Lesbos, ale przyznaje, że wyludził 30 min dla Fedriasza, by młodzieniec miał za co wykupić muzykantkę z rąk stręczyciela (V 9). Chremes, sam nie bez winy, nie może mieć pretensji do syna. Żona nawet ustanawia Fedriasza sędzią dla ojca, a żeby jeszcze bardziej zemścić się na wiarołomnym małżonku, zaprasza pasożyta na wspólną ucztę.

Didaskalia

Tutaj zaczyna się komedia *Pasożyt Formion* Terencjusza wystawiona na *ludi Romani*, kiedy edylami kurulnymi byli L[ucjusz] Postumiusz Albinus i L[ucjusz] Korneliusz Merula, odegrana przez L[ucjusza] Ambiwiusza Turpiona i L[ucjusza] Atyliusza z Preneste, muzykę skomponował Flakkus, niewolnik Klaudiusza, w całości na nierówne aulosy, z greckiej sztuki *Zgłaszający roszczenie* Apollodora, czwarta komedia Terencjusza, pokazana za konsulatu G[ajusza] Fanniusza i M[arka] Waleriusza.¹

¹ DIDASKALIA (*didascalía*) – terminem tym w starożytności określano informacje dotyczące wystawienia sztuki. Didaskalia przygotowywali głównie rzymscy gramatycy. W manuskryptach ze sztukami Terencjusza zachowały się didaskalia do wszystkich komedii z wyjątkiem *Dziewczyny z Andros*. Zob. tom I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 1. ■ *LUDI ROMANI* – najstarsze rzymskie święta, ustanowione ku czci Jowisza i obchodzone zawsze we wrześniu. Pierwsze przedstawienie teatralne prezentujące sztuki Liwiusza Andronika (który w ten sposób zapoczątkował dzieje literatury rzymskiej) odbyło się właśnie podczas *ludi Romani* w 240 r. p.n.e. Terencjusz najczęściej wystawiał swoje komedie (*Andr.*, *Eun.*, *Heaut.*) na *ludi Megalenses* (święta ku czci Kybele, obchodzone w kwietniu). Podczas *ludi Romani* zaprezentował jedynie *Pasożyta Formiona*, a także trzecie wystawienie *Teściowej*. ■ EDYLOWIE KURULNI (*aediles curules*) – niżsi urzędnicy odpowiedzialni za organizację świąt oraz przedstawień teatralnych. ■ L[UCJUSZ] AMBIWIUSZ TURPION (*L[ucius] Ambivius Turpio*) – kierownik trupy teatralnej specjalizujący się w wystawianiu komedii Terencjusza. Wcześniej współpracował z komediopisarzem Cecyliuszem Stacjuszem (ok. 220–168 p.n.e.), wielkim poprzednikiem Terencjusza, i pomógł mu w zdobyciu sceny. ■ L[UCJUSZ] ATYLIUSZ Z PRENESTE (*L[ucius] Atilius Praenestinus*) – prawdopodobnie współproducent lub drugi aktor w trupie Terencjusza. Niektórzy badacze widzą w nim także reżysera późniejszych wznowień. ■ FLAKKUS, NIEWOLNIK KLAUDIUSZA (*Flaccus Claudi*) – skomponował muzykę do wszystkich sztuk Terencjusza. Od Donata wiemy, że był niewolnikiem. Muzyka towarzyszyła tym partiom tekstu, które nie były napisane w senarze jambicznym; zob. t. I: wprowadzenie, s. 23. ■ NA... AULOSY (*tibiis*) – nazwa „aulos” oznacza ‘przewód’ lub ‘rura’. Był to instrument dęty, podobny do wyglądu do piszczałki z otworami na palce. Istniały dwa rodzaje aulosów: *pares*, czyli o równej długości rur fonicznych,

Streszczenie

G[ajusza] Sulpicjusza Apollinarisa²

Demifon wyjechał za granicę, zostawiając w Atenach swego syna Antifona. Chremes, brat Demifona, trzymał w tajemnicy fakt, że ma na Lemnos żonę i córkę. W Atenach miał drugą małżonkę i syna zakochanego bez pamięci w pewnej muzykance. Tymczasem owa żona z Lemnos przybywa do Aten, gdzie umiera. Jej córka sama (bo Chremesa nie ma wówczas w mieście) urządza pogrzeb. Tam dostrzega ją Antifon, zakochuje się, a dzięki staraniom pasożyta żeni się z dziewczyną. Chremes i Demifon, dowiedziawszy się o tym po powrocie do Aten, wpadają w szal. Dają więc trzydzieści min pasożytowi, by wziął sobie ową dziewczynę. Pieniądze służą jednak do wykupienia muzykanki, a Antifon zatrzymuje swoją żonę, w której jego wuj, Chremes, rozpoznaje własną córkę.

i *impares*, z jedną rurą foniczną dłuższą od drugiej; por. Warron (*Rust.* 1,2,15–17); zob. też t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 1. ■ ZGLASZAJĄCY ROSZCZENIE – por. niżej, przyp. 7. ■ APOLLODORA (*Apollodoru*) – Apollodor z Karystos na Eubei (III w. p.n.e.), uważany za ucznia Menandra, pięciokrotnie zwyciężył w ateńskim agonie teatralnym. Niestety niewiele zachowało się z jego twórczości. Terencjusz dwukrotnie wykorzystał dzieła tego komediopisarza jako podstawę swoich sztuk (*Phorm.*, *Hec.*), w pozostałych opierał się na Menandrze. ■ CZWARTA (III) – zwykle w wyliczeniach nie uwzględnia się *Teściowej*, która powstała jako druga sztuka Terencjusza, ale nie została wystawiona w całości, a jej kolejny spektakl przypadł dopiero pomiędzy *Formionem* a *Braćmi*; zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 1. *Pasożyta Formiona* zaprezentowano publiczności po *Dziewczynie z Andros* (166 r. p.n.e.) i *Za karę* (163 r.), w tym samym roku co *Eunucha* (kwiecień 161 r.), tylko pięć miesięcy później (wrzesień 161 r.). ■ ZA KONSULATU (*co[n]sulibus*) – Waleriusz i Fanniusz byli konsulami w 161 r. p.n.e.

² G[AJUSZ] SULPICJUSZ APOLLINARIS (*C[aius] Sulpicius Apollinaris*) – pochodził z Kartaginy, ale żył i pracował w Rzymie (II w. n.e.). Komentował sztuki Terencjusza i od niego właśnie pochodzą streszczenia, zwane periochami (*periochae*) albo po łacinie argumentami (*argumenti*). Zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 2.

Osoby³

OSOBA WYGLASZAJĄCA PROLOG

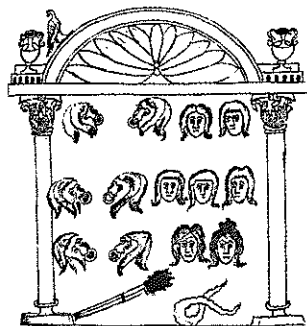
DAWUS (*Davos*), niewolnik, przyjaciel GetasaGETAS (*Geta*), niewolnik DemifonaANTIFON (*Antipho*), młodzieniec, syn Demifona, mąż FaniiFEDRIASZ (*Phaedria*), młodzieniec, syn Chremesa, zakochany w muzykantce PamfiliDEMIFON (*Demipho*), starzec, brat Chremesa, ojciec AntifonaFORMION (*Phormio*), pasożytHEGION (*Hegio*), przyjaciel DemifonaKRATINUS (*Cratinus*), przyjaciel DemifonaKRITON (*Crito*), przyjaciel DemifonaDORION (*Dorio*), stręczycielCHREMES (*Chremes*), starzec, brat Demifona, ojciec Fedriasza oraz – jak się później okaże – FaniiSOFRONA (*Sophrona*), piastunka FaniiNAUZYSTRATA (*Nausistrata*), matrona, żona Chremesa, matka Fedriasza

Osoby nieme

CHŁOPIEC do posług w domu Demifona

NIEWOLNIK Chremesa, potężny mężczyzna pomocny w szarpaninie z Formionem

Rzecz dzieje się w Atenach



³ Manuskrypty z tekstem komedii nie zawierają listy postaci występujących w sztukach Terencjusza. Powyższy wykaz został sporządzony na podstawie informacji, które przynosi każda scena o osobach biorących w niej udział, dlatego porządek wyznacza kolejność włączania się poszczególnych postaci do akcji. Niektóre manuskrypty przedstawiają domek (*aedicula*) z maskami (*personae, larvae*) wykorzystywanymi w sztuce. W przypadku *Pasożyta Formiona* jest ich 13 (łącznie z upersonifikowanym Prologiem, który także ma maskę).

Prolog⁴

Ponieważ stary poeta nie może zmusić naszego autora, by porzucił swoje zajęcie lub oddał się bezczynności, stara się pomówieniami odstręczyć go od pisania. Często więc powtarza o nim, że komedie, które dotąd stworzył, mają ubogi język i kompozycyjnie są słabe. [5]

⁴ PROLOG (*Prologus*) – w komediach Terencjusza nie służy ekspozycji sztuki, ale ma charakter wybitnie polemiczny. Nie stanowi zresztą integralnej części utworu, a jest raczej dodatkiem pisany dla potrzeb kolejnego przedstawienia. Prolog był wygłaszany przez aktora, dlatego o autorze mówi się w trzeciej osobie. Prawdopodobnie w prologach występował zwykle jakiś młodszy adept sztuki scenicznej (*Heaut.* 1–2), w komediach Terencjusza jednak zadanie to często powierzano kierownikowi trupy teatralnej, sędziwemu już wówczas Ambiwiuszowi Turpionowi, choć prolog do *Pasożyta Formiona* wygłosił prawdopodobnie jakiś inny aktor; por. niżej w. 33. Jeśli wierzyć miniaturze zdobiącej średniowieczny manuskrypt (miniatura 125), aktor pojawiający się w prologu trzymał gałązkę oliwną na znak, że wypowiada się w imieniu autora.

Styl prologów Terencjusza jest odmienny niż styl jego komedii, charakteryzuje się przede wszystkim retoryczną ornamentyką, np. emfaticznym powtórzeniem (w. 9–10: *stetit... stetitisse* – „utrzymała się na scenie... utrzymała się”; w. 11: *laedit laederet* – „atakowałby... atakuje”; w. 31: *ne... utamur... usi sumus* – „nie spotkał nas... jaki spotkał”; w. 32–33: *locost... locum* – „ze sceny... na... scenę”), zawiera antyetyczne zestawienie (w. 21: *ab illo allatumst... sibi rellatum* – „zadał, tamten mu tylko oddał”; w. 22–23: *de illo finem faciam dicundi... de se finem peccandi non facit* – „koniec mojego gadania o nim... nie koniec popełniania błędów”) czy figurę zwaną hendiadys (dosłownie: ‘jedno poprzez dwa’, czyli wyrażenie jednego pojęcia złożonego przez dwa współrzędne; w. 34: *bonitas... aequanimitas* – „bezstronną życzliwością”). Zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 5.

Zapewne dlatego, że ten nigdzie nie opisał, jak oszalały z miłości młodzieniec widzi łanię, która ucieka przed pościgiem psów i w rozpaczce błaga o pomoc. Gdyby stary poeta pojął, że wprawdzie niedawno jego nowa sztuka utrzymała się na scenie, ale utrzymała się raczej za sprawą kierownika trupy teatralnej, a nie swej wartości, [10] to atakowałyby mniej zuchwałe, niż atakuje teraz.⁵

A teraz mógłby ktoś powiedzieć lub choćby pomyśleć: „Gdyby stary poeta pierwszy nie zaczepiał, to nowy nie znalazłby pomysłu na prolog, bo nie miałby komu odpowiadać na zarzuty”. [15] Niech więc taka osoba przyjmie za odpowiedź, że o palmę pierwszeństwa może ubiegać się każdy, kto uprawia sztukę dramatyczną.⁶ Stary poeta zamierzał odwieść naszego autora od jego zajęcia i przywieść do ruiny, ale ten jedyne, czego chciał, to bronić się, a nie – zaczepiać. Gdyby stary walczył na komplementy, usłyszałby też dobre słowo o sobie. [20] A tak niech pamięta, że cios, który zadał, tamten mu tylko oddał. Jeśli o mnie chodzi, to na tym koniec mojego gadania o nim, jeśli zaś o niego, to jeszcze nie koniec popełniania błędów.

⁵ STARY POETA (*poeta vetus*) – tzn. Luscjusz z Lanuwium, którego jednak Terencjusz nigdy nie wymienia z nazwiska, ale zawsze używa stałych określeń *vetus poeta* – „stary poeta” lub *malevolus vetus poeta* – „nieżyczliwy stary poeta”. Luscjusz rywalizował z Terencjuszem o scenę, czego dowodem są właśnie prologi do sztuk tego ostatniego. Zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 6. ■ UBOGI JĘZYK I KOMPOZYCYJNIE... SŁABE (*tenui... oratione et scriptura levi*) – trudno jednoznacznie ustalić, czego dotyczył przywołany tym razem zarzut, gdyż słowa *oratio* – ‘język, styl’ oraz *scriptura* – ‘forma, styl’ są bardzo pojemne znaczeniowo. Wydaje się, że zostały tu zestawione nie synonimicznie, ale komplementarnie, a zatem jeśli *oratio* odczytujemy jako ‘język’, to *scriptura* może oznaczać ‘kompozycję’. Zarzut dotyczący języka należy prawdopodobnie rozumieć jako niedosyt owych barwnych kolokwializmów i gier słownych spotykanych u Plauta i innych dawnych komediopisarzy. Według komentatora Eugrafiusza (*ad loc.*) zarzucano poecie: *soliditatem in verbis nullam, nullam in rebus* – „brak solidności w słowach i w treści”. Wcześniej Luscjusz i jego sprzymierzeńcy mieli Terencjuszowi za złe kontaminację (*Andr.* 15–16; *Heaut.* 16–18), korzystanie z pomocy przyjaciół (*Heaut.* 22–24) i kradzież (*Eun.* 23–24). ■ OSZALAŁY Z MIŁOŚCI MŁODZIENIEC WIDZI ŁANIĘ, KTÓRA UCIEKA PRZED POŚCIGIEM PSÓW I W ROPACZCE BŁAGA GO O POMOC (*insanum... adulescentulum cervam videre fugere et sectari canes et eam plorare, orare ut subveniat sibi*) – ta ironiczna uwaga odnosi się do stylu Luscjusza, który – jeśli wierzyć zdaniu Terencjusza – grzeszył zbytnią patetycznością. Przytoczony tu opis, kiedy to młodzieniec widzi swoją ukochaną jako łanię, prawdopodobnie uważano za bardziej odpowiedni dla tragedii niż komedii.

⁶ PALMĘ PIERWSZEŃSTWA (*palmas*) – termin użyty metaforycznie, w znaczeniu ‘zwycięstwo, nagroda’. W teatrach greckich rzeczywiście urządzano agony dramatyczne, w których przyznawano nagrody. Trudno jednak stwierdzić jednoznacznie, czy podobne konkursy odbywały się w Rzymie w czasach Terencjusza. Wprawdzie Plaut dwukrotnie w swoich prologach (*Amph.* 64–74; *Poen.* 36–39) czyni aluzje do

Teraz słuchajcie uważnie, o co mi chodzi: przedstawiam nową komedię, która po grecku nazywa się *Zgłaszający roszczenie*; [25] tytuł łaciński brzmi *Formion*, ponieważ główną rolę zagra pasożyt Formion, i to na jego postaci przede wszystkim będzie opierać się akcja, jeśli oczywiście okażecie naszemu autorowi swoją przychylność.⁷

Słuchajcie uważnie w ciszy i skupieniu, [30] aby nie spotkał nas los, jaki spotkał wtedy, gdy z powodu wrzawy usunięto nasz zespół ze sceny. Jednak na tę samą scenę znów wprowadziła nas odwaga kierownika trupy teatralnej, wspierana waszą bezstronną zyczliwością.⁸

jakięś rywalizacji między komediopisarzami, ale nie wiemy, czy prologów tych nie skomponowano dla potrzeb późniejszych wznowień, kiedy już obyczaj teatralne uległy zmianie. Gdyby za czasów Terencjusza ogłaszano regularne konkursy, zapewne mielibyśmy na ten temat bliższe informacje. ■ SZTUKĘ DRAMATYCZNĄ (*artem... musicam*) – dosł. „sztukę muzyczną”; określenie *studium musicum* czy też *ars musica* (zob. *Heaut.* 23; *Hec.* 23, 46) obejmowało swym zakresem sztukę dramatyczną. Zob. tom I: *Za karę*, przyp. 9.

⁷ NOWĄ KOMEDIĘ (*novam*) – czyli komedię wystawioną po raz pierwszy. Terencjusz kładzie na to szczególnie nacisk po doświadczeniu z *Eunuchem*, który stał się dla Luscjusza pretekstem do oskarżenia o pokazanie sztuki już raz zlatynizowanej. Terencjusz (*Eun.* 19–41) bronił się wówczas argumentem, że pewne postaci należą do konwencji palliaty i nie sposób powiedzieć czegoś, co nie zostałoby powiedziane już wcześniej; zob. t. I: *Eunuch*, przyp. 7. Z drugiej jednak strony autor podkreśla (*Heaut.* 7; *Adelph.* 7–12), że sztuki przez niego przerabiane pojawiają się na rzymskiej scenie po raz pierwszy. ■ ZGŁASZAJĄCY ROSZCZENIE (*Epidicazomenon*) – grecki tytuł jest terminem prawniczym określającym osobę, która domaga się przed sądem zaspokojenia swoich roszczeń. Termin ten odnosi się do Formiona, bo to on domaga się przed sądem, by zgodnie z ateńskim prawem Antifon poślubił Fanię. Zapewne dlatego Terencjusz, zmieniając tytuł, zastąpił termin oznaczający powoda jego imieniem własnym, by w ten sposób skupić uwagę publiczności na postaci, a nie na obcej dla Rzymian regulacji prawnej. Nie bez znaczenia był też fakt, że w tytule palliaty często pojawiała się imię pasożyta lub sprytnego niewolnika, który grał główną rolę (por. Plaut, *Curc.*, *Epid.*, *Pseud.*). ■ GŁÓWNA ROLA ZAGRA PASOŻYT FORMION (*primas partis qui aget, is erit Phormio parasitus*) – nie tylko Terencjusz, ale również Donat (*Ad Phormionem, praef.* 1.4) przyznaje tej postaci główną rolę, choć bierze ona udział jedynie w siedmiu scenach, podczas gdy niewolnik Getas pojawia się w piętnastu, a Demifon w jedenastu. Zgodnie z przekazem Donata (*Ad Phorm.* 315) partię Formiona grał sam Ambiwiusz Turpion.

⁸ SŁUCHAJCIE UWAGAŃ W CISZY I SKUPIENIU (*date operam, cum silentio animum attendite*) – tego rodzaju apele o skupienie bądź przychylność pojawiają się we wszystkich prologach Terencjusza (*Andr.* 24; *Eun.* 44; *Heaut.* 35; *Hec.* 55; *Adelph.* 24–25) i w wielu miejscach u Plauta, co może świadczyć o kłopotach, jakie mieli aktorzy z zapanowaniem nad publicznością. ■ Z POWODU WRZAWY USUNIĘTO NASZ ZESPÓŁ ZE SCENY (*per tumultum noster grex motus locost*) – aluzja dotyczy pierwszej próby wystawienia komedii *Teściowa* (165 r. p.n.e.), kiedy to inne atrakcje – występ hinoskoczka, doprowadziły do zerwania przedstawienia (zob. *Hec.* 33–34). Druga próba (160 r.) również się nie powiodła – tym razem na przeszkodzie stanęły występy

AKT I

*Scena przedstawia ulicę z dwoma domami:
ten po lewej (od strony widza) należy do Chremesa,
drugi do Demifona.*

Jedno wyjście ze sceny prowadzi na forum, drugie – do portu.⁹

Scena I

DAWUS
SERVUS



Od strony forum nadchodzi Dawus, niosąc sakiewkę z pieniędzmi.¹⁰

gladiatorów (zob. *Hec.* 39–40). ■ ODWAGA KIEROWNIKA TRUPY TEATRALNEJ (*actoris virtus*) – dosł. „odwaga aktora”, ale z pewnością chodzi o głównego aktora, który stał na czele trupy (*dux gregis*). W przypadku komedii Terencjusza był nim Ambiwiusz Turpion i musiał on rzeczywiście wykazać się odwagą, skoro zdecydował się zakupić nową sztukę od autora, którego wcześniejsza produkcja (*Teściowa*) nie zyskała aprobaty publiczności. Kierownik trupy był swego rodzaju producentem angażującym własne środki finansowe (opłacał honorarium autorskie, koszt przygotowania spektaklu itp.), a zatem w przypadku niepowodzenia to właśnie on ponosił największe straty. Trzeba jednak dodać, że poprzednie przedstawienie (*Eunuch*) przyniosło Ambiwiuszowi oszałamiający wręcz sukces. Zob. t. I: *Eunuch*, przyp. 7.

⁹ Z *DWOMA DOMAMI* – tekst komedii wyraźnie wskazuje, że dom Chremesa musi stać po lewej od strony widza (zob. niżej, przyp. 128). Możliwe, że dom Doriona również znajduje się na scenie, ale argumenty, jakich dostarcza tekst, są sprzeczne (zob. niżej, przyp. 62, 89 i 144).

¹⁰ *DAWUS* – to *persona protatica*, czyli postać, dzięki której narracyjną ekspozycję można przekształcić w dialog, formę ciekawszą i bardziej dramatyczną oraz przynoszącą dodatkowe elementy charakterystyki postaci. Poza pierwszymi scenami, których zadaniem jest wprowadzenie widzów w zawiloci fabuły, *persona protatica* nie pojawia się już więcej. Terencjusz jeszcze dwukrotnie posłużył się tego rodzaju rozwiązaniem (*Andr.*, *Hec.*), a praktykował je wcześniej zarówno Plaut

DAWUS

do siebie

Getas, mój najbliższy przyjaciel i rodak, [35] przyszedł do mnie wczoraj. Chodziło mu o małeńki dług – drobną sumkę, którą już od dawna byłem mu winien. Miałem ją zdobyć, więc zdobyłem i odnoszę.¹¹

Słyszałem, że syn jego pana znalazł sobie żonę. [40] Jestem pewien, że te pieniądze jej się dostaną. Och, jakże niesprawiedliwie jest ten świat urządzony: ci, którzy i tak mają mniej, zawsze muszą jeszcze coś oddać bogaczom!

To, co biedny Getas z trudem zaoszczędził ze swego przydziału, odkładając ziarno do ziarnka i zaciskając pasa, ona w całości pochwyti [45] i nie zastanowi się nawet, ile wysiłku go to kosztowało. A potem będą szarpać Getasa o następny prezent, kiedy jego pani wyda na świat dziecko; potem o następny, kiedy chłopiec będzie obchodzić urodziny i kiedy dziecko stanie się tylko pretekstem do wymuszenia prezentu.¹²

Spoglądając w kierunku domu Demifona

Czyż to nie Getas? [50]

(*Epid.*, *Merc.*, *Mil.*, *Most.*), jak i komedia grecka: Arystofanes (*Equit.*, *Pax*, *Vesp.*), Menander (*Dysc.*). Por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 9.

¹¹ *RÓDAK (popularis)* – obaj niewolnicy noszą tzw. imiona etniczne (*ethnica*), czyli utworzone od krain lub ludów, z których się wywodzili: Dawus pochodzi z Dacji (kraina na lewym brzegu Dunaju, na terenach dzisiejszych Węgier i Rumunii; zob. t. II: *Teściowa*, mapka w przyp. 17), a Getas z plemienia Getów (trackiego ludu, zamieszkującego tereny nad dolnym Dunajem, pokrewnego Dakom, a niekiedy z nimi identyfikowanego). Nic zatem dziwnego, że Dawus uważa Getasa za swego ziomka. Oba imiona były najczęściej wykorzystywanymi antroponimami w komedii: u Terencjusza Dawus pojawia się też w *Dziewczynie z Andros*, a Getas w *Braciach*. ■ *MALEŃKI DŁUG – DROBNĄ SUMKĘ (ratiuncula... paucillulum nummorum)* – zdrobnienia są charakterystyczne dla języka niewolników (zob. niżej, w. 81: *puellula* – „panienka”; w. 98: *anicula* – „staruszczyca”; w. 665nn.; *Hec.* 177 oraz przyp. 26).

¹² Z *SWEGO PRZYDZIAŁU (de demenso suo) – demensum* to dzienny lub miesięczny przydział żywności dla niewolnika. Donat podaje, że służba otrzymywała 4 modiusy (1 modius = 8,733 litra) ziarna miesięcznie. Być może wypłacano także ekwiwalent pieniężny albo niewolnik po prostu wymieniał swój przydział na gotówkę. ■ *ZACISKAJĄC PASA (defrudans genium)* – dosł. „krzywdząc geniusz”, czyli odmawiając sobie przyjemności. Starożytni wierzyli, że każdemu człowiekowi towarzyszy jego osobisty *genius*, tj. duch opiekuńczy, który dzieli z nim los. ■ *CZAS INICJACJI (ubi initiabunt)* – Donat sugeruje, że w greckiej wersji Apollodora z Karystos aluzja odnosiła się do inicjacji w misteria na Samotrace ku czci Kabirów. Charakter tych

Scena 2



*W drzwiach domu Demifona staje Getas.
Dawus podchodzi do niego z pieniędzmi.*

GETAS

do wnętrza domu

Jeśli będzie mnie szukać taki jeden rudzielec...¹³

DAWUS

podchodząc

Oto i on, więc daj już spokój...

GETAS

Och, właśnie wybierałem się do ciebie, Dawusie.

DAWUS

podając mu woreczek z pieniędzmi

Masz. Zebrałem i zgadza się – dokładnie tyle, ile byłem winien.

prawdopodobnie fenickich bóstw nie jest bliżej znany. Niekiedy utożsamiano ich z Dioskurami i przywoływano w czasie burzy morskiej. Najstynniejsze misteria ku czci Kabirów urządzano na Samotrace (zob. niżej, mapka w przyp. 14), choć kult rozprzestrzenił się na całą Grecję. Należy przypuszczać, że Terencjusz pominął szczegóły związane z owymi obrzędami, ponieważ mogły być niezrozumiałe dla rzymskiego odbiorcy. W tego rodzaju przypadkach autor stosował różne rozwiązania: albo – tak jak tutaj – usuwał trudny fragment, albo zastępował go rzymskim ekwiwalentem (por. niżej, przyp. 22), albo dodawał wyjaśnienie w teście (por. niżej, przyp. 27).

¹³ RUDZIELEC (*rufus*) – zgodnie z konwencją greckiej komedii nowej i wzorowanej na niej rzymskiej palliaty niewolników wyróżniał czerwony kolor włosów; zob. Plaut (*Asin.* 400; *Pseud.* 1218).

GETAS

Jesteś kochany! Nie zlekceważyłeś mojej prośby i za to musisz ci podziękować.

DAWUS

Musisz, bo taki teraz panuje obyczaj. Doszło już do tego, [55] że jeśli ktoś wreszcie coś oddaje, to należą mu się stokrotne dzięki.

Ale co to? Czemu jesteś taki smutny?

GETAS

Kto? Ja? Chyba nie wiesz, w jakim jesteśmy strachu i niebezpieczeństwie!

DAWUS

O czym ty mówisz?

GETAS

Powiem ci, ale tylko pod warunkiem że umiesz zachować milczenie.

DAWUS

Nie bądź głupi! Człowiekowi, któremu powierzyłeś pieniądze, [60] boisz się powierzyć sekret? Jaką miałbym korzyść z tego, że cię zdradzę?

GETAS

No to uważaj.

DAWUS

Cały zamieniam się w słuch.

GETAS

Znasz starszego brata naszego pana? Tego Chremesa?

DAWUS

Jeszcze by nie!

GETAS

A jego syna Fedriasza?

DAWUS

Tak dobrze jak ciebie.

GETAS

Obu starcom przyszło równocześnie wyruszyć w podróż: [65] Chremes wybrał się na Lemnos, a nasz – do dawnego przyjaciela w Cylicji, który kusił go w listach, obiecując złote góry.¹⁴

DAWUS

Przecież ma tyle, że sam jeszcze mógłby rozdawać.

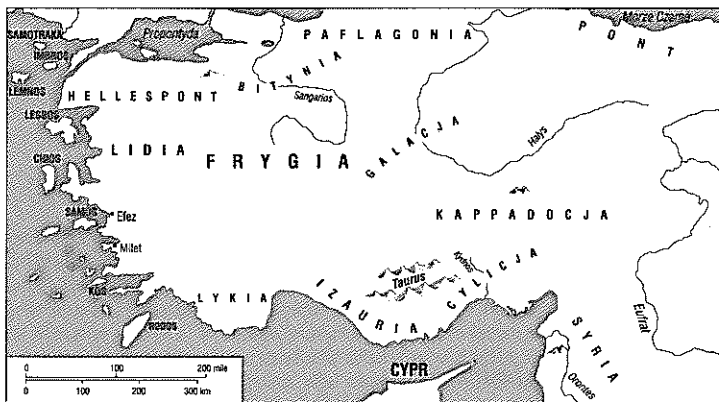
GETAS

Daj spokój! Taką ma naturę.

DAWUS

Och, gdybym to ja był takim królem!¹⁵ [70]

¹⁴ NA LEMNOS (*in Lemnum*) – Lemnos to wyspa w północno-wschodniej części Morza Egejskiego, pozostająca w stałych kontaktach z Atenami. Jednak w latach 286–279 p.n.e. znalazła się w rękach diadocha Lizymacha (ok. 355–281; król Tracji od 306 r., a od 286 Macedonii), co zapewne uniemożliwiło Ateńczykom podróżę na wyspę. Fakt ten rzuca nieco światła na prawdopodobną datę powstania greckiego oryginału. Wydaje się, że właśnie z powodu Lizymacha Chremes długo nie odwiedzał Lemnos (zob. w. 569–572), czego przecież nie trzeba było jakoś szczególnie objaśniać ateńskiej publiczności. Skoro jednak teraz wraca z Lemnos, to być może sztukę Apollodora wystawiono niedługo po 279 r. ■ W CYLICJI (*in Cilicium*) – Cylicja to kraina na południowym wybrzeżu Azji Mniejszej, często wymieniana przez Plauta (*Mil.* 42; *Trin.* 599) jako miejsce wojskowych operacji. Terencjusz nigdy więcej nie wprowadza tej nazwy do swoich komedii i trudno wyjaśnić, dlaczego akurat ta kraina została wybrana na punkt docelowy podróży Demifona.



■ OBIECUJĄC ZŁOTE GÓRY (*montis auri pollicens*) – złote góry jako synonim bogactwa pojawiają się już u Arystofanesa (*Ach.* 82) i Plauta (*Aul.* 701); powiedzenie „obietować złote góry” znajdujemy także u Sallustiusza (*Cat.* 23,3).

¹⁵ KRÓLEM (*regem*) – w komedii używano tego określenia jako metafory bogactwa, pana; por. niżej, w. 338, oraz Plaut (*Asin.* 919).

GETAS

Przed wyjazdem obaj ojcowie przydzielili mnie swoim synom w charakterze tak jakby opiekuna.¹⁶

DAWUS

O Getasie, oddano ci w zarząd trudną prowincję.¹⁷

GETAS

Już się o tym przekonałem. Już to wiem. Jestem pewien, że w dniu, w którym ojcowie wyjechali, jakiś bóg musiał rozgniewać się na mnie.¹⁸

Początkowo nawet zacząłem się sprzeciwiać chłopcom, ale co tu dużo gadać: [75] kiedy chciałem być lojalny wobec starich, przyszło mi zapłacić własną skórą.

DAWUS

To mi przychodzi na myśl powiedzenie, że głupio jest wierzyć, gdy masz bat nad głową.¹⁹

GETAS

Zacząłem więc wszystko dla nich robić i pozwalałem, na co tylko chcieli.

¹⁶ TAK JAKBY OPIEKUNA (*quasi magistrum*) – Terencjusz używa tutaj łacińskiego słowa *magister* jako ekwiwalentu greckiego terminu *paidagogós*, choć nie są to synonimy. W świecie greckim rolę pedagoga czy też opiekuna powierzano zwykle niewolnikom, a ich głównym zadaniem było eskortowanie powierzonego im dziecka do szkoły i z powrotem. Por. niżej, w. 144, gdzie grecki termin pojawia się już w sensie ironicznym.

¹⁷ ODDANO CI W ZARZĄD... PROWINCJĘ (*provinciam cepisti*) – aluzja odwołująca się do rzymskiego ustroju, na mocy którego powierzano byłym urzędnikom rządu nad ziemiami włączonymi do imperium. Należy zatem rozumieć tego rodzaju termin metaforycznie jako ‘zadanie’ czy ‘sferę wpływów’, co zresztą pokrywa się z pierwotnym znaczeniem słowa *provincia* ‘zakres działania, zadanie do spełnienia, zarząd nad określonym terytorium’, wreszcie samo ‘podległe terytorium’. Do czasów Terencjusza (tak zresztą, jak i Plauta) Rzym posiadał jedynie trzy pierwsze prowincje, które zdobyto w wyniku I wojny punickiej: Sycylię (241 r. p.n.e.), Sycylię (238 r.) i Korsykę (237 r.). Terencjusz niechętnie wprowadza koloryt rzymski, tu jednak (także *Heaut.* 516) bardzo wyraźnie naśladuje Plauta, który chętnie posługiwał się tą właśnie metaforą (por. np. *Mil.* 1159).

¹⁸ JAKIŚ BÓG MUSIAŁ ROZGNIEWAĆ SIĘ NA MNIE (*deo irato meo*) – zwrot przysłowiowy: nieszczęście jest uważane za wyraz gniewu któregoś z bogów; por. niżej, w. 636, oraz Plaut (*Poen.* 452), Terencjusz (*Andr.* 664), Horacy (*Sat.* 2,3,7).

¹⁹ GŁUPIO JEST WIERZGAĆ, GDY MASZ BAT NAD GŁOWĄ (*inscitiast advorsus stimulum calces*) – dosł. „przeciwstawiać kopyto ościeniowi”; przysłowie to pochodzi z greki (por. Ajschylos, *Agam.* 1624), ale w łacinie po raz pierwszy pojawia się u Terencjusza, a potem dopiero u autorów poklasycznych (zob. Dz 26,14).

DAWUS

Wiedziałeś, jak się ustawić.²⁰

GETAS

Z naszym Antifonem na początku to jeszcze wcale nie było tak źle. [80] Ale

wskazując dom Chremesa

ten tu, Fedriasz, natychmiast znalazł sobie panienkę – jakąś cytrzystkę, i zakochał się w niej bez pamięci. Dziewczyna pozostawała w rękach ohydneho stręczyciela, a tu nic, by można za nią zapłacić. No, już ojcowie dobrze o to zadbali! Jedyne, co mógł zrobić, to sycić nią oczy, [85] chodzić za nią w kółko, odprowadzać do szkoły i przyprowadzać z powrotem... Sam niewiele miałem wtedy do roboty, więc służyłem Fedriaszowi pomocą.²¹

Naprzeciwko tej szkoły, do której chodziła dziewczyna, był zakład fryzjerski. Tam właśnie mieliśmy zwyczaj przesiadywać i czekać na nią, póki nie będzie wracać do domu. [90] Pewnego razu, gdy tak siedzimy, wchodzi jakiś młodzieniec, zalewając się łzami. Zdziwiło nas to, więc pytamy, co się stało. A on: „Nigdy dotąd nie zdawałem sobie sprawy, że bieda

²⁰ WIEDZIAŁEŚ, JAK SIĘ USTAWIĆ (*scisti uti foro*) – dosł. „wiedziałeś, jak wykorzystać rynek”; Donat wyjaśnia, że uwaga ta odwołuje się do praktyki stosowanej przez kupców, którzy nie wyznaczali stałej ceny, ale dostosowywali ją do płynności rynku.

²¹ CYTRZYSTKĘ (*citharistriam*) – czyli dziewczynę grającą na kitarze. Był to instrument strunowy składający się z drewnianego lub metalowego pudła rezonansowego i strun; kitarą uchodziła za instrument wyjątkowo szlachetny, a wykorzystywano ją zarówno do solowych występów wirtuozerskich, jak i do akompaniamentu śpiewakom. Plaut (*Epid.* 47; *Most.* 960; *Stich.* 380) tego rodzaju muzykantkę określa łacińskim słowem *fidicina*, Terencjusz używa zlatynizowanego greckiego terminu *citharistria* (gr. *kitharistria* ‘kitarzystka’), choć zna też jego łaciński odpowiednik (por. niżej, w. 109 – tu w przekładzie użyto dla odmiany słowa „lutnistka” oraz *Eun.* 457). ■ OHYDNEGO STRĘCZYCIELA (*lenoni impurissimo*) – dosł. „nieczystego stręczyciela”; przymiotnik ten uchodził za mocną inwektywę, kierowaną zwykle przez niewolników pod adresem stręczyciela, który z racji swej profesji znajdował się na marginesie społeczeństwa. ■ DO SZKOŁY (*in ludum*) – zapewne stręczyciel posyłał dziewczynę na lekcje muzyki, by podnieść jej wartość jako przyszłej hetery (por. Terencjusz, *Eun.* 133), jako że kobiety tej profesji zwykle zabawiały mężczyzn grą na instrumencie, zresztą w konwencji palliaty muzykantka jest synonimem hetery. Terencjusz używa łacińskiego terminu *ludus* – ‘szkoła’, chociaż w rzymskim systemie edukacyjnym nie było szkół muzycznych (por. *Eun.* 476–477 oraz przyp. 68).

to taki wielki i przygniatający ciężar. Właśnie tutaj, w sąsiedztwie, widziałem, jak uboga dziewczyna [95] opłakiwała swoją zmarłą matkę. Ciało leżało przy drzwiach wejściowych i z wyjątkiem jednej niewolnicy, staruszczyki, nie było niko-go: ani znajomego, ani przyjaciela, ani też krewniaka, który pomógłby w pogrzebie. Strasznie mi się zrobiło jej żal. A sama dziewczyna przesłicznej wprost urody”²²

Czy można mówić więcej? [100] Wszyscy byliśmy poruszeni. Antifon od razu mówi: „To może pójdziemy zobaczyć?”. A Fedriasz: „Też tak myślę. Chodźmy! Zaprowadź nas, proszę”.

Idziemy, przychodzimy, patrzymy... a tu dziewczyna – prawdziwa piękność. Tym bardziej, że nic nie dodawało jej urody: [105] włosy rozpuszczone, ona sama boso, w okropnych szatach, drżała z zimna, zalewając się łzami. Tak, że gdyby nie naturalne piękno jej postaci, wszystko to naturalnie przybrałoby zgoła inną postać. Fedriasz, ten, który zakochał się w lutnistce, mówi: „Co za figura!”, a wtedy nasz Antifon...²³

²² ZAKŁAD FRYZJERSKI (*tonstrina*) – zarówno w kulturze greckiej, jak i rzymskiej zakład fryzjerski był popularnym miejscem spotkań, gdzie wolny czas spędzano na plotkowaniu; por. Plaut (*Asin.* 343). ■ WCHODZI JAKIŚ MŁODZIEŃC, ZALEWAJĄC SIĘ ŁZAMI (*intervenit adulescens quidam lacrumans*) – Donat podaje, że w sztuce Apollodora sam fryzjer opowiadał historię owej sieroty, gdyż to właśnie on zgodnie z greckim zwyczajem obcinał jej włosy na znak żaloby. Terencjusz wprowadził drobną zmianę, pozwalającą usunąć owo odwołanie się do greckiej obyczajowości, zapewne niejasne dla Rzymian, która za symbol żaloby poczytywała rozpuszczone, a nie obcięte włosy; por. niżej, w. 106, oraz Terencjusz (*Heaut.* 290). Warto zwrócić uwagę, że Terencjusz, wprowadzając postać zapłakanego młodzieńca wraz z jego sugestywną opowieścią, nadał całej scenie niezwyklej patos. ■ CIAŁO LEŻAŁO PRZY DRZWIACH WEJŚCIOWYCH (*ea sita erat exadvorsum*) – rzymski obyczaj nakazywał ułożyć zmarłego na śmiertelnym łożu (*lectus funebris*) w atrium, stopami w kierunku wyjścia.

²³ IDZIEMY, PRZYCHODZIMY, PATRZYMY... (*imus, venimus, videmu*) – przykład asyndetonu (wypowiedzi pozbawionej spójników), który ma obrazować tempo opisywanej akcji; zob. niżej, w. 135–136, 867. ■ GDYBY NIE NATURALNE PIĘKNO JEJ POSTACI, WSZYSTKO TO NATURALNIE PRZYBRAŁOBY ZGOŁA INNĄ POSTAĆ (*ni vis boni in ipsa inesset forma, haec formam exstinguerent*) – dosł. „gdyby nie naturalne piękno tkwiące w jej kształtach, te [okoliczności] przyćmiłyby jej urodę”; Terencjusz wykorzystuje tu podwójne znaczenie słowa *forma*: ‘kształt’ i ‘uroda’. Nieczęsto jednak buduje żarty, których puenta byłaby zależna od kalamburu, to raczej owe często pojawiające się homonimy, aliteracje, paronomazje czy też gry słowne są czystą ozdobą, stanowiącą o urodzie języka (zob. w. 127: *dicam... dicam* – „sprawę... sprawię”; w. 138: *feret... feremus* – „przyniesie... zniśmiemy”; w. 167: *inopia... copia* – „sporadycznie... sporo”; w. 429–430: *ferundum fers* – „pogodzisz się... pogodzić się musisz”).

DAWUS

Już wiem: [110] zakochał się.

GETAS

Ale żebyś widział jak! Posłuchaj, co się stało!

Następnego dnia idzie prosto do piastunki i błaga, by mu ułatwiła do niej dostęp. Ta jednak odmawia i mówi, że to nie uchodzi, bo dziewczyna jest córką ateńskiego obywatela, porządną panną z dobrego domu. Jeśli więc chciałby ją wziąć za żonę [115], to może to zrobić zgodnie z prawem, a inaczej nie ma o czym mówić.²⁴

Antifon nie wie, co robić: i chciałby ją poślubić, i boi się ojca, chociaż ten jest daleko.

DAWUS

A ojciec po powrocie nie zgodziłby się na małżeństwo?

GETAS

Z dziewczyną bez posagu i bez koligacji?²⁵ [120] Nigdy!

DAWUS

I jak to się skończyło?

GETAS

Jak się skończyło? A jest taki jeden pasożyt, Formion, bezczelny oszust – niech go tak wszyscy bogowie!²⁶

²⁴ CÓRKA ATEŃSKIEGO OBYWATELA, PORZĄDNĄ PANNĄ Z DOBREGO DOMU (*civem esse Atticam, bonam bonis prognatam*) – Terencjusz już na samym początku sztuki ujawnia, że dziewczyna ma wysoki status społeczny, choć w poprzednich komediach albo pozostawało to jedynie w sferze wysoce prawdopodobnych domysłów (*Eun.*), albo wykpiwanych sugestii (*Andr.*), albo zupełnie zaskakiwało odbiorcę (*Heaut.*). W przypadku *Pasożyta Formiona* publiczność znająca doskonale konwencję palliaty mogła się domyślać, że w scenie rozpoznania dziewczynka okaże się córką jednego z bohaterów sztuki.

²⁵ BEZ POSAGU I BEZ KOLIGACJI (*indotatam... atque ignobilem*) – był to główny przedmiot troski komediowych ojców; por. Menander (*Dysc.* 794–796), Terencjusz (*Adelph.* 728–729; *Andr.* 101–102 oraz przyp. 22; *Heaut.* 96–98 oraz przyp. 19). Posąg odgrywał szczególnie istotną rolę w uroczystościach zaślubin, gdyż umowa dotycząca przekazywanego majątku była jedynym dokumentem stwierdzającym legalność zawieranego małżeństwa.

²⁶ TAKI JEDEN PASOŻYT, FORMION, BEZCZELNY OSZUST (*parasitus quidam Phormio, homo confidens*) – Formion jest wprawdzie pasożytem jak Gnaton, ale nieco innego rodzaju. Gnaton prezentował typ żarlika, który w zamian za pochlebstwo otrzymywał darmowe wyżywienie; por. Terencjusz (*Eun.* 248–253). Formion to raczej sprytny

DAWUS

A cóż on takiego zrobił?

GETAS

Zaraz ci opowiem, jaką dał radę Antifonowi:

„Jest takie prawo, że sierota ma wyjść za mąż za najbliższego członka rodziny, [125] i to samo prawo nakazuje mu ją poślubić. Osobiście wniosę sprawę i sprawię, że uznają cię za krewniaka tej dziewczyny. Udam, że jestem przyjacielem jej ojca. Pójdziemy do sądu. Stworzę całą historyjkę o tym, kim był ojciec, kim matka i w jaki sposób jesteś z nią spokrewniony [130] – tak żeby wszystko pasowało i obróciło się na moją korzyść. Ponieważ ty nie będziesz niczemu zaprzeczać, z pewnością wygram sprawę. Kiedy ojciec wróci, awantura gotowa. Ale co mi tam! Dziewczyna już będzie nasza”.²⁷

oszust, hochsztapler, którego sam Donat wielokrotnie nazywa sykofantą: terminem tym określano w Atenach zawodowego donosiiciela, który występował z oskarżeniem publicznym powodowany chęcią zysku (otrzymywał część majątku oskarżonego), doraźną walką polityczną lub motywami osobistymi; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 104. Sam Terencjusz (*Heaut.* 38) dostrzegał różnicę między tymi dwoma typami pasożytów, gdyż wymieniając charakterystyczne postaci palliaty, wyróżnia: głodnego pasożyta (*edax parasitus*) i bezczelnego sykofantę (*sycophanta impudens*). Samo imię Formion, zaczerpnięte wraz z postacią od Apollodora, znaczy ‘mata, plecionka’; nie pojawia się w żadnej innej komedii, choć było bardzo popularne w Atenach w czasach świetności greckiej komedii nowej. Na wyborze takiego właśnie imienia dla bohatera komedii Apollodora zaważyła być może sława pewnego pasożyta zwanego Formionem, który rezydował na dworze Seleukidów, władców Syrii.

²⁷ JEST TAKIE PRAWO (*lex est*) – cytowany tutaj przepis prawny obowiązywał w Atenach i z pewnością był doskonale znany greckiej publiczności; por. Menander (*Asp.* 184–187). Terencjusz wprowadził jego pełne brzmienie do komedii ze względu na rzymskiego widza. Prawo to, pochodzące z czasów Solona, nakazywało najbliższemu krewnemu poślubienie osieroconej dziewczyny, a regulacja taka była nie tyle wyrazem humanitarnej troski o członka rodziny, ile raczej o dobra rodowe. Jeśli bowiem sierota nie miała braci, którym przypadał spadek po ojcu, to cała scheda przechodziła na jej męża, ponieważ kobiety nie mogły posiadać żadnego majątku ani też dziedziczyć. Prawo pozwalało na odstąpienie od takiego przymusowego małżeństwa (co zapewne praktykowano, gdy osierocona dziewczyna była biedna) w zamian za przekazanie dla niej posagu o wartości 500 drachm, czyli 5 min (= 1/12 talenta; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 53); zob. Diodor Sycylijski (12,18,3). Do opisywanego tu prawa Terencjusz odwołuje się kilkakrotnie (zob. niżej, w. 296–297, oraz *Adelph.* 650–652; *Andr.* 69–72). ■ WNIOSE SPRAWĘ I SPRAWIĘ, ŻE UZNAJĄ CIĘ ZA KREWNIAKA (*te cognatum dicam et tibi scribam dicam*) – dosł. „powiem, że jesteś krewnym, i napiszę na ciebie skargę”; przykład homonimii wykorzystującej identyczne brzmienie dwóch zupełnie różnych słów: *dicam* – ‘powiem’ i (*accusativus*) *dicam* (gr. δίκην) – ‘skargę’.

DAWUS

To żart! Co za zuchwałość!

GETAS

Ale chłopca przekonał. Stało się: przychodzimy, przegrywamy, on się żeni. [135]

DAWUS

Co ty mówisz?

GETAS

To, co słyszysz.

DAWUS

Och, Getasie, co się teraz z tobą stanie?

GETAS

Na Herkulesa, nie wiem. Wiem tylko, że cokolwiek przeznaczenie przyniesie, znieśmy to ze spokojem.²⁸

DAWUS

Słusznie. Otóż to. Tak jak mężczyźnie przystało.

GETAS

Cała moja nadzieja jedynie... we mnie.

DAWUS

No ładnie.

GETAS

Przypuszczam nawet, że znalazłbym kogoś, kto się za mną wstawi [140] i w mojej sprawie będzie błagał: „Zaklinam cię! Daruj mu tym razem, a jeśli potem coś przeszkobie, to już nie

²⁸ NA HERKULESA – popularne zaklęcie, wypowiedane wyłącznie przez mężczyzn; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 32. ■ COKOLWIEK PRZEZNACZENIE PRZYNIESIE, ZNIESIEMY TO ZE SPOKOJEM (*quod fors feret, feremus aequo animo*) – przykład aliteracji i gry słów opartej na podwójnym znaczeniu słowa *ferre* – ‘przynosić’ i ‘znosić’. Donat zwraca uwagę, że tego rodzaju podniosłe słowa w ustach niewolnika mają zabarwienie komiczne, zwłaszcza że pewnie widzom kojarzyły się z podobnym zdaniem wypowiedzianym przez króla Pyrrusa; zob. Enniusz (*Ann.* 6,186–187): *quidve ferat fors, / virtute experiamur* – „cokolwiek los ześle, znieśmy to mężnie” (= Ciceron, *Off.* 1,12,38).

stanę w jego obronie”. Ale to prawie jakby dodał: „Jak tylko odejdę, będziesz mógł go zabić”.²⁹

DAWUS

A co z tym „pedagogiem”, który roztoczył opiekę nad muzykantką? Co u niego?

GETAS

Eee, cieniutko.³⁰

DAWUS

Pewnie ma niewiele [145] do zaoferowania?

GETAS

Niewiele? Przeciwnie – nie ma nic, z wyjątkiem nadziei.

DAWUS

Jego ojciec już wrócił?

GETAS

Jeszcze nie.

DAWUS

A waszego pana to kiedy się spodziewacie?

GETAS

Nie wiem dokładnie, ale słyszałem, że list od niego czeka już w urzędzie celnym. Właśnie tam biegnę.³¹ [150]

²⁹ ZAKLINAM CIĘ! DARUJ MU TYM RAZEM, A JEŚLI POTEM COŚ PRZESKROBIE, TO JUŻ NIE STANĘ W JEGO OBRONIE (*nunc amitte quaeso hunc; ceterum posthac si quicquam, nil precor*) – typowy zwrot niewolnika, który błaga swego pana o przebaczenie; por. Terencjusz (*Eun.* 853), Herondas (*Mim.* 5,27–28). Zwykle kończył się oświadczeniem, że w przypadku ponownego wybruku niewolnik zgadza się, by go zabito. Getas wie, że wkrótce znajdzie się następny powód, by mu wymierzyć karę, uważa więc odejście swego ewentualnego obrońcy za równoznaczne z przyzwoleniem na karę śmierci.

³⁰ EEE (*sic*) – dosł. „tak”, co sugeruje, że słowu towarzyszył jakiś gest desperacji bądź rozczarowania.

³¹ W URZĘDZIE CELNYM (*ad portitores*) – celnicy, którzy pobierali opłaty celne, mieli prawdopodobnie prawo przeglądać również korespondencję napływającą z zagranicy. Aluzje do tego rodzaju praktyk czynił już Plaut (*Trin.* 793–795, 809–810).

DAWUS

A zatem Getasie, chcesz czegoś jeszcze ode mnie?³²

GETAS

Byś uważał na siebie.

Dawus odchodzi w kierunku portu. Getas puka do domu Demifona.

Hej, chłopcze! Nie ma kto drzwi otworzyć?

W drzwiach pojawia się Chłopiec.

Weź to

podając woreczek z pieniędzmi

i zanieś Dorcji.³³

Opuszcza scenę.

³² CHCESZ CZEGOŚ JESZCZE ODE MNIE? (*numquid aliud me vis?*) – standardowa formuła pożegnania, na którą odpowiadało się zwykle znakiem przeczącym lub prośbą, by rozmówca uważał na siebie (por. zaraz niżej). Tego rodzaju zwrot służył w palliacie jako wskazówka sceniczna informująca o odejściu postaci (por. niżej, w. 458, oraz *Adelph.* 432; *Eun.* 191, 341, 363; *Hec.* 272). Tekst nie pozwala rozstrzygnąć, dokąd udaje się Dawus, postać wprowadzona na scenę jako *persona protatica*, a zatem nieistotna i niepojawiająca się w dalszym toku akcji. Możemy jedynie spekulować, że ze względów scenicznych lepiej byłoby, gdyby niewolnicy rozchodzili się w różne strony. Skoro więc Getas idzie do portu, to Dawus być może udaje się na forum.

³³ DORCJI (*Dorcio*) – kobieta, którą Getas nazywa *Dorcium*, to zapewne jego konkubina, gdyż zgodnie z obowiązującym prawem niewolnicy nie mogli zawierać legalnych małżeństw.

Scena 3



Na scenie zjawiają się Antifon i Fedriasz.³⁴

ANTIFON

To już do tego doszło, że na samą myśl o powrocie ojca ogarnia mnie przerażenie?! Że się boję? A przecież on chce dla mnie jak najlepiej. Gdybym tylko nie był taki bezmyślny, to teraz witałbym go tak jak należy. [155]

FEDRIASZ

Ale co masz na myśli?

ANTIFON

Jeszcze pytasz? Jakbyś nie był wtajemniczony w to moje zuchwale szaleństwo. Och, gdybyż tylko Formionowi nie przyszło do głowy tak mi doradzić albo gdyby żądza nie popchnęła mnie do tego, co stało się początkiem nieszczęścia. Nie powinienem się żenić. Pewnie byłbym wtedy w rozpacz przez kilka ładnych dni, ale za to teraz nie zamartwiałbym się codziennie...³⁵

³⁴ ZJAWIAJĄ SIĘ – tekst nie przynosi żadnej wskazówki sugerującej, skąd weszli na scenę młodzieńcy. Jeśli przyjmiemy, że Terencjusz starał się równomiernie korzystać ze wszystkich wejść, to Antifon i Fedriasz powinni przyjść z domu Chremesa. Zejścia w stronę portu i na forum zostały już wykorzystane przez niewolników Getasa i Dawusa, a w progu domu Demifona pojawił się sługa, by wziąć woreczek z pieniędzmi.

³⁵ W ROPACZY PRZEZ KILKA ŁADNYCH DNI (*mi aegre aliquot dies*) – pogląd, że niekorzystną miłość można wyrzucić z serca, a rana zagoi się po kilku dniach, głosił Terencjusz już wcześniej (por. *Andr.* 440).

FEDRIASZ

No pewnie. [160]

ANTIFON

...czekając, że ojciec wkrótce wróci i zniszczy nasz związek.

FEDRIASZ

Niektórzy cierpią, bo mają za mało miłości, a ty narzekasz, że jej masz za dużo! Przecież wręcz pławisz się w miłości. Na Herkulesa, każdy by tak chciał! Ba, błagałby o to!

O bogowie, gdyby mnie wolno było cieszyć się do woli tym, co kocham, [165] chętnie oddałbym za to życie. A porównaj jeszcze inne rzeczy: co każdemu z nas przyszło z tego, że ty masz... sporo, a ja tylko... sporadycznie? Już nawet nie wspomnę o tym, że nie wydałeś ani grosza, bo znalazłeś sobie wolno urodzoną, uczciwą dziewczynę, którą – tak jak chciałeś – mogłeś jawnie poślubić bez jakiegokolwiek skazy na honorze. O szczęściarzu, jeśli ci czegoś brakuje, to jedynie rozumu, by to docenić. [170] Gdybyś tak jak ja miał do czynienia ze stręczycielem, wtedy byś pojał. Niemal wszyscy mamy tę wadę, że własny los nam się nie podoba.³⁶

ANTIFON

Oj, Fedriaszu, przeciwnie – to właśnie ty wydajesz mi się wybrańcem fortuny. Ciągłe jeszcze możesz decydować, czego tak naprawdę chcesz: zatrzymać ją i kochać czy też porzucić. A ja na swoje nieszczęście znalazłem się w takiej sytuacji, [175] że nie mam siły, ani by ją porzucić, ani by ją zatrzymać przy sobie.

Spoglądając w stronę portu

A to co? Czy to nie Getas tu pędzi? Tak, to on. Aż się boję, jakie wieści mi przynosi.³⁷

³⁶ WŁASNY LOS NAM SIĘ NIE PODOBA (*nostrī nosmet paenitet*) – choć trudno uznać to za przysłowie, wydaje się, że podobny pogląd był wśród starożytnych dość powszechny. Teofrast w *Charakterach* (*Char.* 17) umieścił portret człowieka, który nie jest zadowolony ze swego losu, a Horacy (*Sat.* 1,1,1–3) również nakreślił obraz malkontenta.

³⁷ GETAS TU PĘDZI (*Getam currentem huc*) – niewolnicy często ukazywani byli jako specyficzny typ biegnącego, śpieszącego się sługi, czego zewnętrzną oznaką był podkasany lub wręcz zwinięty i odrzucony na plecy płaszcz, tak by nie przeszkadzał i nie krępował ruchów; zob. Plaut (*Capt.* 778–779). Miniatury zdobiące

Scena 4



*Od strony portu nadbiega Getas,
ale początkowo nie dostrzega Antifona i Fedriasza.³⁸*

GETAS

do siebie

Oj, Getasie, już po tobie! Chyba że szybko znajdziesz jakąś

średniowieczne manuskrypty przedstawiają niewolników zawsze ze zwiniętym w szal płaszczem; por. niżej, przyp. 149.

Typ biegnącego sługi (*servus currens*) był charakterystyczną postacią palliaty; por. Terencjusz (*Eun.* 36; *Heaut.* 37). Prawdopodobnie egzystował już w greckiej komedii nowej, choć jedyny zachowany przykład może uchodzić jedynie za nawiązanie do tego rodzaju postaci; por. Menander (*Dysc.* 81–97). Konwencję w tej dziedzinie zawdzięczamy Plautowi, bo to w jego komediach niewolnik potraça przechodniów w poszukiwaniu swego pana, by mu przekazać ważne, najczęściej hiobowe wieści, i chociaż ma go przed sobą, ze zdenerwowania i pośpiechu nie rozpoznaje go, a kiedy wreszcie dostrzega w nim tego, kogo szuka, nie może z braku tchu wymówić ani słowa, zresztą zaniepokojony pan ciągle przerywa mu niecierpliwymi pytaniami. Terencjusz tylko cztery razy wprowadza postać biegnącego niewolnika, ale nie wykorzystuje w pełni funkcjonującego schematu (zob. niżej, w. 841–852, oraz *Adelph.* 305–330 – najbardziej rozbudowana scena; *Andr.* 338–345; *Hec.* 799–806 – swoista gra z konwencją).

³⁸ POZĄTKOWO NIE DOSTRZEGA – to jeden z kilku konwencjonalnych sposobów rozpoczynania nowej sceny; możemy go nazwać „podsluchiwanym monologiem”. Charakterystycznym elementem tego zabiegu są komentarze wygłaszane na stronie. Czasem komediopisarz korzysta z podsluchiwania, by postać, w której rękach spoczywa intryga, uzyskała ważne a poufne informacje (por. niżej, w. 862nn.), częściej jednak chce uzyskać efekt zaskoczenia: wzbudzić strach (w. 606nn.), wywołać radość (w. 841nn.) lub po prostu rozśmieszyć (w. 231–252). Niekiedy podsluchiwanie ma na celu wprowadzenie w błąd osób podsłuchujących i wzbudzenie wiary, że prezentowana sytuacja jest prawdziwa (w. 351–352).

radę! Co za nieszczęście tak nagle i niespodziewanie zawisło nad tobą! [180]

Nie mam pojęcia, ani jak go uniknąć, ani jak się z niego wyrwać. Jeśli coś sprytnie temu nie przeszkodzi, to albo mnie, albo mojego chłopca czeka zguba, bo naszego zuchwałstwa nie da się już dłużej utrzymać w tajemnicy.³⁹

ANTIFON

na stronie

Co go tak zdenerwowało?

GETAS

do siebie

Nie ma chwili do stracenia – mój pan już tu jest.

ANTIFON

na stronie

Czy stało się coś złego?

GETAS

do siebie

Pewnie zaraz się dowię; i jakie lekarstwo ja potem znajdę na jego gniew? [185] Powiedzieć mu? Tylko go rozzłoszczę. Nic nie gadać? Wpadnie w szał. Mam się tłumaczyć? To jakbym czerpał wodę sitem.⁴⁰

Co za nieszczęście! Nie tyle boję się o siebie, co drzę na myśl o Antifonie: to jego mi żal, o niego się martwię, dla niego jeszcze ciągle tu jestem. Gdyby nie on, to patrzyłbym swego i odpłacił staremu za jego furię. Wziąłbym tylko coś na drogę i od razu w nogi. [190]

³⁹ JEŚLI COŚ SPRYTNIE TEMU NIE PRZESKODZI, TO ALBO MNIE, ALBO MOJEGO CHŁOPCA CZEKA ZGUBA (*si non astu providentur, me aut erum pessum dabunt*) – wers ten oznaczony w wydaniach jako 181a uważa się za interpolację, gdyż identyczny wers pojawia się w innej komedii (*Andr.* 208), a jego pominięcie w tym miejscu nie zmienia sensu zdania.

⁴⁰ CZERPAL WODĘ SITEM (*laterem lavem*) – dosł. „mył kamień”; greckie powiedzenie oznaczające bezsensowną pracę i stratę czasu.

ANTIFON

na stronie

Co on planuje? Ucieczkę? Kradzież?

GETAS

do siebie

Gdzie ja teraz znajdę Antifona? Gdzie mam go w ogóle szukać?

FEDRIASZ

do Antifona, na stronie

Mówi o tobie.

ANTIFON

Boję się, że coś złego chce mi powiedzieć.

FEDRIASZ

Oj, czy ty się dobrze czujesz?

GETAS

do siebie, kierując się do domu

Pójdę do domu. Tam jeszcze najprędzej... [195]

FEDRIASZ

do Antifona

Zawołajmy go.

ANTIFON

wołając do Getasa

Stój!

GETAS

Oooo! Kimkolwiek jesteś, masz talent do wydawania rozkazów.

ANTIFON

Getasie...

GETAS

A oto i człowiek, którego właśnie szukam.

ANTIFON

No dalej, powiedz mi, proszę, jakie wieści przynosisz. Jeśli możesz, to tak w dwóch słowach.

GETAS

Dobrze.⁴¹

ANTIFON

No mów wreszcie!

GETAS

Właśnie w porcie...

ANTIFON

Mój?

GETAS

Zgadłeś.

ANTIFON

To już po mnie!

FEDRIASZ

Och!

ANTIFON

Co ja teraz zrobię?

FEDRIASZ

do *Getasa*

Co ty mówisz?

GETAS

Że widziałem jego ojca. I twojego też.

⁴¹ G. DOBRZE. A. NO MÓW WRESZCIE! G. WŁAŚNIE W PORCIE... A. MÓJ? G. ZGADŁEŚ. A. TO JUŻ PO MNIE! F. OCH! (*Ge. faciam. An. eloquere. Ge. modo apud portum... An. meumne? Ge. intellexi. An. occidi. Ph. hem!*) – Terencjusz, chcąc uwypuklić szybkość i gwałtowność tej wymiany zdań, zamknął cały dialog z siedmiokrotną zmianą osoby w jednym wersie (w. 198). Tego rodzaju metodę zastosował także w wersie 211, a i wcześniej już się nią posłużył (*Eun.* 697; por. także *Hec.* 319, 357, 843; *Adelph.* 934).

ANTIFON

do siebie

O, ja biedny! Jak mam teraz szybko znaleźć lekarstwo na to nieszczęście? [200] Och, Faniu, jeśli do tego dojdzie, że los mi ciebie odbierze, to nie ma już dla mnie życia.⁴²

GETAS

Jeśli tak, to tym bardziej trzeba dołożyć starań. Szczęście sprzyja odważnym!⁴³

ANTIFON

Nie mogę dojść do siebie.

GETAS

Musisz! Zwłaszcza teraz. Bo jeśli ojciec zauważy twoje przeżalenie, to pomyśli, [205] że masz coś na sumieniu.

FEDRIASZ

To prawda.

ANTIFON

Ale ja nie potrafię tego zmienić.

GETAS

A co by było, gdybyś musiał zmierzyć się z poważniejszym problemem?

ANTIFON

Skoro nie mogę poradzić sobie z tym, to tym bardziej z tym bym sobie nie poradził.

⁴² FANIU (*Phanium*) – ukochana Antifona, jak przystało na obywatelskie córki, nie pojawia się na scenie; rzadko nawet wymienia się jej imię (w całej sztuce tylko 7 razy), gdyż zwykle określana jest mianem *virgo* – ‘dziewica’, co należy rozumieć jako typ maski odpowiadającej dziewczynie z dobrego ateńskiego domu. Imię Fania zostało spolszczone z *Phanium* – pieszczotliwego neutrum, które znaczy ‘Promyczek, Świątelko’.

⁴³ SZCZĘŚCIE SPRZYJA ODWAŻNYM (*fortis fortuna adiuvat*) – ta popularna maksyma pojawia się w literaturze łacińskiej po raz pierwszy właśnie u Terencjusza, choć pomysł spotykamy już u Sofoklesa (frg. 927): οὐ τοῖς ἀθύμοις ἡ τύχη συλλαμβάνει (*ou tois athymois he tyche ksyllambanei*) – „los pomaga tym, którzy się nie boją”. Powiedzenie to znane też jest z przekazu Cyncyona (*Tusc.* 2,11).

GETAS

To na nic, Fedriaszu. Lepiej chodźmy stąd. Niepotrzebnie tylko tracimy czas. Ja idę.

FEDRIASZ

Ja też.

ANTIFON

Nie, proszę was! A jeśli postaram się udawać?

*Pokazując różne grymasy*⁴⁴

Tak będzie dobrze?

GETAS

Chyba żartujesz.

ANTIFON

Spójrzcie na ten wyraz twarzy. [210] Co? Teraz dobrze?

GETAS

Nie.

ANTIFON

A teraz?

GETAS

Prawie.

⁴⁴ POKAZUJĄC RÓŻNE GRYMASY – wersy 210–211 stanowią zwykle argument dla zwolenników teorii, że w czasach Plauta i Terencjusza wystawiano palliatę bez maski, bo w przeciwnym wypadku Antifon byłby pozbawiony możliwości gry mimicznej. Scenę tę można jednak interpretować i w ten sposób, że jeśli aktor występował w masce, to widzowie tym bardziej potrzebowali opisu, by zrozumieć, jak zmienia się wyraz twarzy bohatera. W teatrze greckim bez wątplenia używano masek, a przecież nietrudno znaleźć w tekstach dramatów informacje, że postać płacze lub błędnie; por. Arystofanes (*Lys.* 7–8): „Nie patrz tak spode łba, brzydko ci z tymi zmarszczonymi brwiami!” (przekład J. Ławińska-Tyszkowska). Trzeba też pamiętać, że dla starożytnych bardziej sugestywne było słowo niż obraz, a wiele rzeczy prezentowanych na scenie poeci i tak dookreślali opisem, niekiedy zresztą dlatego, że nawet gdyby nie używano masek, aktorowi trudno byłoby to zagrać (np. kiedy Mijon komentuje na stronie, że jego syn się czerwieni – Terencjusz, *Adelph.* 643) albo widzowi dostrzec (np. kiedy Syrus pokazuje rozciętą wargę – tamże 559). Kwestia stosowania masek w palliacie pozostaje nierozstrzygnięta, aczkolwiek trudno sobie wyobrazić, by Rzymianie przejęli całą konwencję greckiego teatru,

ANTIFON

A teraz?

GETAS

W porządku. Tak trzymaj. Odpowiadaj mu słowo za słowo, wet za wet, bo inaczej, srogorzeczając w gniewie, nieźle cię pogoni.⁴⁵

ANTIFON

Wiem.

GETAS

Mów, że zostałeś do tego zmuszony siłą, wbrew swojej woli.

FEDRIASZ

Przez prawo i przez sędziego.

GETAS

Chwytasz?

Spoglądając w kierunku portu

Ale zaraz... Kto to jest? Co to za starzec tam, na końcu ulicy? To on!⁴⁶ [215]

ANTIFON

Nie mogę tu zostać.

GETAS

Hej, co robisz? Dokąd, Antifonie?! Zostań! No mówię do ciebie!

wylączając z niej maskę po to, by wprowadzić ją dopiero w czasach Cyncyona (*De orat.* 3,59,221).

⁴⁵ WET ZA WET, BO INACZEJ, SROGORZECZĄC W GNIEWIE, NIEŹLE CIĘ POGONI (*par pari... ne te iratus suis saeviticis dictis protelet*) – w zdaniu tym, oprócz przy-słowiowej frazy „wet za wet” (*par pari* – dosł. „równe za równe”), która pojawia się już u Plauta (*Pers.* 223), a później także u Cyncyona (*Att.* 16,7,6), znaleźć można metaforę odwołującą się do wyprowadzania wołów w pole (*protelet* – „pogoni”) oraz zabawnie utworzoną zbitkę *saeviticus* na wzór *maledicus* – ‘zło-rzeczający’.

⁴⁶ NA KOŃCU ULICY (*in ultima platea*) – oczywiście Demifona nie widać jeszcze przez następnych 15 wersów, ale jest to konwencjonalny sposób wprowadzenia następnej postaci i rozpoczęcia nowej sceny.

ANTIFON

Już ja znam sam siebie i wiem, co mam na sumieniu. W wasze ręce składam los Fanii i moje życie!

*Ucieka w stronę forum.*⁴⁷

FEDRIASZ

O, Getasie, co to będzie?

GETAS

Zaraz zobaczysz awanturę. Na pewno zwiążą mnie, by wychłostać – chyba że się mylę. [220] Fedriaszu, radę, jakiej udzieliliśmy Antifonowi, powinniśmy wspólnie poprzeć czynem.⁴⁸

FEDRIASZ

Daruj sobie to „powinniśmy”. Po prostu wydaj rozkaz, co mam robić.

GETAS

Pamiętasz, jak na początku tej historii usprawiedliwialiście swój postępek? [225] Że sprawa jest legalna, prosta, słuszna i nie budzi wątpliwości.

FEDRIASZ

Pamiętam.

GETAS

Teraz trzeba nam tych samych argumentów, a nawet lepszych i zřęczniejszych, jeśli to tylko możliwe.

⁴⁷ *UCIEKA W STRONĘ FORUM* – tekst przynosi wprawdzie wyraźną wskazówkę dotyczącą zejścia Antifona ze sceny, ale kierunek, w którym odchodzi, pozostaje czytłą spekulacją. Ponieważ Antifon chce uniknąć spotkania z ojcem, należy zakładać, że nie podąży w tę stronę, z której nadchodzi Demifon, a więc nie w stronę portu. Nie wydaje się też logiczne, by młodzieniec wszedł do domu, ponieważ ojciec z pewnością tam właśnie zmierza. Zresztą Getas dostaje polecenie, by sprawdzić, czy Antifon wrócił do domu (w. 445, 459–460).

⁴⁸ *ZWIĄŻA MNIE, BY WYCHŁOSTAĆ* (*plectar pendens*) – dosł. „wisząc, dostanę bity”. Niewolnicy podlegający karze chłosty byli wieszani na belce lub przywiązywani do słupa, by w ten sposób nie mogli uciec ani bronić się przed uderzeniami; zob. Plaut (*Asin.* 301–305; *Cas.* 1003), Terencjusz (*Eun.* 1021).

FEDRIASZ

Postaram się.

GETAS

Najpierw ty natrzyj na niego, a ja stanę na czatach jako posiłki, gdyby groziło ci rozgromienie.⁴⁹

FEDRIASZ

No to do dzieła! [230]

⁴⁹ *NATRZYJ... NA CZATACH JAKO POSIŁKI, GDYBY GROZIŁO CI ROZGROMIENIE* (*adito... in insidiis... ero succentariatus... deficias*) – w palliacie często niewolnicy planujący jakiś podstęp używają terminologii wojskowej (zob. niżej, w. 318: *accingere* – „szykuj się”; w. 321: *instructa... consilia* – „plany bitewne”, dosł. „plany ułożone”; w. 346–347: *prima coitio* – „pierwsze starcie”; oraz *Heaut.* 669–673; Plaut, *Mil.* 219–224). Tutaj już wcześniej Fedriasz, choć jest wolnym człowiekiem, oddał się pod władzę niewolnika (w. 223). Być może owe terminy militarne zostały przeniesione z greckiego oryginału, ale czasownik *succentariare* odnosi się niewątpliwie do realiów rzymskich, gdyż oznacza ‘zastąpienie jednego żołnierza w centurii innym’.

Akt II

Scena I

84



Na scenie pozostają Fedriasz i Getas.⁵⁰
Od strony portu nadchodzi Demifon.

DEMIFON
do siebie

Antifon tak po prostu się ożenił? Bez mojego pozwolenia? Czy mój autorytet... zresztą mniejsza o autorytet, czy przynajmniej mój gniew nic dla niego nie znaczy?⁵¹ Nie wstyd mu? Co za zuchwalstwo! Och, ten Getas! Też mi opiekun.

⁵⁰ NA SCENIE POZOSTAJĄ – warto zwrócić uwagę, że scena nie zostaje pusta, jak to zwykle bywa na początku nowego aktu. Trzeba jednak pamiętać, że podział na sceny i akty jest znacznie późniejszy i nie pochodzi od samego komediopisarza, który pisał swoje sztuki jako jedną spójną całość, ale od renesansowych wydawców; por. też początek Aktu III (w. 465) i V (w. 728).

⁵¹ AUTORYTET (*imperium*) – uwagę tę można odczytywać jako swego rodzaju aluzję do obyczajowości rzymskiej, gdyż to właśnie w Rzymie ojciec miał absolutną władzę nad synem (*patria potestas*), co pozwalało mu także decydować o ewentualnym małżeństwie swoich dzieci. W Atenach władza rodzicielska nie była aż tak autorytarna, ale jeśli wierzyć komedii (Menander, *Dysc.*), synowie również zabiegali w tej sprawie o akceptację ojców.

GETAS
na stronie

No wreszcie!⁵²

DEMIFON
do siebie

Ciekawe, co mi powiedzą i jaki wynajdą powód.

GETAS
na stronie

Wynajdę, wynajdę! Już ty się o to nie martw.

DEMIFON
Pewnie syn mi powie: [235] „Zrobiłem to wbrew mej woli, pod przymusem prawa”. W porządku, zgoda.

GETAS
Świetnie.

DEMIFON
Ale czy prawo zmusiło go do tego, by znając prawdę, milczał i pozwolił wygrać swoim przeciwnikom?

FEDRIASZ
do Getasa

Ciężka sprawa.

GETAS
do Fedriasza

Zostaw to mnie, ja to załatwię.

⁵² NO WRESZCIE! (*vix tandem!*) – to niezwykle pomysłowy sposób charakterystyki postaci. Getas jedną sarkastyczną uwagą, wyrażającą zdziwienie, że oto pan zapominał o nim w swoich zlorzeczeniach, zwraca uwagę publiczności na gniewną naturę Demifona, który nie pominie żadnej okazji, by za wszystko obwiniać swego sługę.

DEMIFON

do siebie

Nie wiem, co robić. Zupełnie się tego nie spodziewałem. Trudno mi nawet w to uwierzyć. Jestem taki wściekły, że nie mogę zebrać myśli. [240]

Jak widać, kiedy szczęście najbardziej sprzyja, wtedy też najbardziej trzeba myśleć o tym, jak znieść przeciwności losu: niebezpieczeństwa, straty, ucieczki z domu. Wracając z obczyzny, należy zawsze pamiętać, że takie nieszcześcia jak występnek syna, śmierć żony czy choroba córki są powszechne i mogą przytrafić się każdemu. Wtedy nic nie zdoła zaskoczyć, [245] a to, co się nie sprawdzi, można uznać za czysty zysk.⁵³

GETAS

O Fedriaszu, to wprost niewiarygodne, jak prześcignąłem starego w mądrości. Właśnie przewidziałem wszystkie nieszczęścia, które spadną na mnie wraz z jego powrotem: harówka we młynie, chłosta, kajdany, praca na roli. Nic z tych rzeczy nie zdoła mnie zaskoczyć, [250] a to, co się nie sprawdzi, uznaję za czysty zysk.⁵⁴

No dalej, czemu się ociągasz? Podejdz do niego i zagadaj przyjaźnie.

⁵³ JAK WIDĄĆ ... CZYSTY ZYSK (*quam ob rem... in lucro*) – cały ten fragment (w. 241–246) przytacza Cyceon (*Tusc.* 3,30) w dyskusji nad sprawami, które zwykle burzą spokój ducha. Przekonanie, że należy spodziewać się najgorszych rzeczy po to tylko, by w sytuacji, gdy się nie wydarzą, odczuwać radość, wydaje się dość powszechne. Podobny pogląd wyraził już wcześniej Eurypides w tragedii *Tezeusz* (*Theseus*) (frg. 392). ■ UCIECZKI Z DOMU (*exilia*) – to częsty motyw w palliacie, gdzie synowie uciekali z domu, by zaciągnąć się do wojska; por. Terencjusz (*Adelph.* 384–385; *Heaut.* 111–112, 117). Nierzadko przyczyną takiej decyzji była nieszczęśliwa miłość i/lub gniew ojca.

⁵⁴ HARÓWKA WE MŁYNIU, CHŁOSTA, KAJDANY, PRACA NA ROLI (*molendum esse in pistrino, vapulandum, habendae compedes, opus ruri faciendum*) – to tradycyjny rodzaj kar wymierzanych niewolnikom w komediach; zob. Plaut (*Asin.* 31–39; *Men.* 976–977), Terencjusz (*Andr.* 119–200; 600; *Heaut.* 530). Za najcięższą uważano pracę we młynie, gdyż do obracania żaren wykorzystywano niewolników. Dla miejskiego sługi dotkliwą karą było już samo odesłanie do prac na wsi. ■ NIC Z TYCH RZECZY NIE ZDOŁA MNIE ZASKOCZYĆ, A TO, CO SIĘ NIE SPRAWDZI, UZNAM ZA CZYSTY ZYSK (*nil, quicquam accidet, animo novum. quidquid praeter spem eveniet, omne id deputabo esse in lucro*) – Getas parodiuje Demifona, powtarzając prawie dokładnie jego słowa (w. 245–246 = 250–251). Terencjusz raz jeszcze posłużył się podobnie skonstruowaną parodią (*Adelph.* 413–431).

DEMIFON

do siebie

O, widzę, że idzie mój bratanek, Fedriasz.

FEDRIASZ

Witaj, mój stryju!

DEMIFON

Witaj! A gdzie Antifon?

FEDRIASZ

Ciesz się, że cały i zdrowy...

DEMIFON

przerywając mu

Tak tak, wierzę. Ale odpowiedz no mi na moje pytanie. [255]

FEDRIASZ

Antifon? W dobrym zdrowiu; jest gdzieś tutaj.⁵⁵ Wszystko poszło po twojej myśli?

DEMIFON

Och, dobrze by było!

FEDRIASZ

A co się stało?

⁵⁵ F. WITAJ, MÓJ STRYJU! D. WITAJ! A GDZIE ANTIFON? F. CIESZĘ SIĘ, ŻE CAŁY I ZDROWY... D. TAK TAK, WIERZĘ. ALE ODPOWIEDZ NO MI NA MOJE PYTANIE. F. ANTIFON? W DOBRYM ZDROWIU (*Ph. mi patruē, salve! D. salve! ubist Antipho? Ph. salvom venire... D. credo. hoc responde mihi. Ph. valet.*) – warto zwrócić uwagę na subtelny sposób charakterystyki postaci poprzez zręczną grę konwencją. Zgodnie z regułami palliaty powinna tutaj nastąpić scena powitania, zawierająca rozpoznanie, wymianę pozdrowień, wyrazy radości ze szczęśliwego powrotu, pytanie o zdrowie i zaproszenie na powitalną ucztę. Demifon jednak, zaniepokojony tym, co usłyszał w porcie na temat syna, natychmiast przechodzi do spraw Antifona i nawet nie tyle pyta o jego zdrowie, co od razu chce wiedzieć, gdzie jest. Konwencjonalne zapewnienia o nadziei oglądania go w dobrym zdrowiu (por. niżej, w. 286, 610, oraz *Eun.* 976) ucina grzecznym: „Tak tak, wierzę” (*credo*); zob. Terencjusz (*Adelph.* 972; *Andr.* 939). Takie podejście do form grzecznościowych zdradza duże zdenerwowanie postaci (zob. też *Adelph.* 80–81). Z kolei przerazenie Antifona uwidacznia się w tym, że nie odpowiada na zadawane pytania, ale chowa się za schematycznymi odpowiedziami: „W dobrym zdrowiu” (*valet*).

DEMIFON

Jeszcze pytasz, Fedriaszu? Piękne małżeństwo zmontowaliście tutaj pod moją nieobecność.

FEDRIASZ

Och, więc o to się na niego gniewasz?

GETAS

na stronie

Idzie mu po mistrzowsku.

DEMIFON

do Fedriasza

A nie powinienem? Ma tu się zjawić przede mną [260] i wtedy zobaczy, że jego łagodny ojciec stał się niezwykle surowy, i to z jego winy.⁵⁶

FEDRIASZ

Ależ stryju, on nie zrobił niczego, co mogłoby cię rozgniewać.

DEMIFON

No masz! Ciągłe to samo. Wszyscy są do siebie podobni – znasz jednego, a tak jakbyś znał wszystkich.

FEDRIASZ

To nie tak. [265]

DEMIFON

Jeśli jeden jest winny, to drugi od razu gotów bronić jego sprawy. A kiedy ten drugi znajdzie się w kłopotcie, to ma na usługi pierwszego. Rozumieją się bez słów.

GETAS

na stronie

Stary dobrze to odmalował, chociaż o niczym nie ma pojęcia.

⁵⁶ LAGODNY OJCIEC STAŁ SIĘ NIEZWYKLE SUROWY (*lenem patrem illum factum me esse acerrimum*) – Terencjusz odwołuje się tu do konwencji palliaty, która przedstawiała zwykle dwa typy starców w roli ojca: *senex lenis* ('starzec łagodny') i *senex iratus* ('starzec zagniewany'). Niewątpliwie ojciec Antifona przejawia cechy tego drugiego. Samo imię Demifon znaczy 'Głos ludu', co może sugerować osobę obdarzoną pewną władzą. Nie bez znaczenia jest też pewnie fakt, że w komediach Plauta (*Cist.*, *Merc.*) również występowali despotyczni starcy obdarzeni takim imieniem.

DEMIFON

Gdyby tak nie było, nie brałbyś, Fedriaszu, jego strony.

FEDRIASZ

Stryju, jeśli rzeczywiście jest tak, że winę ponosi Antifon, [270] a do tego jeszcze ze szkodą dla majątku i dobrej opinii, to nie będę go bronił – niech ma, na co zasłużył. Ale jeśli ktoś – być może z czystej złośliwości – zastawił pułapkę na nasze młodzińcze niedoświadczenie i udało mu się, czy to nasza wina? A może raczej sędziów, [275] którzy często z zazdrości odbierają bogatym, by z litości wspomóc biedaków?

GETAS

na stronie

Gdybym nie znał sprawy, myślałbym, że mówi prawdę.

DEMIFON

A czy w ogóle istnieje jakiś sędzia, który mógłby poznać twoje racje, gdybyś – tak jak Antifon – nie powiedział ani słowa? [280]

FEDRIASZ

Zachował się jak typowy, wolno urodzony młodzieniec: kiedy przyszło mu stanąć przed sądem, nie zdołał wykrztusić tego, co sobie obmyślił. Po prostu poczucie wstydu sparaliżowało tego nieśmiałego chłopca.

GETAS

na stronie

Jest niezły, ale muszę jak najprędzej podejść do starego. [285]

Podchodząc do Demifona

Witaj, panie! Cieszę się, że wróciłeś cały i zdrowy.

DEMIFON

Och, witaj, podporo rodziny! Witaj, wierny stróżu, któremu przed wyjazdem powierzyłem swojego syna!⁵⁷

⁵⁷ PODPORO RODZINY (*columen vero familiae*) – metafora ta pojawia się już u Plauta (*Cas.* 536), a potem posłużył się nią jeszcze Cynceron (*Verr.* 2,3,176); tu stwierdzenie Demifona jest oczywiście pełne ironii.

GETAS

Słyszę, że tu przez cały czas wszystkich nas oskarżasz, i to niesłusznie; a już mnie – najniesłuszniej ze wszystkich. [290] Bo czego się po mnie spodziewałeś w takiej sytuacji? Według prawa niewolnikowi nie wolno stawać przed sądem i składać zeznań.⁵⁸

DEMIFON

Mniejsza o to. Rozumiem: „niedoświadczony chłopiec się przeraził”; „ty jesteś niewolnikiem” – zgoda. Ale jednak, nawet jeśli dziewczyna okazała się najbliższą krewną, [295] nie było obowiązku żenić się z nią. Zgodnie z prawem mogliście jej przecież dać posag, by sobie znalazła jakiegoś innego męża. Gdzie tu rozum wprowadzać ubogą dziewczynę do rodziny?

GETAS

Nie rozumu mu brakowało, ale pieniędzy.

DEMIFON

Mógł je jakoś zdobyć.

GETAS

Jakoś? To się tylko tak łatwo mówi. [300]

DEMIFON

W końcu jeśli nie było innego sposobu, to choćby pożyczyć.

GETAS

Ha, pięknie powiedziane! A któżby mu pożyczył pieniądze, skoro ty jeszcze żyjesz?⁵⁹

⁵⁸ NAINIESŁUSZNIEJ (*immeritissimo*) – forma ukuta przez Getasa na wzór wcześniejszego przysłówka *immerito* – NIESŁUSZNIE. ■ WEDŁUG PRAWA NIEWOLNIKOWI NIE WOLNO STAWAĆ PRZED SĄDEM I SKŁADAĆ ZEZNAŃ (*servo hominem causam orare leges non sinit neque testimoni dictio*) – zarówno w Grecji, jak i w Rzymie niewolnicy nie mogli stawać w sądzie jako świadkowie zeznający na korzyść swoich panów, bo ich słowa nie były uważane za wiarygodne, a jedynie informacje wydobyte na torturach uchodziły za dowód; zob. Terencjusz (*Adelph.* 482–483; *Eun.* 713–714 oraz przyp. 100; *Hec.* 773).

⁵⁹ A KTÓŻBY MU POŻYCZYŁ PIENIĄDZE, SKORO TY JESZCZE ŻYJESZ? (*quisquam crederet te vivo?*) – młodzieńcy w palliacie zawsze są finansowo zależni od ojców, a ponieważ zwykle nie mogą liczyć na ich hojność, starają się na wszelkie sposoby pozyczyć pieniądze. Oczywiście lichwiarze bardzo ostrożnie udzielają takich pożyczek, ponieważ dopóki syn nie odziedziczy majątku, nie ma pewności, czy będzie mógł zwrócić dług. Zapewne uwaga Getasa dotyczy obyczajowości greckiej, choć warto wspomnieć, że w Rzymie istniało prawo (*lex Plaetoria*), które zabraniało udzielania

DEMIFON

Nie, nie! Tak nie będzie! Tak być nie może!⁶⁰ Ja mam pozwolić, by to małżeństwo trwało choćby jeden dzień? Nie ma mowy. Chce, byś mi wskazał tego człowieka [305] albo powiedział, gdzie mieszka.

GETAS

Chodzi o Formiona?

DEMIFON

O tego, który jest patronem tej kobiety.⁶¹

GETAS

Zaraz dopilnuję, żeby tu się zjawił.

DEMIFON

A gdzie jest teraz Antifon?

GETAS

Wyszedł.

DEMIFON

Idź, Fedriasz, poszukaj go i przyprowadź.

FEDRIASZ

Ruszam prosto do niego.

*Opuszcza scenę.*⁶²

pożyczek mężczyznom poniżej dwudziestego piątego roku życia; zob. Plaut (*Pseud.* 303–304; *Rud.* 1381–1382). A ponieważ syn pozostawał pod władzą ojca do końca jego życia, wszelkie kontrakty finansowe zawarte bez zgody ojca były nieważne. W tej sytuacji oczekiwanie na śmierć ojca (a niekiedy też matki) jak na wybawienie było konwencjonalnym chwytem palliaty; por. Terencjusz (*Adelph.* 109; *Hec.* 596).

⁶⁰ NIE, NIE! TAK NIE BĘDZIE! TAK BYĆ NIE MOŻE! (*non, non sic futurum est: non potest*) – Demifon stracił ostatni argument i teraz pozostaje mu już tylko złość i niezgoda na to, co się stało.

⁶¹ JEST PATRONEM TEJ KOBIETY (*istum patronum mulieris*) – patron to protektor swoich klientów, wywoleńców i osób z rodziny. Głównym jego obowiązkiem była opieka i pomoc, szczególnie w sprawach rozstrzyganych przez sąd, gdzie reprezentował interesy podległych mu osób. Zob. też Terencjusz (*Adelph.* 456).

⁶² OPUSZCZA SCENĘ – odpowiedź na pytanie, w którą stronę udaje się Fedriasz, pozostaje prawdziwą zagadką. Wszystko zależy od tego, gdzie usytuujemy dom Doriona (zob. wyżej, przyp. 9), do którego – jeśli wierzyć słowom Getasa – zmierza młodzieniec. Jeśli założymy, że stręczyciel mieszka gdzieś przy drodze w kierunku

GETAS

*na stronie*To znaczy do Pamfili.⁶³ [310]*Udaje się w stronę forum.*

DEMIFON

A ja wejdę do domu, aby pokłonić się larom i penatom. Potem udam się na forum i skrzyknę jakichś przyjaciół, aby mi dopomogli w tej sprawie. Kiedy Formion się zjawi, muszę być już przygotowany.⁶⁴

Wchodzi do domu.

forum, to znaczy, że zarówno Fedriusz, jak i Getas opuszczają scenę tą samą kulisą, być może nawet razem. To z kolei rodzi pytanie, dlaczego w tekście nie ma ani śladu tego wspólnego wyjścia, co przecież byłoby zupełnie naturalne. Jeśli przyjmiemy, że dom Doriona znajduje się gdzieś przy drodze do portu, a zatem obaj mężczyźni schodzą ze sceny dwoma różnymi wyjściami (co wspaniale dopełniałoby tę niezwykłą symetrię, jaka panuje w sztukach Terencjusza), nie sposób nie zauważyć, że Fedriusz odchodziłby w kierunku przeciwnym niż wcześniej Antifon, co, choć pozbawione sensu, miałoby swoją komiczną wymowę.

⁶³ DO PAMFILI (*ad Pamphilam*) – dziewczyna w ogóle nie pojawia się na scenie, podobnie jak wspomniana wcześniej Fania (por. wyżej, przyp. 42). To charakterystyczny element palliady, że główne bohaterki – hetery we władzy stręczyciela, a zwłaszcza wolno urodzone panny z dobrych domów – rzadko ukazują się fizycznie przed oczyma widzów, choć w makrokosmosie teatru odgrywają istotną rolę (np. są celem wszelkich starań i intryg). Wymienione tu imię pada w całej sztuce tylko trzy razy, bo w pozostałych przypadkach nazywa się dziewczynę muzykantką: cytrystką lub lutnistką. Pamfili to antroponim autentyczny (oznacza tyle co 'Wszelkochająca') często używany w komediach Terencjusza (*Adelph.*, *Eun.*).

⁶⁴ LAROM I PENATOM (*deos penatis*) – w oryginale pojawiają się tylko penaty, bóstwa opiekuńcze domu, którym oddawano cześć. Z czasem zaczęły tworzyć wspólną grupę z larami (duszami zmarłych przodków podniesionymi do rangi bóstw) i właśnie w takiej konfiguracji funkcjonują w języku polskim. Uwaga o nich odnosi się wyraźnie do tradycji rzymskiej. Zapewne w greckiej wersji sztuki wracający z podróży ojciec oddawał cześć Apollonowi, którego ołtarz znajdował się na ulicy przed domem (zob. Terencjusz, *Andr.* 726), po czym zmierzał od razu na agorę/forum. Zmiana realiów greckich na rzymskie pociągnęła za sobą konsekwencje sceniczne: Demifon wchodzi do domu, by pokłonić się penatom, a publiczność już nie widzi, jak udaje się na forum, skąd powraca w wersie 348. Jest to pewna sprzeczność z funkcjonującą w palliacie zasadą, że postać powinna pojawić się tym samym wejściem, którym ostatni raz zeszła ze sceny. Odstępstwa od owej reguły były zwykle tłumaczone istnieniem *angiportum* – uliczki na tyłach budynków, która pozwalała bohaterom niepostrzeżenie opuszczać dom i pojawiać się niespodziewanie z innej strony (zob. niżej, w. 891, oraz *Adelph.* 576, 578). Por. t. I: *Eunuch*, przyp. 123.

Scena 2



Od strony forum nadchodzi Getas, prowadząc ze sobą pasożyta Formiona.

FORMION

Więc mówisz, że uciekł ze strachu przed ojcem?

GETAS

Właśnie! [315]

FORMION

Zostawił Fanię samą?

GETAS

Otóż to.

FORMION

A stary się wścieka?

GETAS

I to bardzo.

FORMION

do siebie

Teraz wszystko spadło na ciebie, Formionie. Musisz wypić to, co nawarzyłeś. Szykuj się!⁶⁵

⁶⁵ MUSISZ WYPIĆ TO, CO NAWARZYŁEŚ (*tute hoc intristi, tibi omnem exedendum*) – dosł. „ty nakruszyłeś, to i ty musisz wszystko zjeść”; powiedzenie niezwykle

GETAS

Zaklinam cię...

FORMION

do siebie

Jeśli będzie się domagał...

GETAS

Jedynie w tobie nadzieja!

FORMION

do siebie

A co, jeśli zaatakuje?

GETAS

Ty nas w to wpakowałeś.

FORMION

do siebie

Tak właśnie myślę.

GETAS

Pomóż nam! [320]

FORMION

do siebie

Dać mi tu starego. Już plany bitewne mam w głowie.

GETAS

Co zrobisz?

FORMION

A chciałbyś czegoś innego niż: zatrzymać Fanię, ocalić od kary Antifona i strumień ojcowskiego gniewu skierować na mnie?

pasujące do pasożyta, którego typowym określeniem jest *edax* – ‘głodny, żarłoczny, głodomór’ (zob. niżej, w. 335, oraz *Eun.* 38; *Heaut.* 38). Palliata lubi wkładać w usta postaci przysłowia pasujące do ich cech charakteru; np. niestroniąca od wina niewolnica Nalewka (*Staphyla*) mówi: *malum maerore metuo ne mixtum bibam* – „przyjdzie mi pewnie wypić ten kielich gorczy” (por. Plaut, *Aul.* 279).

GETAS

To się nazywa odwaga! To się nazywa przyjaźń! Och, Formionie, naprawdę często boję się, że ta twoja waleczność zakuje cię w końcu w kajdany. [325]

FORMION

Och nie. Zbadałem ścieżkę i wiem, gdzie postawić stopę. Jak myślisz, ilu ludzi już zatłukłem na śmierć, ale tak wszystkich razem: i cudzoziemców, i wolno urodzonych obywateli? W miarę zdobywanego doświadczenia coraz częściej mi się to zdarza. A powiedz, słyszałeś kiedyś, by mnie oskarżono o napaść?

GETAS

Jak to?

FORMION

Bo nie zastawia się sieci na jastrzębie i orły, [330] które mogą nam jeszcze tylko przysporzyć dodatkowych kłopotów. Łapie się te ptaki, które nic złego nie czynią, z nich bowiem jest jakaś korzyść – na tamte szkoda zachodu.⁶⁶Na ludzi, od których można coś wyciągnąć, czyhają przeróżne niebezpieczeństwa, ale wszyscy wiedzą, że ja nie mam nic. Powiesz pewnie: „Dostanie dłużnik dozór w domu”, ale przecież nikt nie zechce żywić takiego głodomora – i moim zdaniem mądrze robi, [335] że nie chce odplacać dobrodziejstwem za wyrządzone szkody.⁶⁷

GETAS

Antifon nie zdoła ci się odwdziżyć za twe zasługi.

⁶⁶ ZASTAWIA SIĘ SIECI (*rete... tennitur*) – metafora porównująca wykorzystywanie ludzi przez pasożytów z łapaniem ptaków w sidła pojawia się nie tylko u Terencjusza (por. ponadto *Eun.* 247), ale i u Plauta (*Mil.* 994–995), choć ten ostatni posłużył się nią także w odniesieniu do polowania stręczycieli na klientów-kochanków heter (*Asin.* 215–225).

⁶⁷ DOSTANIE DŁUŻNIK DOZÓR W DOMU (*ducent damnatum domum*) – dosł. „poprowadzą skazanego do domu”, ale taki przekład nie oddaje aliteracji. Aluzja sugerująca, że pasożyta może spotkać areszt w domu wierzyciela, odnosi się do zwyczajów panujących w Rzymie, a nie w Grecji, gdzie niewola za długi była zakazana. Zgodnie z rzymskim prawem dłużnik mógł być przetrzymywany przez wierzyciela do momentu, aż spłaci swoje należności. Nie oznacza to jednak, że stawał się niewolnikiem; gdyż tego rodzaju ograniczenie swobody poruszania się nie pozbawiało go ani publicznych, ani prywatnych praw.

FORMION

Przeciwnie, to właśnie takiemu królowi nie sposób odplacić za jego zasługi. Nie dorzucasz ani grosza, a wychodzisz z łażni wykapany, pachnący olejkami i z lekkim sercem, podczas gdy on ugina się pod ciężarem kłopotów i wydatków. [340] Wszystko z myślą o tobie, by tobie sprawić przyjemność. Tylko on jeden zagryza zęby. Ty śmiejesz się, pierwszy wznos puchary i pierwszy wybierasz sobie miejsce przy stole – czeka cię prawdziwie problematyczna uczta.⁶⁸

GETAS

Jak to „problematyczna”?

FORMION

Bo masz problem, co zjeść najpierw.

Kiedy uświadamiasz sobie, jak pyszne i jak kosztowne są te wszystkie potrawy, to czy nie uważasz fundatora takiej uczty wręcz za boga? [345]

GETAS

spoglądając w kierunku forum

Stary nadchodzi. Postępuj ostrożnie, bo pierwsze starcie jest najbardziej zajadłe. Jeśli je wytrzymasz, to potem zabawisz się z nim, jak tylko zechcesz.

⁶⁸ DORZUCASZ (*asymbolum*) – w Atenach zwykle urządzano uczty składkowe, uszczęplając składkę zwaną *symbola*; zob. Terencjusz (*Andr.* 88–89; *Eun.* 540). Donat podaje, że cały ten fragment (w. 339–342) nie pochodzi od Apollodora, i na dowód cytuje jakiegoś nieznanego nam łacińskiego autora. Wprawdzie przytoczony przez niego tekst jest podobny do omawianego tutaj miejsca, ale jedynie w swej ogólnej wymowie, co nie upoważnia do stwierdzenia, że Terencjusz czerpał z tego źródła. ■ PROBLEMATYCZNA UCZTA (*cena dubia*) – ten żart (por. niżej), mimo że tak typowy dla Plauta, wydaje się innowacją Terencjusza. Dowcip powtórzył później Horacy (*Sat.* 2,2,77).

Scena 3



Formion i Getas udają, że nie widzą Demifona, który nadchodzi od strony forum w towarzystwie trójki przyjaciół: Hegiona, Kratinusa i Kritona.

DEMIFON

do swoich przyjaciół

Czy słyszeliście, by kogoś bardziej znieważono? By mu wyrażono większą krzywdę niż mnie? Pomóżcie mi, proszę.

GETAS

do Formiona, na stronie

Wścieka się.

FORMION

do Getasa, na stronie

Do dzieła. [350] Już ja mu pokażę!⁶⁹

⁶⁹ JUŻ JA MU POKAZĘ! (*iam ego hunc agitabo*) – pasożyt wyraźnie daje publiczności do zrozumienia, że od tego momentu zaczyna się teatr w teatrze. Getas i Formion udają przed Demifonem, że nie dostrzegają jego obecności i nie zdają sobie sprawy, iż są podsłuchiwanymi. W rzeczywistości jednak odgrywają przed nim komedię. Motyw podsłuchiwania jest jednym z ulubionych chwytów teatralnych palliaty (zob. wyżej, przyp. 38). Pewną odmianą tego rozwiązania jest wykorzystanie go, by – tak jak tutaj – wprowadzić w błąd osoby podsłuchujące. Podobnie chwyt ten zastosował Terencjusz z użyciem monologu (*Eun.* 943–946) oraz dialogu dwóch osób, z których tylko jedna wie, że odgrywa przedstawienie dla oczu i uszu podsłuchującej postaci (*Andr.* 744–782). Technika tę stosował także Plaut, np. każąc heterze i jej niewolnicy odgrywać komedię przed żołnierzem (*Mil.* 1219–1266).

Do Getasa głośno, tak by słyszał to Demifon

Na bogów nieśmiertelnych, Demifon mówi, że ta Fania nie jest jego krewną? Demifon mówi, że ona nie jest jego krewną?

GETAS

do Formiona głośno

Mówi, że nie.

FORMION

I nie wie, kim był jej ojciec?

GETAS

Mówi, że nie.

DEMIFON

do swoich przyjaciół

Myślę, że to jest ten, o którego mi chodziło. Za mną! [355]

FORMION

I nie wie, kim był Stilpon?⁷⁰

GETAS

Mówi, że nie.

FORMION

Biedna dziewczyna! Kiedy została bez grosza, to od razu nikt nie zna jej ojca i każdy się jej wyrzeka. Patrz, co znaczy skąpstwo!

GETAS

Jeśli oskarżysz mojego pana o przekręty, to będziesz przeklęty.⁷¹

⁷⁰ STILPON (*Stilponem*) – imię to pada tutaj po raz pierwszy, więc publiczność rzymska nie wie, czy wspomniany Stilpon jest rzeczywiście kimś z rodziny Fanii, czy jedynie został wymyślony przez pasożyta na potrzeby chwili. Być może w greckim oryginale Apollodor umieścił tę oraz wszystkie inne niezbędne informacje w ekspozycyjnym prologu. Jeśli tak było w istocie, to Terencjusz, wykorzystując prolog do innych celów, musiał wprowadzić wszystkie te dane do sceny rozmowy Dawusa z Getasem (I 1). Pomijają w niej jednak informację o pochodzeniu dziewczyny. Robiąc to później, uzyskuje efekt zaskoczenia. *Stilpon* po grecku znaczy 'Karczeł', co nie będzie pozbawione ironicznej wymowy, kiedy publiczność dowie się, że tym imieniem na Lemnos posługiwał się sam Chremes; por. niżej, w. 740–745.

⁷¹ PRZEKRĘTY, TO BĘDZIESZ PRZEKLĘTY (*malitia, male audies*) – gra słów.

DEMIFON

na stronie, do przyjaciół

To dopiero zuchwałość! I jeszcze przychodzi, żeby mnie oskarżać? [360]

FORMION

Ja nie mam do chłopca pretensji o to, że nie wie, kim był jej ojciec. W końcu mowa o człowieku dużo starszym, niezamężnym, którego całe życie to tylko praca i praca. Co więcej, prawie nie opuszczał wsi. Miał tam skrawek pola, który dostał od mojego ojca pod uprawę. W tamtych czasach często mi opowiadał, [365] jak krewni się go wyrzekli. A cóż to był za człowiek! Najlepszy, jakiego w życiu znałem!

GETAS

No to staraj się go naśladować, jeśli rzeczywiście był taki, jak mówisz.

FORMION

A niech cię cholera!⁷² Przecież gdybym go wysoko nie cenił, to nigdy nie wchodziłbym w tak poważny konflikt z waszą rodziną [370] z powodu tej dziewczyny, którą twój pan tak niegodziwie odtrąca.

GETAS

Będziesz mi tu, bydlaku, za jego plecami takie oszczerstwa rzucał?

FORMION

Zasłużył sobie na to.

GETAS

Co ty gadasz, więzienny ptaszku?!⁷³

⁷² A NIECH CIĘ CHOLERA! (*in' malam crucem*) – dosł. „na przeklęty krzyż”; to niezwykle mocne przekleństwo, odpowiednie bardziej dla Plauta niż Terencjusza, odwołuje się do kary wymierzanej niewolnikom, tj. do ukrzyżowania. Terencjusz jeszcze tylko raz używa podobnie mocnego zwrotu: *malam rem hinc ibis?* – „A pójdziesz ty w cholere?” (*Eun.* 536). Niegrzeczna zaczepka Formiona prowokuje Getasa do równie ostrej odpowiedzi: *impurissime* – „bydlaku” (w. 372).

⁷³ WIĘZIENNY PTASZKU (*carcer*) – dosł. „więzieniu”; tego rodzaju wyzwisko nie należy do typowych w palliacie, podobnie jak następne (w. 374), utworzone naprędce przez Getasa: *bonorum extortor, legum contortor* – „łapacz majątków, łamacz prawa”.

DEMIFON

do Getasa głośno

Getasie!

GETAS

Ty... łapaczu majątków! Ty... łamaczu prawa!

DEMIFON

do Getasa głośniej

Getasie!

FORMION

do Getasa cicho

Odpowiedz mu.

GETAS

odwracając się w kierunku głosu

A któż to?

Udając, że dopiero zauważa Demifona

Och!

DEMIFON

Nic nie mów! [375]

GETAS

On cały dzień rzuca za twoimi plecami oskarżenia – niegodne ciebie, ale godne jego!

DEMIFON

do Getasa

Daj spokój.

Do Formiona

Młody człowieku, najpierw za pozwoleniem proszę cię, byś – jeśli nie masz nic przeciwko temu – udzielił mi odpowiedzi. Kim jest ten, o którym mówisz, że to twój przyjaciel? [380]

Wyjaśnij mi także, jak on może twierdzić, że jestem jego krewnym.⁷⁴

FORMION

Starasz się wyciągnąć informację, jakbyś go nie znał.⁷⁵

DEMIFON

A znałem?

FORMION

Oczywiście.

DEMIFON

A ja mówię, że nie, więc jeśli twierdzisz inaczej, to przypomnij mi.

FORMION

Ech ty! Nie znasz swojego kuzyna?

DEMIFON

Nie drażnij się ze mną! Podaj mi jego imię.

FORMION

Imię? Proszę bardzo.

DEMIFON

Czemu milczysz? [385]

⁷⁴ MŁODY CZŁOWIEKU (*adulescens*) – pozornie wygląda to na informację o wieku pasożyta. Trzeba jednak pamiętać, że Demifon stara się być niezwykle łaskawy dla Formiona, a zatem może go tak nazywać z czystej uprzejmości; por. Terencjusz (*Hec.* 803). Określenie wieku bohatera palliaty bywa niezwykle trudne: wiadomo, że maski przeznaczone dla pasożyta przedstawiały zawsze starego mężczyznę o groteskowo wykrzywionych rysach twarzy, a określenia *senex* – ‘starzec’ i *adulescens* – ‘młodzieniec’ mogą być mylące, jeśli uświadomimy sobie, że często mężczyźni czterdziestoletnich określali się w komedii jako starców, a Cynceron (*Phil.* 2,118) mówi o sobie jako o młodzieńcu, gdy ma już ponad czterdzieści lat. ■ ZA POZWOLENIEM PROSZĘ CIĘ, BYŚ – JEŚLI NIE MASZ NIC PRZECIWKO TEMU (*abs te hoc bona venia peto*) – Demifon jest sarkastycznie uprzejmy. Grzeczność, na jaką się sili, staje się w całej jego wypowiedzi przyczyną pleonazmu (zjawiska dublowania informacji, które jest typowe dla języka kolokwialnego).

⁷⁵ WYCIĄGNĄĆ (*expiscare*) – dosł. „wyłowić”. Metafora ta, odwołująca się do łowienia ryb, nie była wcale popularna w czasach Terencjusza, a być może to właśnie on ją wprowadził, gdyż nie pojawia się wcześniej w łacinie; spotykamy ją później dopiero u Cyncerona (*Pis.* 69; *Att.* 2,17,3).

FORMION

do siebie

A niech mnie! Na Herkulesa, wyleciało mi z głowy.

DEMIFON

Co mówisz?

FORMION

na stronie

Getasie, pamiętasz imię, które przed chwilą padło? Podrzuci mi je.

Do Demifona

A właśnie, że nie powiem. Niby go nie znasz, a tak naprawdę to chcesz mnie sprawdzić.

DEMIFON

Ja chcę cię sprawdzić?

GETAS

do Formiona, na stronie

Stilpon.

FORMION

do Demifona

A zresztą, co mi tam! To był Stilpon. [390]

DEMIFON

Jak powiedziałeś?

FORMION

Stilpon. Mówię, że znałeś Stilpona. [390]

DEMIFON

Ani go nie znałem, ani nie miałem żadnego krewniaka o takim imieniu.

FORMION

Tak? Nie wstyd ci przed nimi?! Ale gdyby zostawił majątek wart dziesięć talentów...⁷⁶

DEMIFON

Żeby cię tak bogowie pokarali!

FORMION

...to byłbyś pierwszy, który wyprowadziłby swój rodowód dokładnie aż od dziada pradziada. [395]

DEMIFON

Właśnie tak jak mówisz! I gdybym wtedy stawił się przed sądem, wytłumaczyłbym, jak dziewczyna jest ze mną spokrewniona. Więc teraz ty to zrób. No, dalej – jak ona jest ze mną spokrewniona?

GETAS

do Demifona, na stronie

Och, mój panie, wspaniale.

Do Formiona, na stronie

A ty bądź ostrożny.

FORMION

Wyjaśniłem to sędziom odpowiednim dla przeprowadzenia tej sprawy. Jeśli niezgodnie z prawdą, dlaczego twój syn nie protestował?

DEMIFON

Nie wspominaj mi o moim synu! [400] Brak mi słów, by opisać jego głupotę.

FORMION

Skoro jednak ty jesteś mądry, to idź do urzędników, żeby dali ci możliwość powtórzenia procesu w tej sprawie. W końcu

⁷⁶ DZIESIĘĆ TALENTÓW (*talentum... decem*) – to znacząca suma: równowartość 60 min albo 6000 drachm. Formion, sugerując chciwość Demifona, próbuje go zdyskredytować w oczach przyjaciół i przedstawić jako człowieka niegodnego swej pozycji społecznej. Zob. niżej, przyp. 140, oraz t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 53.

ty jeden królujesz tu niepodzielnie, więc tylko tobie jednemu wolno [405] procesować się dwukrotnie w tej samej sprawie.⁷⁷

DEMIFON

Chociaż stała mi się krzywda, to zamiast iść do sądu i wysłuchiwać twoich racji, wolę postąpić tak, jakby ona rzeczywiście była moją krewną, i zapłacić posag, jak nakazuje prawo. No już, bierz te pięć min i zabieraj ją sobie.⁷⁸ [410]

FORMION

Cha, cha, cha! Jak miło z twojej strony.

DEMIFON

O co chodzi? Czy to nie jest uczciwa oferta? Czy ja nie mogę skorzystać z prawa, które stosuje się powszechnie?

FORMION

Odpowiedz mi, proszę, czy prawo nakazuje po prostu zapłacić jej i odesłać jak kurtyzanę po skorzystaniu z jej usług, czy może raczej chodzi o to, by żadna niegodziwość nie spotkała wolno urodzonej Atenki tylko z powodu jej ubóstwa? [415]

⁷⁷ TY JEDEN KRÓLUJESZ TU NIEPODZIELNIE (*solus regnas*) – określenie użyte przez Formiona odnosiło się do władzy królewskiej, absolutnej, co w republikańskim Rzymie miało swoistą wymowę. ■ PROCESOWAĆ SIĘ DWUKROTNIEM W TEJ SAMEJ SPRAWIE (*de eadem causa bis iudicium*) – prawo stosowane w Atenach nie pozwalało na ponowne rozpatrzenie tej samej sprawy wytoczonej przeciwko tej samej osobie; zob. Demostenes (20, 147). Natomiast prawo rzymskie dopuszczało w wyjątkowych sytuacjach powtórzenie procesu. Była to tzw. *restitutio in integrum*, czyli 'przywrócenie do stanu pierwotnego' (uchylenie wyroku), której mógł udzielić pretor na wniosek osoby niekorzystnie osądzonej na skutek szczególnego zdarzenia. Za okoliczności uzasadniające *restitutio* uważano: usprawiedliwioną nieobecność (*absens*), podstęp (*dolus*), przymus (*vis*), groźbę (*metus*) i małoltność (*minores*). Ironia Formiona (sugerująca, że rzecz jest niemożliwa do przeprowadzenia) sprawia, że uważa się tę scenę za nawiązanie do realiów greckich. Tymczasem później (zob. niżej, w. 451) bohaterowie poważnie rozważają zastosowanie właśnie *restitutio in integrum*. Wydaje się zatem, że Terencjusz balansuje pomiędzy praktyką stosowaną w Rzymie a tą, która obowiązywała w Atenach (w. 455–456). Warto dodać, że wprowadzenie do komedii realiów rzymskich pozwala uznać tę scenę (wybitnie humorystyczną i nieposuwającą akcji do przodu) za oryginalny pomysł Terencjusza, niemający pierwowzoru u Apollodora.

⁷⁸ PIĘĆ MIN (*minas quinque*) – sumę taką prawo ateńskie nakazywało wypłacić jako posag w tego rodzaju przypadkach; zob. wyżej, przyp. 27. Było to wiano bardzo skromne w porównaniu do innych posagów, które w komediach Terencjusza wynosiły 2 talenty (*Heaut.* 838, 940) lub nawet 10 talentów (*Andr.* 101, 951). ■ ZABIERAJ JĄ (*abduc hanc*) – zabranie dziewczyny z domu męża dokonane przez ojca lub prawnego opiekuna było równoznaczne z przeprowadzeniem rozwodu.

Czyż nie dlatego prawo każe wydać ją za najbliższego krewniaka, by mogła przeżyć życie u boku jednego mężczyzny? Oto do czego nie chcesz dopuścić.⁷⁹

DEMIFON

No właśnie! Za najbliższego krewniaka. Ale co to ma wspólnego z nami? Dlaczego...

FORMION

Daj spokój! Co się stało – jak mówią – to się nie odstanie.⁸⁰

DEMIFON

Nie odstanie? Bynajmniej, nie spocznę, póki nie dopnę swego.

FORMION

Gadasz bzdury.

DEMIFON

Czekaj tylko. [420]

FORMION

W końcu, Demifonie, nic nam do ciebie. To twojemu synowi sąd nakazał małżeństwo, nie tobie, bo twój czas na ożenek już minął.

DEMIFON

Potraktuj to wszystko, co teraz mówię, jakby to były słowa mojego syna. Albo za próg go nie wpuszczę z taką żoną. [425]

GETAS

do Formiona, na stronie

Dostał szału.

FORMION

do Demifona

Takie metody lepiej stosuj wobec samego siebie.

⁷⁹ U BOKU JEDNEGO MĘŻCZYZNY (*cum uno*) – rzymskim ideałem wspaniałej żony była *univira*, kobieta, która miała tylko jednego męża i spędziła z nim całe życie.

⁸⁰ CO SIĘ STAŁO... TO SIĘ NIE ODSTANIE (*actum... ne agas*) – powiedzenie to wiąże się ściśle z procedurą sądową i oznacza dosłownie: „nie przeprowadzaj rozprawy już raz przeprowadzonej”. Odnosi się dokładnie do przepisu, który zabrania ponownego procesu w rozstrzygniętej sprawie.

DEMIFON

Nieszczęśniku, stać cię na to, by we wszystkim mi się sprzeciwiać?

FORMION

do Getasa, na stronie

Boi się nas, chociaż stara się to ukryć.

GETAS

do Formiona, na stronie

Dobry początek.

FORMION

do Demifona

Dlaczego nie pogodzisz się z tym, z czym pogodzić się musisz? Dlaczego nie postępujesz tak jak ci przystoi [430] i nie zostaniesz moim przyjacielem?

DEMIFON

Ja mam zabiegać o twoją przyjaźń? Myślisz, że chcę cię oglądać albo słuchać?⁸¹

FORMION

Jeśli zawrzesz pokój z dziewczyną, to na starość będzie ci miał kto umilać życie. Pomyśl o swoim wieku.

DEMIFON

Niech tobie umila. Zatrzymaj ją sobie.

FORMION

Już się tak nie złość. [435]

DEMIFON

No dalej, dość tego gadania! Jeśli natychmiast nie zabierzesz tej kobiety, to ja sam ją wyrzucę. Więcej nie będę powtarzać, Formionie.

⁸¹ JA MAM ZABIEGAĆ O TWOJĄ PRZYJAŹŃ? (*egon tuam expetam amicitiam?*) – propozycja pasożyta stojącego w hierarchii społecznej znacznie niżej jest obraźliwa dla wolno urodzonego obywatela Aten.

FORMION

A jeśli ty dotkniesz jej w sposób uwłaczający wolno urodzonej dziewczynie, to zapowiadam, że wytoczę ci sprawę. Więcej nie będę powtarzać, Demifonie.

Do Getasa

Jeśli będę potrzebny, znajdziesz mnie w domu.

Kieruje się do swego domu na forum.

GETAS

do odchodzącego Formiona

Rozumiem. [440]

Scena 4



Getas zbiera się do odejścia.

Na scenie pozostaje Demifon wraz z przyjaciółmi: Kratinusem, Heglonem i Kritonem.

DEMIFON

Iluz trosk i zmartwień przysporzył mi ten chłopak, wplątując i mnie, i siebie w takie małżeństwo! Nawet nie pokazał mi się na oczy, bym przynajmniej mógł poznać, jakie są jego plany i co ma do powiedzenia w tej sprawie.

Do Getasa

Idź i zobacz, czy wrócił już do domu. [445]

GETAS

Już idę.

Wchodzi do domu Demifona.

DEMIFON

do przyjaciół

Widzicie, jak się mają sprawy. Co mam robić? Powiedz mi, Hegionie.⁸²

HEGION

Ja? Lepiej zapytać Kratinusa, jeśli nie masz nic przeciwko.⁸³

DEMIFON

Kratinusie?

KRATINUS

Mnie pytasz?

DEMIFON

Tak, ciebie.

KRATINUS

Chciałbym, żebyś podjął jakieś działanie, które obróci się na twoją korzyść. Moim zdaniem najlepiej i najbardziej właściwie będzie uchylić wyrok, [450] który pod twoją nieobecność wydał na chłopca. Uda ci się. Nic więcej nie umiem ci doradzić.

⁸² HEGIONIE (*Hegio*) – imię to nosili w palliacie zawsze starsi szanowani obywatele Aten; por. Plaut (*Capt.*), Terencjusz (*Adelph.*). Komedio pisarz posłużył się ironią, nadając postaci, która nie chce pierwsza udzielać rad i ponosić za to odpowiedzialności, imię kojarzące się z czasownikiem *hegēomai* – 'przewodzić, stać na czele'.

⁸³ KRATINUSA (*Cratinum*) – to popularne w Grecji imię, budzące skojarzenia z rzeczownikiem *krátos* – 'siła, moc, władza', nie zostało nadane żadnej innej postaci w komedii Plauta czy Terencjusza, chociaż wymienia się je dwukrotnie; por. Plaut (*Asin.* 866), Terencjusz (*Adelph.* 581).

DEMIFON

Co ty na to, Hegionie?

HEGION

Myszę, że mówi całkiem rozsądnie. Ale prawdą też jest, że ilu ludzi, tyle zdań – każdy przecież ma swój własny punkt widzenia.⁸⁴

Według mnie nie można unieważnić czegoś, co przeprowadzono zgodnie z prawem. [455] To nawet wstyd próbować.

DEMIFON

A co ty powiesz, Kritonie?⁸⁵

KRITON

Uważam, że trzeba się nad tym głęboko zastanowić. To poważna sprawa.

HEGION

szykując się do odejścia

Czy chcesz od nas czegoś jeszcze?

DEMIFON

Nie. I tak już bardzo mi pomogliście...

Hegion, Kratinus i Kriton odchodzą w stronę forum.

...mam teraz znacznie więcej wątpliwości niż przedtem.

GETAS

wychodząc z domu Demifona

Mówią, że jeszcze nie wrócił.

⁸⁴ ILU LUDZI, TYLE ZDAŃ (*quod homines, tot sententiae*) – zdanie to spopularyzował później Cynceron (*Fin.* 1,5,15).

⁸⁵ KRITONIE (*Crito*) – jeszcze jedno popularne greckie imię, które chociaż jest autentyczne, odgrywa tutaj rolę antropomim mówiącego. Podobnie jak poprzednie dwa imiona zostało ironicznie przypisane tej postaci, jako że *krités* to 'sędzia, rozjemca'. To samo imię w innej komedii Terencjusza (*Andr.*) nosi starzec rozstrzygający o pochodzeniu tytułowej bohaterki.

DEMIFON

Muszę poczekać na brata. [460] W tej sprawie postąpię tak, jak on mi doradzi. Pójdę do portu sprawdzić, kiedy będzie z powrotem.⁸⁶

Udaje się w stronę portu.

GETAS

A ja poszukam Antifona, żeby mu powiedzieć, co się wydarzyło.

Dostrzegając Antifona nadchodzącego od strony forum

O proszę – jak widzę, w samą porę idzie tu z powrotem.

⁸⁶ PÓJDE DO PORTU (*ibo ad portum*) – Terencjusz odwołuje się do dawną zapowiadaną konfrontację między ojcem a synem, by tym bardziej wzmocnić oczekiwanie widza.

Akt III

Scena 1



Na scenie pozostaje Getas, a od strony forum wchodzi Antifon.

ANTIFON

do siebie

Naprawdę, Antifonie, i ty, i twój brak serca zasługujecie tylko na naganę. [465] Żeby tak uciec i pozostawić swoje życie w cudzych rękach!⁸⁷ I co, wierzyłeś, że inni lepiej zadbają o twoje sprawy niż ty sam? Ale mniejsza o to! Pomyśl raczej o tej, którą masz w domu. Żeby tylko nie spotkało jej coś złego za to, że ci zaufała. Biedna dziewczyna – teraz cała jej nadzieja i ratunek w tobie! [470]

GETAS

podchodząc do Antifona

A pewnie, mój panie. Już dawno, tylko za twoimi plecami, mówiliśmy, że to zbrodnia – tak uciec...

ANTIFON

Właśnie ciebie szukałem.

⁸⁷ POZOSTAWIĆ SWOJE ŻYCIE W CUDZYCH RĘKACH (*vitam tuam tuandam aliis disse*) – echo wcześniejszej wypowiedzi Antifona (w. 218).

GETAS

...ale dlatego tym bardziej nie zostawiliśmy cię w potrzebie.

ANTIFON

Błagam, powiedz, jak stoją sprawy. Czy mam szansę na szczęście? A może ojciec coś już wyczuł?

GETAS

Jeszcze nie.

ANTIFON

Jest więc jakaś nadzieja na przyszłość?

GETAS

Nie wiem.

ANTIFON

Ach!

GETAS

Tylko tyle, że Fedriasz nie przestał działać w twojej sprawie.

ANTIFON

To nic nowego. Cały on. [475]

GETAS

No i Formion jak zawsze, tak i teraz okazał się obrotnym człowiekiem.

ANTIFON

A co zrobił?

GETAS

Ostudził starego, kiedy ten kipiał gniewem.

ANTIFON

Oj, Formionie!

GETAS

No i ja też... tak jak mogłem...

ANTIFON

Mój Getasie, wszystkich was kocham.

GETAS

Na początku było tak, jak ci powiedziałem. Ale teraz jest spokój, bo twój ojciec czeka na powrót stryja.

ANTIFON

Ale po co właśnie na niego? [480]

GETAS

W tej sprawie chce postąpić zgodnie z jego radą.

ANTIFON

Oj, Getasie, jakże się boję, że stryj wróci cały i zdrowy. Wystarczy jedno jego słowo i – jak słyszę – albo będę żyć, albo umrę.⁸⁸

GETAS

dostrzegając Fedriasza wracającego od Pamfili

A oto i Fedriasz.

ANTIFON

rozglądając się

Gdzie?

GETAS

wskazując Fedriasza

Wyszedł właśnie ze swojej prywatnej szkoły ćwiczeń.⁸⁹

⁸⁸ BOJĘ SIĘ, ŻE STRYJ WRÓCI CAŁY I ZDROWY (*quantum metus est mihi videre huc salvom nunc patruom*) – według Donata w oryginale greckim młodzieniec wręcz życzył sobie, by stryj nie wrócił do domu. Jeśli tak było w istocie, Terencjusz złągodził nieco wymowę tej wypowiedzi, zapewne po to, by nie ranić uczuć rzymskiej publiczności (zob. też *Adelph.* 519–520).

⁸⁹ WYSZEDŁ WŁAŚNIE ZE SWEJ PRYWATNEJ SZKOŁY ĆWICZEŃ (*eccum ab sua palestra exit foras*) – dosł. „oto wychodzi za drzwi ze swojej palestry”. Uwaga ta odnosi się do realiów greckich, gdyż to w Atenach młodzieńcy uczęszczali regularnie do palestry – szkoły ćwiczeń zapaśniczych. Pomysł, by dom heter utożsamić z palestrą, pojawił się już u Plauta (*Bacch.* 66nn.). Uwaga Getasa sugeruje, że niewolnik widzi moment otwierania drzwi, a zatem dom Doriona, w którym Fedriasz spotkał się z Pamfilą (w. 310), powinien znajdować się na scenie; por. wyżej, przyp. 9.

Scena 2

89



Dorion i Fedriasz, pogrążeni w rozmowie, zbliżają się do Getasa i Antifona.⁹⁰

FEDRIASZ

Dorionie, błagam, wysłuchaj mnie!

DORION

Nie ma mowy.

FEDRIASZ

Jedną chwilkę!

DORION

Daj mi spokój! [485]

FEDRIASZ

Posłuchaj, co mam ci do powiedzenia!

DORION

Mam już dość słuchania ciągle o tym samym po tysiąc razy.

FEDRIASZ

Ale to, co teraz mam do powiedzenia, na pewno cię ucieszy.

⁹⁰ *POGRAŻENI W ROZMOWIE* – scena ta jest jeszcze jednym przykładem podsłuchwanego i komentowanego na stronie dialogu; por. Terencjusz (*Eun.* 771–791). Dopiero w wersie 503 wszystkie postaci zaczynają rozmawiać ze sobą nawzajem, co oznacza złamanie konwencji greckiej komedii nowej poprzez wprowadzenie czwartej osoby mówiącej. Można jedynie spekulować, którą z postaci dodał sam Terencjusz do greckiego oryginału Apollodora. Argumenty za tym, że był to Antifon, przynosi jego wypowiedź z wersów 825–827; zob. niżej, przyp. 143.

DORION

No to mów. Słucham.

FEDRIASZ

Nie zdołam cię przekonać, żebyś poczekał jeszcze te trzy dni?

Widząc, że Dorion odchodzi

Dokąd idziesz?

DORION

Zdziwiłbym się, gdybyś miał mi do powiedzenia rzeczywiście coś nowego. [490]

ANTIFON

do Getasa, na stronie

Oho, obawiam się, że stręczyciel aż się prosi, by spadło mu coś na głowę.⁹¹

GETASA

do Antifona, na stronie

Mnie też to napawa przerażeniem.

FEDRIASZ

do Doriona

Nie wierzysz mi?

DORION

Jasnowidz!

FEDRIASZ

A jeśli dam ci słowo?

DORION

Bajki!

⁹¹ *SPADŁO COŚ NA GŁOWĘ* (*quid suo suat capiti*) – dosł. „[obawiam się, by stręczyciel nie] przyszył czegoś do swojej głowy”, czyli nie ściągnął kłopotów na swoją głowę. Niektórzy wydawcy metaforę tę umieszczają już w wypowiedzi Getasa wraz z jego ironiczną uwagą.

FEDRIASZ

Zobaczysz, że ta uprzejmość okaże się dla ciebie dobrą inwestycją na przyszłość.⁹²

DORION

Nonsens!⁹³

FEDRIASZ

Wierz mi, jeszcze będziesz się cieszył, że się zgodziłeś. Na Herkulesa, naprawdę!

DORION

Marzenie!

FEDRIASZ

Przynajmniej spróbuj. Tylko kilka dni.

DORION

Ta sama stara śpiewka. [495]

FEDRIASZ

Ty mój krewniaku... mój rodzicielu... mój przyjacielu... mój...

DORION

...mów, mów...

FEDRIASZ

Masz tak trudny i nieużyty charakter, że nic cię nie zmiękczy: ani prośby, ani błaganie o litość!

DORION

A ty jesteś tak bezmyślny i bezwstydnym, że chcesz mnie zwodzić feerią słów, a moją dziewczynę uwodzić za darmo.⁹⁴ [500]

⁹² INWESTYCJĄ NA PRZYSZŁOŚĆ (*feneratum*) – Fedriasz sugeruje, że w przyszłości będzie często korzystał z ofert Doriona.

⁹³ NONSENS! (*logi!*) – dosł. „słowa, rzeczy niepoważne, żarty”; Terencjusz używa greckiego słowa (*lógos*), które zapewne funkcjonowało w rzymskim języku kolokwialnym (ma zresztą łacińską formę i odmianę: *logus*, -i).

⁹⁴ FEERIĄ SŁÓW (*phaleratis... dictis*) – dosł. „ozdobionymi słowami”; przymiotnik *phaleratus* odnosi się do końskich uprzęży (naczółków) lub wojskowych medali.

ANTIFON

do Getasa, na stronie

Żal mi go!

FEDRIASZ

do siebie

To prawda, poddaję się.

GETAS

do Antifona, na stronie

Jakże każdy z nich jest doskonały w swoim typie.⁹⁵

FEDRIASZ

do siebie

Och, gdybyż tylko to nieszczęście przytrafiło mi się wtedy, gdy Antifona nie zaprzętały jeszcze jego własne problemy.

ANTIFON

O co chodzi, Fedriaszu?

FEDRIASZ

O Antifonie, jakim jesteś szczęściarzem!⁹⁶

ANTIFON

Kto? Ja?

⁹⁵ JAKŻE KAŻDY Z NICH JEST DOSKONAŁY W SWOIM TYPIE (*quam uterquest similis sui*) – jest to jedna z niewielu uwag metateatralnych (zob. niżej, przyp. 145, oraz *Eun.* 354; *Heaut.* 875 i przyp. 94; *Hec.* 866–867), odnosząca się do typowych cech stręczyciela i młodzieńca. Getas podkreśla, że Fedriasz, jak przystało na młodzieńca, jest płaczący i bezsilny, a Dorion – niewzruszony i bez serca. Jednak Dorion różni się od innych znanych z komedii Plauta stręczycieli. Przede wszystkim nie okazuje się typem głupca, którego łatwo oszukać. Ponadto wyróżnia go dowcip i spryt. Jego imię, które nie pojawia się już w żadnej innej komedii, kojarzy się z greckim słowem *dóron* – ‘dar, prezent, łapówka’.

⁹⁶ SZCZĘŚCIARZEM (*fortunatissime*) – wymiana zdań między młodzieńcami jest luźnym odbiciem ich wcześniejszej konwersacji (zob. wyżej, w. 153–176), w której to Antifon zazdrościł Fedriaszowi, że ciągle jeszcze może dokonać wyboru. Obie postaci zestawione są tak, by odgrywać względem siebie kontrastowe role: teraz Antifon energicznie działa na rzecz Fedriasza, chociaż wobec własnych problemów okazał się bezsilny, a Fedriasz – wcześniej przedsiębiorczy i aktywny – popada w desperację.

FEDRIASZ

Swoją ukochaną masz już w domu i nigdy nie doświadczyłeś,
co znaczy walczyć z przeciwnościami losu. [505]

ANTIFON

Mam w domu? Akurat! Złapałem przysłowiowego wilka za
uszy – nie wiem ani jak go puścić, ani jak trzymać dalej.⁹⁷

DORION

wskazując *Fedriasza*

Ja mam z nim ten sam problem.

ANTIFON

do *Doriona*

No dalej! Nie żałuj sobie! Zachowuj się jak stręczyciel!

Do *Fedriasza*, wskazując *Doriona*

Czy on coś ci zrobił?

FEDRIASZ

On? To jeden z najbardziej nieludzkich ludzi.⁹⁸ Sprzedał mo-
ją Pamfilę!

ANTIFON

Co? Sprzedał ją?!

⁹⁷ ZŁAPALEM PRZYSŁOWIOWEGO WILKA ZA USZY – NIE WIEM ANI JAK GO PUŚCIĆ, ANI JAK TRZYMAĆ DALEJ (*auribus teneo lupom. nam neque, quo pacto a me amittam, neque, uti retineam, scio*) – od Donata wiemy, jak brzmiała grecka wersja tego przysłowia: Τὸν ὄτων ἔχω τὸν λύκον. Οὐτε γὰρ ἔχειν οὐτ' ἀφεῖναι δύναμαι (*Tôn óton écho tón lýkon. Oúte gár échein oút' apheínai dýnamai*) – „Trzymam wilka za uszy, ale ani trzymać, ani wypuścić go nie mogę”. Wilk jako metafora pojawia się jeszcze u Terencjusza dwukrotnie (*Adelph.* 537; *Eun.* 832).

⁹⁸ JEDEN Z NAJBARDZIEJ NIELUDZKICH LUDZI (*homo inhumanissimus*) – oksymoron przywołujący na myśl sentencję Menandra, który ukształtował sens określenia *homo*, mówiąc (*ex incertis* 707, *Dysc.* 6): ὡς χαρίεν ἔστ' ἀνθρώπος, ἂν ἀνθρώπος ἦ (*hos charien ést' ánthropos, án ánthropos éi*) – „Wdzięczna rzecz człowiek, jeśli jest człowiekiem”; ἀπάνθρωπος τις ἀνθρώπος (*apánthropos ánthropos*) – „nieczłowieczy człowiek” (przekład J. Łanowski). Terencjusz, podobnie jak przedstawiciel greckiej komedii nowszej, Menander, za największą inwektywę uważał odmówienie komuś ludzkich uczuć (por. *Adelph.* 107; *Hec.* 86, 499, 553 oraz przyp. 29 i 68).

GETAS

Co ty mówisz? Sprzedał ją?! [510]

FEDRIASZ

Sprzedał.

DORION

Co za ohydna zbrodnia: sprzedałem dziewczynę kupioną za
swoje własne pieniądze!

FEDRIASZ

do *Antifona* i *Getasa*

Nie mogę go ubłagać, by zerwał umowę z tym drugim i po-
czekał jeszcze trzy dni, aż mu przyniosę pieniądze, które
przyjaciele obiecali pożyczyć.

Do *Doriona*

Jeśli do tego czasu nie dostaniesz zapłaty, to możesz nie cze-
kać już ani minuty dłużej.

DORION

Możesz tak paplać dalej.

ANTIFON

Dorionie, przecież Fedriasz nie prosi o długi termin. Daj się
ubłagać! [515] Za twoją dobroć podwójnie cię wynagrodzi.

DORION

Gadanie!

ANTIFON

Chcesz Pamfilę pozbawić Aten? A poza tym, jak możesz znieść
myśl o zagładzie miłości tych dwojga?

DORION

z *ironią*

Nie mogę, i ty też nie.

FEDRIASZ

do *Doriona*

A niech wszyscy bogowie zemszczą się, tak jak na to zasługujesz!

DORION

Przez wiele miesięcy wbrew swoim zasadom tolerowałem, [520] że tylko przyrzekałeś, płakałeś i nie przynosiłeś ani grosza. Ale teraz dla odmiany znalazłem takiego, który płaci i nie płacze. Ustąp więc lepszym od siebie!⁹⁹

ANTIFON

do Fedriasza

Na Herkulesa! Jeśli dobrze sobie przypominam, to pewnie wcześniej ustaliłeś ostateczny dzień zapłaty?

FEDRIASZ

Zgadza się.

DORION

A czy ja mówię, że nie?

ANTIFON

Termin już minął?

DORION

Nie, ale wcześniej zjawił się ten drugi.

ANTIFON

Nie wstyd ci tak oszukiwać? [525]

DORION

Wcale, póki coś z tego mam.

GETAS

A to gnojek!¹⁰⁰

FEDRIASZ

Dorionie, musisz tak postępować?

⁹⁹ w. 519, 521, 522: ZEMSZCZĄ SIĘ... ZASŁUGUJESZ (*di... quod es dignus dunt*); PRZYRZEKAŁEŚ, PŁAKAŁEŚ I NIE PRZYNOŚIŁEŚ ANI GROSZA (*nil ferentem, flentem*); PŁACI I NIE PŁACZE (*dat neque lacrumet*) – szereg aliteracji; przy scenach kłótni i szybkiej wymiany zdań często pojawia się aliteracja podkreślająca emocje bohaterów. Por. też t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 89.

¹⁰⁰ GNOJEK (*sterculinum*) – dosł. „odpady, gnojowisko”; inwektywa jest bardziej charakterystyczna dla Plauta niż Terencjusza. Być może to aluzja do sceny z komedii Plauta, w której niewolnik podobnie określa stręczyciela (*Pers.* 407).

DORION

Taki właśnie jestem. Jeśli ci się podoba, korzystaj z moich usług.

ANTIFON

Jak możesz tak zwodzić Fedriasza?

DORION

najpierw do Antifona, potem do Fedriasza

Przeciwnie. To on mnie zwodzi. Wiedział przecież, jakiego rodzaju człowiekiem jestem, ale znów ja byłem przekonany, że on jest inny. To on wprowadził mnie w błąd, tymczasem ja wcale się nie zmieniłem. [530] Ale niech tam. Oto co zrobię: żołnierz powiedział, że przyniesie mi pieniądze jutro rano. Jeśli ty, Fedriaszu, zapłacisz mi wcześniej, zastosuję prawo stręczyciela, że ten lepszy, kto pierwszy w dawaniu. Bądź zdrow!

Odchodzi do swego domu.

Scena 3



Na scenie pozostają Fedriasz, Antifon i Getas.

FEDRIASZ

do siebie, ale tak, że Getas i Antifon słyszą

Co ja teraz zrobię? A to nieszczęście! Skąd mu wezmę nagle taką sumę? Mam mniej niż nic. Gdyby tylko udało mi się wyprosić trzy dni zwłoki [535] – bo pieniądze już mi obiecano!

ANTIFON

do Getasa

Będziemy tak spokojnie patrzeć, jak dzieje mu się krzywda? Przecież sam mówiłeś, że niedawno z wielkim zapałem wspierał moją sprawę. A teraz, kiedy jest w potrzebie, czy nie powinniśmy odplacić mu za tę przysługę?

GETAS

Wiem, że tak trzeba.

ANTIFON

Więc do dzieła – ty jeden możesz go ocalić!

GETAS

Co mam robić?

ANTIFON

Zdobądź pieniądze.

GETAS

Chętnie, tylko powiedz jak. [540]

ANTIFON

Ojciec już wrócił.

GETAS

Wiem. I co z tego?

ANTIFON

Och, mądrej głowie dość dwie słowie!¹⁰¹

GETAS

Ach tak?

¹⁰¹ MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ DWIE SŁOWIE (*dictum sapienti sat est*) – dosł. „słowo dla mądrego to dość”; powiedzenie przysłowiowe (por. Plaut, *Pers.* 729). Antifon sugeruje Getasowi, że powinien – jak przystało na niewolnika – wykraść pieniądze staremu (por. Terencjusz, *Eun.* 386), co ma swoją komiczną wymowę w ustach młodzieńca, który panicznie boi się ojca (por. wyżej, w. 154). Terencjusz bawi się tutaj konwencją palliaty, każąc Antifonowi traktować Getasa jak typowego niewolnika i żądać od niego pomocy (w. 539), wsparcia i pieniędzy (w. 540), podczas gdy Getas prezentuje kompletną nieporadność, a jedyne, co wymyśla, to zatrudnienie Formiona (w. 560).

ANTIFON

Tak!

GETAS

No pewnie. Na Herkulesa, piękna rada! A idź sobie! Myślisz, że to za mało, by triumfować, jeśli twój ożenek nie ściągnie na mnie nieszczęścia, i dlatego każesz mi jeszcze z powodu Fedriasza narażać się na ukrzyżowanie?

ANTIFON

do Fedriasza

On ma rację.

FEDRIASZ

do Getasa

Jak to? Czy ja jestem kimś obcym, nie z waszej rodziny?

GETAS

Wcale tak nie uważam. [545] Ale czy to mało, że stary wścieka się dzisiaj na nas wszystkich i dlatego mamy go jeszcze bardziej rozzłościć, by potem już nawet nie było szansy na przeblaganie?

FEDRIASZ

Więc mam ją stracić z oczu? Ma z tamtym wyruszyć w nieznaną? Hej, Antifonie! Póki jeszcze czas, póki jeszcze tu jestem, porozmawiaj ze mną, popatrz na mnie...

ANTIFON

Dlaczego? Co chcesz zrobić? No mów! [550]

FEDRIASZ

Choćby ją wywiózł na koniec świata, to na pewno znajdę ją lub zginę.¹⁰²

¹⁰² ZNAJDĘ JĄ LUB ZGINĘ (*persequi aut perire*) – dosł. „podążę za nią lub zginę”, ale przekład stara się oddać także aliterację. W palliacie młodzieńcy zwykle w ten sposób reagowali na miłosne kłopoty: identycznie grozi Charinus z komedii Plauta (*Merc.* 857–863); u Terencjusza Ktezyfon udaje się na wygnanie (*Adelph.* 275), a Kliniasz chce się zaciągnąć do wojska (*Heaut.* 117), zdarza się też, że młodzieńcy grożą samobójstwem (*Andr.* 322).

GETAS

do Fedriasza

Niech cię bogowie wspierają, cokolwiek czynisz.

Reflektując się

Tylko nie za prędko...

ANTIFON

do Getasa

Zobacz – może będziesz mógł mu jakoś pomóc?

GETAS

„Jakoś”? Jak?

ANTIFON

Błagam, wymyśl coś, by on nie zrobił czegoś, czego potem my będziemy żałować.

GETAS

Właśnie myślę...

Po chwili

Jestem pewien, że nic mu się nie stanie, ale boję się, że będą z tego kłopoty. [555]

ANTIFON

Nie bój się. Będziemy z tobą na dobre i na złe.

GETAS

do Fedriasza

Ile pieniędzy potrzebujesz? No powiedz.

FEDRIASZ

Tylko trzydzieści min.¹⁰³

¹⁰³ TRZYDZIEŚCI MIN (*triginta minae*) – w palliacie to średnia cena za hetere; por. Plaut (*Rud.* 45). Spotyka się jednak i takie dziewczyny, które kosztują 20 min (Plaut, *Pseud.* 52; Terencjusz, *Adelph.* 191), ale i takie, za które trzeba zapłacić min 40 (Plaut, *Epid.* 52).

GETAS

Trzydzieści?! Uf, droga ta twoja dziewczyna, Fedriaszu.

FEDRIASZ

Jak na nią to jeszcze całkiem tanio.

GETAS

Dobrze, dobrze, znajdę ci te pieniądze.

FEDRIASZ

Jesteś wspaniały!

GETAS

Zabieraj się stąd!

FEDRIASZ

Ale potrzebne są zaraz.

GETAS

Zaraz je dostaniesz. Tylko że w tej sprawie muszę mieć Formiona do pomocy. [560]

FEDRIASZ

Jest do twojej dyspozycji. Śmiało możesz rzucić na niego wszystko, co chcesz, a on i tak sobie poradzi. To jedyny człowiek, który jest przyjacielem swego przyjaciela.

GETAS

Chodźmy więc szybko do niego.

ANTIFON

Czy jest jeszcze coś, w czym moja pomoc może wam pomóc?¹⁰⁴

GETAS

Nie. Najlepiej idź do domu i pociesz tę biedną dziewczynę, bo jestem pewien, że teraz umiera ze strachu. Co tak stoisz?

ANTIFON

Nie ma rzeczy, którą zrobiłbym chętniej. [565]

¹⁰⁴ POMOC... POMÓC (*opera... opus sit*) – identyczna aliteracja pojawia się u Plauta (*Poen.* 547), a także w innej komedii Terencjusza (*Andr.* 738).

Odchodzi do swojego domu.

FEDRIASZ

do Getasa

Jak chcesz się do tego zabrać?

GETAS

Powiem ci po drodze. No dalej, rusz się!¹⁰⁵

*Udają się do domu Formiona.*¹⁰⁶

¹⁰⁵ POWIEM CI PO DRODZE (*dicam in itinere*) – a zatem publiczność nie dowie się, jak chce działać Getas, co nie tylko potęguje zaciekawienie i wzmacnia efekt zaskoczenia, ale stanowi przykład znakomitego gospodarowania czasem scenicznym. Być może uwaga Getasa oznacza jednak, że niewolnik nie ma jeszcze planu. Podobnie dzieje się w komedii Plauta, gdzie niewolnik najpierw nie chce wyjawić swemu panu, na czym polega podstęp, bo – jak twierdzi – „przez to właśnie sztuki stają się takie długie” (*Pseud.* 388), a potem wyznaje publiczności, że nawet nie ma pomysłu, co zrobić (*Pseud.* 397–398).

¹⁰⁶ DO DOMU FORMIONA – ponieważ Fedriasz i Getas nie spotykają się z ojcami, którzy wracają z portu, należy sądzić, że dom Formiona znajdował się przy drodze w kierunku forum, a zatem na prawo od strony widza.

Akt IV

Scena I



Od strony portu nadchodzą obaj ojcowie: Chremes i Demifon.

DEMIFON

I cóż, Chremesie? Jak tam cel twojej podróży na Lemnos? Przywiozłeś ze sobą córkę?

CHREMES

Nie.

DEMIFON

Nie? Dlaczego?

CHREMES

Dziewczyna wkroczyła w wiek, którego ojcu nie wolno lekceważyć; więc jej matka, widząc, że długo nie wracam z Aten, [570] sama postanowiła przyjechać do mnie razem ze wszystkimi domownikami. Tak mi powiedziano, kiedy przybyłem na wyspę.¹⁰⁷

¹⁰⁷ RAZEM ZE WSZYSTKIMI DOMOWNIKAMI (*cum omni familia*) – komentatorzy zwykle podkreślają w tym miejscu niespójność tekstu, gdyż uwaga o podróży matki i córki w otoczeniu licznej służby domowej kłóci się z wcześniejszą informacją, że dziewczynie w pogrzebie pomagała tylko jedna stara niewolnica (por. wyżej, w. 98–99). Być może jednak był to świadomy zabieg Terencjusza, który chciał uzyskać efekt zaskoczenia i dlatego nie tylko opóźniał ujawnienie niezbędnych informacji dotyczących fabuły, ale także starał się wodzić na manowce publiczność,

DEMIFON

Skoro już się tego dowiedziałeś, to przepraszam, co tam jeszcze robiłeś tak długo?

CHREMES

Na Polluksa, zatrzymała mnie choroba.¹⁰⁸

DEMIFON

Ale co? Gdzie? Jak?

CHREMES

Co za pytanie?! Sama starość już jest chorobą.¹⁰⁹
Ale moje panie podobno przybyły do Aten całe i zdrowe. [575]
Tak powiedział mi żeglarz, który je przywiózł.

DEMIFON

A słyszałeś, Chremesie, co przytrafiło się mojemu synowi, kiedy mnie tu nie było?

CHREMES

No i to właśnie sprawa, że nie mam żadnego pomysłu co dalej. Jeśli zaproponuję małżeństwo komuś innemu, to będę

podając niespójne informacje utrudniającę identyfikację. Należy bowiem podkreślić, że przez połowę sztuki przemilcza się cel podróży Chremesa (por. wyżej, w. 66), jak również jego plany związane z wydaniem córki za mąż za Antifona. Terencjusz mógł się spodziewać, że publiczność, doskonale zorientowana w konwencji gatunku, dostrzeżła w owej córce z Lemnos tę samą dziewczynę, którą poślubił Antifon. W tej sytuacji rozumiała też, że przeszkody na drodze do szczęścia kochanków już nie istnieją, a kłamstwo użyte w sądzie przez Formiona stało się prawdą, gdyż Fania i Antifon są krewnymi (kuzynostwo pierwszego stopnia). Aby zatem zbyt szybko nie zamykać historii tej pary, komediopisarz świadomie utrudnia identyfikację, wprowadzając drobne nieścisłości, które nie muszą być prawdą, bo przecież Chremes sam mówi, że tylko mu „tak powiedziano” (w. 572).

¹⁰⁸ ZATRZYMAŁA MNIE CHOROBA (*me detinuit morbus*) – Terencjusz lubi podawać detale, by uwiarygodnić przedstawiane historie, a w tym wypadku dłuższą nieobecność Chremesa, który przecież wybrał się na krócej niż Demifon; por. wyżej, mapa w przyp. 14. Można nawet powiedzieć, że wyjątkowo dba o szczegóły, np. cytując żeglarza, który przywiózł matkę i córkę do Aten (w. 576).

¹⁰⁹ SAMA STAROŚĆ JUŻ JEST CHOROBA (*senectus ipsast morbus*) – jak podaje Donat, powiedzenie to pochodzi z greki, gdzie miało status przysłowia. Podobnie wyraził się później Seneka (*Epist.* 108,28): *senectus enim insanabilis morbus est* – „starość bowiem jest nieuleczalną chorobą”.

musiał po kolei wyjaśniać co, jak i dlaczego. [580] Wiedziałem, że tobie mogę ufać jak sobie samemu. Ale ktoś obcy, nawet gdy sam zechce wejść do mojej rodziny, będzie trzymał język za zębami tylko tak długo, jak długo pozostaniemy w przyjaźni – gdy się ze mną poróżni, okaże się, że wie więcej, niż trzeba.

Boję się też, by w jakiś sposób moja żona tego nie odkryła. [585] W takim wypadku nie pozostanie mi nic innego, jak tylko wyszperać samego siebie i wynieść się z domu. Bo pośród moich rzeczy jedyne, co naprawdę moje, to ja sam.¹¹⁰

DEMIFON

Znam twoje położenie i dlatego ta sprawa tak mnie martwi. Nie spoczne i tak długo będę próbować, aż załatwię to, co ci obiecałem.¹¹¹ [590]

Pograżeni w rozmowie nie dostrzegają nadchodzącego w ich kierunku Getasa.

¹¹⁰ POŚRÓD MOICH RZECZY JEDYNE, CO NAPRAWDĘ MOJE, TO JA SAM (*ego meorum solus sum meus*) – dosł. „pośród moich [rzeczy] jedynie ja jestem mój”; być może stwierdzenie to oznacza, że Chremes jest biedny w odróżnieniu od swego brata Demifona (por. wyżej, w. 69). Komedialubi takie kontrastowe zestawienia starców (Menander, *Sam.*; Terencjusz, *Adelph.*), ale tutaj informacja tego rodzaju jest dla publiczności sygnałem innego konwencjonalnego chwytu palliaty: wprowadzenia postaci posażnej żony, która zwykle przedstawiana bywa jako kobieta dominująca i nieprzyjemna; por. niżej, w. 680, 787–793. Za takim rozumieniem przemawiałaby także wcześniejsza uwaga, wyrażona zresztą poprzez zastosowanie aliteracji: *me excutiam atque egrediar* („wyszperać samego siebie i wynieść się z domu”), gdyż czasownik *excutare* oznacza ‘szukanie czegoś, co można by ukraść’.

¹¹¹ NIE SPOCZNĘ I TAK DŁUGO BĘDĘ PRÓBOWAĆ, AŻ ZAŁATWIĘ TO, CO CI OBIECAŁEM (*neque defeticar, usque adeo experirier, donec tibi id, quod pollicitus sum, effecerro*) – ojcowie okazują sobie równe oddanie i lojalność jak ich synowie, ale nie są – przynajmniej w tej scenie – zestawieni kontrastowo. Mając już dowód, że Demifon jest ojcem twardym (*senes durus*; por. wyżej, w. 23 lnn.), publiczność spodziewa się widzieć w Chremesie samą łagodność (*senex lenis*). Tymczasem fabuła skupia się na jego podwójnym życiu, a nie na relacjach z synem. Dialog przynosi jeszcze jeden cenny rys do charakterystyki Demifona – okazuje się, że małżeństwo syna gniewa go nie z powodu ubóstwa i braku koligacji panny młodej, ale dlatego, że on sam miał w stosunku do potomka inne plany (w. 671).

Scena 2



Z domu Formiona powraca Getas.

GETAS

do siebie

Nigdy nie widziałem człowieka sprytniejszego od tego Formiona.¹¹² Przychodzę mu powiedzieć, że potrzebuję pieniędzy i jak on ma to zrobić, ale jeszcze dobrze nie zacząłem, a ten już wszystko pojął. Cieszył się, gratulował mi, wypytywał o starego. [595] Dziękował też bogom, że dali mu sposobność, by okazał się przyjacielem nie tylko Fedriasza, ale i Antifona. Kazałem mu czekać na forum, bo tam przyprowadzę starego.

Dostrzegając Demifona i Chremesa

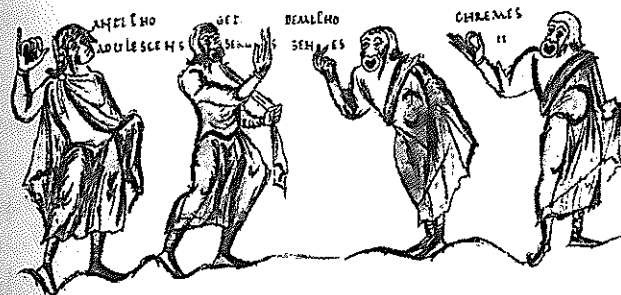
A oto i on. Ale kto tam przy nim stoi? O nie! [600] Wrócił ojciec Fedriasza!

No i czemu się boję jak ten osioł? Czy dlatego, że mam okazję oszukać dwóch zamiast jednego? Myślę, że lepiej mieć pod ręką podwójną szansę. Najpierw wezmę na cel tego, od którego chciałem zacząć. Jeśli da pieniądze, to w porządku.

¹¹² SPRYTNIJSZEGO (*callidiorem*) – konwencjonalne określenie niewolnika, który był *spiritus movens* intrygi; por. Terencjusz (*Eun.* 1009–1011). Przydawka ta w ustach Getasa jest sygnałem, że funkcję totumfackiego w tej komedii pełni pasażer Formion, który nie tylko ma pomóc w rozwikłaniu problemów Antifona, ale także problemów Fedriasza, przez co połączy oba wątki miłosne w jedną całość.

Jeśli nic od niego nie dostanę, to uderzę na tego, który właśnie powrócił.¹¹³ [605]

Scena 3



Na scenie pozostaje Getas oraz obaj ojcowie: Chremes i Demifon.
W drzwiach domu pojawia się Antifon i nasłuchuje.

ANTIFON

do siebie

Spodziewam się, że Getas lada moment wróci.

Dostrzegając Demifona i Chremesa, kryje się

Widzę stryja obok mego ojca. Już po mnie! Aż się boję pomysleć, jak ten jego przyjazd wpłynie na ojca.

Pozostaje w ukryciu.¹¹⁴

¹¹³ MIEĆ POD RĘKĄ PODWÓJNĄ SZANSĘ (*duplici spe uter*) – dosł. „korzystać z podwójnej nadziei”. Grecy mówili przysłowio: 'Επί δισοῖν ἀγκύραισιν ὀρμεῖν (*Epi dyoin ankýrain horméin*) – „Cumować dwiema kotwicami”, co później przeszło także do łaciny; por. Propercjusz (2,22,41): *melius duo defendunt retinacula navim* – „dwie kotwice lepiej strzegą okrętu”. Getas oczywiście ma na myśli podwójną szansę zdobycia pieniędzy. ■ WEZMĘ NA CEL (*petam*) – zwrot ten, podobnie jak i następny: UDERZĘ (*adoriar*), odwołuje się do terminologii z zakresu działań militarnych, które chętnie są w palliacie wykorzystywane do opisanego podstępów sprytnych niewolników.

¹¹⁴ POZOSTAJE W UKRYCIU – Terencjusz wprowadza na scenę czwartego aktora, który wprawdzie nie ujawnia swojej obecności, ale też nie pozostaje niemy. Jego uwagi na stronie stanowią dodatkowy efekt dramatyczny.

GETAS

do siebie

Podejdę do nich.

Zbliżając się do obu ojców

O mój Chremesie!

CHREMES

Witaj, Getasie!

GETAS

Jaka to radość, że wracasz cały i zdrowy!

CHREMES

Wierzę.

GETAS

Co słyhać? [610] Pewnie, jak to zwykle bywa, dużo zmian znajdujesz po powrocie?

CHREMES

Sporo.

GETAS

No tak. Słyszałeś, co się przytrafiło Antifonowi?

CHREMES

Ze szczegółami.

GETAS

do Demifona

To ty mu powiedziałeś?

Do Chremesa

O Chremesie, czyż to nie wstrętne – tak człowieka podejść?

CHREMES

Właśnie o tym rozmawialiśmy.

GETAS

Na Herkulesa, ja też się nad tym zastanawiałem [615] i myślę, że znalazłem lekarstwo.

CHREMES

Jakie?

DEMIFON

Jakie lekarstwo?

GETAS

Kiedy szedłem od ciebie, natknąłem się przypadkiem na Formiona.¹¹⁵

CHREMES

Jakiego Formiona?

DEMIFON

To ten od tej dziewczyny...

CHREMES

Aha.

GETAS

Postanowiłem poznać jego zdanie w tej sprawie. Biorę go na stronę i mówię: [620] „Formionie, dlaczego nie chcesz, byśmy załatwili rzecz między sobą, i to raczej dobrocią niż złością? Mój pan jest człowiekiem honoru i nie lubi włóczyć się po sądach. Zresztą – na Herkulesa! – wszyscy przyjaciele, i to jednomyślnie, namawiali go, by od razu wyrzucił dziewczynę na zbity pysk”.¹¹⁶

¹¹⁵ NA FORMIONA (*Phormio*) – warto zwrócić uwagę na niezwykle zabieg Terencjusza, który jednym z głównych antagonistów w tej scenie czyni osobę nieobecną. Konfrontacja między Demifonem a Formionem przebiega przez pośrednika, jakim jest Getas: a on nie tylko przekazuje słowa pasożyta, ale sam, udając, że trzyma stronę swego pana, stara się dopomóc w intrydze. Można zatem powiedzieć, że razem z cytowanym Formionem (zob. niżej) w scenie tej bierze udział aż pięć osób. Podobne sceny z przytaczaniem cudzych opowieści pojawiają się i w innych komediach (Menander, *Sam.* 206–282; *Sic.* 176–271; Terencjusz, *Hec.* 361–414), ale nigdzie nie jest to wypowiedź zmyślona ani też nie przerywają jej pytania innych postaci. Wprawdzie u Plauta (*Bacch.* 251–348) mamy narrację przetykaną pytaniami i uwagami, ale jest to relacja z podróży, a nie z rozmowy z kimś trzecim.

¹¹⁶ MÓJ PAN (*erus*) – tj. Demifon. ■ CZŁOWIEKIEM HONORU (*liberalis*) – dost. „wolny”. Prawo i obyczajowość zarówno grecka, jak rzymska stawiały granicę między ludźmi wolnymi a niewolnikami, uważając tych pierwszych za szlachetnych, kierujących się uczciwością i honorem; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 10 i 48. Stąd często w palliacie największą pochwałą jest uznanie kogoś za wolnego człowieka lub choćby przypisanie mu takich cech; por. Terencjusz (*Adelph.* 886; *Andr.* 38): *servibas liberaliter* – „służyłeś mi, jakbyś był wolny”). Nawet w opisie wyglądu kobiet podkreśla się ich rysy, mające świadczyć o tym, iż dziewczyna jest wolno urodzona

ANTIFON

do siebie

O co mu chodzi? Do czego on zmierza? [625]

GETAS

dalej relacjonując obu starcom swoją rozmowę z Formionem

„Pewnie powiesz, że jeśli ją wyrzuci, to zgodnie z prawem zostanie ukarany. Wszystko mamy już przetestowane. No, dalej! Nieźle się napocisz, jeśli zadrzesz z tym człowiekiem. To dopiero elokwencja! Założmy jednak, że przegra: [630] ale nawet wtedy rzecz idzie nie o jego głowę, a jedynie o pieniądze”.¹¹⁷

Kiedy czuję, że mięknie pod wrażeniem moich słów, mówię: „Jesteśmy tu sami. No więc, ile chcesz za to, żeby mój pan nie musiał stawać przed sądem, żeby dziewczyna stąd znikła i żebyś ty nie dręczył nas więcej?”. [635]

ANTIFON

*do siebie*Czyżby bogowie rozgniewali się na niego i odjęli mu rozum?¹¹⁸

GETAS

relacjonując rozmowę z Formionem

„Jestem pewien, że jeśli twoja propozycja będzie słuszna i rozsądna, to – jak znam tego szlachetnego człowieka – jeszcze dziś w dwóch słowach dobijecie targu”.

(por. niżej, w. 815, oraz *Andr.* 123). ■ WSZYSCY PRZYJACIELE, I TO JEDNOMYŚLNIE (*amici omnes... modo uno ore*) – uwaga Getasa w zabawny sposób przywołuje scenę (por. wyżej, w. 441–458), w której *advocati* Demifona nie tylko nie umieli niczego konkretnego mu doradzić, ale z pewnością nie byli też jednomyślni.

¹¹⁷ JEŚLI JĄ WYRZUCI, TO ZGODNIE Z PRAWEM ZOSTANIE UKARANY (*legibus daturum poenas... si illam eiecerit*) – to aluzja do wcześniejszej groźby, jaką Formion skierował do Demifona (zob. wyżej, w. 438–439). ■ NIE O JEGO GŁOWĘ, A JEDYNIE O PIENIĄDZE (*non capitis eius res agitur sed pecuniae*) – sytuacja obu stron procesowych wygląda odmiennie. Demifon, jeśli przegra sprawę, będzie musiał zapłacić, a ponieważ jest bogaty, jedyną konsekwencją wyroku skazującego będzie utrata gotówki. W zupełnie innym położeniu znajdzie się Formion, gdyż w razie przegranej nie będzie miał czym zapłacić – wszak sam mówi, że nic nie posiada (por. wyżej, w. 334); a zatem wyrok oznacza dla niego więzienie. Idzie tu więc o głowę Formiona.

¹¹⁸ CZYŻBY BOGOWIE ROZGNIEWALI SIĘ NA NIEGO I ODJĘLI MU ROZUM? (*satini illi di sum propitii?*) – dosł. „czy bogowie są mu wystarczająco przychylni?”; zob. wyżej, przyp. 18.

DEMIFON

do Getasa

Kto ci pozwolił tak mówić?!

CHREMES

do Demifona

Daj spokój! Nie mogło się lepiej ułożyć. [640] Przecież tego właśnie chcemy.

ANTIFON

do siebie

Już po mnie!

DEMIFON

do Getasa

Co dalej, gadaj!

GETAS

Na początku zupełnie oszalał.

CHREMES

No więc, ile chce?

GETAS

Ile? Za dużo. Chyba mu się przysniło.

CHREMES

Ile?

GETAS

Powiedzmy, gdyby tak dostał talent bity...

DEMIFON

Chyba baty!¹¹⁹ Na Herkulesa, jak mu nie wstyd!

¹¹⁹ G. TALENT BITY... D. CHYBA BATY! (*Ge. talentum magnum... D. immo malum*) – dosł. „talent wielki... raczej chłosta”; żart oparty na podobieństwie brzmieniowym (paronomazja) wyrazów *magnum* i *malum*. Talent był równy 60 minom, a zatem to wygórowana suma, zważywszy że hetera kosztowała zwykle od 20 do 40 min (por. wyżej, przyp. 103). W sytuacji, w jakiej znalazł się Demifon, prawo nakazywało

GETAS

Też mu tak powiedziałem: „Co proszę? [645] To ile by musiał wydać na ślub jedynaczki? Niewiele mu przyszło z tego, że nigdy sam nie miał córki, skoro teraz i tak znalazła się taka, która domaga się posagu”.¹²⁰

Aby się nie rozwodzić i nie powtarzać jego głupot, przytoczę tylko to, co powiedział na koniec: „Ja od razu – mów – [650] chciałem zrobić to, co należało, i poślubić córkę mojego przyjaciela. Przyszło mi bowiem do głowy, że nie uchodzi wydać biednej dziewczyny... bogaczowi w niewolę”.¹²¹

Ale jeśli mam być szczery, potrzebowałem żony, która wniośłaby mi choć ociupinkę, żebym mógł pospłacać długi. [655] Jeśli jednak Demifon zechce dać mi tyle, ile dostanę od dziewczyny, z którą obecnie jestem zaręczony, to żadnej nie poślubię chętniej niż tę waszą krewniaczkę”.

ANTIFON

do siebie

Trudno powiedzieć, czy to złośliwość, czy głupota; robi to świadomie czy bezmyślnie – sam nie wiem. [660]

jedynie wypłacić sierocie posag nie mniejszy niż 5 min (por. wyżej, przyp. 27). Jednak posagi, o których się mówi w komedii, wynoszą dużo więcej (por. wyżej, przyp. 78). Getas więc nie przesadza, kiedy zauważa, że ślub jedynaczki musiałby kosztować majątek (w. 645–646), skoro daleka krewna ma dostać w posagu cały talent.

¹²⁰ NIGDY SAM NIE MIAŁ CÓRKI (*non suscepisse*) – dosł. „nie podniósł”. Określenie to odnosi się do zwyczaju publicznego podnoszenia przez ojca niemowlęcia, które chce on uznać za swoje dziecko oraz podjąć decyzję o jego zatrzymaniu i wychowaniu; por. Terencjusz (*Andr.* 219 oraz przyp. 39; *Heaut.* 614, 627 oraz przyp. 73). W społeczeństwie, które nakazywało zgromadzenie dla córki posagu, zdarzało się, że dziewczynki nie były „podnoszone”, zwłaszcza że prawo pozwalało na ich porzucenie lub tzw. „wystawienie” (*expositio*) (por. *Heaut.* 615), co stanowi częsty temat komedii. Jeśli chodzi o Demifona, to nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy nigdy nie urodziła mu się córka, czy też miał jakieś, tylko kazal je „wystawić”.

¹²¹ WYDAĆ BIEDNEJ DZIEWCZYNY... BOGACZOWI W NIEWOLĘ (*in servitute pauperum ad ditem dari*) – Formion (w przekazie Getasa) zmienił zwrot: *in matrimonium dari* – „wydać za mąż”, na: *in servitute dari* – „wydać w niewolę”. Jakże ironicznie brzmi tu odwoływanie się pasożyta do zasad etyki i jego zapewnienia o szczerości (w. 654), kiedy bezustannie kłamie. Formion używa licznych zdrobnień (w. 655: *aliquantum* – „ociupinkę”; w. 663: *aediculae* – „chatynka”; w. 665: *ancillula* – „dziewuszkę do posług”; w. 665: *pluscula* – „troszeczkę”), by sprawić wrazenie, iż jego żądania to drobnostki. Por. wyżej, przyp. 11.

DEMIFON

A co, jeśli jest zadłużony po uszy?

GETAS

Powiedział mi: „Skrawek ziemi jest zastawiony na dziesięć min”.

DEMIFON

Dobrze, więc dobrze. Może się od razu żenić – dam mu te pieniądze.

GETAS

znowu przytaczając słowa Formiona

„Chatynka – następne dziesięć”.

DEMIFON

krzycząc

O nie! To za dużo!

CHREMES

do Demifona

Nie krzycz. Te dziesięć odbierzesz sobie ode mnie.

GETAS

cytując Formiona

„Muszę żonie kupić jakąś dziewczuszkę do posług, [665] potem przydałoby mi się troszeczkę sprzętów domowych. No i jeszcze wydatki na wesele. Dorzuc – mówi – do tamtych kolejne dziesięć min”.¹²²

DEMIFON

A niech mi wytoczy i tysiąc spraw – nie dam ani grosza! Żeby się łądak naśmiewał ze mnie?

¹²² DO TAMTYCH KOLEJNE DZIESIĘĆ MIN (*his rebus... decem minas*) – a zatem 30 min; to dokładnie taka suma, jaka była potrzebna Fedriaszowi na wykupienie Pamfili z rąk stręczyciela (por. wyżej, w. 557). W tym właśnie miejscu oba wątki miłośne spłatają się ze sobą.

CHREMES

do Demifona

Proszę cię, ja zapłacę. Uspokój się. [670] Teraz zajmij się raczej tym, by twój syn poślubił dziewczynę, którą myśmy mu wybrali.

ANTIFON

do siebie

Biada mi! Oj, Getasie, zgubiły mnie te twoje podstępny.

CHREMES

dalej do Demifona

Pozbywamy się jej ze względu na mnie, więc będzie sprawiedliwie, jeśli to ja będę stratny.

GETAS

do obu starców

Powiedział jeszcze: „Najszybciej, jak to możliwe, powiadom mnie, czy dadzą mi tę dziewczynę. Muszę mieć pewność, żeby zerwać z tamtą drugą, [675] bo jej rodzina już zgodziła się wypłacić mi posag”.

CHREMES

do Demifona

Daj mu te pieniądze. Niech powie tamtym, że zrywa, i jak najprędzej się żeni.

DEMIFON

I niech mu to wyjdzie na... złe!

CHREMES

Na szczęście mam teraz ze sobą pieniądze – dochód z lemniskich posiadłości mojej żony. [680] Wezmę z tej sumy, a żonie powiem, że ty ich potrzebowałeś.¹²³

Obaj wchodzą do domu Chremesa.

¹²³ DOCHÓD Z LEMNISKICH POSIADŁOŚCI MOJEJ ŻONY (*fructum, quem Lemni uxoris reddunt praedia*) – ta drobna uwaga pozwala łatwiej zrozumieć, po co Chremes jeździł na Lemnos i w jaki sposób nawiązał znajomość z kobietą z wyspy. Rzuci także światło na stosunki panujące między małżonkami: Chremes

Scena 4



Na scenie pozostaje Getas, a z ukrycia wychodzi Antifon.

ANTIFON

Getasie!

GETAS

He?

ANTIFON

Coś ty narobił?!

GETAS

Wyczyściłem starych z pieniędzy.¹²⁴

ANTIFON

I to wszystko?

GETAS

Na Herkulesa, nie wiem. Niczego więcej mi nie kazano.

z pewnością poślubił posażną pannę (*uxor dotata*) i dlatego tak bardzo boi się, by prawda o jego podwójnym życiu nie ujrzała światła dziennego. Do pożyczki udzielonej z tych pieniędzy powróci raz jeszcze Demifon w rozmowie z bratową (w. 786–790).

¹²⁴ WYCZYŚCIŁEM STARYCH Z PIENIEDZY (*emunxi argento senes*) – dosł. „wysuszyłem starców ze srebra [tj. z pieniędzy]”; ten grecki idiom, przetłumaczony dosłownie na łacinę, pojawia się też u Plauta (*Bacch.* 701, 1101).

ANTIFON

O łajdaku, odpowiadaj mi tu zaraz!¹²⁵

GETAS

O czym ty mówisz?

ANTIFON

O czym ja mówię? [685] Najwyraźniej dzięki twoim staraniom mam teraz pętlę na szyi. Żeby cię tak pokarali wszyscy bogowie – i ci na Olimpie, i ci w Tartarze!

Niby do siebie, wskazując Getasa

Jeśli chcesz, by coś było zrobione starannie, zleć to jemu.¹²⁶

Jawnie do Getasa

Czy mogłeś zrobić coś gorszego, niż dotykać tej rany [690] i wspominać o mojej żonie? Podsunąłeś ojcu myśl, że można się jej pozbyć. Więc proszę, co teraz, co dalej? Jeśli Formion weźmie posag, będzie się musiał z nią ożenić. I co wtedy?

GETAS

Przecież się nie ożeni!

ANTIFON

No tak, to oczywiste. A kiedy zażądają zwrotu pieniędzy, to naturalnie przez wzgląd na mnie [695] pozwoli się zakuć w kajdany.

GETAS

Nie ma takiej rzeczy, Antifonie, której by nie można przeinaczyć, jeśli się ją źle przedstawi. Ty widzisz tylko złe strony, a dobrych nie dostrzegasz. A teraz spójrz na to inaczej. Kiedy już weźmie pieniądze, to – jak mówisz – będzie się musiał

¹²⁵ LAJDAKU (*verbero*) – warto odnotować, że to popularne w komediach Plauta (*Amph.* 284; *Asin.* 416, 484–485, 669; *Capt.* 551; *Mil.* 1056) wyzwisko, używane wobec niewolników i stanowiące niekiedy podstawę żartu opartego na homonimie (*verberare* – ‘chłostać’), pojawia się u Terencjusza zaledwie dwa razy: tu i w wersie 850.

¹²⁶ JEŚLI CHCESZ, BY COŚ BYŁO ZROBIONE STARANNIE, ZLEĆ TO JEMU (*huic mandes, quod quidem recte curatum velis*) – z podobnym sarkazmem uwaga ta pada też w innej komedii (*Adelph.* 372).

ożenić. Zgadzam się z tobą. [700] Ale zostanie jeszcze odrobineczkę czasu, żeby przygotować wesele, sprosić gości, złożyć bogom ofiary. Wtedy przyjaciele Fedriasza przyniosą mu te obiecane pieniądze. A z kolei Formion zwróci je starym.

ANTIFON

Ale dlaczego? Jak to wytłumaczy?

GETAS

Jeszcze się pytasz? „Ileż to ukazało mi się znaków ostrzegawczych! [705] Jakiś czarny, obcy pies wszedł do domu. Wąż wpadł przez otwór w dachu. Kura zapiała. Wróżbita ostrzega, a wieszczek wręcz zakazuje małżeństwa: przed zimowym przesileniem żadnych nowych działań!” Oto najlepsza wymówka. [710] Uda się!¹²⁷

¹²⁷ ZNAKÓW OSTRZEGAWCZYCH (*monstra*) – starożytni, zwłaszcza Rzymianie, byli bardzo przesądni i przykładali ogromną wagę do wszelkiego rodzaju znaków. Wydaje się więc, że pomysł ten może pochodzić od samego Terencjusza, choć trudno nie pamiętać, że Teofrast (*Char.* 16), uczeń Menandra, opisując człowieka przesądnego, również sporządził długą listę znaków wróżebnych. Donat uważa, że Terencjusz nie podaje żadnych typowych wróżb, a jedynie w satyryczny sposób ukazuje skłonność do wiary w zabobony. ■ JAKIŚ CZARNY, OBCY PIES (*ater alienus canis*) – zwierzęta odgrywały we wróżbach ogromną rolę, a pies był nawet symbolem śmierci. Także w grze w kości najgorszy rzut nazywano *canis* – ‘pies’ lub ‘śmierć’. Horacy (*Carm.* 3,27,2) wspomina o ciężarnej suce jako ostrzeżeniu, by nie wyruszać w podróż. ■ WĄŻ WPADŁ PRZEZ OTWÓR W DACHU (*anguis per impluvium decidit e tegulis*) – o tego rodzaju znaku wspomina Teofrast (tamże), ale informacja, że wąż wpadł przez *impluvium* (prostokątny otwór w dachu *atrium*, przez który wpadało światło oraz ściekała deszczówka do umieszczonego pod nim *compluvium* – również prostokątnego basenu), to wyraźnie aluzja do realiów rzymskich. Por. też Terencjusz (*Eun.* 589). ■ KURA ZAPIAŁA (*gallina cecinit*) – według Donata akuszerki tłumaczyły to jako znak, że żona przeżyje męża, co biorąc pod uwagę konwencję palliaty, było dla przyszłego małżonka największym nieszczęściem. ■ WRÓZBITA... WIESZCZEK (*hariolus; haruspex*) – pierwszy termin jest zwyczajowym określeniem człowieka, który przepowiada przyszłość. Natomiast wieszczek (złożenie trudnego do zdefiniowania rdzenia *hari-*, *aru-* oraz *-spex* ‘ten, który patrzy (bada)’?) to oficjalny tytuł tłumacza znaków wróżebnych, które ukazywały się pod postacią piorunów, zwłaszcza rażących miejsca publiczne (*fulgera*), niezwykłych zjawisk (*ostenta*), a przede wszystkim wnętrzności zwierząt ofiarnych (*exta*). A więc i ta uwaga Getasa odnosi się do realiów rzymskich. ■ PRZED ZIMOWYM PRZESILENIEM (*ante brumam*) – czyli przed 21 grudnia; prawdopodobnie wierzono, że czas, kiedy dzień jest coraz krótszy, nie służy interesom. Być może nie bez znaczenia jest fakt, że właśnie styczeń był ulubionym miesiącem zaślubin w Atenach; stąd zresztą jego nazwa *gameliôn* – ‘miesiąc ślubny’.

ANTIFON

Oby!

GETAS

Uda się. Zaufaj mi.

*Widząc Demifona wychodzącego z domu Chremesa*Idzie twój ojciec. Zmykaj i powiedz Fedriaszowi, że pieniądze już się znalazły.¹²⁸*Antifon odchodzi w kierunku forum.*

Scena 5

95



*Na scenie pozostaje Getas.
Z domu Chremesa wychodzą obaj ojcowie.
Demifon niesie pieniądze.*

DEMIFON

do Chremesa

Mówię ci: nie przejmuj się! Już ja dopilnuję, żeby nas nie oszukał. Nie dam mu

¹²⁸ ZMYKAJ I POWIEDZ FEDRIASZOWI (*abi, dic... Phaedriae*) – Fedriasz opuścił scenę w wersji 566, udając się do Formiona, który mieszka gdzieś w okolicach forum (por. wyżej, przyp. 106), a zatem Antifon również musi opuścić scenę, znikając w prawej kulisie. Aby jednak nie spotkał się z ojcami, którzy już stoją w drzwiach, dom Chremesa powinien znajdować się po przeciwnej stronie niż droga na forum, czyli na lewo (od strony widza).

wskazując pieniądze

tego ot tak, ale przy świadkach. I dokładnie zaznaczę, komu daję i za co.

GETAS

na stronie

Jaki jest ostrożny wtedy, kiedy nie trzeba. [715]

CHREMES

do Demifona

Właśnie tak trzeba. Tylko się pośpiesz, póki jeszcze ma na nią ochotę, bo jak tamta druga zacznie bardziej naciskać, to jeszcze odrzuci naszą ofertę.

GETAS

na stronie

Dobrze rozumujesz.

DEMIFON

do Getasa

Prowadź mnie do Formiona!

GETAS

Już się robi.

CHREMES

do Demifona

Kiedy już to załatwisz, zajrzyj do mojej żony i poproś, by spotkała się z dziewczyną, zanim ją stąd odeślemy. Niech jej powie, że naprawdę nie ma powodu do gniewu, bo wydajemy ją za mąż za Formiona. [720] W końcu dla niej to bardziej odpowiedni kandydat, bo od dawna są przyjaciółmi. I niech doda, że wywiązaliśmy się ze swoich obowiązków, jako że Formion dostanie taki posag, jakiego sobie zazyczy.

DEMIFON

do Chremesa

My? Wywiązaliśmy się? A co to, do pioruna, ma wspólnego z tobą?

CHREMES

Dużo. Bo widzisz, Demifonie, nie wystarczy zrobić co należy, trzeba jeszcze, by opinia publiczna była po twojej stronie. Zależy mi, żeby wszystko stało się za zgodą dziewczyny, bo potem jeszcze powie, żeśmy ją stąd wyrzucili. [725]

DEMIFON

Ja sam mogę się tym zająć.

CHREMES

Kobieta z kobietą lepiej rzecz załatwi.¹²⁹

DEMIFON

Poproszę więc twoją żonę.

Demifon z Getasem odchodzą w stronę forum.

CHREMES

do siebie

Zastanawiam się, gdzież ja teraz mogę znaleźć moje panie.

¹²⁹ KOBIEȚA Z KOBIEȚĄ LEPIEJ RZECZ ZAŁATWI (*mulier mulieri magis convenit*) – myśl ta pojawia się już u Eurypidesa (*Hel.* 830), kiedy Menelaos nakłania Helenę do zwrócenia się o pomoc do siostry władcy Egiptu, Theonoe: Σὸν ἔργον ὡς γυναικὶ πρόσφορον γυνή (*Són érgon hos gynaiiki prósphoron gyné*) – „To twoja sprawa – kobiety z kobietą” (przekład J. Łanowski). Cała sytuacja kryje w sobie sporo ironii, bo przecież Chremes zupełnie nieświadomie zamierza doprowadzić do spotkania swojej ateńskiej żony ze swoją lemnijską córką.

Akt V

Scena I



*Na scenie pozostaje Chremes.
Z domu jego brata wybiega piastunka Sofrona.*

SOFRONA

do siebie

Co ja teraz zrobię? Jak w tej biedzie znaleźć przyjaciela? Do kogo się zwrócić? Gdzie szukać pomocy? Boję się, żeby mojej pani nie spotkała jakaś krzywda. I to ja jej tak doradzałam! [730] Jak widzę, ojciec chłopca bardzo gwałtownie przyjął to, co się stało.

CHREMES

do siebie

Kim jest ta stara? W takim przerażeniu wybiegła od mojego brata...

SOFRONA

Jedynie bieda popchnęła mnie do tego kroku. A przecież wiedziałam, że takie małżeństwo to nic pewnego. Ale musiałam coś poradzić, żeby mogła bezpiecznie przeżyć.¹³⁰

¹³⁰ TAKIE MAŁŻEŃSTWO TO NIC PEWNEGO (*infirmas nuptias*) – Sofrona wprowadzić dążyła do legalnego małżeństwa swej pani (zob. wyżej, w. 112–116), ale zdawała sobie sprawę, że bez zgody ojca pana młodego nie jest ono ważne.

CHREMES

Na Polluksa, jeśli mnie rozum nie zwodzi i oczy nie mylą, [735]
to mam przed sobą piastunkę mojej córki.

SOFRONA

zbliżając się stopniowo do drzwi domu Chremesa

Nie ma nawet śladu...

CHREMES

Co mam zrobić?

SOFRONA

...po jej ojcu.

CHREMES

Podjąć czy poczekać i zobaczyć, o czym ona mówi?

SOFRONA

Gdybym tylko mogła go znaleźć, to już niczego bym się nie bała.

CHREMES

Tak, to na pewno ona. Zagadam do niej.

SOFRONA

Kto to mówi?

CHREMES

głośno

Sofrono!

SOFRONA

I woła mnie po imieniu?

CHREMES

Popatrz na mnie!

SOFRONA

O bogowie! Czy to nie Stilpon?

CHREMES

Nie.

SOFRONA

Nie? [740]

CHREMES

Sofrono, odejź od tych drzwi i zbliż się tutaj, jeśli łaska.

Sofrona podchodzi do Chremesa.

Nigdy więcej już nie nazywaj mnie tym imieniem.

SOFRONA

Jak to? Nie? No proszę, więc nie jesteś tym, za kogo zawsze się podawałeś?

CHREMES

Psssst!

SOFRONA

Czego się boisz? O co chodzi z tymi drzwiami?

CHREMES

Ach, trzymam tam bardzo groźną żonę.¹³¹ A co do imienia, to wtedy podałem wam fałszywe, żebyście przez nieostrożność nie wypaplały przypadkiem prawdziwego [745] i żeby moja żona tego jakoś nie odkryła.

SOFRONA

O, na Polluksa, dlatego nie mogliśmy cię nigdzie znaleźć!

CHREMES

Och, lepiej powiedz mi, co ty masz wspólnego z tym domem, z którego wyszłaś. I gdzie są moje panie?

SOFRONA

Ach, co za tragedia!

CHREMES

Jak to? Co się stało? Ale żyją, prawda?

¹³¹ TRZYMAM TAM BARDZO GROŹNĄ ŻONĘ (*conclusam hic habeo uxorem saevam*) – żart odwołujący się do zwyczaju trzymania dzikich zwierząt w klatce pojawia się już u Plauta (*Men.* 159), gdzie tytułowy bohater nazywa swój dom lwią pieczarą. Dowcip ten upewnia publiczność, że w komedii występuje typowa posażna żona, która sieje postrach wśród domowników (por. wyżej, w. 585–587).

SOFRONA

Córka – tak. Tylko jej matka z tej zgryzoty umarła. [750]

CHREMES

Co za nieszczęście!

SOFRONA

Ja zaś, stara, opuszczona, bez grosza przy duszy i nie znając tu nikogo, zrobiłam, co mogłam, i wydałam dziewczynę za młodzieńca, który jest panem

wskazując dom Demifona

tego domu.¹³²

CHREMES

Za Antifona?

SOFRONA

Właśnie za niego.

CHREMES

Jak to? Więc on ma dwie żony?¹³³

SOFRONA

O przepraszam, ma tylko jedną.

CHREMES

Więc co z tą drugą, która podobno jest jego krewną?

SOFRONA

No, to właśnie ta.

CHREMES

Coś takiego! [755]

¹³² PANEM TEGO DOMU (*harum... dominus aedium*) – panem domu jest Demifon, ale pod nieobecność ojca z pewnością syn pełnił rolę gospodarza i dlatego Sofrona właśnie Antifonowi przyznaje ten tytuł.

¹³³ MA DWIE ŻONY? (*duasne uxores habet?*) – Terencjusz posługuje się ironią, kładąc właśnie Chremesowi, który prowadził podwójne życie, dziwić się, że młodzieńiec może mieć dwie żony. Trudno rozstrzygnąć, czy Chremes uważa ten pomysł za nierealny, czy też bigamia w Atenach, gdzie wszyscy obywatele się znali, była jednak prawdopodobna. Por. niżej, przyp. 165.

SOFRONA

Wszystko zostało tak ułożone, żeby chłopiec mógł ją poślubić bez posagu.¹³⁴

CHREMES

Dzięki wam, bogowie. Jakże często ślepy los zsyła rozwiązania, o jakich człowiek nie śmiał nawet marzyć.

Po powrocie do domu znalazłem córkę wydaną za tego, za którego chciałem i tak jak chciałem. Obaj z wielkim staraniem staraliśmy się osiągnąć to, [760] o co ona jedna, nie przysparzając nam żadnych trosk, sama się zatroszczyła.

SOFRONA

Teraz lepiej pomyśl, co by tu zrobić, bo ojciec młodzieńca wrócił i podobno bardzo się o to rozgniewał.

CHREMES

Nic się nie bój. Ale zaklinam cię na bogów i ludzi: pilnuj, by nikt się nie dowiedział, że ona jest moją córką!

SOFRONA

Ode mnie nikt się tego nie dowie.

CHREMES

Chodź ze mną. Resztę opowiem wam w domu.¹³⁵ [765]

*Oboje wchodzą do domu Demifona.*¹³⁶

¹³⁴ BEZ POSAGU (*sine dote*) – problem polegał nie tylko na tym, że trudno było dziewczynie bez posagu znaleźć męża z dobrej rodziny, ale przede wszystkim na tym, że umowa o posag była jedynym dokumentem stwierdzającym legalność zawartego małżeństwa. W jednej z komedii Plauta młodzieniec gotów jest poświęcić wszystko, by zaopatrzyć swoją siostrę w posag, gdyż jak mówi (*Trin.* 690–691): *me germanam meam sororem in concubinatum tibi, / si sine dote dem, dedisse magis quam in matrimonium* – „Jeśli dałbym ci swoją siostrę bez posagu, to raczej jako nałożnicę niż jako żonę”. W sytuacji, gdy Antifon dostał sądowy nakaz poślubienia Fanii, cały problem związany z posagiem znika. Co więcej, Chremes nie musi się tłumaczyć przed żoną i uniknie skandalu. Trudno zatem się dziwić radości Chremesa, że małżeństwo doszło do skutku w sposób, jakiego sobie życzył.

¹³⁵ RESZTĘ OPOWIEM WAM W DOMU (*intus cetera audietis*) – warto zwrócić uwagę na ekonomiczne gospodarowanie czasem scenicznym: Terencjusz nie powtarza tego, o czym publiczność już wie (por. też w. 566, 818–819, 861).

¹³⁶ Po odejściu obu postaci scena pozostaje pusta i być może właśnie tutaj należało wyznaczyć koniec Aktu IV, ale renesansowi wydawcy zdecydowali inaczej.

Scena 2

97



Od strony forum nadchodzą Demifon i Getas.

DEMIFON

My sami ponosimy winę za to, że istnieje łajdactwo, bo korzystamy z niego, by uchodzić za ludzi porządnych i prawych. Trzeba tylko uważać, by nie wpaść z deszczu pod rynnę – jak mówi przysłowie.¹³⁷

Czy nie wystarczy, że wyrządził nam krzywdę? Jeszcze dostał pieniądze, żeby miał za co żyć, kiedy będzie obmyślał jakieś następne oszustwo. [770]

GETAS

Oczywiście.

DEMIFON

Takie dzisiaj czasy, że korzyści ciągną ci, którzy uczciwość zastępują nieprawością.

GETAS

Racja.

DEMIFON

Jakże głupio postąpiliśmy w tej sprawie.

GETAS

Miejmy nadzieję, że plan się powiedzie i że się z nią ożeni.

¹³⁷ TRZEBA TYLKO UWAŻAĆ, BY NIE WPAŚĆ Z DESZCZU POD RYNNĘ (*ita fugias ne praeter casam*) – dosł. „tak uciekaj, żebyś nie przegapił domu [w którym można się schować]”.

DEMIFON

A czy to nie jest już sprawa pewna?

GETAS

Na Herkulesa, kto wie? W końcu, jak to człowiek – może zmienić zdanie.

DEMIFON

Co? Jak to zmienić zdanie?!

GETAS

Nie wiem. Naprawdę. Mówię tylko, co się może zdarzyć. [775]

DEMIFON

Postąpię tak, jak mi doradził brat: niech jego żona porozmawia z dziewczyną. Getasie, idź

wskazując swój dom

do niej i powiedz, że zaraz tam przyjdzie moja bratowa.

Znika w domu Chremesa.

GETAS

do siebie

Pieniądze dla Fedriasza już są. Nic nie słyhać o procesie. Wszystko zostało tak załatwione, że dziewczyna jeszcze nie musi stąd odchodzić.

Ale co dalej? Co potem? Oj, Getasie, coraz bardziej grzęzniesz w tym bagnie.¹³⁸ Splącasz dług, zaciągając następny, [780] a to jest tylko odsuwanie kłopotów na później. Niezle nazbiera ci się batów, jeśli czegoś nie wymyślisz.

Teraz pójde do domu i uprzedzę Fanię, żeby się niestraszyła Formiona i tego, co jej powie.

Znika w domu Demifona.

¹³⁸ CORAZ BARDZIEJ GRZĘZNIEZ W TYM BAGNIE (*in eodem luto haesitas*) – dosł. „grzęzniesz w tym samym błocie”; powiedzenie to stało się przysłowiowe, a Laktancjusz (*Div. inst.* 7,2,3), cytując je, podaje, że pochodzi od poety komicznego. Dalejszą część wypowiedzi Getasa ma również charakter przysłowiowy: „splącasz dług, zaciągając następny” (*vorsuram solves*), choć brzmi niezwykle dosłownie.

Scena 3

*Demifon wychodzi z domu swego brata,
prowadząc jego żonę Nauzystratę.*

DEMIFON

Nauzytrato, załatw to tak, jak tylko ty potrafisz. Zrób, żeby zaakceptowała nasz plan i z własnej woli zrobiła to, co zrobić i tak musi.¹³⁹

NAUZYSTRATA

Zrobi się. [785]

DEMIFON

Pomóż mi teraz swoim osobistym staraniem, tak jak przedtem mi pomogłaś, dając pieniądze.

NAUZYSTRATA

Chętnie. Na Polluksa, szkoda tylko, że nie mogłam tyle, ile powinnam! A wszystko to przez mojego męża.

DEMIFON

Jak to?

NAUZYSTRATA

Na Polluksa, Chremes tak niedbale zarządza posiadłością mojego ojca! Zwykle tatuś wyciągał z niej dwa talenty dochodu. Jak to mężczyzna mężczyźnie nierówny.¹⁴⁰

¹³⁹ NAUZYSTRATO (*Nausistrata*) – imię padające na początku tej sceny, mimo że autentyczne i nierzadkie, niesie duży ładunek komizmu. Przede wszystkim z powodu swego znaczenia, można je bowiem rozumieć jako 'Okręt wojenny, Pancernik'. Wymowny jest też fakt, że Terencjusz nie nadał swej bohaterce imienia Sostrata, którym tak często obdarzał postaci matron (*Adelph.*, *Heaut.*, *Hec.*), ale kobiecego odpowiednik typowo męskiego imienia, co już na wstępie potwierdza wcześniejszą zapowiedź, że na scenie pojawi się posażna żona (w. 587nn. oraz przyp. 110), po męsku rządząca wszystkim i wszystkimi (w. 792), z lekceważeniem odnosząca się do swego męża (w. 790). Komedio pisarz nie do końca jednak pozostaje wierny konwencji, bo wyposaża tę postać także w sympatyczne cechy: Nauzystrata okazuje się gotowa do pomocy (w. 787) i ma czułe serce (w. 803, 814–815).

¹⁴⁰ DWA TALENTY DOCHODU (*talenta argenti bina*) – reakcja Demifona upewnia nas, że dochód w tej wysokości musiał być uważany za ogromny. Jeśli roczny zysk

DEMIFON

Ile? Dwa talenty? [790]

NAUZYSTRATA

Dwa talenty, chociaż wtedy wszystko było znacznie tańsze.

DEMIFON

Ho, ho, ho!

NAUZYSTRATA

No i co ty na to?

DEMIFON

Naturalnie...

NAUZYSTRATA

No że też nie urodziłam się mężczyzną! Dopiero bym mu pokazała...

DEMIFON

Jestem pewien.

NAUZYSTRATA

...jak...

DEMIFON

Oszczędzaj się proszę, żebyś miała siły na dziewczynę. Ona jest młoda – może cię zmęczyć.

NAUZYSTRATA

Zrobię, jak mówisz.

Widząc Chremesa w drzwiach domu Demifona

O, mój mąż właśnie wychodzi od ciebie. [795]

wynosił 2 talenty, to cały majątek wart był zapewne przynajmniej pięć razy więcej. Z kolei inny bogacz z komedii Terencjusza, Menedem, kupił swój majątek za 15 talentów (*Heaut.* 145–146). Dla kontrastu warto przypomnieć, że farma Knemona z komedii Menandra warta była tylko 2 talenty (*Dysc.* 327–328). Por. wyżej, przyp. 119.

■ JAK TO MĘŻCZYŻNA MĘŻCZYŹNIE NIERÓWNY (*vir viro quid praestat*) – podobne stwierdzenie pojawia się już we wcześniejszej komedii Terencjusz (*Eun.* 232): *Hominum homo quid praestat!* – „Jak to człowiek człowiekowi nierówny!”

98



Z domu Demifona wypada Chremes,
ale nie dostrzega Nauzystraty stojącej obok brata.¹⁴¹

CHREMES

Hej, Demifonie, czy tamten już dostał swoje pieniądze?

DEMIFON

Wypłaciłem mu natychmiast.

CHREMES

Szkoda!

Na stronie

Ojej, moja żona! Niewiele brakowało, a powiedziałbym za dużo.

DEMIFON

Dlaczego „szkoda”?

¹⁴¹ Miniatura 98 w manuskryptach umieszczona jest na początku Sceny 3 Aktu V, przed wersem 784, ale tak naprawdę przedstawia sytuację, która pojawia się w werse 795. Problem polega na tym, że nie wszystkie kodeksy uznają w tym miejscu pojawienie się kolejnego bohatera za wyznacznik nowej sceny i jej po prostu nie odnotowują. Argumentem za kontynuacją poprzedniej (aż do wersetu 819) jest fakt, że Chremes wpada w połowie wersetu, a sceny zazwyczaj rozpoczynały się i kończyły pełnym wersem. Jednak Terencjusz niekiedy świadomie łamie tę konwencję, gdy chce podkreślić gwałtowność, z jaką nowa postać wkracza na scenę, lub fakt, że jej pojawienie się jest zupełnie niespodziewane (zob. *Andr.* 580; *Adelph.* 81, 635, 958; *Eum.* 1049; *Heaut.* 954; *Hec.* 767). Podobna sytuacja z dyskusyjnie umieszczoną miniaturą zdarzyła się już w komedii wcześniejszej (zob. *Heaut.* 954 oraz przyp. 105).

CHREMES

Nic, nic, wszystko w porządku.

DEMIFON

Co z tobą? Powiedziałeś dziewczynie, po co przychodzi twoja żona?

CHREMES

Już to załatwiłem.

DEMIFON

I co ona na to?

CHREMES

Nie możemy jej odesłać.

DEMIFON

Dlaczego?!

CHREMES

Bo... ich serca mają się ku sobie.

DEMIFON

A co nas to obchodzi?

CHREMES

Dużo. [800] Ponadto odkryłem, że... naprawdę łączą ją z nami więzy krwi.

DEMIFON

Co?! Oszalałeś?!

CHREMES

Sam się przekonasz. Nie mówię tego ot tak, bez zastanowienia. Przypomniały mi się pewne rzeczy.

DEMIFON

Czy ty się dobrze czujesz?

NAUZYSTRATA

do Demifona

O, proszę cię, nie waz się krzywdzić naszych krewnych.

DEMIFON

do Nauzystraty

Ona nie jest naszą krewną.

CHREMES

do Demifona

Nie bądź taki pewien. Tylko źle ci podano imię jej ojca i to cię zmyliło.

DEMIFON

Nie znała swego ojca?

CHREMES

Znała.

DEMIFON

To dlaczego podała kogoś innego?

CHREMES

do Demifona, na stronie

Czy ty nigdy się od tego nie odczepisz? [805] Zacznieś wreszcie myśleć, co do ciebie mówię?

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

A ty zacznieś wreszcie mówić do rzeczy?

CHREMES

na stronie

Wpędzasz mnie do grobu!

NAUZYSTRATA

do siebie

Ciekawe, o co tutaj chodzi?

DEMIFON

na stronie

Na Herkulesa, nic nie rozumiem!

CHREMES

na stronie

Mam ci powiedzieć? Niech mnie Jowisz ma w swej opiece! Przysięgam, że nikt nie jest z nią bliżej spokrewniony niż ja i ty.

DEMIFON

do siebie

O bogowie, pomocy!

Do Chremesa i Nauzystraty, głośno

Chodźmy więc do niej! Chcę, żebyśmy się wszyscy razem przekonali, czy to prawda.

CHREMES

do Demifona, na stronie

Och, nie!

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

O co chodzi?

CHREMES

na stronie

Tak mało masz do mnie zaufania? [810]

DEMIFON

na stronie

Chcesz, żebym ci wierzył? Żebym uznał całą sprawę za raz na zawsze zamkniętą? Zgodą. Niech tak będzie.

głośno

Ale co w takim razie z... córką naszego przyjaciela? Co się z nią stanie?

CHREMES

głośno

Nie ma problemu.

DEMIFON

Więc ją odesłamy?

CHREMES

Oczywiście.

DEMIFON

Żeby tamta mogła zostać?

CHREMES

Tak.

DEMIFON

do Nauzystraty

A zatem nie będziemy cię już dłużej zatrzymywać, Nauzystrato.

NAUZYSTRATA

do Demifona i Chremesa

Na Polluksa, ja także uważam, że dla nas wszystkich będzie lepiej, jeśli ta dziewczyna zostanie – a nie tak, jak chciałeś wcześniej. Kiedy ją zobaczyłam, od razu zrobiła na mnie wrażenie kobiety wolno urodzonej. [815]

Wraca do domu Chremesa.

DEMIFON

O co właściwie chodzi?

CHREMES

oglądając się za Nauzystratą

Zamknęła już drzwi?

DEMIFON

Tak.

CHREMES

Na Jowisza, chyba bogowie mają nas w opiece! Odkryłem, że dziewczyna, którą poślubił twój syn, to moja córka!!!

DEMIFON

Ojej, jak to się stało?!

CHREMES

To nie miejsce, żeby opowiadać takie rzeczy.¹⁴²

DEMIFON

zapraszając go do siebie

Więc wejdź do środka.

CHREMES

Tylko pamiętaj. Nawet nasi synowie nie mogą się o tym dowiedzieć.

Obaj wchodzić do domu Demifona.

Scena 4

ΑΝΤΙΦΩΝ
ΑΝΔΡΕΣΤΕΝ 5*Od strony forum nadchodzi Antifon.*

¹⁴² TO NIE MIEJSCE, ŻEBY OPOWIADAĆ TAKIE RZECZY (*non satis tutus est ad narrantum hic locus*) – stwierdzenie to można rozumieć jako ostrzeżenie, że w publicznym miejscu nie należy rozprawiać o tym, co ma być zachowane w tajemnicy. Chremes jest tak przerażony myślą, iż żona może odkryć prawdę, że nawet kiedy już odeszła i drzwi się za nią zamknęły, nie chce opowiedzieć szczegółów. Ale uwagę tę można odczytać także metateatralnie: nie ma miejsca i czasu, by opowiadać widzom raz jeszcze to, co już słyszeli. Terencjusz w ten sposób stosuje zabieg oszczędności czasu scenicznego. Por. wyżej, przyp. 135.

ANTIFON

do siebie

Jakkolwiek stoją moje własne sprawy, to cieszę się, że memu kuzynowi wszystko ułożyło się tak, jak sobie tego życzył. [820] Jakaż to mądrość: mieć pragnienia tego rodzaju, by – jeśli szczęście nie dopisze – łatwo można było jakoś temu zaradzić. Fedriasz znalazł pieniądze i od razu pozbył się kłopotów. Dla mnie nie ma lekarstwa, bym mógł się uwolnić od swoich problemów: jeśli sprawa pozostafaby w tajemnicy, umarłbym ze strachu; jeśli się wyda, umrę ze wstydu. [825] Nie wracałbym teraz do domu, gdyby nie cień nadziei, że będę mógł zatrzymać swoją żonę.¹⁴³

Ale gdzie ja teraz znajdę Getasa? Muszę go spytać, kiedy byłby najlepszy moment, żeby rozmówić się z ojcem.

Scena 5

100



*Antifon pozostaje na scenie.
Od strony forum nadchodzi Formion.*

¹⁴³ GDYBY NIE CIEN NADZIEI, ŻE BĘDĘ MÓGL ZATRZYMAĆ SWOJĄ ŻONĘ (*ni mi esset spes ostenda huiusce habendae*) – uwaga ta wynika z wiedzy Antifona, że Formion będzie szukał wymówki, by wykręcić się od małżeństwa (w. 705–710). Niektórzy badacze widzą w niej jednak dowód na to, że Antifon wcale nie zna planów posubnienia Fanii przez Formiona, co może potwierdzać tezę, iż w greckim oryginale Apollodora młodzieniec nie występował w środkowej części sztuki (zob. wyżej, przyp. 90).

FORMION

do siebie

Pieniądze – odebrałem, stręczycielowi – wypłaciłem, dziewczynę – zabrałem. Zadałem też, by Fedriasz miał ją już tylko dla siebie – wyzwoliłem ją. [830] Została mi jeszcze tylko jedna rzecz do zrobienia: uwolnić się od tych dwóch starców, żeby sobie popić w spokoju. Należy mi się kilka dni wolnego.¹⁴⁴

ANTIFON

do siebie

O, to przecież Formion.

Do Formiona

I co tam?

FORMION

Ale co?

ANTIFON

Co teraz Fedriasz zamierza robić? Mówił, jak chce strawić ten przesytny miłości?

¹⁴⁴ DZIEWCZYNE – ZABRAŁEM (*abduxi mulierem*) – mowa oczywiście o dziewczynie Fedriasza – Pamfili. Wers ten dowodzi (sprzecznie wobec wersu 484), że dom stręczyciela nie stoi na scenie, gdyż w takim wypadku odbieranie dziewczyny z rąk Doriona musiałoby rozgrywać się na oczach widzów i znaleźć swoje odbicie w tekście. Wprawdzie można założyć, że Formion wyprowadził Pamfilę przez jakąś boczną uliczkę (*angiportum*; zob. wyżej, przyp. 64), ale wówczas tekst mówiłby o tym wyraźnie i nie pozostawiał żadnej wątpliwości (zob. niżej, w. 891, oraz *Adelph.* 576, 578; *Eun.* 845; Plaut, *Asin.* 741–744). Podobna sytuacja sceniczna, w której wprowadzenie *angiportum* rozwiązało problem ruchu scenicznego, pojawia się w innej komedii Terencjusza (*Andr.* 734). ■ WYZWOLIŁEM JĄ (*emissast manu*) – dosł. „została wypuszczona z ręki”. Oficjalna rzymska procedura wyzwolenia (*manumissio*) polegała na położeniu ręki na ramieniu niewolnika, co język doskonale odzwierciedla; por. Plaut (*Asin.* 411). ■ ŻEBY SOBIE POPIĆ (*ad potandum*) – pomysł, by uwieczony sukcesem podstęp uczcić pijaństwem, zawsze przypisany jest w komedii sprytnym niewolnikom; zob. Plaut (*Pseud.* 1051), Terencjusz (*Adelph.* 590–591). Tutaj rolę obrotnego sługi gra pasożyt, oczywiście zatem, że przejmując cechy przypisane takiej postaci. Zabawnie to jednak brzmi, gdy Formion, wbrew pasożytniczemu zwyczajom, nie tylko pije u siebie, ale jeszcze zaprasza na wino Fedriasza (zob. niżej, w. 837).

FORMION

Teraz to on dla odmiany zamierza zagrać twoją rolę.¹⁴⁵

ANTIFON

Jaką rolę?

FORMION

Uciekającego przed ojcem. [835] Prosił, żebyś ty z kolei przejął jego rolę i niejako w zastępstwie bronił jego sprawy. On sam będzie pić u mnie. Starym powiem, że wybieram się na targ do Sunion, by kupić – jak to mówił niedawno Getas – „dziewuszkę do posług”.¹⁴⁶ Nie chcę, by moją nieobecność tłumaczyli sobie tym, że marnotrawię ich pieniądze.

Ale co to? Twoje drzwi zaskrzypiały.¹⁴⁷

ANTIFON

Popatrz, kto wychodzi.

FORMION

To Getas. [840]

¹⁴⁵ ZAMIERZA ZAGRAĆ TWOJĄ ROLĘ (*partis tuas acturus est*) – aluzja do zachowania Antifona, który uciekł na widok ojca (w. 217–218), i to Fedriasz musiał zadbać o jego sprawy (w. 254–284). Nieczęsto w komediach pojawiają się tak wyraźne uwagi z dziedziny teatru (zob. też w. 890). Wprawdzie zwrot o roli (*partes*) odnajdujemy w tekstach Terencjusza jeszcze parokrotnie, ale rzadko w tak jednoznacznie scenicznym znaczeniu (por. *Adelph.* 880: *non posteriores feram* – „nie zagram ostatniej roli” [= „nie pozostanę w tyle”]; *Eun.* 151: *priores partes... habere* – „miał znaczniejszą rolę” [= miał większe przywileje], 354: *duras... partis* – „trudna rola”; *Heaut.* 402: *duras dabit* – „wyznaczy ci trudną rolę” [= „zatruci ci życie”]; *Hec.* 836: *numquam animum... ad malas adducam partis* – „nigdy nie skłaniałam się do złej roli” [= „nie grałam roli czarnego charakteru”]).

¹⁴⁶ SUNION (*Sunium*) – nadmorska miejscowość na południowo-wschodnim cyplu Atyki (również zwanym Sunion), ok. 45 km od Aten; zob. t. II: *Teściowa*, mapa w przyp. 17. Być może słynęła z targu niewolników. Por. Terencjusz (*Eun.* 115).

¹⁴⁷ DRZWI ZASKRZYPIAŁY (*ostium concrepuit*) – otwieraniu drzwi towarzyszył hałas skrzypiących zawiasów. W palliacie (zwłaszcza w komediach Plauta) był to konwencjonalny sposób zaznaczania, że z domu wychodzi jakaś postać; zob. Plaut (*Mil.* 154, 270, 328, 410, 1377), Terencjusz (*Andr.* 682; *Eun.* 1029; *Heaut.* 173, 613). Terencjusz jednak ucieka się do tego zabiegu znacznie rzadziej niż jego poprzednik: bohaterowie dość często wchodzi na scenę z domu, ale nie towarzyszy temu informacja o charakterystycznym dźwięku otwieranych drzwi (por. *Andr.* 963).

Scena 6



Na scenie zostają Antifon i Formion.
Z domu Demifona wypada Getas.

GETAS

do siebie

O Fortuno, Szczęśliwy Losie, jakimi bogactwami... jakimi to dobrodziejstwami zarzuciliście dzisiaj mojego Antifona! I to tak niespodziewanie!¹⁴⁸

ANTIFON

na stronie

O co mu chodzi?!

GETAS

do siebie

I dzięki wam my, jego przyjaciele, mogliśmy pozbyć się strachu i niepewności.

Więc na co ja jeszcze czekam? Dlaczego nie zarzucam płaszczka na plecy i nie pędzę, by znaleźć Antifona i powieścić mu, co się stało?¹⁴⁹ [845]

¹⁴⁸ O FORTUNO, SZCZĘŚLIWY LOSIE (*o Fortuna, o Fors Fortuna*) – okrzyk ten odwołuje się do realiów rzymskich, jedynie w Rzymie bowiem wprowadzono rozróżnienie między tymi dwoma bóstwami i czczono je w dwóch różnych świątyniach: *Fortuna* – to odpowiednik greckiej Tyche, czyli Przypadku; *Fors Fortuna* – to bogini Szczęścia. Zob. także Terencjusz (*Hec.* 386).

¹⁴⁹ NIE ZARZUCAM PŁASZCZA NA PLECY (*non umerum hunc onero pallio*) – typowe zachowanie „biegnącego niewolnika”; zob. wyżej, przyp. 37. To druga scena, w której Getas pojawia się jako biegnący niewolnik, ale teraz nie przynosi – jak poprzednio (w. 179–196) – złych wiadomości, lecz dla kontrastu – dobre.

ANTIFON

do Formiona

Ty rozumiesz, o czym on mówi?

FORMION

A ty?

ANTIFON

Ani słowa.

FORMION

Ja też nie.

GETAS

do siebie

Polecę do stręczyciela. Pewnie tam są teraz.

Kieruje się w stronę forum.

ANTIFON

Hej, Getasie!

GETAS

do siebie

No masz ci! Nie ma się co dziwić – w końcu nic nowego! Ledwie się wybrałeś, a już cię wołają z powrotem.

ANTIFON

Getasie!

GETAS

do siebie

Na Herkulesa, znowu!

Nie oglądając się, woła

Choćbyś się wściekał, to i tak mnie nie zatrzymasz!

ANTIFON

Poczekaj!

GETAS

głośno, nie wiedząc do kogo

Puknij się w głowę!

ANTIFON

Uważaj, bo ja cię puknę, jeśli się nie zatrzymasz, łajdaku! [850]

GETAS

do siebie

To musi być ktoś od nas: grozi mi laniem. Czy to nie ten, którego szukam?

Przyglądając się

Tak, to on.

Do Antifona

Chodź tu! Szybko!

ANTIFON

podchodząc

O co chodzi?

GETAS

O człowieku najszczęśliwszy z ludzi, jacy żyją na ziemi! Bez dwóch zdań, Antifonie, jesteś wybrańcem bogów!¹⁵⁰

ANTIFON

Chciałbym, żeby tak było. Ale chciałbym też wiedzieć, dlaczego mam tak myśleć. [855]

GETAS

Czy nie dosyć, że dzięki mnie zaleje cię radość?

ANTIFON

Nie dobijaj mnie.

¹⁵⁰ JESTEŚ WYBRAŃCEM BOGÓW (*ab dis solus diligere*) – sformułowanie takie pojawia się u Terencjusza raz jeszcze (*Andr.* 973 oraz przyp. 125). Nie chodzi tu jednak o greckie powiedzenie spopularyzowane przez Plauta (*Bacch.* 817), że „wybrańcy bogów umierają młodo”.

FORMION

do Getasa

Zostaw już te obietnice i powiedz, z czym przychodzisz.

GETAS

Och, i ty także tutaj, Formionie?

FORMION

Zgadza się, ale do rzeczy!

GETAS

A zatem – uwaga!

Do Formiona

Po tym, jak przekazaliśmy ci pieniądze na forum, od razu wróciliśmy do domu.

Do Antifona

Wtedy pan wysłał mnie do twojej żony. [860]

ANTIFON

Po co?

GETAS

Pominę wstępne informacje, bo są nieistotne.¹⁵¹

Wchodzę właśnie do kobiecej części domu, gdy podbiega do mnie chłopiec Midas, chwytając z tyłu za płaszcz i ciągnie z powrotem.¹⁵² Odwracam się i pytam, dlaczego mnie zatrzymuje. A on na to, że nikomu nie wolno wchodzić do Fanii. „Sofrona – mówi – właśnie przyprowadziła Chremesa, no, tego brata naszego pana. [865] I teraz siedzą tam wszyscy razem w środku”. Gdy tylko to usłyszałem, od razu zacząłem się delikatnie skradać... podszedłem... przysunąłem się... wstrzymałem oddech... przyłożyłem ucho...

¹⁵¹ POMINĘ (*omitto*) – kolejny zabieg umożliwiający ekonomiczne wykorzystanie czasu scenicznego; por. wyżej, przyp. 105.

¹⁵² DO KOBIECZEJ CZĘŚCI DOMU (*in gynaeceum*) – uwaga ta odnosi się do realiów greckich, bo tylko tam domy miały wewnętrzną, wydzieloną część, którą zajmowały kobiety i dzieci. Rzymskie domy budowano zupełnie inaczej, stąd brak łacińskiego odpowiednika tego terminu sprawiał, że Terencjusz musiał używać greckiego słowa (w łacińskiej transliteracji) albo – jak w innych miejscach (*Eun.* 579; *Heaut.* 335) – posłużyć się peryfrazą: *in interiore parte* – „w wewnętrznej części domu”.

demonstrując...i tak zacząłem nasłuchiwać, żeby uchwycić, o czym też mówią.¹⁵³

FORMION

Brawo, Getasie!

GETAS

I wtedy usłyszałem wspaniałą nowinę. Na Herkulesa, prawie krzyknąłem z radości! [870]

ANTIFON

Co to za nowina?

GETAS

A jak myślisz?

ANTIFON

Nie wiem.

GETAS

Najcudowniejsza – twój stryj okazał się ojcem twojej żony Fanii!!!

ANTIFON

Och! Co ty mówisz?!

GETAS

Niegdyś na Lemnos pozostawał w sekretnym związku z jej matką.

FORMION

do Getasa

Chyba ci się śni. Więc Fania nie znała swojego ojca?

GETAS

Wierz mi, Formionie, na pewno był jakiś powód. Ale czy ty myślisz, że ja, stojąc za drzwiami, [875] mogłem zrozumieć wszystko, o czym oni mówili między sobą w środku?

¹⁵³ I TAK (*ita*) – tekst wyraźnie sugeruje jakiś gest, zapewne stanowiący ilustrację wcześniejszego opisu.

ANTIFON

Na Herkulesa, ja też słyzałem tę historię!¹⁵⁴

GETAS

do Antifona

A dodam jeszcze coś, co cię bardziej przekona. Zaraz potem twój stryj wyszedł i chwilę później wrócił do domu z twoim ojcem. Obaj powiedzieli, że masz zatrzymać Fanię jako swoją żonę. [880] W końcu wysłano mnie, żebym cię odszukał i przyprowadził.

ANTIFON

Więc prowadź mnie, i to szybko. Co tak stoisz?

GETAS

Już się robi!

ANTIFON

O mój Formionie, bądź zdrow!

FORMION

I ty, Antifonie! Niech mnie tak bogowie kochają, co za szczęśliwy traf! Bardzo się cieszę.

Getas i Antifon wchodzą do domu Demifona.

Scena 7

Na scenie pozostaje Formion.

FORMION

do siebie

Jakie niespodziewane szczęście ich spotkało! Ale i dla mnie to wspaniała okazja – zakpię sobie z obu ojców [885] i uwolnię

¹⁵⁴ SŁYSZAŁEM TĘ HISTORIĘ (*inaudivi... illam fabulam*) – Antifon mógł słyzeć opowieść od Fanii lub jej piastunki Sofrony. Wydaje się jednak dziwne, że Terencjusz – niezwykle dokładny w szczegółach – pozwolił swojemu bohaterowi zapomnieć o tak ważnym fakcie. Podobna sytuacja zdarzyła się w komedii Plauta (*Capt.* 1023–1024), gdzie niewolnik schwytyany przez Hegiona dopiero po szczęśliwym rozpoznaniu przypomina sobie imię ojca, co – gdyby zdarzyło się wcześniej – mogło zaoszczędzić mu wielu kłopotów, ale niestety unicestwiłoby pomysł na komedię.

Fedriasza od trosk finansowych, żeby nie musiał prosić żadnego ze swych przyjaciół. Bo czy to się starym podoba, czy nie, chłopiec dostanie całą tę sumę, tak jak mi ją przekazano. Sama sytuacja podpowiada, jak to załatwić. Trzeba mi teraz przybrać nowy wyraz twarzy i zmienić gesty. [890] Ale skreć w tę tutaj najbliższą uliczkę, a potem im się pokaże, kiedy już wyjdą z domu.¹⁵⁵ Nie będę dłużej udawać, że idę na targ do Sunion.

Znika ze sceny.

Scena 8



102

*Z domu Demifona wychodzą obaj ojcowie.
Chwilę później Formion udaje, że nadchodzi od strony forum.*

DEMIFON

do Chremesa

Zupełnie słusznie należy się bogom wdzięczność i jestem im wdzięczny za to, że nam się, bracie, wszystko tak szczęśliwie ułożyło. [895] Teraz jak najszybciej musimy się zobaczyć z Formionem, żeby odebrać nasze trzydzieści min, zanim je przepuści.

¹⁵⁵ W TĘ TUTAJ NAJBLIŻSZĄ ULICZKĘ (*hinc... in angiportum hoc proximum*) – zob. wyżej, przyp. 64 i 144. Zapewne Formionowi chodzi o to, by ojcowie myśleli, że dopiero wraca z miasta, i nie nabrali podejrzeń, że spiskował z ich synami.

FORMION

udając, że ich nie dostrzega, do siebie

Zobaczę, czy Demifon jest w domu, żeby...¹⁵⁶

DEMIFON

A my właśnie idziemy do ciebie, Formionie.

FORMION

Zapewne ciągle w tej samej sprawie?

DEMIFON

Tak, na Herkulesa!

FORMION

Wiedziałem! [900] A po cóż to szliście do mnie?

DEMIFON

Nie bądź śmieszny.

FORMION

Aha, baliście się, że nie wypełnię podjętego zobowiązania? Och, wielkie, naprawdę wielkie jest moje ubóstwo, ale zawsze o to jedno dbałem – bym zasługiwał na zaufanie.¹⁵⁷

¹⁵⁶ Wersy 898–988 są lustrzanym odbiciem poprzedniej sceny konfrontacji Formiona z Demifonem (w. 348–440). Wcześniej pasożyt działał w interesie Antifona i odmawiał przyjęcia pieniędzy, teraz działa na korzyść Fedriusza i odmawia ich oddania (w tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera wymówka o ciągłej zmianie zdania; por. w. 950–951). W obu scenach Formion stawiał sam: najpierw przeciwko Demifonowi wspieranemu przez trójkę przyjaciół, teraz przeciwko Chremesowi, któremu pomaga Niewolnik. W obu przypadkach pasożyt nie tracił zimnej krwi i wychodził z konfrontacji zwycięsko, podczas gdy jego przeciwnik (Demifon) wybuchał gniewem.

¹⁵⁷ ZASŁUGIWAŁ NA ZAUFANIE (*mi esset fides*) – warto tu przypomnieć, jak duże znaczenie w komediach Terencjusza przykłada się do godnego zachowania, nieposzlakowanej opinii i honoru; por. wyżej, przyp. 116.

Taktyka Formiona polega na udowodnieniu, że on – w końcu tylko pasożyt – potrafi przestrzegać dobrych obyczajów, podczas gdy starcy, mający wysoką pozycję społeczną, nie przestrzegają podstawowych zasad międzyludzkiego współżycia. Dlatego właśnie Formion podkreśla, że to on zachowuje się „tak jak należało” (w. 908), a jego adwersarze „po pańsku” sobie z niego żartują (w. 915), co więcej – ich postępowanie „nie jest sprawiedliwe” (w. 927), bo mają „dziecinne zachcianki” (w. 949), które sprawiają, „że to, co ustalono”, przestaje być prawomocne (w. 951).

CHREMES

do Demifona

Czyż on nie jest – tak jak ci mówiłem – człowiekiem honoru?

DEMIFON

do Chremesa

Absolutnie. [905]

FORMION

Przychodzę, by wam powiedzieć, że ja jestem już gotowy. Możecie mi dać żonę, kiedy tylko chcecie. Wszystkie swoje sprawy odłożyłem na bok tak jak należało, gdy spostrzegłem, ile wagi przykładacie do tego małżeństwa.

DEMIFON

do Formiona, wskazując Chremesa

Ale on mnie przekonał, że bym nie dawał ci tej dziewczyny. [910] Mówi: „Co ludzie na to powiedzą? Wcześniej, kiedy mogłeś uczciwie wydać ją za mąż, nie zrobiłeś tego. A teraz to skandal tak się jej pozbywać”. I wymienił mniej więcej wszystko, co ty mi wcześniej zarzucałeś.¹⁵⁸

FORMION

Po pańsku sobie ze mnie żartujecie.

DEMIFON

Jak to?

FORMION

Jeszcze się pytasz? [915] Przecież teraz nie będę mógł poślubić tej drugiej. Jak mam pójść i spojrzeć w oczy dziewczynie, którą wcześniej wzgardziłem?

¹⁵⁸ TAK SIĘ JEJ POZBYWAĆ (*eam nunc extrudi*) – niektóre kodeksy podają w tym miejscu: *nunc viduam extrudi* – „rozwidzioną wyrzucić”. Termin *vidua* ma bardzo szerokie znaczenie, najogólniej to ‘kobieta pozbawiona prawnego męskiego opiekuna’ (np. męża), dlatego często słowem tym określano rozwódki i wdowy; por. Plaut (*Mil.* 964–966, 1409), Terencjusz (*Heaut.* 953). ■ WSZYSTKO, CO TY MI WCZEŚNIEJ ZARZUCAŁEŚ (*omnia, quae tute dudum coram me incusaveras*) – Demifon odwołuje się do zarzutów stawianych mu wcześniej przez pasożyta (por. wyżej, w. 413–417), ponieważ nie może podać prawdziwego powodu zmiany swojej decyzji.

CHREMES

szeptząc do ucha Demifonowi

Powiedz mu: „Poza tym zauważyłem, że Antifon nie ma ochoty się z nią rozstać”.

DEMIFON

do Formiona, głośno

Poza tym zauważyłem, że mój syn naprawdę nie ma ochoty rozstawać się z żoną. [920] A zatem, Formionie, idź teraz, jeśli łaska, na forum i każ wpisać pieniądze z powrotem na mój rachunek.¹⁵⁹

FORMION

Masz na myśli te pieniądze, które przekazałem już moim wierzycielom?

DEMIFON

I co teraz?

FORMION

Jeśli chcesz wydać za mnie dziewczynę, którą mi przyrzekłeś, to gotów jestem ją poślubić. Ale jeśli chcesz, [925] żeby została u ciebie, to posag niech też zostanie... u mnie. Bo to nie jest sprawiedliwe, że dla waszej korzyści ja mam ponieść stratę. Przez wzgląd na szacunek dla was odrzuciłem tę drugą dziewczynę, która dawała mi tyle samo posagu.

DEMIFON

A niech cię piorun z tymi twoimi przechwałkami! [930] Myślisz, łajzo, że nie wiemy o tobie i twoich sprawkach?

¹⁵⁹ KAŻ WPISAĆ PIENIĄDZE Z POWROTEM NA MÓJ RACHUNEK (*illud mihi argentum rursum iube rescribi*) – w Grecji w czasach świetności komedii nowej istniał znakomicie funkcjonujący system bankowy; Rzym za czasów Plauta też już znał ten wynalazek. U Terencjusza postać bankiera nigdzie się nie pojawia, ale Plaut aż w jedenastu komediach czyni aluzje do tej profesji, nazywając jej przedstawicieli greckim słowem *trapezita* lub jego łacińskim odpowiednikiem *argentarius*. Prezentowana na scenie sytuacja skłania do przypomnienia, że Demifon wypłacił Formionowi pieniądze gotówką (w. 679–680), którą Chremes przywiózł z Lemnos. A pasożyt z kolei zapłacił Dorionowi również w brzęczącej monetcie (w. 829).

FORMION

Nie drażnij mnie!

DEMIFON

I co, naprawdę ożeniłbyś się, gdybym zdecydował się wydać ją za ciebie?

FORMION

Przekonaj się!

DEMIFON

Żeby mój syn potem mieszkał razem z nią u ciebie? Taki był wasz plan?

FORMION

Przepraszam, o czym ty mówisz?

DEMIFON

Oddaj mi pieniądze! [935]

FORMION

A ty oddaj mi żonę!

DEMIFON

szarpiąc Formiona

Chodźmy do sądu!

FORMION

No naprawdę, jeśli dalej będziecie tak się zachowywać...

DEMIFON

To co? No, co nam zrobisz?

FORMION

Ja? Pewnie myślicie, że bronię interesów jedynie tych biednych kobiet bez posagu? Nie tylko – także tych z posagiem.

CHREMES

do Formiona

A co nas to obchodzi?!

FORMION

Nic. [940] Tylko znam tutaj pewną kobietę, której mąż...

CHREMES

przerażony

Och!

DEMIFON

do Chremesa

Co się stało?

FORMION

...żył na Lemnos z inną...

CHREMES

do siebie

Już po mnie!

FORMION

...i z tego związku ma córkę, którą wychowuje w sekrecie.

CHREMES

do siebie

Jestem w grobie!

FORMION

O tym właśnie zamierzam opowiedzieć

wskazując dom Chremesa

tej tutaj.

CHREMES

do Formiona

Błagam cię, nie rób tego!

FORMION

Ach, więc to byłeś ty?

DEMIFON

do Chremesa

On tylko żartuje! [945]

CHREMES

do Formiona

Pozwolimy ci się wycofać.

FORMION

Bajki!

CHREMES

To czego ty chcesz? Te pieniądze, które dostałeś, możesz zatrzymać.

FORMION

Zgoda. Ale czemu, do pioruna, tak sobie ze mnie żartujecie, jak dwaj kretyni, którzy mają dziecinne zachcianki?

Przedrzeźniając ich

Chcę, nie chcę. Nie chcę, znowu chcę. Weź. Oddaj. [950] To, co powiedziano, już nie jest powiedziane. A to, co ustalono, już nie jest ustalone.

CHREMES

do Demifona, na stronie

Jak i skąd się o tym dowiedział?

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

Nie wiem, ale ja na pewno nikomu nie powiedziałem.

CHREMES

do Demifona, na stronie

Niech mnie tak bogowie kochają, to niestychane!

FORMION

*do siebie*Zabiłem im klina.¹⁶⁰

¹⁶⁰ ZABIŁEM IM KLINA (*inieci scrupulum*) – dosł. „wrzuciłem kamyczek [do buta]”; *scrupulus* (‘kamyczek’) rozumiano w tym kontekście metaforycznie jako ‘problem, zmartwienie, wątpliwość’. Por. Terencjusz (*Adelph.* 228; *Andr.* 940).

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

Ech, ma dostać tyle pieniędzy [955] i jeszcze się z nas otwarcie wyśmiewać? Na Herkulesa, prędzej umre! Bądź więc mężczyzną i nie trać głowy. Jak widzisz, twoje sprawy wyszły na jaw i nie możesz ich dłużej ukrywać przed żoną. Łatwiej ją uspokoisz, jeśli od razu sami jej powiemy to, co pewnie i tak usłyszy od innych. [960] A potem będziemy mogli się zemścić na tym bydlaku wedle własnego uznania.

FORMION

do siebie

O nie, jeśli czegoś nie wymyślę, to wpadnę w pułapkę! Już tu do mnie idą z jakimś gladiatorским zamiarem.¹⁶¹

CHREMES

do Demifona, na stronie

Boję się, czy zdołamy ją uspokoić.

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

Bądź dobrej myśli. [965] Ja was pogodzę. Ufam w moc argumentu, że kobieta, z którą masz córkę, usunęła się już z drogi.

FORMION

do obu starców, głośno

Tak ze mną postępujecie? Chytrze mnie podchodzicie?

Do Demifona

Na Herkulesa, to nie jest z korzyścią dla twojego brata, że mnie prowokujesz!

Do Chremesa

A ty co powiesz? Używałeś sobie do woli poza Atenami [970] i nie bałeś się krzywdzić swej wspaniałej żony w tak bezprzy-

¹⁶¹ Z JAKIMŚ GLADIATORSKIM ZAMIAREM (*gladiatorio animo*) – czyli zdeterminowani, by zabić lub zginać; to jedna z aluzji do rzymskich realiów (por. wyżej w. 229–230).

kładny sposób. A teraz pójdziesz ją błagać na kolanach, żeby zmyć swoją winę? Już ja jej takie rzeczy powiem i na twoje przyjście taki gniew w niej rozpale, że nie ugasisz go, choćbyś się cały rozplynął we łzach. [975]

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

Żeby go tak wszyscy bogowie pokarali! Jak człowiek może być tak zuchwały! Takiego zbrodniarza należałoby na koszt państwa wywieźć gdzieś na bezludną wyspę.¹⁶²

CHREMES

do Demifona, na stronie

Doprowadził mnie do takiego stanu, że zupełnie nie wiem, co robić.

DEMIFON

do Chremesa, na stronie

Ale ja wiem. [980]

Do Formiona, głośno

Chodźmy więc do sądu!

FORMION

Do sądu?

Wskazując dom Chremesa

Chyba tego, jeśli sobie życzysz.

Zmierza w kierunku drzwi domu Chremesa.

¹⁶² NA BEZLUDNĄ WYSPĘ (*in solas terras*) – dosł. „na niezamieszkaną ziemię”; uwaga ta nie jest odzwierciedleniem rzeczywistej praktyki, chociaż zarówno w Grecji, jak i w Rzymie stosowano wygnanie jako środek zaradczy zamiast kary śmierci. Jednak dopiero za panowania cesarzy rzymskich skazywano na deportację do określonego miejsca i zwykle były to rzeczywiście małe, niezamieszkałe wysepki (np. Pandataria i Pontia na Morzu Tyrreńskim, Kinaria w archipelagu Sporad). Pomysł wprowadzony tutaj przez poetę jest wynikiem jego komediowej fantazji, zwłaszcza że deportacja miałaby się odbyć na koszt państwa, co oczywiście nie zdarzało się w Atenach ani w republikańskim Rzymie.

163 CHREMES

do Demifona

Za nim! Zatrzymaj go! A ja w tym czasie ściągnę tu niewolników!

DEMIFON

do Chremesa, głośno

Ale sam nie dam rady! Pośpiesz się!

FORMION

do Demifona

Za tę napaść znajdzie się na ciebie przepis.¹⁶⁴

DEMIFON

do Formiona

To wytocz mi sprawę.

FORMION

do Chremesa, który zbliża się z Niewolnikiem

I na ciebie także.

¹⁶³ Wersy 982–987 następująco trudności interpretacyjnych ze względu na sprzeczną w różnych kodeksach atrybucję poszczególnych kwestii. Z kontekstu wynika, że Demifon chce zaciągnąć Formiona do sądu, a Chremesowi zależy głównie na tym, by powstrzymać pasożyta przed wejściem do Nauzystraty. Dlatego kwestię zawierającą fachowy termin prawniczy (w. 985: *rape hunc* – „doprowadź go przed sąd”) przypisano Demifonowi. W jego ustach pojawiły się także kwestie, które są echem wcześniejszych słów (w. 962 i 986: *inpurus* – „bydlak”), oraz te świadczące o gwałtownym charakterze (w. 988: *pugnos in ventrem ingere* – „walnij go pięścią w brzuch”).

Podobnie burleskowe sceny są rzadkością u Terencjusza. Jedynym przykładem jest bójka pomiędzy niewolnikiem a stręczycielem (*Adelph.* 155–175) i może jeszcze scena związywania niewolnika (*Andr.* 860–865); pomysł z pozbawieniem oka (por. niżej, w. 989) pojawił się w formie groźby już wcześniej (*Eun.* 740). Tego typu humor był raczej domeną Plauta (*Men.* 990–1020), choć trzeba przyznać, że i u Menandra (*Dysc.* 910–964) mamy fragment burleski, a zatem nie możemy wykluczyć podobnych rozwiązań także w greckim pierwowzorze sztuki – u Apollodora.

¹⁶⁴ ZA TĘ NAPAŚĆ ZNAJDZIE SIĘ NA CIEBIE PRZEPIS (*una iniuriast tecum*) – zarówno w Grecji, jak i w Rzymie napaść fizyczna na obywatela była surowo karana. W Atenach za kradzież czy cudzołóstwo można było siłą doprowadzić obywatela przed sąd, ale Demifon nie dopuścił się żadnego z tych występków. Za zerwanie umowy mógł go Formion sprowadzić do sądu jedynie poprzez wezwanie. Rzymskie Prawo XII tablic

DEMIFON

do Niewolnika, wskazując Formiona

Doprowadź go przed sąd!

FORMION

do obu starców

Więc to tak? Widzę, że muszę zawołać... [985]

Wolając w stronę domu Chremesa

Nauzystrato! Chodź tutaj!

DEMIFON

do Niewolnika

Zamknij mu gębę!

Do Chremesa, wskazując wyrwywającego się Formiona

Popatrz tylko, ile bydlak ma siły!

FORMION

nadal wolając w stronę domu Chremesa

Nauzystrato! Mówię do ciebie!

DEMIFON

do Formiona

Zamkniesz się?!

FORMION

Mam się zamknąć?

DEMIFON

do Niewolnika

Jak nie będzie chciał iść, to przyłóż mu pięścią w brzuch!

FORMION

Albo wydułb oko! Ale oto nadchodzi moja zemsta!

pozwalano aresztować oskarżonego, który nie chciał się stawić na proces, choć zwykle, podobnie jak w Atenach, praktykowano wezwanie na określony dzień.

Scena 9

103



Z domu Chremesa wychodzi Nauzystrata.
Na scenie pozostają Demifon, Chremes i Formion.

NAUZYSTRATA

Kto mnie wołał? Ojej, a co to za zbiegowisko? [990]

Do Chremesa

O co tu chodzi, mój mężu?

FORMION

do Chremesa

Hej! Czemu tak nagle osłupiałeś?

NAUZYSTRATA

do Chremesa, wskazując Formiona

Kim jest ten człowiek? Dlaczego nie odpowiadasz?

FORMION

do Nauzystraty

Jak ma ci odpowiedzieć, skoro – na Herkulesa! – sam nawet nie wie, gdzie jest?

CHREMES

do Nauzystraty

Nie waż się mu wierzyć.

FORMION

do Nauzystraty

Podejdź i dotknij go. Głowę dam, że cały się trzęsie.

CHREMES

To nic.

NAUZYSTRATA

do Chremesa

Co się dzieje? O czym on mówi?

FORMION

do Nauzystraty

Zaraz się dowiesz. [995] Posłuchaj tylko.

CHREMES

do Nauzystraty

Masz zamiar mu wierzyć?

NAUZYSTRATA

do Chremesa

O przepraszam, ale jak mam mu wierzyć, skoro jeszcze niczego nie powiedział?

FORMION

na stronie

Biedak trzęsie się ze strachu.

NAUZYSTRATA

do Chremesa

Na Polluksa, musi w tym coś być, skoro tak się boisz!

CHREMES

do Nauzystraty

Ja się boję?

FORMION

do Chremesa

No rzeczywiście: skoro się nie boisz, a to, co wiem, jest bez znaczenia, to sam opowiedz. [1000]

DEMIFON

do Formiona

Łotrze, on miałby ci opowiadać?

FORMION

do Demifona

To znówu ty? Już wystarczająco troskliwie zadbałeś o sprawy swego brata.

NAUZYSTRATA

Mój mężu, może mi jednak opowiesz?

CHREMES

Więc...

NAUZYSTRATA

Co „więc”?

CHREMES

Nie muszę ci nic mówić.

FORMION

do Chremesa

Ty nie musisz mówić, ale ona musi wiedzieć!

Do Nauzystraty

Na Lemnos...

DEMIFON

do Formiona

Hej! Co ty robisz?

CHREMES

do Formiona

Nie możesz milczeć?

FORMION

do Nauzystraty

...w tajemnicy przed tobą...

CHREMES

do siebie

Już po mnie!

FORMION

do Nauzystraty...ożenił się.¹⁶⁵

NAUZYSTRATA

do Formiona

Mój człowieku, niech bogowie sprawią, żeby ci się polepszyło!

FORMION

To wszystko prawda!

NAUZYSTRATA

O ja nieszczęśliwa! [1005]

FORMION

I ma z nią córkę. Ale ty byłaś ślepa.

CHREMES

do Demifona

Co się teraz stanie?

¹⁶⁵ OŻENIŁ SIĘ (*uxorem duxit*) – wszystko wskazuje więc na to, że Chremes zawarł na Lemnos legalne małżeństwo. Świadczy o tym również sposób traktowania Fanii, uważanej od początku przez wszystkich za dziewczynę, która zgodnie z prawem może poślubić ateńskiego młodzieńca. Aby tak mogło stać się w istocie, nie tylko ojciec, ale i matka bohaterki musiała być Atenką (w myśl funkcjonującej od 451/450 r. p.n.e. restrykcji – tzw. prawo Peryklesa o obywatelstwie – obywatelem ateńskim mogła być odtąd wyłącznie osoba zrodzona z obojga rodziców Ateńczyków; przy czym nie jest wcale jasne, czy restrykcje dotyczyły tylko prawa publicznego, czy także prywatnego), gdyż córka zrodzona ze związku z Lemnijką byłaby w Atenach traktowana jak cudzoziemka, potomstwo „drugiej kategorii”, a zatem niepożądana partia dla ateńskiego młodzieńca. Prawdopodobnie matka Fanii była osiadłą na Lemnos Atenką, co z historycznego punktu widzenia jest możliwe; por. wyżej, przyp. 14. Terencjusz nie wtajemnicza jednak w te niuanse swojej rzymskiej publiczności i nie wyjaśnia, jak bigamia wpływa na ewentualne szanse matrymonialne zrodzonej z takiego małżeństwa dziewczyny. Wiemy jedynie tyle, że Chremes za wszelką cenę stara się, by tajemnica pochodzenia Fanii pozostała w rodzinie; por. wyżej, w. 579–580.

NAUZYSTRATA

Na bogów nieśmiertelnych, jaka wstrętna i ohydna zbrodnia!

FORMION

do *Chremesa*

Już się stało!

NAUZYSTRATA

Czy może być coś bardziej okropnego? Jak widać, mężowie okazują się starzy tylko przy żonach.¹⁶⁶ [1010]

Demifonie, zwracam się do ciebie, bo brzydzą się

wskazując *Chremesa*

z nim rozmawiać. A więc to są te częste wyjazdy i długie pobytu na Lemnos? A więc taka jest przyczyna zmniejszenia dochodu z moich posiadłości?

DEMIFON

Nauzystrato, nie przeczę, że zawinił w tej sprawie. Ale czy nie należy mu wybaczyć?

FORMION

na stronie

Oho, to jak ostatnie pożegnanie zmarłego.¹⁶⁷ [1015]

¹⁶⁶ MĘŻOWIE OKAZUJĄ SIĘ STARZY TYLKO PRZY ŻONIE (*ubi ad uxores ventumst, tum fiunt senes*) – podobny żart pojawia się też u Plauta (*Asin.* 812–813):

[...] *apud amicam munus adolescentuli fungare, uxori excusae te et dicas senem?*

U tej dziewczyny chcesz w młodzieńca roli zaskarbić sobie łaski, pić puchary, a kiedy żonę musisz zadowolić, to się wykręcasz, mówiąc, żeś już stary?

¹⁶⁷ OSTATNIE POŻEGNANIE ZMARLEGO (*verba fiunt mortuo*) – dosł. „słowa mówione do trupa”. Formion używa zwrotu, który zwykle pojawia się jako odpowiednik polskiego „grochem o ścianę”, i rzeczywiście tak go można rozumieć, jeśli założymy, że odnosi się do sytuacji, kiedy Demifon usilnie i bezskutecznie stara się przekonać Nauzystratę. Jednak większość tłumaczy i komentatorów skłania się, by bardziej wyeksponować dodatkowy sens owych słów, które przecież w kontekście uwag o grobie (w. 943) i pogrzebie (w. 1026) nabierają znaczenia dosłownego. A zatem uwaga Formiona odnosi się do ostatniej wypowiedzi Demifona, traktowanej przez pasożyta niczym mowa pogrzebowa, bo Chremes jest już prawie martwy. Por. Plaut (*Asin.* 911).

DEMIFON

do *Nauzystraty*

Przecież nie postąpił tak ani dlatego, że cię lekceważy, ani dlatego, że czuje do ciebie odrazę. Ot, po prostu jakieś piętnaście lat temu zalał się... i przydybał taką jedną kobitkę, która mu potem urodziła córkę. Ale później już jej nigdy nawet palcem nie tknął. Zresztą ona już nie żyje, a razem z nią usunął się z drogi problem, który mógłby wbić między was klina.¹⁶⁸ Dlatego, proszę cię, przyjmij rzecz spokojnie, tak jak tylko ty to potrafisz. [1020]

NAUZYSTRATA

Mam to przyjąć spokojnie? O ja biedna! Chciałabym zamknąć tę sprawę, ale jaką mogę mieć nadzieję na przyszłość? Mam się łudzić, że z biegiem lat będzie mniej błędził? Jeśli starość sprawia, że mężczyźni stają się cnotliwi, to on już wtedy był stary. A czy ja jestem teraz młodsza albo bardziej atrakcyjna?¹⁶⁹ Och, Demifonie, jaką dasz mi gwarancję, bym mogła spodziewać się albo przynajmniej mieć nadzieję, że tego więcej nie zrobi? [1025]

FORMION

Uwaga wszyscy, którzy chcą brać udział w pogrzebie Chremesa – ogłaszam, że już czas! Oto jak działałam. A teraz kto chce zadrzeć z Formionem, to bardzo proszę: „Wielu was tam? Chodź tu który! Nie wylezie żaden z dziury?”. Ale niech już powróci do łask. Jak dla mnie – wystarczy tej kary. Przecież i tak żona będzie mu do końca życia bez przerwy ujadać nad uchem.¹⁷⁰ [1030]

¹⁶⁸ JAKIEŚ PIĘTNAŚCIE LAT TEMU (*fere abhinc annos quindecim*) – tylko trzy razy w komedii rzymskiej pada dokładny wiek dziewczyny, która jest obiektem miłosnych zabiegów: u Plauta ma ona lat siedemnaście (*Cist.* 755), a w innej komedii Terencjusza – szesnaście (*Eun.* 318). Opisywana tutaj Fania jest najmłodsza, bo ma lat czternaście lub piętnaście. ■ KTÓRY MÓGLBY WBIĆ MIĘDZY WAS KLINA (*qui fuit in re hac scrupulus*) – zob. wyżej, przyp. 160.

¹⁶⁹ MŁODSZA ALBO BARDZIEJ ATRAKCYJNA (*mea forma atque aetas nunc magis expetendast*) – w komedii bohaterowie zwykle przykładają dużą wagę do fizycznej atrakcyjności kobiet, ale najczęściej uwagi te czynią mężczyźni (por. Terencjusz, *Eun.* 313–318) lub hetery (*Heaut.* 389–390).

¹⁷⁰ „WIELU WAS TAM? CHODŹ TU KTÓRY! NIE WYLEZIE ŻADEN Z DZIURY?” (*faxo tali sum mactatum atque hic est infortunio*) – dosł. „sprawie, że spadnie na niego takie nieszczęście, jak na tego tutaj”. Niewątpliwie jest to cytat z jakiejś tragedii, który publiczność bez trudu rozpoznała. Archaiczna łacina, pobrzmiwająca

NAUZYSTRATA

do Demifona

Pewnie sobie na to zasłużyłam. Czy mam ci ze szczegółami opisać, jaka byłam dla niego?

DEMIFON

do Nauzystraty

Wiem o tym równie dobrze jak ty.

NAUZYSTRATA

Myślisz, że sobie na to zasłużyłam?

DEMIFON

Nigdy w życiu! Ale czyniąc mu wyrzuty, nie cofniesz tego, co się stało. Więc już mu wybacź! On cię błaga, wyznaje swoje winy i przeprasza. Czego chcesz więcej? [1035]

FORMION

do siebie

Zanim ona się nad nim zlituje, ja zadbam o sprawy swoje i Fedriusza.

Do Nauzystraty

Hej, Nauzytrato, zanim mu dasz jakąś nieprzemyślaną odpowiedź, posłuchaj tylko!

NAUZYSTRATA

do Formiona

O co chodzi?

FORMION

Podstępem wyłudziłem od niego trzydzieści min i dałem je

w tym wersie, upewnia, że chodzi o utwór współczesny poecie. Ponieważ parodii literackich nie sposób przełożyć na język, którego kultura nie zna parodiowanego tekstu, w przekładzie zastosowano znaną wypowiedź Papkina z Fredrowskiej *Zemsty* (I 8; w. 474–475). ■ UJADAĆ (*oganiat*) – to rzadko spotykany kolokwializm, wręcz dowód pewnego braku oglady; zob. Terencjusz (*Adelph.* 556). Do konwencji palliaty należało prezentowanie żony jako wiecznie ujadającego psa; por. Plaut (*Mil.* 681).

twojemu synowi. On z kolei dał je stręczycielowi za swoją przyjaciółkę.

CHREMES

do Formiona

Co?! Co ty mówisz?!

NAUZYSTRATA

do Chremesa

Pewnie wydaje ci się okropne, [1040] że twój dorosły syn ma tylko jedną – i to przyjaciółkę, podczas gdy ty miałeś dwie – i to żony. Nie wstyd ci? Jak mu spojrzysz w oczy, kiedy będziesz go ganił? Odpowiedz!

DEMIFON

do Nauzystraty

Zrobi, jak zechcesz.

NAUZYSTRATA

do Chremesa

Nie. Posłuchaj, żebyś wiedział, jakie jest moje zdanie w tej sprawie: nie przebaczę ci ani nie obiecuję przebaczenia, ani nawet nie udzielię odpowiedzi, póki nie zobaczę się z synem. Wszystko pozostawiam jego decyzji. [1045] Zrobię tak, jak on mi nakaze.

FORMION

Mądra z ciebie kobieta, Nauzytrato!

NAUZYSTRATA

do Chremesa

Czy to ci odpowiada?

CHREMES

Całkiem nieźle z tego wyszedłem, nawet lepiej, niż miałem nadzieję.¹⁷¹

¹⁷¹ NAWET LEPIEJ, NIŻ MIAŁEM NADZIEJĘ (*praeter spem*) – manuskrypty przypisują tę kwestię Formionowi, który przecież także może mieć powód do zadowolenia:

NAUZYSTRATA

do Formiona

A ty powiedz mi, proszę, jakie nosisz imię?

FORMION

do Nauzystraty

Ja? Formion. Na Heraklesa, przyjaciel twojej rodziny, a już najbardziej twojego syna, Fedriasza!

NAUZYSTRATA

A zatem, Formionie, po tym wszystkim zaklinam się na Kastora, że zrobię dla ciebie, [1050] co tylko będziesz chciał i co ja będę mogła.¹⁷²

FORMION

To bardzo miło z twojej strony.

NAUZYSTRATA

Na Polluksa, zasłużyłeś sobie!

FORMION

A zatem, Nauzytrato, czy chcesz już dziś zrobić coś, co mnie ucieszy, a twojego męża będzie kłuło w oczy?

NAUZYSTRATA

Z rozkoszą.

nie tylko uratował małżeństwo Antifona i związek Fedriasza, ale jeszcze dokuczył Demifonowi i Chremesowi, ujawniając podwójne życie tego drugiego. Wydawcy jednak uważają, że to wypowiedź Chremesa, ponieważ miał najwięcej powodów, by obawiać się o swoją przyszłość, ale teraz może się spodziewać, że syn nie będzie się domagał wyrzucenia go z domu (por. w. 586).

¹⁷² FORMIONIE (*Phormio*) – Nauzystrata wykonuje niezwykle wspaniałomyślny gest, zwracając się do człowieka o niższym statusie społecznym po imieniu. Takie zachowanie jest wyrazem szacunku i uznania. Donat (*Adelph.* 883) pisze: *Moris est autem inferiores proprio nomine vocare, si blandiri velis* – „Jest w zwyczaju zwracać się także do ludzi niższej kondycji po imieniu, jeśli chcesz im okazać uprzejmość”; zob. także Terencjusz (*Adelph.* 210, 220, 240, 883–891).

FORMION

Więc zaproś mnie na ucztę!¹⁷³

NAUZYSTRATA

Zapraszam.

DEMIFON

do wszystkich

Wejdźmy więc do środka.

NAUZYSTRATA

Dobrze! Ale gdzie jest Fedriasz, nasz sędzia?

FORMION

Już ja go tu ściagnę!

CAŁA TRUPA

*do publiczności*Bądźcie zdrowi i dajcie nam brawa!¹⁷⁴

¹⁷³ WIĘC ZAPROŚ MNIE NA UCZTĘ! (*me ad cenam voca!*) – Formion, który dotychczas pełnił funkcję sprytnego sługi, znów powraca do swojej roli pasożyta, demonstrując typowe dla tej postaci zainteresowanie jedzeniem; por. wyżej w. 330–345.

¹⁷⁴ DAJCIE NAM BRAWA! (*plaudite*) – dosł. „klaszczie”. W pozbawionym kurtyny teatrze Plauta i Terencjusza taka prośba była równocześnie sygnałem zakończenia sztuki; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 126.

TEŚCIOWA

Streszczenie komedii

AKT I w całości ma charakter ekspozycyjny. Stara stręczycielka Syra opowiada przybyłej właśnie do Aten heterze Filocie o zdradzie Pamfila, który porzucił Bakchidę, by poślubić jakąś wolno urodzoną dziewczynę (I 1). Do rozmowy włącza się niewolnik Parmenon, który wyjaśnia kobietom – a przy okazji także widzom – powody zawarcia tego małżeństwa (I 2). Jego pan, Laches, zmusił swego syna, Pamfila, do ślubu z córką sąsiada, jednak młodzieniec przed długi czas po ślubie nie skonsumował małżeństwa, ponieważ ciągle kochał się w heterze Bakchidzie, choć ona nie chciała się już więcej z nim spotykać. Kiedy udało mu się wreszcie usunąć z serca heterę i przenieść miłość na żonę, zmuszony był wyruszyć w podróż, by przejąć spadek zmarłego krewniaka. Tymczasem świeżo poślubiona żona przeniosła się z powrotem do swoich rodziców i uporczywie nie zgadzała się na wizytę teściowej, gdy ta chciała ją odwiedzić. Dowiedział się o tym mieszkający na wsi Laches i przybył do miasta, by osobiście bronić interesów synowej, której – jak sądził – życie uprzykrza jego własna żona, Sostrata.

AKT II prezentuje Lachesa w działaniu. Stary robi gorzkie wyrzuty Sostracie, która wszystkim zaprzecza i oświadcza, że nie przyczyniła się do odejścia synowej (II 1). Laches nie daje za wygraną. Kiedy spotyka ojca dziewczyny, pyta o przyczyny wyprowadzki (II 2). Fidyp nie umie podać szczegółów, stwierdza jedynie, że jego córka ponownie zamieszka w domu Pamfila tylko wtedy, gdy on sam wróci z podróży. Taka informacja upewnia Lachesa, że synowa opuściła dom z powodu teściowej. Sostrata ubolewa nad tym oskarżeniem, ale niczego nie może zmienić (II 3).

AKT III wprowadza na scenę głównego bohatera – Pamfil właśnie przypląnął do Aten i teraz niewolnik Parmenon, który wyszedł

mu na spotkanie, relacjonuje historię rzekomych waśni między matką a żoną (III 1). Tymczasem z domu Fidypa dobiegają ich jakieś głosy, Pamfil wchodzi więc do środka. Pozostawiony przed drzwiami Parmenon odradza Sostracie odwiedzić synową, jako że jest tam teraz Pamfil, który zapewne wyjaśni wszystkie nieporozumienia, jakie zaistniały podczas jego nieobecności (III 2). Jednak gdy młodzieniec ponownie wychodzi na ulicę, nie wydaje się szczęśliwy. Matkę odsyła do domu, Parmenona do portu po bagaże, a sam zastanawia się, co powinien dalej robić (III 3). Wie już, że jego żona rodzi i że to nie może być jego dziecko. Teściowa wyjaśniła mu, że dziewczyna tuż przed ślubem została zgwałcona, ale w ciemnościach nie zdołała rozpoznać napastnika. Pamfil przysięgł zachować rzecz w tajemnicy, tym bardziej że nikt o niczym nie wie. Cała sprawa ma więc szansę nie wyjść na jaw, bowiem dziecko – jak zawsze w takim wypadku – zostanie komuś oddane. Pamfil musi jedynie podjąć decyzję, co dalej z jego małżeństwem: z jednej strony kocha żonę, z drugiej sprawa dziecka kładzie się cieniem na ich związku. Tymczasem wraca Parmenon, który znając tajemnicę alkowy młodego małżeństwa, jest niepożądanym świadkiem – przede wszystkim dlatego, że mógłby usłyszeć krzyki rodzącej. Pamfil wysyła go więc na poszukiwanie pewnego znajomego, który w rzeczywistości wcale nie istnieje (III 4). Kiedy jedno niebezpieczeństwo zostaje zażegnane, od strony miasta nadchodzi Laches z Fidypem; widząc Pamfila, zaczynają omawiać sprawę jego małżeństwa (III 5). Młodzieniec, który koniecznie chce utrzymać rodzinę dziecka w sekrecie, utwierdza ojca i teścia w przekonaniu, że przyczyną separacji jest konflikt pomiędzy teściową a synową. Swoją niechęć do ponownego związania się z żoną tłumaczy obowiązkiem opowiedzenia się w tym sporze po stronie matki. Takie słowa rozsierdzają Fidypa, który stawia ultimatum: albo Pamfil zabierze żonę, albo odda posag. Tym z kolei czuje się oburzony Laches. Wszyscy trzej zatem rozchodzą się w gniewie.

AKT IV otwiera żona Fidypa, przerażona faktem, że jej mąż właśnie dowiedział się o porodzie (IV 1). Zastanawia się także, jak dojść, kto jest ojcem dziecka. Pewną wskazówką może być pierścień, który gwałciciel zdarł z ręki dziewczyny. Tymczasem Fidyp, uważając noworodka za owoc małżeństwa, robi żonie wyrzuty, że chciała ukryć przed nim dziecko. Z kolei Sostrata pragnie doprowadzić do zgody między młodymi i dlatego proponuje, że usunie się na wieś, by nie drażnić synowej (IV 2). Najbardziej podoba się to podsłuchującemu rozmowę Lachesowi, który każe jej natychmiast

pakować rzeczy. Pamfil jednak nie akceptuje tego planu (IV 3), gdyż decyzja matki o usunięciu się na wieś pozbawia go argumentu przeciwko ponownemu związaniu się z żoną, a ujawnienie dziecka wymusza albo odkrycie sekretu, albo wprowadzenie cudzego potomstwa do rodziny. Ale to nie koniec niespodzianek, ponieważ chwilę później w drzwiach pojawia się Fidyp i zrzuca całą winę na swoją żonę, która chciała odsunąć córkę od Pamfila, a nawet zataić urodzenie dziecka (IV 4). Noworodek jest dla wszystkich oczywistym dowodem czułych więzi między młodymi, tym bardziej więc dziwi zachowanie Pamfila: nie chce żyć z żoną, a pytany o powody ucieka bez żadnych wyjaśnień. Laches i Fidyp zaczynają podejrzewać, że winę za wszystko ponosi hetera, postanawiają zatem porozmawiać z nią o całej sprawie.

AKT V wprowadza na scenę Bakchidę. Pełna dobrej woli kobieta zamierza zaświadczyć, że od chwili, kiedy Pamfil zawarł związek małżeński, nie utrzymują ze sobą żadnych kontaktów (V 1, 2). Fidyp i Laches proszą ją tylko, by swoje słowa powtórzyła także zatroskanej dziewczynie. Tymczasem Parmenon wraca strudzony bezowocną wędrownką po mieście, w tej samej chwili jednak z domu Fidypa wybiega Bakchida i każe mu natychmiast sprowadzić Pamfila (V 3). Okazuje się, że pierścień, który hetera nosi na palcu, został rozpoznany jako klejnot skradziony dziewczynie przez gwałciciela. Ponieważ ozdobę tę Bakchida otrzymała od Pamfila, jasne staje się, że to on dopuścił się gwałtu i w konsekwencji to on także jest ojcem dziecka. Hetera cieszy się, że mogła pomóc małżonkom i doprowadzić do ich pojednania, a Pamfil wydaje się niezwykle rad z takiego zakończenia całej tej kłopotliwej historii (V 4).

Didaskalia

Tutaj zaczyna się komedia *Teściowa* Terencjusza, wystawiona na *ludi Megalenses*, kiedy edylami kurulnymi byli Sekstus Juliusz Cezar i Gn[ejusz] Korneliusz Dolabella, muzykę skomponował Flakkus, niewolnik Klaudiusza, w całości na równe aulosy, na podstawie greckiej sztuki Menandra, piąta komedia Terencjusza, po raz pierwszy pokazana bez prologu za konsulatu Gn[ejusza] Oktawiusza i Tytusa Manliusza; ponownie wystawiona na uroczystościach pogrzebowych ku czci Lucjusza Emiliusza Paulusa nie spodobała się publiczności; po raz trzeci wystawiona, kiedy edylami kurulnymi byli Kw[intus] Fulwiusz i Luc[jusz] Marcjusz, a odegrali ją Luc[jusz] Ambiwiusz i Luc[jusz] Sergiusz Turpion, zyskała uznanie widzów.¹

¹ DIDASKALIA – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ *LUDI MEGALENSES* – święta ku czci bogini Kybele, obchodzone zawsze w kwietniu, którym towarzyszyły przedstawienia teatralne; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 1. Cztery spośród sześciu sztuk Terencjusza zostały zaprezentowane właśnie na *ludi Megalenses* (*Andr.*, *Eun.*, *Heaut.*, *Hec.*). Po raz pierwszy starano się wystawić komedię *Teściowa* na *ludi Megalenses* w 165 r. p.n.e., druga próba nastąpiła podczas uroczystości pogrzebowych ku czci Emiliusza Paulusa w 160 r. Dopiero za trzecim razem podczas *ludi Romani* (także w 160 r.) udało się odegrać komedię w całości. ■ EDYLŹWI KURULNI – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ SEKSTUS JULIUSZ CEZAR I GN[EJUSZ] KORNELIUSZ DOLABELLA (*Sexto Iulio Caesare Cn[aeo] Cornelio Dolabella*) – pełnili urząd w 165 r. p.n.e., kiedy Terencjusz próbował wystawić *Teściową* po raz pierwszy; por. niżej prolog 1. ■ FLAKKUS, NIEWOLNIK KLAUDIUSZA – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ AULOSY – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ MENANDRA (*Menandra*) – w rzeczywistości Terencjusz oparł się na sztuce Apollodora z Karystos (III w. p.n.e.), co potwierdzają Donat i Eugrafiusz; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ PIĄTA (*V*) – *Teściowa* powstała jako druga sztuka Terencjusza (po *Dziewczynie z Andros*), ale w 165 r. p.n.e. nie została wystawiona w całości, a jej kolejny spektakl przypadł dopiero na rok 160, po *Pasożycie Formionie*, a równocześnie z *Braćmi*, dlatego liczona jest jako sztuka piąta. ■ BEZ PROLOGU (*sine prologo*) – komentatorzy różnie interpretują tę informację: jedni uważają, że zachowanie dwóch następnych prologów (do drugiego i trzeciego przedstawienia) pozwala podejrzewać, iż tego pierwszego wcale nie było; inni sądzą, że wprowadzenie do pierwszego

Streszczenie

G[ajusza] Sulpicjusza Apollinarisa²

Pamfil ożenił się z Filumena, którą kiedyś, jeszcze przed ślubem, skrzywdził, nie zdając sobie jednak sprawy, z kim miał do czynienia. Wtedy też zabrał jej siłą pierścień, który następnie подарował swojej przyjaciółce, heterce Bakchidzie. Zaraz po ślubie wyjechał na Imbros, ale żony nawet nie dotknął. Tymczasem matka Filumeny, Myrrina, bierze do siebie córkę, ponieważ jest brzemienna na skutek tamtego zdarzenia, a obie nie chcą, by teściowa to odkryła. Jako pretekst podają chorobę. Po powrocie Pamfil znajduje dziecko, ale zachowuje to w sekrecie. Nie chce jednak przyjąć żony z powrotem. Jego ojciec winę za taki stan rzeczy przypisuje miłości swego syna do Bakchidy. Kiedy hetera przychodzi, by oczyścić się z zarzutów, matka skrzywdzonej dziewczyny, Myrrina, przypadkiem rozpoznaje pierścień. Pamfil przyjmuje więc z powrotem żonę oraz syna.

spektaku po prostu przepadło, zanim prologi zostały zapisane. ■ ZA KONSULATU (co[n]s[ulibus]) – Oktawiusz i Manliusz byli konsulami w 165 r. p.n.e., wtedy też odbyło się pierwsze przedstawienie *Teściowej*. ■ NA UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH KU CZCI LUCJUSZA EMILIUSZA PAULUSA (*Lucio Aemilio Paulo ludis funebribus*) – ten wielki wódz i polityk był czczony w Rzymie jako zwycięzca bitwy pod Pydną (168 r. p.n.e.), w której zadał klęskę ostatniemu królowi Macedonii, Perseuszowi. Jego młodszy syn, Publiusz, adoptowany przez rodzinę Scypionów, przeszedł później do historii jako pogromca Kartaginy, którą pokonał i zniszczył w III wojnie punickiej (lata 149–146). To właśnie Publiusz Korneliusz Scypion Afrykański Młodszy był protektorem komediopisarza i wprowadził go do swego grona przyjaciół-filhellenów. ■ LUC[JUSZ] AMBIWIUSZ (*Luc[ius] Ambivius*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ LUC[JUSZ] SERGIUSZ TURPION (*Luc[ius] Sergius Turpio*) – bliżej nieznanymi. Prawdopodobnie współproducent lub drugi aktor w trupie Terencjusza, niektórzy badacze widzą w nim także reżysera późniejszych wznowień. Pewną komplikacją pozostaje identyczność z Ambiwiuszem przydomek – Turpion.

² G[AJUSZ] SULPICJUSZ APOLLINARIS – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 2.

Osoby dramatu³

OSOBY WYGLASZAJĄCE PROLOGI I i II

FILOTA (*Philotis*), heteraSYRA (*Syra*), stara niewolnicaPARMENON (*Parmeno*), niewolnik LachesaLACHES (*Laches*), starzec, mąż Sostraty, ojciec PamfilaSOSTRATA (*Sostrata*), matrona, żona Lachesa, matka PamfilaFIDYP (*Phidippus*), starzec, mąż Myrriny, ojciec FilumenyPAMFIL (*Pamphilus*), młodzieniec, syn Lachesa i Sostraty, mąż FilumenySOZJASZ (*Sosia*), niewolnik Lachesa i PamfilaMYRRINA (*Myrrina*), matrona, żona Fidypa, matka FilumenyBAKCHIDA (*Bacchis*), hetera, dawna kochanka Pamfila

Osoby nieme

SCIRTUS (*Scirtus*), odzwinięty w domu Lachesa

NIEWOLNICY Lachesa i Pamfila, niosący bagaże z portu

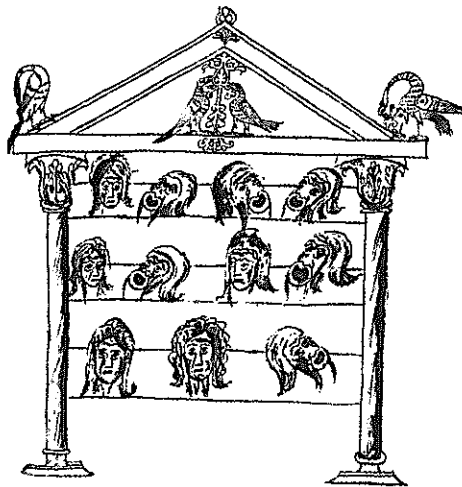
CHŁOPIEC do posług w domu Lachesa

Dwie NIEWOLNICE Bakchidy

PIASTUNKA mająca się zająć dzieckiem Filumeny i Pamfila

Rzecz dzieje się w Atenach

104

³ Zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 3.Prolog⁴ I

105

Komedia ta nosi tytuł *Teściowa*. Kiedy wystawiano ją po raz pierwszy, po raz pierwszy przytrafiło się takie nieszczęście i pech, że nie można jej było ani zobaczyć, ani docenić, bo tępe pospólstwo

⁴ PROLOG (*Prologus*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 4. Mimo iż w prologach występował zwykle jakiś młodszy adept sztuki scenicznej (*Heaut.* 1–2), w komediach Terencjusza zadanie to często powierzano kierownikowi trupy teatralnej, sędziwemu już wówczas Ambiwiuszowi Turpionowi. Z pewnością ten właśnie aktor występował w drugim prologu, o czym świadczy nie tylko wzmianka o Cecyliuszu (w. 14), ale także aluzje do wieloletniej pracy na scenie (w. 10–11).

Prolog I został ułożony do drugiej próby wystawienia komedii (kwiecień 160 r. p.n.e.) podczas uroczystości pogrzebowych ku czci Emiliusza Paulusa. Niewielkie rozmiary tego prologu rodzą przypuszczenie, że być może część wersów zaginęła (zob. przyp. 5), a brak jakichkolwiek aluzji do osób współczesnych sugeruje, że jest nieautentyczny.

Prolog II poprzedzał trzecie przedstawienie (jesień 160 r.). Podobnie jak w innych prologach Terencjusza i tu dominuje retoryczna ornamentyka: emfaticzne powtórzenia (w. 2: *nova... novum* – „po raz pierwszy... po raz pierwszy”; w. 7: *iterum... iterum* – „ponownie... ponownie”; w. 8: *cognoscitis... noscite* – „doceniliście... oceńcie”; w. 10–11: *iure... iure* – „z prawa... prawa”; w. 15: *partim... partim* – „niektóre... niektóre”; w. 18: *eisdem... eodem* – „te same... tego samego”; w. 19: *studiose... studio* – „staranie... starań”; w. 30–31: *calamitas... calamitatem* – „fatum... fatum”; w. 41–42: *loco... locum* – „miejsca... miejscu”; w. 44: *datumst... datur* – „trafiła się... trafia się”; w. 47–48: *auctoritas... auctoritati* – „autorytetem... autorytet”; w. 50–51: *maximum... maxime* – „największą... największą”; w. 54: *inique... iniqui* – „zawistnicy... zawistnie”; w. 55: *causa... causam* – „przez wzgląd... wzgląd”), paronomazje (w. 4: *studio... stupidus* – „tępe... w szybkim tempie”; w. 9–10: *orator... ornatu... exorator* – „w... ubraniu... w obronie... się wybronić”), antytezy (w. 17: *incerta... certum* – „wątpliwe... niewątpliwą”; w. 26: *otio... negotio* – „bezczywności... czynnie”).

w szybkim tempie przeniosło swą uwagę na linoskoczka. Dzisiaj sztuka ta grana jest więc niejako po raz pierwszy. [5] Autor nie dlatego chciał ją ponownie wystawić, by ponownie na niej zarobić. Doceniliście inne jego sztuki – oceńcie i tę.⁵

Prolog II

Staję przed wami w prologowym ubraniu... i w obronie. Niech wolno mi będzie się wybronić, bym na starość mógł korzystać z prawa, [10] z którego to prawa korzystałem, gdy byłem młodszy: doprowadzałem wówczas do tego, że sztuki odrzucane jako nowe dożywały starości na scenie i twórczość nie umierała wraz z poetą. Kiedy na początku grywałem w nowo wystawianych komediach Cecyliusza, niektóre spektakle zrywano, a niektóre z trudem udało

⁵ WYSTAWIANO JĄ PO RAZ PIERWSZY (*quam datat nova*) – dosł. „kiedy dawano ją jako nową”; po raz pierwszy próbowano wystawić *Teściową* w kwietniu 165 r. p.n.e. ■ NIESZCZĘŚCIE I PECH (*vitium et calamitas*) – termin *calamitas* (por. też w. 30) odnosi się do praktyki augurów, oznacza zatem jakiś ‘zły omen, który uniemożliwia pomyślną realizację zamierzeń’. Prolog stara się winę za klępkę pierwszego przedstawienia zrzucić na okoliczności, przypisać ją złej wróżbie, a nie słabości sztuki. ■ NA LINOSKOCZKA (*in funambulo*) – chodzi zapewne o jakieś konkurencyjne przedstawienie. Tancerze na linie pojawili się w Rzymie w II w. p.n.e., ale niezwykłą popularność zyskali w czasach późniejszych; por. Horacy (*Epist.* 2,1,210), Juwenalis (3,77; 14,266). ■ NIEJAKO PO RAZ PIERWSZY (*planest pro nova*) – uwaga ta nasuwa przypuszczenie, że niewiele zdołano pokazać widzom podczas pierwszej próby wystawienia *Teściowej* (por. w. 33), dlatego zapewne sztuka mogła wrócić na scenę jako nowa – dotąd niepokazana widzom. ■ PONOWNIE WYSTAWIĆ, BY PONOWNIE NA NIEJ ZAROBIC (*iterum referre, ut iterum possit vendere*) – zdanie to stanowi problem dla interpretatorów; podejrzewają oni nawet, że po wersji 7 nastąpiło jakieś wyjaśnienie, które nie zachowało się do naszych czasów. Donat, zastanawiając się, dlaczego komedii nie pokazano od razu po występie linoskoczka, przypuszcza, że poeta wołał pewnie, by posądzono go o chciwość niż brak wiary w poziom swej sztuki. Uwaga antycznego komentatora sugeruje, że za ponowne wystawienie poeta mógł otrzymać kolejne wynagrodzenie, pod warunkiem jednak, że między spektaklami upłynie jakiś dłuższy czas (wówczas uprawniona byłaby interpretacja, jaką podał w dawnym przekładzie Mieczysław Brożek: „autor jej dlatego nie chciał po raz drugi wystawić, by móc za nią wziąć drugi raz grosze”). Większość badaczy przypuszcza jednak, że uwagę tę należy rozumieć jako uprzedzenie ewentualnych zarzutów pod adresem autora i zapewnienie, iż powtórny spektakl to przedsięwzięcie *non profit*. ■ INNE JEGO SZTUKI (*alias... eius*) – prawdopodobnie nie tyle „inne”, co wszystkie pozostałe, bo ostatnia (por. t. I: wprowadzenie, s. 14) z komedii, *Bracia*, była prezentowana razem z *Teściową* na uroczystościach pogrzebowych ku czci Emiliusza Paulusa.

mi się utrzymać na scenie. [15] Ponieważ poznałem, jak niepewny jest los człowieka teatru, wątpliwe nadzieje zastąpiłem niewątpliwą pracą: zacząłem wystawiać raz jeszcze te same sztuki, aby od tego samego autora dostawać kolejne, nowe, i poprzez to moje staranie jego nie zniechęcać do starań. Odniosłem taki skutek, że komedie oglądano, a kiedy już poznano ich wartość, [20] spodobały się. W ten sposób przywróciłem należne miejsce poecie, którego adwersarze swoimi atakami już niemal zrazili do starań, pracy i sztuki dramatycznej. A gdybym wtedy zlekceważył jego twórczość i zaczął go od niej odwozić [25] tak, by tkwił w bezczynności, zamiast czynnie rozwijać swoją pasję, to łatwo bym autora zniechęcił i nie napisałby więcej żadnej komedii.⁶

Teraz więc przez wzgląd na mnie posłuchajcie życzliwie, o co mi chodzi: ponownie przedstawiam wam *Teściową*, której nigdy nie udało mi się odegrać w spokoju, takie bowiem zawisło nad nią fatum, [30] ale to fatum wasza inteligencja, jeśli tylko wesprze nasze starania, może odwrócić. Kiedy zacząłem grać tę komedię po raz pierwszy, wieść o pięściarzach (a doszło jeszcze domaganie się linoskoczka), natłok służby, hałas i kobiece krzyki sprawiły, [35] że zszedłem ze sceny przed końcem przedstawienia. Przy nowej sztuce skorzystałem ze starego doświadczenia i zaryzykowałem: wystawiam

⁶ W PROLOGOWYM UBRANIU (*ornatu prologi*) – w komediach Plauta prologi o charakterze ekspozycyjnym były zawsze wygłaszane przez jednego z bohaterów, u Terencjusza aktor występował w innym przebraniu niż to, w którym później grał rolę powierzoną mu w komedii, a cytowany fragment sugeruje nawet, że używano jakiegoś specjalnego kostiumu. Być może aktor wygłaszający prolog trzymał gałkę oliwną na znak, że występuje w imieniu autora (miniatura 125). ■ CECYLIUSZA (*Caecili*) – Cecyliusz Stacjusz (*Caecilius Statius*; ok. 220–168 p.n.e.) był niezwykle popularnym i wysoko cenionym komediopisarzem; por. Aulus Gellius (2,23; 15,24), Horacy (*Epist.* 2,1,59). Czas jego świetności przypada na pokolenie między Plautem a Terencjuszem. Z Terencjuszem łączy go nie tylko osoba Ambiwiusza Turpiona, ale także antyczna anegdota, zgodnie z którą młodemu, debiutującemu właśnie poecie polecono, by swoją pierwszą sztukę (*Dziewczynę z Andros*) przedstawił do zaopiniowania temu doświadczonemu i uznanemu komediopisarzowi. Początkowo Terencjusz został potraktowany z rezerwą, ale gdy Cecyliusz usłyszał kilka pierwszych scen, zaprosił swego młodszego kolegę po piórze do wspólnej biesiady. Zob. t. I: wprowadzenie, s. 13. ■ SPEKTAKLE ZRYWANO (*sum... exactus*) – dosł. „zostałem usunięty [ze sceny]”; uwaga ta sugeruje, że przedstawienia, które nie zdołały od razu wzbudzić zainteresowania publiczności, przepadały (por. zaraz niżej: *vix steti*, „z trudem udało mi się utrzymać na scenie”). Praktyka ta musiała być częsta, skoro Terencjusz wspomina o niej raz jeszcze (*Phorm.* 9–10). ■ SZTUKI DRAMATYCZNEJ (*arte musica*) – dosł. „sztuki muzycznej”; zob. t. II: *Paszy Formion*, przyp. 6.

więc komedię ponownie. Początkowo nawet się podobam, ale zaraz potem rozchodzi się pogłoska, że dadzą gladiatorów, więc pospólstwo się tłoczy, [40] podnosi tumult, krzyczy i walczy o miejsca, tak że ja na swoim miejscu już nie zdołałem się utrzymać.⁷

Dzisiaj jednak nie ma żadnego zamieszania, jest za to cisza i spokój. Trafiła mi się więc szansa, by odegrać sztukę, a wam trafia się okazja, by uświetnić przedstawienia sceniczne. [45] Nie pozwólcie, by przez was sztuka dramatyczna była domeną jedynie garstki ludzi. Pomóście i wesprzyjcie waszym autorytetem mój autorytet. Jeśli nigdy chciwość nie kierowała moim kunsztem i uważałem, że największą zapłatą jest służenie wam [50] z jak największą dla was korzyścią, to niech teraz wolno mi będzie prosić w imieniu autora, który swoje dzieło powierzył mojej opiece, a sobie samego waszej uczciwości.⁸

⁷ W SPOKOJU (*per silentium*) – trzeba przyznać, że także okoliczności zewnętrzne, a nie tylko brak zainteresowania publiczności, utrudniały odbiór. Do teatru przychodzili wszyscy, także niewolnicy, a nawet piastunki z dziećmi. Nie praktykowano zwyczaju zjawiania się w teatrze przed rozpoczęciem spektaklu, tak więc podczas przedstawienia widzowie bez przerwy wchodzili i wychodzili, powodując niemałe zamieszanie; por. Plaut (*Poen.* 11–35). ■ WASZA INTELIGENCIA (*vostra intellegentia*) – klasyczny przykład *captatio benevolentiae* ("pozyskania przychylności"); poeta posługuje się pochlebstwem, by zyskać sympatię publiczności. Schlebja także, odwołując się do jej autorytetu (*auctoritas*), zwyczajowo zarezerwowanego dla stanu senatorskiego; por. niżej, w. 47–48. ■ POCZĄTKOWO (*primo actu*) – wbrew narzucającemu się tłumaczeniu nie chodzi tutaj o pierwszy akt, gdyż komedie Terencjusza były pisane jako jedna spójna całość, a podział na akty jest znacznie późniejszy, bo pochodzi od renesansowych wydawców; zob. t. I: wprowadzenie, s. 28–29. Chodzi zatem o początek spektaklu, być może o pierwszy epizod. ■ GLADIATORÓW (*gladiatores*) – po raz pierwszy walki gladiatorskie pojawiły się w Rzymie podczas uroczystości pogrzebowych ku czci Decymusa Juniusza i Brutusa Pery w 264 r. p.n.e. (walczyły wówczas tylko trzy pary). W czasach Terencjusza pokazy zyskały na popularności, toteż w 174 r., podczas uroczystości pogrzebowych ku czci Gajusza Flamininusa, Rzymianie oglądali już 34 pary gladiatorów.

⁸ BYŁA DOMENĄ JEDYNIENIE GARSTKI LUDZI (*recidere ad paucos*) – dosł. „przypadła w udziale nielicznym”; aluzja do rywala scenicznego Terencjusza, Luscjusza z Lanuwium, lub sugestia, że zerwanie obu poprzednich przedstawień zostało zaaranżowane przez klękę, dlatego poeta apeluje do publiczności, w której rękach znajduje się los prezentowanego na scenie spektaklu: jeśli doceni nowych poetów, garstka autorów z Luscjuszem na czele nie będzie miała monopolu na teatr w Rzymie. ■ NIGDY CHCIWOŚĆ NIE KIEROWAŁA MOIM KUNSZTEM (*numquam avarae pretium sitū arti meae*) – to znaczy, że Ambiwiusz nie wybierał sztuk, które łatwo mogą zdobyć poklask publiczności, ale takie, które miały kształtować jej gust. Fragment ten pojawia się także w innym prologu (*Heaut.* 48–50), ale prawdopodobnie został tam umieszczony przez pomyłkę.

Nie pozwólcie, by zawistnicy zawistnie wyśmiali pognębionego poetę! Przez wzgląd na mnie miejcie wzgląd na niego! Oglądajcie w ciszy, [55] by innych zachęcić do pisania, a mnie do wystawiania kolejnych nowych sztuk, zakupionych przecież na mój koszt!⁹

⁹ ZAKUPIONYCH PRZECIEŻ NA MÓJ KOSZT (*pretio emptas meo*) – świadectwa na temat procedury zakupu sztuk są sprzeczne: z jednej strony mamy tu (*Hec.* 57) uwagę, że Ambiwiusz dokonywał za własne fundusze zakupu od autora, z drugiej zaś informacje, że transakcję zawierali edylowie (*Eum.* 20). Komentarz Donata ukazuje kierownika trupy teatralnej jako pośrednika, który dokonywał szacunkowej wyceony, a gdy sztuka nie odniosła sukcesu, zmuszony był pokryć koszty i wyrównać straty urzędnikom.

Akt I

Scena przedstawia ulicę z trzema domami:

Fidyra, Lachesa i hetery Bakchidy.

Jedno wyjście ze sceny prowadzi na forum, a drugie – do portu.¹⁰

Scena I

106



Z domu Bakchidy wychodzą hetera Filota i staruszka Syra.¹¹

¹⁰ Z TRZEMA DOMAMI – tekst komedii sugeruje, że na scenie widać trzy domy: Fidyra (w. 124, 315–316, 806–807), Lachesa (w. 429) oraz Bakchidy (w. 97–98, 719–720). Dwa pierwsze stały zapewne w bezpośrednim sąsiedztwie (w. 336). Wprawdzie komedia poprzez zainki wskazujące sugeruje, że dom hetery został wyobrażony na scenie, ale nie jest elementem niezbędnym do odegrania przedstawienia. Por. t. I: *Za karę*, przyp. 25.

¹¹ HETERA FILOTA I STARUSZKA SYRA – obie te postaci należą do kategorii *persona protatica* (zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 10), co jest rzadkością, gdyż zwykle komediopisarze wprowadzali tylko jednego bohatera tego rodzaju. Trudno jednoznacznie ustalić, jaką maską jest Syra; imię należące do typowych *ethnica* (zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 11) sytuuje ją w kręgu niewolników, natomiast doskonała znajomość profesji każe w niej widzieć dawną hetere, a może nawet obecną stręczycielkę, co potwierdza także miniatura zdobiąca średniowieczny kodeks z komediami Terencjusza (przy postaci widnieje napis *lena* – ‘stręczycielka’). Dziwi jedynie, że Syra nie nosi imienia jakoś odwołującego się do sfery miłości, jak to się dzieje w przypadku imienia Filota (*Philotes*) – gr. *philotes* to ‘miłość’. Być może Syra jest starą niewolnicą służącą u hetery i stąd jej wiedza na temat tego zawodu. Filota natomiast to bez wątpienia hetera, a choć powinna dbać głównie o swoje dochody, jest dość otwarta, zyczliwa i pełna zaufania do klientów. Donat zwraca uwagę, że być może Terencjusz, wprowadzając już w pierwszej scenie postać tak serdeczną

FILOTA

Na Polluksa, niewiele można znaleźć takich amantów, moja Syro, którzy dochowują wierności heterom. Ot, choćby ten Pamfil! Ileż to razy przysięgał Bakchidzie! [60] Na jakie świętości się zaklinał! Można więc było sądzić, że póki ona żyje, nigdy z żadną panną się nie ożeni. A jednak się ożenił.¹²

SYRA

Dlatego ciągle cię upominam i namawiam, byś nie miała dla nich litości, a każdego, kto ci się tylko nawinie – oskubała, obdarła, obszarpała.¹³ [65]

FILOTA

I dla nikogo nie robić wyjątku?

SYRA

Dla nikogo! Bo – pamiętaj – każdy z nich, kiedy przychodzi do ciebie, patrzy tylko, by dzięki czułym słówkom zakosztować rozkoszy, i żeby go to jak najmniej kosztowało. No i co, kochanie, nie zastawisz sideł na takich amantów?¹⁴ [70]

i wyrozumiałą, chciał przygotować grunt dla pojawienia się kolejnej wspaniałomyślniej hetery – Bakchidy. Trzeba dodać, że u naszego komediopisarza hetery nieczęsto pojawiają się na scenie, bo jeszcze tylko dwukrotnie (Taida – *Eun.* i Bakchida – *Heaut.*).

¹² NA POLLUKSA (*Per pol*) – por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 32.

¹³ OSKUBAŁA, OBDARŁA, OBSZARPAŁA (*spolies, mutiles, laceres*) – dosł. „[żebyś] złupila, okaleczyła, poszarpała” (asyndeton i asonans). Wprawdzie komedie Terencjusza nie prezentują takiego bogactwa kalamburów i gier słownych jak sztuki Plautusa, ale nie brak i tu figur retorycznych (głównie aliteracji i paronomazji) mających podkreślić wypowiedź czy też zwrócić uwagę na emocje targające postacią (por. w. 152: *pius et pudicus* – „porządny i przyzwoity”; w. 167–168: *partim devinctus... partim victus* – „po części ujęte... po części przejęte”; w. 297: *impeditum... expedi-ri* – „uwolniłem zniewolone”; w. 306: *vis vero veram...* – „naprawdę pragniesz prawdy”; w. 388: *per te tecta tacita* – „dla siebie... w sekrecie... i ani słowa nikomu”; w. 475: *in me iniquast, aequa de me* – „ze mną tak niedobrze, dobrze o mnie”; w. 587: *obstet... restet* – „nie stanie... nie zostanie”; w. 688: *obsecutus mihi... quoi obsecutus* – „spełniając moje życzenia... jej życzenia”; w. 703: *praesens... promotio parum* – „zostając, nie zyskam zbyt wiele”; w. 760: *inmerito... meritus* – „nie zasłużył... zasłużył”; w. 767: *amicus... inimicus* – „przyjaciel... nieprzyjaciel”; w. 838: *factum fateor* – „prawda, przynajmniej”. Zob. także niżej, przyp. 31, 38, 43, 48, 63, 72, 76, 98, 103, 110, 113.

¹⁴ KOCHANIE (*amabo*) – dosł. „będę cię kochać, jeśli...”; zwrot ten występuje w zastępstwie słówka „proszę”, pojawia się wyłącznie w języku kobiet, a charakterystyczny jest zwłaszcza dla heter.

FILOTA

Na Polluksa, ale to przecież krzywda – traktować wszystkich tak samo.

SYRA

Jaka to krzywda zemścić się na przeciwniku i podejść go w taki sam sposób, w jaki on zamierzał podejść ciebie?

A niech mnie! Że też ja nie mam twojej młodości i urody albo ty – mojego rozumu! [75]

Scena 2



Filota dalej rozmawia z Syrą.

W drzwiach domu Lachesa pojawia się Parmenon.

PARMENON

do wnętrza domu

Jeśli stary będzie mnie szukał, powiedz, że właśnie poszedłem do portu, by dowiedzieć się o powrót Pamfila. Słyszysz, co do ciebie mówię, Scirtusie? Ale powiedz mu to tylko wtedy, jeśli będzie mnie szukał. Jeśli nie będzie, to nic mu nie mów, bym mógł kiedy indziej skorzystać z tej wymówki. ¹⁵ [80]

Dostrzegając Filotę, do siebie

Ale kogo ja tu widzę? Filotka? Skąd się tu wzięła?

¹⁵ SCIRTUSIE (*Scirte*) – Scirtus był zapewne niewolnikiem, który służył jako odźwierny. Terencjusz często rozpoczyna scenę, umieszczając końcówkę wypowiedzi skierowaną do wnętrza domu (zob. *Adelph.* 209nn., 511 nn., 635nn., 787nn.; *Andr.* 481nn., 684nn.). Wypowiedź Parmenona dowodzi, że to typ sprytnego niewolnika.

Do Filoty

Witaj, Filoto!

FILOTA

Witaj, Parmenonie!

SYRA

Na Kastora! Witaj, Parmenonie!¹⁶

PARMENON

Na Polluksa! I ty, Syro, witaj!

Do Filoty

Powiedz mi, Filoto, gdzie bawiłaś tak długo?

FILOTA

Wcale się nie bawiłam. [85] Wyjechałam z pewnym nieludzkim żołnierzem do Koryntu i tam, biedna, znosiłam go przez całe dwa lata.¹⁷

¹⁶ WITAJ, PARMENONIE! (*salve... Parmeno!*) – to ostatnia kwestia Syry; do końca sceny nie odzywa się już więcej, ale poeta nigdzie nie zaznaczył momentu, w którym zeszła ze sceny. Por. t. I: *Eunuch*, przyp. 70 i 92.



¹⁷ NIELUDZKIM (*inhumanisumo*) – przekłady zwykle nazywają w tym miejscu żołnierza brutalcem, jednak w świecie komedii nowej nie ma większej nagany niż uznanie kogoś za pozbawionego ludzkich uczuć; zob. niżej, w. 499, 553, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 98. ■ DO KORYNTU (*Corinthum*) – Korynt to miasto położone na Przesmyku Korynckim (Istmie), łączącym Attykę z Peloponezem. Terencjusz ogranicza informacje geograficzne do najbardziej znanych miejsc, by mieć pewność, że rzymska publiczność będzie umiała je zidentyfikować. Korynt służył wówczas jako centrum handlu i heteryzmu; por. t. I: *Za karę*, przyp. 18.

PARMENON

Na Polluksa, to musiałaś nie raz tęsknić za Atenami i żałować swej decyzji o wyjeździe. [90]

FILOTA

Trudno wprost wyrazić, jak bardzo pragnęłam wrócić, uwolnić się od żołnierza i zobaczyć was, by po dawnemu swobodnie ucztować w waszym towarzystwie. Bo przy nim, zgodnie z wcześniejszą umową, wolno mi było mówić jedynie to, co jemu się podobało.

PARMENON

Domyślam się, jakie to było niemiłe, [95] że żołnierz zabraniał ci mówić.

FILOTA

A tutaj co się dzieje?! Cóż za historię słyszałam tu

wskazując dom hetery

od Bakchidy! Byłam pewna, że nigdy do tego nie dojdzie, by za jej życia przyszło Pamfilowi do głowy żenić się z jakąś panną.

PARMENON

A ożenił się?

FILOTA

No co ty?! A może się nie ożenił? [100]

PARMENON

Ożenił się, ale obawiam się, że to małżeństwo długo nie potrwa.

FILOTA

Oby tak sprawili bogowie, jeśli to przyniesie korzyść Bakchidzie. Ale powiedz mi, Parmenonie, dlaczego mam wierzyć, że tak jest istotnie.

PARMENON

Lepiej, żeby ta sprawa się nie rozniosła, więc daj spokój z tym przesłuchaniem.

FILOTA

Czy chodzi ci o to, by rzecz nie stała się publiczną tajemnicą? [105] Niech mnie tak bogowie kochają! Nie dlatego cię wypytuję, żeby rozgłaszać o tym dookoła, ale żebym w milczeniu mogła się sama z tego cieszyć.

PARMENON

Nigdy mnie nie przekonasz, bym swój grzbiet powierzył twoim zapewnieniom.¹⁸

FILOTA

Och, Parmenonie, daj spokój! Jakbyś ty sam bardziej nie chciał opowiedzieć mi o tym, [110] niż ja dowiedzieć się tego, o co pytam.

PARMENON

na stronie

Ma rację. To moja największa wada.

Do Filoty

Powiem ci, ale jeśli mi przyrzekniesz, że zachowasz to dla siebie.

FILOTA

Nareszcie wracasz do swojej prawdziwej natury. Przyrzekam ci. A teraz mów.

PARMENON

A zatem słuchaj.

FILOTA

Przecież słucham.

PARMENON

Pamfil ogromnie kochał Bakchidę wtedy, [115] kiedy ojciec zaczął go namawiać, by się ożenił. Mówił to, co zwykle mówią wszyscy ojcowie: że nie jest już młody, że ma tylko jego

¹⁸ BYM SWÓJ GRZBIET POWIERZYŁ TWOIM ZAPEWNIENIOM (*tergum meum tuam in fidem committam*) – niewolnicy w komediach często słyszeli groźbę chłosty i liczyli się z tego rodzaju karą wymierzaną im przez panów. Motyw ten dominuje głównie w sztukach Plauta, ale i u Terencjusza pojawia się niekiedy taka zapowiedź (*Heaut.* 728).

jednego i że chce na starość mieć podporę we wnuku. Chłopak początkowo odmawiał, ale coraz bardziej natarczywe nalegania ojca [120] doprowadziły do tego, że już sam nie wiedział, czy kierować się raczej poczuciem obowiązku czy uczuciem. W końcu ojciec ciąglym wałkowaniem i pomstowaniem osiągnął swój cel i zareczył z nim córkę

wskazując dom Fidypa

tego oto najbliższego sąsiada. Pamfil nie traktował sprawy poważnie [125] aż do chwili samego ślubu. Kiedy jednak zobaczył, że wszystko już gotowe i nie ma czasu, aby się wycofać, tak się tym przejął, że samej Bakchidzie, gdyby go wtedy widziała, zrobiłoby się żal.¹⁹

Gdy tylko trafiła się okazja, [130] byśmy mogli porozmawiać na osobności, chłopak powiedział: „Parmenonie, już po mnie! Co ja najlepszego zrobiłem! W jaką biedę się wpakowałem! Nie zniosę tego! Och, Parmenonie, Parmenonie! Już po mnie, o ja nieszczęśliwy!”.

FILOTA

A żeby cię tak, Lachesie, wszyscy bogowie i boginie pokarali za to twoje pomstowanie.

PARMENON

Powiem krótko: ożenił się. [135] Ale tej pierwszej nocy dziewczyny nawet nie dotknął, następnej – też nie.

¹⁹ CIĄGLYM WAŁKOWANIEM (*tundendo*) – metafora odwołuje się do kucia i towarzyszącego mu nieustannie hałasu. ■ CÓRKĘ TEGO OTO NAJBLIŻSZEGO SĄSIADA (*gnatam huius vicini proximi*) – wydawanie córek za synów najbliższych sąsiadów należy do konwencjonalnych rozwiązań palliaty. Dziewczyna o imieniu Filumena nigdy nie pojawia się na scenie, choć niewątpliwie jest osobą, wokół której organizuje się akcję. Charakterystyczny dla stosunków społecznych w Atenach jest fakt, że nikt Filumeny nie pyta o zdanie w sprawie ślubu. Zresztą małżeństwa w starożytności nie traktowano jako sprawy indywidualnych uczuć, ale jako formalne porozumienie między dwiema rodzinami, którego celem było powiększenie majątku poprzez umowę posagową oraz zapewnienie legalnego potomstwa, posiadającego pełnię praw obywatelskich. Zamek wskazujący „tego oto”, poparty jeszcze zapewne odpowiednim gestem ręki, sugeruje, że dom Fidypa znajdował się na scenie, być może nawet w bezpośrednim sąsiedztwie domostwa Lachesa. ■ SAMEJ BAKCHIDZIE, GDYBY GO WTEDY WIDZIAŁA, ZROBIŁOBY SIĘ ŻAL (*ipsam Bacchidem, si adesset... eius commiseresceret*) – dosł. „sama Bakchida, gdyby przy tym była, ulitowałaby się nad nim”; wers ten jest czytelnym cytatem z nieznanego nam dziś bliżej tragedii Pakuwiusza (*ex incertis* 391): *Priamus si adesset, ipse eius commiseresceret* – „Priam, gdyby przy tym był, sam by się ulitował”.

FILOTA

Co ty mówisz? Chłopak spał w jednym łóżu razem z dziewczyną, do tego pijany, i zdołał trzymać ręce przy sobie? Twoja opowieść brzmi niewiarygodnie i nie sądzę, żeby to była prawda.²⁰ [140]

PARMENON

Nie dziwi mnie, że tak właśnie ci się wydaje, bo masz do czynienia tylko z tymi, którzy cię pragną. Ale Pamfil ożenił się wbrew swej woli.

FILOTA

Co było dalej?

PARMENON

Kilka dni później wyciągnął mnie za drzwi i na osobności powiada, że dziewczyna ciągle jeszcze jest dziewicą, bo nawet jej nie dotknął. [145] Zanim się ożenił, miał nadzieję, że jakoś uda mu się wytrzymać w tym małżeństwie. „Ale – mówi – zrozumiałem, że już dłużej nie mogę tak z nią być, a ona nie może też być dla mnie zabawką tylko po to, bym nie musiał jej odsyłać do rodziny, i to z dziewiczym wiankiem. [150] Takie rozwiązanie ani mnie nie przynosi zaszczytu, ani jej – korzyści”.²¹

²⁰ DO TEGO PIJANY (*plus potus*) – alkohol w komedii nowej i w palliacie uchodził za czynnik sprzyjający uczuciom i miłosnym namiętnościom, często też był wymieniany jako okoliczność łagodząca w przypadku gwałtu; zob. niżej, w. 823, oraz Menander (*Epiitr.* 471–476); Plaut (*Aul.* 689, 745, 795; *Cist.* 159; *Truc.* 828); Terencjusz (*Adelph.* 470; *Phorm.* 1017).

²¹ Wersy 148–156 pokazują, jak stosunek Pamfila do małżeństwa wiele mówi o jego charakterze. Najpierw zlekceważył całą sprawę i zgodził się na ślub, potem przeżył szok, gdy przekonał się o nieodwołalności swej decyzji, dalej ujawnia natworny optymizm, że małżeństwo nie będzie takie straszne, wreszcie odkrywa, jak bardzo jego nadzieje były płonne. Jednak stosunek do Filumeny zjednuje mu sympatię widzów, a dodatkowo jeszcze czyni prawdopodobnym jego późniejsze uczucie do niej. Pamfil ma problem z braniem na siebie odpowiedzialności i liczy na to, że inni rozwiążą jego problemy. Donat zwraca uwagę, że cała mowa Parmenona skonstruowana została jak obrona Pamfila, a jego zerwanie z Bakchidą jako skutek okoliczności, a nie żądań ojca, zyskuje mu sympatię (zob. w. 554–556). Również wahania, czy nie powinien spełnić próśb ojca, świadczą o prawości jego charakteru i dają namiastkę dylematu niczym z greckiej tragedii: obowiązek czy uczucie. Świadomość obowiązku będzie mu także bronić przyjęcia „cudzego” dziecka do rodziny i nakaze wziąć stronę matki w sporze z żoną. Terencjusz zastosował tu ciekawą technikę charakteryzowania przez kontrast, która polegała na podawaniu relacji

FILOTA

Z twoich słów wynika, że Pamfil to porządny i przyzwoity młodzienc.

PARMENON

„Nie wydaje mi się, żeby należało rozgłaszać to wszystko. Ale odesłać dziewczynę do ojca bez wyjaśnień, co się jej ma do zarzucenia, to przecież arogancja i zniewaga. Mam jednak nadzieję, [155] że sama w końcu odejdzie, kiedy zrozumie, jak wprost niemożliwe jest, byśmy żyli ze sobą”.²²

FILOTA

I co się działo przez ten czas? Pamfil dalej chadzał do Bakchidy?

PARMENON

Codziennie. Ale oczywiście kiedy zobaczyła, że się jej wymyka, to było już tylko coraz więcej wymówek i wymagań.²³

FILOTA

Na Polluksa, nic dziwnego!

z tego samego zdarzenia przez różne osoby – opowieść Parmenona zostanie raz jeszcze powtórzona przez Pamfila (w. 295–299) i przez Lachesa (w. 675–676). ■ Z DZIEWICZYM WIANKIEM (*integram*) – ani Pamfil, ani publiczność nie wiedzą, że Filumena tak naprawdę nie jest już dziewicą. Zapewne autor greckiego pierwowzoru, Apollodor, wprowadził tę informację już w prologu, by można było w tej scenie posłużyć się ironią.

²² ROZGLASZAĆ TO WSZYSTKO (*hoc proferre*) – to enigmatyczne zdanie można rozumieć jako niechęć Pamfila do rozgłaszania tajemnic własnej alkowy, a zwłaszcza tego, iż nie traktuje Filumeny jak żony. Donat wprawdzie sugeruje, że pod słówkiem „to” kryje się miłość do Bakchidy, ale przecież jej konsekwencją jest właśnie ów oziębły stosunek do Filumeny. ■ BEZ WYJAŚNIEŃ, CO SIĘ JEJ MA DO ZARZUCENIA (*nilhil dicas viti*) – wyrażenie *vitium dicere* (‘wskazać winę’) było prawną formułką oznaczającą skargę rozwodową; zob. Plaut (*Asin.* 898; żona uważa inwektywy pod swoim adresem za wskazanie winy, a co za tym idzie za wstęp do rozwodu). Pamfil nie może podać żadnej przyczyny uprawniającej do rozwodu, nie może więc legalnie odesłać Filumeny do ojca.

²³ CORAZ WIĘCEJ WYMÓWEK I WYMAGAŃ (*maligna multo et magis procax*) – za pomocą tej aliteracji Terencjusz sugeruje, że Bakchida jest typową heteryą oczekującą emocjonalnego i finansowego zaangażowania ze strony kochanka. Później jednak okaże się, że to rzadko spotykany w komedii typ dobrej hetery, która potrafi poświęcić własny interes, by ratować małżeństwo Pamfila (zob. w. 756nn., 773nn., 833nn.). Terencjusz zresztą zwodzi publiczność, wkładając tę charakterystykę w usta Parmenona, który przecież ma prawo nie znać dobrze serca Bakchidy i nie rozumieć prawdziwej przyczyny niezadowolienia i niechęci hetery do swego dawnego kochanka.

PARMENON

Ale jeszcze bardziej [160] oddalili się od siebie, kiedy Pamfilowi wreszcie udało się lepiej poznać i siebie, i hetery, i tę dziewczynę, którą wprowadził do swego domu. Porównał bowiem obyczaje, a ponadto sposób zachowania się ich obu. Filumena, jak przystało wolno urodzonej, szlachetnej pannie – skromna i łagodna, [165] zносиła cierpliwie wszelkie krzywdy czy przykrości ze strony męża i milczeniem pokrywała jego zniewagi. Tak więc serce chłopca, po części ujęte współczuciem dla jednej, a po części przejęte krzywdami doznanymi od drugiej, zaczęło stopniowo wymykać się spod władzy Bakchidy i przeniosło swą miłość na Filumenę. Zwłaszcza że dostrzegł w niej podobną sobie naturę.²⁴ [170]

Tymczasem na Imbros zmarł ich stary krewniak, po którym zgodnie z prawem odziedziczyli spadek. Ojciec wypchnął tam Pamfila, choć ten wcale nie miał ochoty, bo się zakochał. Żona została tylko z matką, stary bowiem zaszył się na wsi i rzadko pojawia się w mieście.²⁵ [175]

FILOTA

Ale gdzie tu nietrwałość tego małżeństwa?

²⁴ KRZYWDY... KRZYWDAMI (*iniurias... iniuriis*) – dwukrotne powtórzenie tego samego słowa w bliskim sąsiedztwie (w. 165 i 168) i dodatkowe wyeksponowanie go poprzez umieszczenie na końcu wersów nie może być przypadkowe. Kryje się w tym zabiegu pewna ironia: Filumena zносиła krzywdy wyrządzane przez męża w milczeniu, podczas gdy on nie chciał milcząco zaakceptować podobnego zachowania hetery. Słowo *iniuria* pada już wcześniej, w rozmowie Filoty z Syrą (w. 71–72), kiedy Terencjusz podkreśla ich odmienne traktowanie własnej profesji. Można powiedzieć, że termin ten staje się motywem przewodnim całej komedii nie tylko z powodu częstego użycia (w. 256, 301, 303, 307, 401, 690, 692, 740, 742), ale przede wszystkim – różnorodności wyrządzanego zła. Pamfil krzywdzi Filumenę, dopuszczając się gwałtu, nie akceptując jej jako żony, odmawiając uznania dziecka i ponownego przyjęcia pod dach. Zresztą sam akt gwałtu określany jest w komediach właśnie jako *iniuria*; zob. Plaut (*Aul.* 794).

²⁵ NA IMBROS (*Imbro*) – Imbros to wyspa północno-wschodniej części Morza Egejskiego; por. wyżej, mapa w przyp. 17. Podlegała Atenom, stąd mógł tam mieszkać ateński krewniak Lachesa. Jej znaczne oddalenie usprawiedliwiało długą nieobecność Pamfila, potrzebną do donoszenia ciąży i porodu, który przypadnie na dzień powrotu męża do domu (zob. niżej, w. 384). ■ ZGODNIE Z PRAWEM (*lege*) – chodzi o ateńskie prawo Solona, na mocy którego spadek przechodził na najbliższego krewnego płci męskiej; por. Arystofanes (*Av.* 1665), Terencjusz (*Andr.* 799). Warto zwrócić uwagę, że Terencjusz nie wyjaśnia zawiloci prawnych, kiedy ateńskie rozwiązanie legislacyjne pokrywa się z rzymskim. W przeciwnym wypadku wprowadza do komedii bardzo obszerne wyjaśnienia (*Phorm.* 125–126).

PARMENON

Zaraz zobaczysz. Najpierw przez wieluchno²⁶ dni między kobietami panowała zgoda, ale z czasem dziewczyna zaczęła w dziwny sposób nie znosić Sostraty, chociaż nigdy nie doszło między nimi do żadnych kłótni ani pretensji. [180]

FILOTA

Jak to?

PARMENON

Na widok teściowej przychodzącej na pogawędkę dziewczyna natychmiast zniknęła z oczu i nie chciała jej więcej widzieć. W końcu, kiedy już nie może dłużej tego znieść, udaje, że matka wzywa ją na wspólne obrzędy religijne, i wychodzi. Mija wiele dni, wreszcie Sostrata posyła po nią, [185] ale podają tylko jakąś tam wymówkę. Posyła ponownie, ale nikt nie raczy jej nawet odpowiedzieć. Kiedy coraz częściej domaga się powrotu synowej, rodzina udaje, że dziewczyna jest chora. Sostrata idzie więc, by ją odwiedzić, ale nikt nie raczy jej nawet wpuścić.²⁷

Kiedy stary się o tym dowiedział, przyszedł tu wczoraj ze wsi [190] i natychmiast spotkał się w tej sprawie z ojcem Filumeny. Jeszcze nie wiem, co tam między sobą uradzili, ale bardzo jestem ciekaw, jak to się potoczy dalej. Oto i cała historia.

A teraz ruszam dalej swoją drogą.

FILOTA

I ja też już pójdę. Umówiłam się z pewnym cudzoziemcem na spotkanie.

²⁶ WIELUCHNO (*complusculos*) – to zdrobnienie od słowa *complures* – ‘wiele’ jest bardzo charakterystyczne dla języka komediowych niewolników; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 11 i 26.

²⁷ Wersy 177–189 są znakomitym przykładem umiejętnego zwodzenia publiczności przez Terencjusza. Opowieść Parmenona ma na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistego problemu Filumeny poprzez zasugerowanie konfliktu z teściową. Niewolnik upewnia nas o konflikcie, rozszerzając jego zasięg: nieporozumienie istnieje już nie tylko pomiędzy teściową a synową, ale pomiędzy obiema rodzinami, czego dowodem wykręcanie się wymówką, zlekceważenie zasad społecznych (brak odpowiedzi), posłużenie się kłamstwem (dziewczyna jest chora), a wreszcie odmowa wpuszczenia do domu. Relacja Parmenona nie pozostawia widzom cienia wątpliwości i każe im przyjmować jego interpretację za prawdziwą.

PARMENON

Niech bogowie wspierają cię we wszystkim, [195] co robisz!

FILOTA

Bądź zdrow!

PARMENON

I ty także bądź zdrowa, Filoto!

Parmenon udaje się do portu, a Filota na forum.

AKT II

Scena I

108



Laches wypada ze swego domu, za nim Sostrata.

LACHES

do siebie

Na bogów i ludzi! Co to za gatunek te kobiety! To jakiś spisek – wszystkie w równym stopniu i chcą, i nie chcą tego samego. [200] Nie znajdziesz takiej, której charakter różniłby się choć w najmniejszym stopniu od innych, dlatego właśnie wszystkie teściowe tak zgodnie nienawidzą synowych. Ta sama w nich pasja, by sprzeciwić się mężom, podobna zaciętość. Wydaje mi się, że wszystkie trenowały niegodziwość w tej samej szkole. A w tej szkole, jeśli takowa rzeczywiście istnieje, instruktorem z pewnością jest

wskazując Sostratę

ona.²⁸

²⁸ NIE ZNAJDZIESZ TAKIEJ, KTÓREJ CHARAKTER RÓZNIŁBY SIĘ CHOĆ W NAJMNIEJSZYM STOPNIU OD INNYCH (*neque declinatam quicquam ab aliarum ingenio ullam reperias*) – wiadomo, że mizoginizm obecny był już w greckiej komedii nowej. Laches pokazany jako kłótniwy starzec ma stanowić kontrast dla Sostraty, która okazuje się diametralnie różna od opisu podanego przez jej męża. Aby jeszcze bardziej uwypuklić

SOSTRATA

O ja nieszczęśliwa! Zupełnie nie wiem, o co się mnie teraz oskarża. [205]

LACHES

Och, ty nie wiesz?!

SOSTRATA

Niech mnie tak bogowie kochają, nie wiem, mój drogi Lachesie! Żebyśmy tak razem starości doczekali!

LACHES

Niech bogowie bronią przed takim nieszczęściem!

SOSTRATA

Z czasem przekonasz się, że oskarżyłeś mnie niesłusznie. Ja to wiem.

LACHES

Niesłusznie? Ciebie? Wprost nie ma słów na to, co zrobiłaś! Przynosisz wstyd mnie, sobie, rodzinie, a synowi przysparzasz trosk, [210] zamieniając w nieprzyjaciół jego teściów, którzy byli naszymi przyjaciółmi i uznali go za człowieka godnego, by oddać mu swoją córkę. A ty zjawiasz się i sama swoją głupotą siejesz zamęt.

SOSTRATA

Ja?

LACHES

Kobieto, przecież mówię, że ty. Masz mnie za skończonego osła, a nie za człowieka, tak? A może myślicie, że skoro stale przebywam na wsi, to nie wiem, [215] jakie życie tu, w mieście,

ię różnicę, Terencjusz każe Sostracie zwracać się do Lachesa (w. 206, 232): *mi Lache* – „mój drogi Lachesie” (co jest dowodem czułości między małżonkami z długim stażem), chociaż mąż nazywa ją lekceważąco: *mulier* – „kobietą” (w. 214) lub *anus* – „starą babą” (w. 231). Tym ostrzej zatem brzmią konwencjonalne słowa Lachesa (w. 207: *di mala prohibeant* – „Niech bogowie bronią przed takim nieszczęściem!”), które są zawołanym życzeniem śmierci. Podobny czarny humor spotykamy już u Plauta (*Cas.* 227; *Cist.* 175; *Trin.* 51–52). ■ TRENOWAŁY... W TEJ SAMEJ SZKOLE (*in eodemque... ludo doctae*) – dosł. „wyuczone w tej samej szkole”; żart zawiera czytelną dla Rzymian aluzję do szkoły gladiatorów (*ludus*), w której trenowano przed walką na arenie.

prowadzi każda z was? Wiem o wiele lepiej, co dzieje się tutaj niż tam, gdzie w końcu ciągle siedzę. Przecież przede wszystkim od tego, jak wy żyjecie w domu, zależy moja reputacja na zewnątrz.²⁹

Już wcześniej słyszałem, że Filumena czuje do ciebie niechęć. Nic dziwnego – dopiero wydawałoby się dziwne, gdyby tak nie było. [220] Ale nigdy nie sądziłem, że aż do tego stopnia zniechędzi całą rodzinę. Gdybym wiedział, to raczej ona zostałaby tutaj, a ty wyleciałabyś za drzwi. Zobacz, Sostrato, ile mam przez ciebie zmartwień. Nie zasłużyłem sobie na to. Ustąpiłem wam, wyniosłem się na wieś i dbam o posiadłość, żeby mogła zarobić na wasze wydatki i wygodne życie. [225] Nie oszczędzam się w pracy mimo mego wieku i pozycji. A ty w zamian za to nawet nie zadbałaś, by nie przysparzać mi trosk!³⁰

SOSTRATA

Na Polluksa, to stało się bez mojego udziału i bez mojej winy!

LACHES

Wręcz przeciwnie. W końcu tylko ty tu byłaś, więc ty jedna ponosisz winę, Sostrato. Mogłaś zadbać o to, co się tutaj dzieje,

²⁹ ZA SKOŃCZONEGO OSŁA, A NIE ZA CZŁOWIEKA (*lapidem, non hominem*) – Terencjusz, podobnie jak Menander, ogromną wagę przykładał do słowa *homo*, które było kwintesencją wszystkiego co najlepsze (por. niżej, w. 524, oraz *Adelph.* 107, 934; *Heaut.* 666). Pojawiający się w oryginale *lapis* ('kamień') był w starożytności synonimem głupca (por. *Heaut.* 831, 917; Plaut, *Mil.* 236, 1024), a Donat cytuje w tym miejscu Apollodora na dowód, że i on posłużył się tym porównaniem. ■ WIEM O WIELE LEPIEJ (*multo melius... scio*) – ponieważ Terencjusz nie podaje wcześniej rzeczywistego powodu wyprowadzenia się Filumeny od Sostraty (co zapewne uczynił w prologu Apollodor), zaprzeczona zostaje szansa na ironię dramatyczną, ponieważ publiczność nie wie, że to właśnie Laches jako 'głupi starzec' (*senex stupidus*) jest najmniej poinformowaną osobą w całej sztuce. Ponownie tego typu postać wprowadza Terencjusz do *Braci* (*Adelph.* 394–398), ale tam doskonale już posługuje się ironią. Niektórzy filologowie uważają za poważny błąd pominięcie przez komediopisarza ekspozycyjnego prologu przy jednoczesnym pozostawieniu scen zawierających ironię (por. w. 235–236), być może jednak autor, znany przecież ze skłonności do zwodzenia widzów, celowo stara się przekonać odbiorcę, że Filumena wyprowadziła się z powodu teściowej.

³⁰ WYLECIAŁABYŚ ZA DRZWI (*isses foras*) – zdanie to nie tylko wyraża groźbę rozvodu, ale stanowi oficjalną jego formułę. ■ MIMO MEGO WIEKU I POZYCJI (*praeter aequom atque aetatem*) – pogląd, że człowiek o wysokim statusie społecznym nie powinien zajmować się pracą fizyczną, znalazł swój wyraz także w innej komedii; por. Terencjusz (*Heaut.* w. 59–60).

zwłaszcza że dzięki mnie o nic więcej nie musicie się troszczyć. [230] Nie wstyd ci, starej babie, wszczynać wojnę z dziewczyną? I co, pewnie jeszcze powiesz, że to jej wina?

SOSTRATA

Mój drogi Lachesie, nic takiego nie powiedziałam.

LACHES

Miło mi to słyszeć ze względu na syna, bo – niech mnie tak bogi kochają! – jeśli chodzi o ciebie, to jestem spokojny, że już żaden inny występek nie może zaszkodzić twojej reputacji.

SOSTRATA

Mój drogi mężu, a skąd wiesz? Może ona tylko udaje, że mnie nie znosi, [235] by mogła dłużej przebywać z matką?

LACHES

Co ty gadasz? Mało ci jeszcze dowodów? Nie wystarczy, że wczoraj, kiedy poszłaś się z nią zobaczyć, nikt nawet nie wpuścił cię do środka?

SOSTRATA

Bo, jak mi powiedzieli, była wtedy bardzo zmęczona. Dłatego mnie do niej nie wpuścili!

LACHES

A moim zdaniem właśnie twój charakter bardziej przyprawia ją o chorobę niż cokolwiek innego. I słusznie! Owszem, każda z was chce ożenić syna. [240] Aranżuje się więc małżeństwo, ale tylko takie, jakie wam się podoba. I tak jak brali sobie żony z waszej inicjatywy, tak też z waszej inicjatywy się ich pozbywają.³¹

³¹ Z WASZEJ INICJATYWY, TAK TEŻ Z WASZEJ INICJATYWY (*impulsu vostro, vostro impulsu*) – być może przez ten chiasmus (figura retoryczna, w której dwie pary wyrazów są ustawione względem siebie w odwrotnym porządku; nazwa pochodzi od greckiej litery χ – „chi”) Terencjusz stara się uwypuklić przesadę, która charakteryzuje wypowiedź Lachesa. Co więcej, publiczność po raz pierwszy ma okazję domyślić się, że nie wszystko, co Laches mówi, jest prawdą – przecież nikt inny, tylko on nalegał na małżeństwo syna z Filumena (por. w. 114–124, 295, 686–687).

Scena 2

109



Do rozmowy Lachesa i Sostraty przyłącza się Fidyp, który wychodzi ze swego domu.

FIDYP

do wnętrza

Chociaż wiem, Filumeno, że mam prawo zmusić cię, byś zrobiła, co każę, jednak ojcowskie serce wzięło górę. Ustąpię i nie będę sprzeciwiać się twojemu kaprysowi.³² [245]

LACHES

do Sostraty

A oto i Fidyp. Znakomicie! Zaraz się dowiem, co się tutaj dzieje.

Do Fidypa

Fidypie, ja wiem, że sam łatwo ustępuję całej swojej rodzinie, ale nie aż do tego stopnia, by moja pobłażliwość zdeprawowała ich charakter. Gdybyś i ty postępował podobnie, byłoby to z większą korzyścią i dla was, i dla nas. Ale dzisiaj widzę, że władzę nad tobą mają twoje kobiety.

³² MAM PRAWO (*meum ius*) – Filumena jest wprawdzie zamężna, a zatem podlega władzy męża, ale porzucenie domu małżonka i powrót pod ojcowski dach oznacza poddanie się władzy ojca. Terencjusz zapewne spodziewał się, że publiczność bez trudu odniesie powyższą kwestię do rzymskiego terminu *patria potestas* (por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 51). Filumena jest u Terencjusza jedyną postacią dziewczyny (*virgo*), która nie poddaje się woli ojca.

FIDYP

O, czyżby? [250]

LACHES

Zjawiłem się u ciebie wczoraj w sprawie córki i wróciłem tak samo głupi, jak przyszedłem. Jeśli chcesz, by ten związek przetrwał, nie godzi się tak dusić w sobie pretensji. Skoro ktoś z nas zawinił, powiedz otwarcie, a naprawimy sytuację, wyjaśniając ją lub za wszystko przepraszając. Ty sam zdecydujesz w tej sprawie. Jeżeli zaś dziewczyna została u was [255] z powodu choroby, to krzywdzisz mnie, Fidypie, swoją obawą, że w naszym domu nie miałyby wystarczająco dobrej opieki.³³

Niech mnie tak bogowie kochają! Nie przekonasz mnie, że ty – mimo że jesteś jej ojcem – bardziej troszczysz się o zdrowie córki niż ja. Martwię się o nią choćby ze względu na syna, któremu – zdążyłem się już o tym przekonać – zależy na niej nie mniej niż na sobie samym. [260] I nie mam też wątpliwości, że chłopak bardzo to przeżyje, kiedy się o wszystkim dowie. Dlatego zależy mi, by Filumena wróciła do domu jeszcze przed jego powrotem.

FIDYP

Lachesie, znam waszą zyczliwość, doceniam troskę i jestem pewien, że wszystko, o czym mówisz, wygląda właśnie tak, jak mówisz. Ale chcę, abyś i ty mi wierzył, że dokładam wszelkich starań, by Filumena wróciła do was. [265] Gdybym tylko mógł cokolwiek na to poradzić!

LACHES

A cóż sprawia, że nie możesz? Ejże, czy przypadkiem nie ma pretensji do męża?

FIDYP

W żadnym razie! Kiedy stanowczo nalegałem i starałem się zmusić ją siłą do powrotu, zaklinała się na wszystkie świętości,

³³ SKORO KTOŚ Z NAS ZAWINIŁ (*si quid est peccatum a nobis*) – ironia dramatyczna, bo rzeczywiście Pamfil zawinił, tyle że dużo wcześniej. Niestety, publiczność nie może tego docenić, gdyż usumienie z prologu informacji o gwałcie nie pozwala domyślić się roli, jaką odegrał Pamfil w nieszczęściu Filumeny.

że wprost nie może u was wytrzymać, kiedy w domu nie ma Pamfila.

Różni ludzie miewają różne wady, a ja już od dziecka jestem z natury łagodny [270] i nie umiem sprzeciwić się rodzinie.

LACHES

Oto masz, Sostrato!³⁴

SOSTRATA

O ja biedna!

LACHES

do Fidypa

To twoje ostatnie słowo?

FIDYP

Na to wygląda. Przynajmniej w tej chwili. Chcesz jeszcze czegoś ode mnie, bo mam coś do załatwienia na forum?³⁵

LACHES

Pójdę z tobą.

Obaj udają się na forum.

³⁴ OTO MASZ, SOSTRATO (*em, Sostrata*) – Sostrata przez cały ten czas pozostawała na scenie niema; Terencjusz eksponuje tym samym dyskusję starców skierowaną pośrednio przeciwko niej, aby podkreślić bezradność żony Lachesa.

³⁵ CHCESZ JESZCZE CZEGOŚ ODE MNIE...? (*numquid vis*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 32.

Scena 3

SOSTRATA
MULIER



Na scenie pozostaje Sostrata.

SOSTRATA

do siebie

Na Polluksa, słusznie za niesłuszną należy uznać, że mężowie tak nas wszystkich nienawidzą! To przecież z powodu tych kilku kobiet wszystkie uchodzimy za godne potępienia.³⁶ [275] Niech mnie tak bogowie kochają, nie ponoszę winy za to, o co oskarża mnie mój mąż! A jednak nie tak łatwo oczyścić się z zarzutów, skoro panuje powszechne przekonanie, że każda teściowa to jędra. Ale na Polluksa, nie ja! Zawsze traktowałam ją jak własną córkę i nie wiem, dlaczego akurat mnie się to przytrafiło. Na Polluksa, czekam tylko, kiedy syn wróci do domu! [280]

Wchodzi do swego domu.

³⁶ PRZECIEŻ Z POWODU TYCH KILKU KOBIEC WSZYSTKIE UCHODZIMY ZA GODNE POTĘPIENIA (*propter paucas, quae omnes faciunt, dignae ut videamur malo*) – pogląd ten wyraził już Eurypides (*Ion* 398–400):

Trudna jest rola kobiet wobec mężczyzn,
i nas, choć dobrych, zmieszanych ze złymi
nie cierpią ludzie – taki nasz los smutny.

(przekład J. Łanowski)

AKT III

Scena I

111



Od strony portu nadchodzi Pamfil w towarzystwie Parmenona.

PAMFIL

Jestem pewien, że miłość nigdy nikomu nie przysporzyła tylu zmartwień, co mnie. O, ja nieszczęśliwy! I takie życie starałem się ocalić?! Po to ze wszystkich sił pragnąłem wrócić do domu?! Ech, o ileż lepiej byłoby osiąść gdzieś tam, w świecie, niż wracać tutaj, żeby odkryć – na swoją zgubę – jak się rzeczy mają! [285] Bo przecież my wszyscy... jeśli gdzieś czekają nas jakieś kłopoty, to dobrodziejstwem jest cały ten czas, który upływa, zanim o wszystkim się dowiemy.³⁷

³⁷ MIŁOŚĆ NIGDY NIKOMU NIE PRZYSPORZYŁA TYLU ZMARTWIEŃ, CO MNIE (*nemini plura acerba... ex amore homini unquam oblata, quam mi*) – Pamfil najpierw został zmuszony do niechcianego małżeństwa, potem z tego powodu stracił Bakchidę, a teraz z kolei żonę, którą już zaczął kochać. Terencjusz korzysta tu ze swego ulubionego sposobu rozpoczynania sceny: publiczność obserwuje postaci nie od początku konwersacji, ale w jej trakcie, a właściwie ma okazję usłyszeć dopiero drugą część rozmowy, bo – jak wynika ze słów Pamfila – najważniejszą informację (o wyprowadzce żony) już mu przekazano. Poeta zatem nie posługuje się techniką wypracowaną przez Plautusa, tj. ciągłego przypominania spóźnionym widzom najważniejszych faktów fabuły, ale skupia się na reakcji postaci i ich nastroju.
■ BO PRZECIEŻ MY WSZYSCY... JEŚLI GDZIEŚ CZEKAJĄ NAS JAKIEŚ KŁOPOTY, TO DOBRODZIEJSTWEM JEST CAŁY TEN CZAS, KTÓRY UPŁYWA, ZANIM O WSZYSTKIM SIĘ DOWIEMY

PARMENON

Ale za to szybciej możesz wpaść na pomysł, jak tym kłopotom zaradzić. Gdybyś nie wrócił, nieporozumienia narosłyby jeszcze bardziej. A tak, jestem pewien, że twój powrót nieco ostudzi je obie. [290] Ty wszak na całą sprawę uwagę zwrócisz, kłótnie ukróćisz, zgodę przywrócisz. Problem, który uważasz za olbrzymi, tak naprawdę jest mini.³⁸

PAMFIL

Chcesz mnie pocieszyć? Czy jest gdzieś na świecie ktoś równie nieszczęśliwy jak ja? Zanim jeszcze się ożeniłem, swoje serce oddałem innej. Ale potem nie zdobyłem się na odwagę, by odrzucić dziewczynę, którą wcisnął mi ojciec. [295] W tej sytuacji, choćbym nawet nie powiedział ani słowa, to i tak każdy łatwo zgadnie, jaki byłem nieszczęśliwy. Ledwie się od tej pierwszej wyrwałem i uwolniłem zniewolone serce, ledwie na żonę przenieśliem uczucie... i proszę – mam nowy problem, który mnie od niej oddala. Z pewnością przekonam się, że winę za całą sprawę ponosi jedna z nich: albo matka, albo żona. A skoro się o tym przekonam, czy pozostaje mi coś innego, niż dalej być nieszczęśliwym? [300] Moja miłość synowska każe mi cierpliwie znosić każdą krzywdę wyrządzoną przez matkę.³⁹ A jeśli chodzi o żonę, to jestem jej coś winien, bo z kolei ona cierpliwie znosiła mnie i krzywdy,

(*nam nos omnes... quibus est alicunde aliquis obiectus labor, omne, quod est interea, tempus, prius quam id rescitumst, lucrost*) – z komentarza Donata wiemy, że sentencja ta pochodzi od Apollodora (fig. 10): Οἱ γὰρ ἀτυχοῦντες τὸν χρόνον κερδαίνομεν ὅσον ἂν ποτ' ἀγνοῶμεν ἡτυχηκότες (*Hoi gar atychoúntes tón chrónon kerdáinomen hóson án pot' agnoómen etychekótes*) – „Ludzie, których spotkało nieszczęście, za korzystny uważają czas, kiedy jeszcze o nim nie wiedzieli”. Występującą tutaj zmianę podmiotu uważa się za anakolot (załamania konstrukcji składniowej) świadczący o emocjach postaci, która własne cierpienie odnosi do powszechnego odczucia ogółu. Pamfil jest silnie wzburzony, dlatego wielokrotnie nazywa siebie „nieszczęśliwym” (*miser* – w. 293, 296, 300).

³⁸ ZWRÓCISZ... UKRÓCISZ... PRZYWRÓCISZ... OLBRZYMI... MINI (*cognosces... expedit... restitues... levia... pergravia*) – Parmenon rozładowuje ten tragiczny nastrój przez humorystycznie brzmiące homoioteleutony (podobne zakończenia wyrazów). Dodatkowo w przypadku słów: *levia... pergravia* dzięki podobieństwu brzmienia wyeksponowany zostaje kontrast znaczeniowy: ‘mały – nabrzmiały, skromny – ogromny’.

³⁹ MIŁOŚĆ SYNOWSKA (*pietas*) – termin ten charakteryzował uczucia i stosunki, jakie powinny panować w rodzinie: miłość, przywiązanie, szacunek, wierność, posłuszeństwo.

jakich doznawała ode mnie, nie mówiąc nikomu ani słowa. Musiało zajść coś poważnego i stąd ten gniew między nimi, trwający tak długo. [305]

PARMENON

Nie, na Herkulesa, to drobiazg! Jeśli naprawdę pragniesz prawdy, to wielkie kłótnie niekoniecznie prowadzą do wielkich krzywd. Często zdarza się, że kiedy w pewnej sytuacji jeden człowiek nie jest nawet zagniewany, to inny, o gniewnej naturze, z tego samego powodu staje się twoim śmiertelnym wrogiem. A jakże niewiele trzeba dzieciom, by zaczęły się kłócić! [310] Dlaczego? Bo nie mają wielkiego rozumu. Tak samo te kobiety – są niemal jak dzieci: myślenie nie jest ich mocną stroną. Być może jakieś jedno słowo wywołało tę kłótnię między nimi.

PAMFIL

Parmenonie, wejdź do domu i powiadom ich, że wróciłem.

Z domu Fidypa dobiega jakiś hałas.

PARMENON

Ojej! A co to?

PAMFIL

Cicho! Słyszę pośpieszną bieżącą tam i z powrotem.

PARMENON

Nie ma co czekać. [315] Podejdę pod same drzwi.

Podchodzi i nasłuchuje.

Oho, słyszałeś?

PAMFIL

podchodząc pod drzwi

Przestań paplać.

Nasłuchuje

Na Jowisza, słyszałem krzyk!

PARMENON

Ty sam gadasz, a mnie zabraniasz.

MYRRINA

wewnątrz domu

Postaraj się nie krzyżeć, moja córko. Proszę cię.⁴⁰

PAMFIL

To głos matki Filumeny. Już po mnie!

PARMENON

Jak to?

PAMFIL

Zginałem!

PARMENON

Dlaczego?

PAMFIL

Och, Parmenonie, z pewnością ukrywają przede mną jakieś wielkie nieszczęście. [320]

PARMENON

Powiedzieli, że twoja żona cała się trzęsie. Może to właśnie to. Sam nie wiem.⁴¹

PAMFIL

To koniec! Dlaczego mi o tym nie powiedziałaś?

PARMENON

Bo trudno o wszystkim naraz.

⁴⁰ POSTARAJ SIĘ NIE KRZYŻEĆ, MOJA CÓRKO (*tace... mea gnata*) – konwencjonalnym chwytem palliaty było umieszczenie w tekście komedii krzyków rodzącej, jeśli – tak jak tutaj – w trakcie sztuki przychodziło na świat dziecko. Zwykle położnica wzywała patronkę narodzin, Junonę Lucynę (*Iuno Lucina* – ‘Sprawczyni światła’); zob. Plaut (*Aul.* 691–692), Terencjusz (*Adelph.* 486–488; *Andr.* 473 oraz przyp. 65). Terencjusz wykorzystuje tu konwencję dla efektu niespodzianki: uwagę Pamfila o krzątaniu i krzyku zapewne poprawnie zinterpretowali widzowie jako zapowiedź porodu, zastanowienie jednak budzą usiłowania Myrriny, by uciszyć córkę, a zarazem publiczność zostaje błyskawicznie poinformowana, czyj głos słyhać zza sceny.

⁴¹ CAŁA SIĘ TRZĘSIE (*pavitare*) – czasownik użyty przez Parmenona można rozumieć jako ‘trząść się w febrze’ i ‘trząść się ze strachu’. Niewolnik, który nie wierzył w chorobę Filumeny (w. 188), sądził zapewne, że tak interpretowana jest obawa przed teściową. Dlatego właśnie wcześniej nie wspomniał swemu panu o złym stanie zdrowia żony.

PAMFIL

Co to za choroba?

PARMENON

Nie wiem.

PAMFIL

Co? Nikt nie wezwał lekarza?⁴²

PARMENON

Nie wiem.

PAMFIL

Na co ja jeszcze czekam? Czemu nie wchodzę do środka, by jak najprędzej dowiedzieć się, co się dzieje?

*Do siebie*O moja Filumeno, w jakim stanie cię znajdę? [325] Jeśli coś ci grozi, to bez wątpienia razem spoczniemy w grobie.⁴³*Wchodzi do domu Fidypa.*

PARMENON

*do siebie*To nie jest dobry pomysł, żebym szedł tam teraz za nim.⁴⁴ Czuję, że oni nienawidzą nas wszystkich. Wczoraj nie chcieli

⁴² NIKT NIE WEZWAŁ LEKARZA? (*nemon medicum adduxit?*) – uwaga odnosi się do realiów greckich, gdyż w Atenach lekarze byli ludźmi wolnymi, którzy prowadzili prywatną praktykę. Dlatego właśnie Pamfil jest zdziwiony, że nikt nie pomyślał o lekarzu. W Rzymie medycyną parali się głównie niewolnicy i wywoleńcy, pozostający na utrzymaniu bogatych rodów.

⁴³ JEŚLI COŚ CI GROZI, TO BEZ WĄTPIENIA RAZEM SPOCZNIEMY W GROBIE (*si periculum ullum in te inest, perisse me una haud dubiumst*) – emocjonalne zaangażowanie podkreśla jeszcze aliteracja i asonans: *periculum... perisse* – „grozi... grobie”. Skłonność do samobójczych myśli na skutek kłopotów sercowych jest charakterystyczną cechą wszystkich młodzieńców w palliacie.

⁴⁴ TO NIE JEST DOBRY POMYSŁ, ŻEBYM SZEDŁ TAM TERAZ ZA NIM (*non usus factos mihi nunc intro sequi*) – Terencjusz musi trzymać zarówno Parmenona, jak i Sostratę z daleka od domu Fidypa, bo tego wymaga dramaturgia sztuki. Dlatego Parmenon sam nie chce wejść, a także odradza to Sostracie (w. 348). Nieco później (w. 360) Pamfil, by się pozbyć sługi, wysyła go do portu, a brak wyraźnie sprecyzowanych rozkazów upewnia, że chodzi tu wyłącznie o usunięcie go sprzed domu Fidypa.

nawet wpuścić Sostraty do środka. Jeśliby przypadkiem chorej się pogorszyło [330] – czego bym nie chciał ze względu na mego pana – zaraz powiedzą, że był u nich sługa Sostraty i przywłókł jakąś zarazę, groźną dla zdrowia i życia, i stąd choroba się rozwinęła. Moją panią czeka posądzenie, a mnie – baty. [335]

Scena 2



*Do Parmenona wychodzi ze swego domu Sostrata.
Później dołącza do nich Pamfil.*

SOSTRATA

do siebie, nie widząc Parmenona

Martwi mnie ta krzątająca, którą tutaj słyszę od dłuższego już czasu. Strasznie się boję, że stan Filumeny się pogorszył. Błagam cię, Eskulapie, i ciebie, Zdrowie, oby to nie było nic ze zdrowiem!⁴⁵ Pójdź teraz do niej.

PARMENON

Hej, Sostrato!

⁴⁵ ESKULAPIE... ZDROWIE... (*Aesculapi... Salus...*) – Eskulap to rzymski odpowiednik greckiego Asklepiosa, boga zdrowia; Salus jest rzymską personifikacją nie tylko zdrowia (grecka Hygieja), ale szeroko pojętego dobra, korzyści, szczęścia, a także ratunku, życia, bezpieczeństwa. Terencjusz, w przeciwieństwie do Plauta, rzadko wprowadza do swych sztuk tego rodzaju bóstwa, w tej komedii jednak pojawia się jeszcze *Fortuna Fors*; zob. niżej, w. 386 i 406, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 148.

SOSTRATA

zaskoczona

Hm?

PARMENON

Znowu cię nie wpuszczą.

SOSTRATA

dostrzegając Parmenona

Och, Parmenonie, byłeś tu cały czas?! To koniec! Co mam, biedna, teraz zrobić? [340] Czyż nie powinnam odwiedzić synowej, kiedy leży chora, i to tutaj, po sąsiedzku?

PARMENON

Ty? Odwiedzić? Nawet nikogo nie wysyłaj w tym celu. Według mnie kochać kogoś, kto sam darzy nas nienawiścią, to podwójna głupota: cały wysiłek idzie na marne, a jeszcze tej drugiej osobie sprawia się przykrość. Poza tym twój syn zaraz po przyjeździe poszedł zobaczyć, co się tam dzieje. [345]

SOSTRATA

Co ty mówisz? Pamfil już jest?

PARMENON

Ano jest.

SOSTRATA

Bogom niech będą dzięki! Tą nowiną wróciłeś mi życie i wypędziłeś troski z serca.

PARMENON

Właśnie dlatego nie chcę, żebyś teraz szła do Filumeny. Jeśli ból ustąpił, to kiedy zostaną sam na sam, na pewno powie Pamfilowi o wszystkim, co między wami zaszło, i o tym, [350] co dało początek tej kłótni.

Dostrzegając Pamfila w drzwiach domu Fidypa

A oto i on. Co za smutek!

SOSTRATA

do Pamfila

Synu mój!

PAMFIL

Witaj, matko!

SOSTRATA

Cieszę się, że wróciłeś cały i zdrowy. Ale co ze zdrowiem Filumeny?⁴⁶

PAMFIL

Już lepiej.

SOSTRATA

Oby bogowie o to zadbali! Ale dlaczego płaczesz? Skąd ten smutek?⁴⁷

PAMFIL

Wszystko w porządku, matko. [355]

SOSTRATA

A co to była u nich za krzątanina? Czy Filumena dostała na głęych boleści?

PAMFIL

Otóż to.

SOSTRATA

Więc co to za choroba?

PAMFIL

Gorączka.

SOSTRATA

Ale taka zwykła?

PAMFIL

Tak mówią. Idź do domu, proszę. Ja za chwilę do ciebie przyjdę, matko.

⁴⁶ CIESZĘ SIĘ, ŻE WRÓCIŁEŚ CAŁY I ZDROWY (*gaudeo venisse salvom*) – konwencjonalna formuła powitalna; zob. Terencjusz (*Adelph.* 80–81; *Eun.* 976; *Heaut.* 407; *Phorm.* 286). Po wypowiedzeniu zdawkowego powitania Sostratę najbardziej interesuje zdrowie synowej.

⁴⁷ PŁACZESZ (*lacrimas*) – taka uwaga zwykle nasuwa pytanie o maskę. Jeśli paliatę pisano dla aktorów grających w maskach, to byli oni pozbawieni możliwości tego rodzaju ekspresji; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 44.

SOSTRATA
Dobrze.

Wchodzi do swego domu.

PAMFIL
A ty, Parmenonie, biegnij do niewolników i pomóż im przy bagażach.

PARMENON
Po co? Sami nie znają drogi do domu?

PAMFIL
Co tak stoisz?! [360]

Parmenon odchodzi do portu.

Scena 3

113



Na scenie pozostaje Pamfil.

PAMFIL
do siebie

Nie wiem, jak opowiedzieć tę moją historię. Gdzie jej początek? Od czego zacząć? Zupełnie nie spodziewałem się tego, co się stało. Ale przecież widziałem na własne oczy... ale

przecież słyszałem na własne uszy i jak nieprzytomny czym prędzej wybiegłem za drzwi.

Przed chwilą, przerażony, porwałem się i biegnę tam, sądząc, [365] że zobaczę żonę w chorobie, ale w zupełnie innej, niż zobaczyłem. Co za nieszczęście! Gdy tylko niewolnice mnie zauważyły, od razu z radością krzyczą: „Wrócił!”, ale to dlatego, że je zaskoczyłem. Po chwili jednak widzę, jak każdej z nich zmienia się twarz, bo zrzędzeniem losu moje przybycie okazało się bardzo nie w porę. [370] Jedna z nich od razu pobięła do żony z wieścią, że wróciłem. A ja, spragniony widoku Filumeny, ruszyłem za niewolnicą. Gdy tylko wszedłem do alkowy, od razu zrozumiałem, co to za choroba. O ja nieszczęśliwy! Okoliczności nie pozwalały niczego ukryć, a ona sama nie mogła tak zapanować nad głosem, by sprawa nie była oczywista. [375] Kiedy to zobaczyłem, krzyknąłem tylko: „Co za hańba!”, i ze szlochem porwałem się stamtąd. Byłem wstrząśnięty tak niewiarygodną podłością. Zaraz za mną biegnie teściowa. Tuż przed drzwiami pada na kolana i nieszczęsna zali mi się. Żal mi się jej zrobiło. Myślę sobie: tak to właśnie jest – wszyscy jesteśmy wielcy albo mali, zależnie od okoliczności.⁴⁸ [380]

Wtedy teściowa zaczęła do mnie przemawiać: „O mój Pamfilu, zaraz się dowiesz, dlaczego ona od ciebie odeszła. Jeszcze przed ślubem jakiś łajdak ją zgwałcił, więc teraz uciekła przed tobą i innymi, by ukryć ciężę”. – Kiedy wspominam te jej błagania, nie mogę powstrzymać łez! – [385] „Jeśli rzeczywiście Szczęśliwy Los przywiódł cię dzisiaj do nas – powiada – obie cię na niego zaklinamy. Jeśli to sprawiedliwe i zgodne z prawem, zachowaj jej nieszczęście dla siebie... w sekrecie... i ani słowa nikomu. Mój drogi Pamfilu, jeśli

⁴⁸ NIE MOGŁA TAK ZAPANOWAĆ NAD GŁOSEM, BY SPRAWA NIE BYŁA OCZYWIŚTA (*neque voce alia ac res monebat ipsa poterat conqueri*) – Terencjusz aż do wersu 383 nie zdradza, co dolega Filumenie. To jedna z bardzo wielu tutaj niejednoznacznych informacji, dzięki którym poeta trzyma publiczność w napięciu. ■ NIESZCZĘSNA ZALI MI SIĘ, ŻAL MI SIĘ JEJ ZROBIŁO (*lacrumans misera. miseritumst*) – dosł. „placząc nieszczęsna. Litość bierze”; Terencjusz wyeksponował patos tej sceny oraz uczucia, jakie Myrrina wzbudziła w Pamfilu, poprzez paronomazję. Jako że matrona rzymska cieszyła się we własnym domu dość wysoką pozycją i władzą, a następna scena pokaże Myrrinę jako władczą i dominującą nad mężem kobietę, opisywane przez Pamfila zachowanie teściowej (błagającej uniznienie i w pokorze) z pewnością nie było dla publiczności rzeczą naturalną i musiało wzbudzić ogromne zaciekawienie. Pamfil nazywa swą teściową: *miserā* – ‘nieszczęsna’, co każe podejrzewać, że młodzieniec nie winił jej za to, co się stało.

kiedykolwiek czućś, że cię kocha, wysłuchaj teraz jej próśb i okaż w zamian łaskę, która przecież nic cię nie kosztuje. [390] Bo co się tyczy ponownego przyjęcia żony pod swój dach, zrobisz, jak ci będzie wygodnie. Tylko ty jeden wiesz, że urodziła dziecko i że nie twoje. To jasne, że z tobą zaczęła żyć dopiero dwa miesiące później, ale już siedem minęło od waszego ślubu. Sam wiesz, jak się rzeczy mają. Teraz, mój drogi Pamfilu, [395] najbardziej mi zależy i dołożę wszelkich starań, aby mój mąż ani nikt inny nie dowiedział się o porodzie. A jeśli to okaże się niemożliwe, powiem, że poroniła. Jestem pewna, że nikt niczego nie będzie podejrzewał: wszyscy pomyślą, że to twoje dziecko, co przecież jest zupełnie prawdopodobne. Potem natychmiast odda się je komuś. Tak więc ty sam nie będziesz miał żadnych problemów, [400] a jeszcze pomożesz ukryć krzywdę, którą wyrządzono tej biednej dziewczynie”.⁴⁹

Przyrzekłem jej milczenie i zamierzam słowa dotrzymać. Ale jeśli chodzi o przyjęcie Filumeny z powrotem, to kłóci się to z moim poczuciem honoru. I na pewno tego nie zrobię, chociaż miłość i pewien rodzaj przywiązania popychają mnie ku niej.

⁴⁹ JĄ ZGWAŁCŁ (*vitiumst oblata virgini*) – dosł. „wyrządził krzywdę dziewicy”; Myrrina podkreśla, że zdarzenie nastąpiło przed ślubem, gdy Filumena była jeszcze dziewczicą. ■ JEŚLI RZECZYWIŚCIE SZCZĘŚLIWY LOS (*quaeque Fors Fortunast*) – dosł. „jakikolwiek Szczęśliwy Los”. Dla Myrriny okoliczności nie są takie jednoznaczne, bo choć to niewątpliwe szczęście, że Pamfil wrócił z podróży cały i zdrowy, jednak jego powrót wypadł w nieoczekiwanym momencie. Szczęśliwy Los to bóstwo czczone w Rzymie; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 148. ■ TO JASNE, ŻE Z TOBĄ ZACZEŁA ŻYĆ DOPIERO DWA MIESIĄCE PÓŹNIEJ, ALE JUŻ SIEDEM MINĘŁO OD WASZEGO ŚLUBU (*aiunt tecum post duobus concubuisse mensibus. tum, postquam ad te venit, mensis agitur hic iam septimus*) – prawdziwą zagadką jest prawidłowe rozszyfrowanie wydarzeń związanych z ciążą i porodem. Ze słów Bakchidy wiadomo (w. 822–823), że gwałt nastąpił dziesięć miesięcy (księżycowych) wcześniej, a cytowany wers dowodzi siedmiomiesięcznego stażu małżeńskiego. Bez wątplenia Myrrina wie (w. 539) o początkowo oziębłym stosunku Pamfila do żony i że dopiero po dwóch miesiącach małżeństwo zostało skonsumowane, a zatem w momencie, kiedy Pamfila była już w piątym (księżycowym) miesiącu ciąży. To tłumaczyłoby reakcję Pamfila, kiedy zobaczył żonę w trakcie porodu. Natychmiast wiedział bowiem, że nie może to być jego dziecko. ■ ODDA SIĘ JE KOMUŚ (*exponetur*) – dosł. „wystawi się [za drzwi]”. W Atenach częstą praktyką było porzucanie niechcianych dzieci. Czyn ten uchodził bezkarnie pod warunkiem, że dotyczył noworodków, które nie zostały „podniesione”, czyli uznane przez wolno urodzonego ojca. Los taki najczęściej spotykał potomstwo z nieprawego łoża: np. z gwałtów (Plaut, *Cist.* 156–166), ze związków z cudzoziemkami (Terencjusz, *Andr.* 216–219), lub dziewczynki, ponieważ posiadanie córki wiązało się ze znacznym obciążeniem finansowym, jakim była konieczność zgromadzenia posagu (*Heaut.* 626–627).

Plączę na myśl, jakie czeka mnie życie, jaka samotność. [405] O szczęście, nigdy nie trwasz wiecznie! Już swojej poprzedniej miłości zawdzięczam takie doświadczenie. Skoro wtedy rozsa-dek pomógł mi się wyrwać, i z tą sobie teraz poradzę.⁵⁰

Widząc Parmenona i Niewolników nadchodzących od strony portu

Nadchodzi Parmenon z niewolnikami. Jest ostatnią osobą, która powinna wiedzieć, co się tutaj dzieje. To właśnie jemu jednemu się zwierzyłem, [410] że na początku naszego małżeństwa nawet nie tknąłem Filumeny. Boję się, by słysząc tutaj jej nieustanne jęki, nie domyślił się, że rodzi. Muszę go gdzieś wystać, dopóki poród się nie zakończy.

Scena 4



Od strony portu nadchodzą Parmenon i Sozjasz.⁵¹
Z boku Pamfil czeka, by znowu gdzieś wystać swego sługę.

⁵⁰ KLÓCI SIĘ TO Z MOIM POCZUCIEM HONORU (*ne utiquam honestum esse arbitror*) – Pamfil i tak bardzo liberalnie podchodzi do problemu, gdyż nie domaga się kary za jawną zdradę. W obyczajowości rzymskiej czasów Terencjusza funkcjonowało zwyczajowe prawo, zgodnie z którym mąż mógł zabić żonę przyłapaną na cudzołóstwie, choć ona nie miała prawa, by pomścić w ten sposób zdradę męża; zob. Gelliusz (10,23). Także Donat podkreśla niezwykłą łagodność młodzieńca, zachowującego się raczej jak zdradzony kochanek, a nie mąż. To samo poczucie honoru nie pozwala Pamfilowi wprowadzić do rodziny cudzego potomstwa.

⁵¹ SOZIASZ (*Sosia*) – imię tego niewolnika, choć autentyczne, nie jest pozbawione pewnej wymowy. Pochodzi od greckiego słowa *sós* – ‘bezpieczny, ocalony’, co w kontekście jego wypowiedzi nabiera humorystycznego znaczenia. Cała ta krótkka, Plautyńska w swym charakterze, scenka ma wyłącznie walory komiczne i w żaden

PARMENON

do Sozjasza

Więc mówisz, że podróż była okropna? [415]

SOZJASZ

Na Herkulesa, nie ma słów, by opisać, jak okropną rzeczą jest podróż morską.

PARMENON

Naprawdę?

SOZJASZ

Jesteś wybrańcem losu! Nawet nie wiesz, jakie nieszczęście cię ominęło dzięki temu, że nigdy nie wyruszyłeś na morze. Już nie wspomnę o innych cierpieniach, ale posłuchaj tego: [420] przez trzydzieści dni, albo i więcej, byłem na statku i w każdej chwili gotowałem się na śmierć, taka przez cały czas utrzymywała się paskudna pogoda.

PARMENON

Okropność.

SOZJASZ

Komu ty to mówisz?! Na Herkulesa, w końcu już wolałbym raczej uciec, niż wrócić do domu, gdybym się dowiedział, że będę musiał tam popłynąć jeszcze raz. [425]

PARMENON

Ejże, Sozjaszu, kiedyś byle powód wystarczał, byś zrobił to, co teraz tylko obiecujesz.⁵²*Dostrzegając Pamfila*

Oho, widzę, że Pamfil przed drzwiami.

sposób nie wspiera akcji ani intrygi. Jeśli wierzyć Donatowi, to zabawne interludium pochodzi od samego Terencjusza, niemniej jednak narzekania na uciążliwość i niebezpieczeństwo podróży morskiej należały do komediowego toposu; zob. Plaut (*Amph.* 329; *Bacch.* 538; *Most.* 431nn.; *Trin.* 820nn.).

⁵² BYLE POWÓD WYSTARCZAŁ, BYŚ ZROBIŁ TO (*causae impellebant leves ... ut faceres*) – Parmenon sugeruje, że Sozjasz miał skłonności do ucieczek. To subtelna aluzja do częstego przezwiska, jakim obdarzano niewolników: *fugitivus* – ‘uciekinię, zbieg, łajza’; zob. Terencjusz (*Eun.* 669; *Phorm.* 931) oraz t. I: *Za karę*, przyp. 80.

Do Sozjasza i innych Niewolników, którzy właśnie nadchodzą z portu, niosąc bagaże

Wejdźcie do środka, a ja podejść do niego, bo może coś chce ode mnie.

Niewolnicy i Sozjasz znikają w domu Lachesa, Parmenon, podchodząc do Pamfila

Panie, ty tu tak stoisz przez cały czas?

PAMFIL

Właśnie czekam na ciebie.

PARMENON

O co chodzi? [430]

PAMFIL

Ktoś musi przelecieć się na Akropol.⁵³

PARMENON

Kto?

PAMFIL

Ty!

PARMENON

Na Akropol? A po co tam?

PAMFIL

Poszukaj Kallidemidesa, który mnie gościł na Mykonos i razem ze mną tu przypląnął.⁵⁴

⁵³ NA AKROPOL (*in arcem*) – dosł. „na wzgórze”, ale ponieważ akcja rozgrywa się w Atenach, to zapewne chodzi o Akropol; tak też odczytują to komentatorzy i inni tłumacze. Parmenon nie jest zachwycony taką perspektywą, gdyż właśnie wrócił z oddalonego od Aten portu w Pireusie (8 km na południowy wschód od Aten), a Akropol położony jest po drugiej stronie miasta, a ponadto na wysokim wzniesieniu.

⁵⁴ KALLIDEMIDES (*Callidemidem*) – imię to oznacza dokładnie ‘Syn urodzajnej ziemi’, co brzmi komicznie w odniesieniu do wyspy, która przysłowiowo już słynęła z nieużytków i pustkowi. Ten antroponim podkreśla jeszcze bardziej fikcyjność postaci, którą Pamfil wymyślił, by na jej poszukiwanie wysłać swego niewolnika. Znamienne, że w tym pośpiechu, by jak najprędzej pozbyć się Parmenona, Pamfil zapomina o wydaniu mu jakiegoś zlecenia (w. 436), a podany rysopis budzi podejrzenie, czy postać w ogóle istnieje (w. 440–441). ■ MYKONOS

PARMENON

do siebie

To już po mnie! Założę się, że w zamian za swój bezpieczny powrót do domu obiecał bogom wykończyć mnie tym bieganem.⁵⁵ [435]

PAMFIL

Co tak stoisz?!

PARMENON

Mam mu coś przekazać, tak? Czy może tylko chcesz, żebym go znalazł?

PAMFIL

No tak, rzeczywiście. Powiedz mu, że dziś nie mogę do niego przyjść, tak jak obiecałem. Niech na mnie nie czeka. Leć już!

PARMENON

Zaraz! Nie wiem, jak on wygląda. Rysy twarzy? Postura?

PAMFIL

Zaraz postaram się, żebyś się dowiedział. Więc tak: wielki... rumiany... łysy... grubas... błękitnooki... blondyn... [440] błady jak trup...⁵⁶

(*Myconium*) – ta wyspa w archipelagu Cyklad, położona niedaleko Delos, nie znajduje się bezpośrednio na szlaku z Imbros do Aten, ale istnieje możliwość, że podczas podróży statek na nią zawinął, choć musiałby wtedy nadłożyć drogi. Zob. wyżej, mapka w przyp. 17.

⁵⁵ OBIECAŁ BOGOM (*vovisse*) – starożytni przed podróżą obiecywali bogom jakąś ofiarę w zamian za szczęśliwy powrót. Zart odnosi się właśnie do tego zwyczaju.

⁵⁶ WIELKI... RUMIANY... ŁYSY... GRUBAS... BŁĘKITNOOKI... BLONDYN... BŁADY JAK TRUP (*magnus, rubicundus, crispus, crassus, caesus, cadaverosa facie*) – już wcześniejsze powtórzenie (*at... at – „Zaraz... Zaraz”*) i paronomazja (*faciem... faciam – „Postura... postaram się”*), a także aliteracje (*crispus, crassus, caesus, cadaverosa*) są sygnałem, że Pamfilowi z trudem przychodzi pozbycie się niewolnika. Rysopis, który mu podaje, brzmi komicznie, ponieważ zawiera informacje sprzeczne (*rubicundus... cadaverosa facie – „rumiany... błady jak trup”*), a także nieprawdziwe, gdyż cechą charakterystyczną mieszkańców wyspy Mykonos była łysina (*crispus – ‘o bujnych lokach’*; w przekładzie: „łysy... blondyn”). Efekt komiczny Terencjusz uzyskuje poprzez pokazanie, że zarówno Pamfil, skupiony na tym, by pozbyć się niewolnika, jak i Parmenon, zaferowany kolejnym męczącym zleceniem, nie zauważają absurdalności przedstawionego opisu.

PARMENON

do siebie

A żeby go bogowie pokarali!

Do Pamfila

Co mam zrobić, jeśli go tam nie będzie? Mam czekać aż do wieczora?

PAMFIL

Tak, czekaj, ale teraz już biegnij!

PARMENON

Nie mogę, za bardzo jestem zmęczony.

Odchodzi powoli w stronę Akropolu.

PAMFIL

do siebie

Poszedł sobie. Co ja teraz, biedny, mam zrobić? Zupełnie nie wiem, jak mam spełnić prośbę Myrriny i ukryć fakt, [445] że jej córka rodzi. Żal mi tej kobiety. Zrobię, co będę mógł, nie zapominając jednak o tym, jak powinien postępować syn. Mam większe obowiązki wobec matki niż wobec swojej miłości.⁵⁷

Oho, Fidyp i mój ojciec. Idą tutaj. Pojęcia nie mam, co im powiem! [450]

⁵⁷ MAM WIĘKSZE OBOWIĄZKI WOBEC MATKI NIŻ WOBEC SWOJEJ MIŁOŚCI (*me parenti potius quam amori obsequi oportet*) – jeśli Pamfil przyjąłby z powrotem żonę, to przynalby tym samym, że przyczyną jej odejścia były nieporozumienia z teściową, a zatem przywrócenie dobrego imienia żonie odbyłoby się kosztem matki. Pamfil, jak bohater greckiej tragedii, wpada w pułapkę: musi znaleźć wiarygodną przyczynę odrzucenia Filumeny (w. 451nn.), co w sytuacji, gdy wszyscy dowiadują się o dziecku, jest rzeczą niełatwą. Musiałby bowiem albo okazać się bez serca dla rzekomego własnego potomka, albo wyjawić prawdę. Nalegania Sostraty (w. 577nn.) i uznanie dziecka przez Lachesa (w. 650nn.) stawiają go w sytuacji, w której musi wybierać pomiędzy uznaniem bękarta a złamaniem słowa i odkryciem hańby swej żony.

Scena 5

115



Od strony forum w kierunku Pamfila zdążają Laches i Fidyp.

LACHES

do Fidypa

Czy nie mówiłeś niedawno, że ona ci mówiła, iż spodziewa się syna lada moment?⁵⁸

FIDYP

Zgadza się.

LACHES

Podobno już jest. Niech więc Filumena wraca do nas.

PAMFIL

do siebie

No i jak ja teraz ojcu wytłumaczę, że nie wezmę jej z powrotem.

LACHES

Czy ja dobrze słyszałem? Ktoś tu coś mówił?

⁵⁸ SPODZIEWA SIĘ SYNA LADA MOMENT (*se expectare filium*) – zdanie to można rozumieć dwojako: „spodziewa się dziecka” lub „spodziewa się [przyjazdu] mego syna”; ta dwuznaczność utrzymuje się dość długo, bo nie wyjaśnia jej ani odpowiedź Fidypa (*factum* – „zgadza się”), ani zapewnienie Lachesa (*venisse atunt* – „podobno już jest”). Dlatego Pamfil sądzi, że ojcowie wiedzą już o porodzie i noworodku, co dodatkowo skomplikuje jego sytuację. Scena ta jest typowym przykładem *qui pro quo*, gdyż ojcowie mówią o nieporozumieniu między synową a teściową, a Pamfil o nowo narodzonym dziecku.

PAMFIL

do siebie

Muszę trzymać się tej drogi, którą raz obrałem.

LACHES

do Fidypa, wskazując Pamfila

A oto i ten, o którego nam chodzi.

PAMFIL

Witaj, mój ojcze! [455]

LACHES

Witaj, mój synu!

FIDYP

do Pamfila

Znakomicie, że już jesteś, a co najważniejsze, że cały i zdrowy.

PAMFIL

Jasne.

LACHES

do Pamfila

Dawno przyjechałeś?

PAMFIL

Niedawno.

LACHES

No dalej, opowiadaj! I co? Dużo nam zostawił ten nasz kuzyn Faniasz?⁵⁹

⁵⁹ FANIASZ (*Phania*) – imię to Terencjusz trzykrotnie wprowadził do swoich komedii (*Andr.* 928–929, 934; *Heaut.* 169), ale nigdy postać, która je nosi, nie odgrywa istotnej roli w fabule. Samo imię znaczy ‘Pochodnia, Lampka’, co tutaj, w kontekście pozostawionego spadku, może być rozumiane jako ‘Promyk rozświetlający przyszłość’. Warto zwrócić uwagę, w jak subtelny sposób Terencjusz nadaje swemu bohaterowi rys osoby szczególnie zainteresowanej pieniędzmi: Laches dość szorstko wita się z synem (brak typowych formuł powitalnych; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 55) i prawie natychmiast pyta o spadek. W komedii nowej i palliacie skąpstwo czy też zachłanność były wadami typowymi dla postaci ojców; zob. Menander (*Asp.* 84nn.), Terencjusz (*Adelph.* 831nn.).

PAMFIL

Na Herkulesa, to był człowiek, który za życia pasjami oddawał się przyjemnościom, a tego rodzaju ludzie niewiele zostawiają dla swoich spadkobierców, [460] raczej dla siebie epitafrum, że: „Póki życia, używał życia”!

LACHES

Więc poza tą jedną sentencją nic więcej nie przywiozłeś?

PAMFIL

Zostawił niewiele, ale zawsze to intrata.

LACHES

Przeciwnie – to strata. Wolałbym, żeby żył cały i zdrowy.

FIDYP

do siebie

Możesz bezkarnie wypowiadać takie życzenia, bo on już nigdy nie ożyje. Ale ja dobrze wiem, którą z tych dwóch rzeczy wolałbyś naprawdę. [465]

LACHES

do Pamfila

Aha, Fidyp nakazał wczoraj Filumenie, by przeniosta się do niego.⁶⁰

Do Fidypa na stronie, szturchając go

Powiedz, że kazałeś.

⁶⁰ NAKAZAŁ W CZORAJ (*heri... iussit*) – Laches stara się zbagatelizować znaczenie nieobecności Filumeny w domu męża, dlatego posługuje się kłamstwem, mówiąc, że decyzję podjął Fidyp i to zupełnie niedawno. Zapewne dlatego Laches wcześniej pytał syna, kiedy ten przyjechał, by sprawdzić, czy miał okazję dowiedzieć się o rzekomych nieporozumieniach między teściową a synową (w. 458). Scena ta po mistrzowsku operuje subtelną ironią pobrzmiwającą w odpowiedziach Fidypa (że wydał rozkaz przeprowadzki do rodzinnego domu i że nakaze córce powrót do męża), o którym przecież publiczność doskonale wie, jak to nie potrafi w swej rodzinie rządzić kobietami (por. w. 245, 271). Wysiłki obu ojców niweczy wyznanie Pamfila, że dowiedział się już o wszystkim, co rzecz jasna staje się podstawą do zabawnego *qui pro quo*, gdyż młodzieniec – jak pamiętamy – ma na myśli dziecko, a starcy niezgodę między kobietami.

FIDYP

do Lachesa na stronie

Nie kop mnie!

Do Pamfila

A tak, kazałem.

LACHES

Ale zaraz przyśle ją tu z powrotem.

FIDYP

Oczywiście.

PAMFIL

Ja już wszystko wiem. Zaraz po przyjeździe usłyszałem, co się stało.

LACHES

Ach, żeby bogowie pokarali tych zawistników, którzy tak chętnie o tym plotkują!

PAMFIL

do Fidypa

Jestem pewien, że nie dałem wam żadnego powodu, [470] byście mogli mi cokolwiek zarzucić. Gdybym tylko chciał, mógłbym teraz wyliczać, jak byłem wierny, dobry i delikatny dla Filumeny. Wolałbym jednak, byś dowiedział się tego od niej samej. To będzie najlepszy sposób przekonania cię o moim charakterze, kiedy dziewczyna, obchodząca się ze mną tak niedobrze, dobrze będzie o mnie mówić. [475] Biorę bogów na świadków, że doprawdy nie z mojej winy doszło do separacji.⁶¹

⁶¹ NIE Z MOJEJ WINY DOSZŁO DO SEPARACJI (*neque mea culpa hoc discidium evenisse*) – ponieważ publiczność nie wie jeszcze, że to właśnie Pamfil jest ojcem dziecka Filumeny, nie może docenić tragicznej ironii, która zapewne była wyeksponowana w greckim oryginale. Pamfil stara się wykazać swoją niewinność, ale tak, by nie zaszkodzić Filumenie. Ponieważ wie, że tylko żona i jej matka Myrrina znają prawdę o początkach tego małżeństwa (w. 157, 302–303), posługuje się kłamstwem (byłem wierny, dobry i delikatny dla Filumeny), które upewnia słuchających, że związek młodych był udany, i odciąga uwagę od rzeczywistej przyczyny rozstania, kładąc nacisk na nieporozumienia między kobietami. Zresztą Pamfil poprzez eksponowanie przede wszystkim konieczności opowiedzenia się po stronie

Ale skoro ona sądzi, że to jej uwłacza, by ustępować mojej matce i wyrozumiale traktować zachowanie teściowej, i nie ma już żadnego sposobu na zgodę między nimi, to jedna z nich musi odejść – albo matka, albo Filumena. [480] W tej sytuacji synowskie serce radzi mi wziąć stronę matki.

LACHES

Pamfilu, nie powiem, by twoje słowa sprawiły mi przykrość. Widzę, że matka jest dla ciebie ponad wszystko. Uważaj jednak, Pamfilu, byś nie popełnił błędu, dając się ponieść irytacji.

PAMFIL

Ja, dając się ponieść irytacji, miałbym niesprawiedliwie oceniać Filumene? [485] Ona w niczym nie zawiniła wobec mnie. Wiem, że nigdy nie zrobiła nic, czego bym sobie nie życzył, a często jedynie to, czego właśnie sobie życzyłem. Kocham ją i podziwiam, i tęsknię za nią ogromnie, bo przecież miałem już okazję poznać, jak cudowna potrafiła być dla mnie. [490] Dlatego życzę jej, by resztę życia spędziła z człowiekiem, który ma więcej szczęścia ode mnie, skoro dziś siła wyższa nas rozdziela.⁶²

FIDYP

do Pamfila

W twoich rękach, by się tak nie stało.

LACHES

do Pamfila

Oczywiście oszalałeś! Każ jej wracać!⁶³

matki (co wynika z jego synowskich obowiązków) stara się jak najbardziej ochronić Filumene, a w takim razie można nawet powiedzieć, że jego zachowanie cechuje tak podkreślana przez Terencjusza *humanitas*.

⁶² Z CZŁOWIEKIEM, KTÓRY MA WIĘCEJ SZCZĘŚCIA ODE MNIE (*cum eo viro me qui sit fortunatior*) – Pamfil ma oczywiście na myśli ojca dziecka Filumeny, ale Laches i Fidyp sądzą, że mowa o jakimś następnym mężu dziewczyny. Podobnie zresztą inaczej rozumiana jest przez nich „siła wyższa” (*necessitas*). Pamfil używa tego zwrotu, by podkreślić, że rozstanie jest definitywne i nieodwołalne. Kiedy jednak ojcowie przekonują go, że powinien jeszcze sprawę przemyśleć, pozbawiony dalszych argumentów młodzieniec ucieka.

⁶³ OCZYWIŚCIE OSZALAŁEŚ! (*si sanus sies*) – dosł. „jeśli jesteś przy zdrowych zmysłach”; łacińska wypowiedź wykorzystuje nie tylko aliterację, ale pięciokrotne wystąpienie głoski „s”, co pozwala aktorowi na wyartykułowanie tej frazy z naciskiem.

PAMFIL

Już postanowiłem, ojczy: opowiem się po stronie matki.

Odchodzi do swego domu.

LACHES

wola za odchodzącym Pamfilem

Dokąd idziesz? Poczekaj! [495] Poczekaj! Mówię do ciebie! Dokąd idziesz?

FIDYP

do Lachesa

Skąd w nim tyle uporu?

LACHES

A nie mówiłem ci, Fidypie, że bardzo to przeżyje, kiedy się o wszystkim dowie? Dlatego tak cię prosiłem, byś córkę przysłał do nas z powrotem.

FIDYP

Na Polluksa, nie przypuszczałem, że jest pozbawiony ludzkich uczuć! Co on sobie myśli, że będę go błagać na kolanach? [500] Jeśli w końcu zechce zabrać żonę do siebie, w porządku; jeśli ma inne plany, niech odda mi posag i może sobie iść.⁶⁴

LACHES

No proszę, i ty też od razu unosisz się gniewem.

FIDYP

Oj, Pamfilu, bardzo pewny siebie wróciłeś z tej podróży.

LACHES

Zobaczysz, za chwilę gniew mu minie, [505] chociaż złościł się nie bez powodu.

⁶⁴ POZBAWIONY LUDZKICH UCZUĆ (*inhumanum fore*) – por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 98. ■ NIECH ODDA MI POSAG (*renumeret dotem*) – zgodnie z prawem posag był wypłacany rodzinie męża jako rodzaj wkładu panny młodej we wspólne gospodarstwo. W wypadku rozwodu podlegał zwrotowi, co zapewne miało przeciwdziałać pochopnemu zrywaniu więzów. Fidyp cały czas sądził, że przyczyną powrotu Filumeny pod ojcowski dach była nieobecność męża (w. 269), dlatego fakt zjawienia się Pamfila powinien w jego przekonaniu położyć kres wszystkim zawirowaniom.

FIDYP

Przybyło wam trochę pieniędzy i już zadzieracie nosa?

LACHES

Ze mną też się chcesz kłócić?

FIDYP

Niech całą sprawę przemyśli i jeszcze dzisiaj da mi znać, czy chce Filumene, czy nie. W końcu jeśli nie będzie on, to będzie inny.

Odchodzi do swego domu.

LACHES

wołą za odchodzącym Fidypem

Fidypie, zostań! Posłuchaj tylko! No i poszedł. A co mi do tego? [510] W końcu niech sami to załatwią między sobą, jak im się podoba, skoro żaden nie chce mnie słuchać i moje słowa ma za nic. Ale pójdę zrobić awanturę żonie, bo to wszystko jej intrygi. I to, co mi dziś leży na wątrobie, chlusnę jej w twarz.⁶⁵ [515]

Odchodzi do swego domu.

⁶⁵ CHLUSNĘ JEJ W TWARZ (*evomam*) – dosł. „wyrzygam”; to bardzo ostre i wulgarnie słowo kończy wypowiedź Lachesa, dając jednocześnie dodatkowy rys tej postaci; por. Terencjusz (*Adelph.* 312).

AKT IV

Scena 1



*Z domu Fidypa wybiega Myrrina.
Chwilę później wychodzi za nią sam Fidyp.*

MYRRINA

do siebie

To koniec! Co ja teraz zrobię? Gdzie szukać pomocy? O ja nie-szczęśliwa! Co powiem mężowi? Musiał słyszeć płacz dziecka.⁶⁶ Tak nagle bez słowa porwał się biegiem do córki. A jeśli odkryje, że ona urodziła? Na Polluksa, nie wiem, jak mu wytłumaczę, dlaczego trzymałam to przed nim w sekrecie! [520]

Ale co to? Drzwi skrzypią?⁶⁷ Jestem pewna, że to mąż mnie szuka. W takim razie już po mnie!

FIDYP

do siebie

Kiedy żona zobaczyła, że idę do córki, to uciekła za drzwi.

⁶⁶ DZIECKA (*pueri*) – dosł. „chłopca”, ale rzeczownika tego powszechnie używano w znaczeniu ‘dziecko’, ponieważ łacina nie znała l.poj. dla słowa *liberi* ‘dzieci’. Choć z językowego punktu widzenia Filumena mogła urodzić także córkę, jednak obyczajowość epoki i konwencja palliaty pozwalają przypuszczać, że chodzi o syna; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 57. Dlatego też w przekładzie niekiedy używamy terminów „syn” i „chłopiec” jako synonimów dziecka.

⁶⁷ DRZWI SKRZYPIĄ? (*ostium concrepuit*) – zob. t. II: *Paszyt Formion*, przyp. 147.

Dostrzegając Myrrinę

A! Tutaj jest.

Do Myrriny

I co mi powiesz, Myrrino? Hej, do ciebie mówię!

MYRRINA

Do mnie, mój mężu?

FIDYP

Ach, to jestem twoim mężem? Więc jednak widzisz we mnie męża, a może nawet człowieka?⁶⁸ Kobieto, gdybyś kiedykolwiek uważała, że jestem przynajmniej jednym z nich, [525] to nigdy nie zakpiłaś sobie ze mnie w taki sposób.

MYRRINA

W jaki?⁶⁹

FIDYP

Jeszcze pytasz? Nasza córka właśnie urodziła! No? Nic nie mówisz? Czyje to dziecko?

MYRRINA

Czy ojciec powinien zadawać takie pytania? To oburzające! Przepraszam, a myślisz, że czyje to dziecko, jeśli nie jej męża?

FIDYP

No dobrze, wierzę ci. Ojcu nie wypada myśleć inaczej. Ale dziwię się, dlaczego zadałaś sobie tyle trudu, [530] by ukryć ten poród przed nami wszystkimi. Zwłaszcza że dziecko

⁶⁸ WIDZISZ WE MNIE MĘŻA, A MOŻE NAWET CZŁOWIEKA (*tu virum me aut hominem deputas*) – klótnia Fidypa i Myrriny jest lustrzanym odbiciem sceny, jaka się rozegrała pomiędzy Sostratą i Lachesem (w. 198–242). Początkowo wydaje się, że Myrrinie przeznaczona jest, taka sama jak Sostracie, rola posłusznej żony. Także zwraca się z szacunkiem do męża, mimo że on nazywa ją pogardliwie „kobietą” i w podobny do Lachesa sposób formułuje pretensje (por. w. 214). Jednak obie pary są względem siebie odwrotnie symetryczne, a dominują w nich Laches i Myrrina, którzy otwierają sceny swoimi lamentami, choć przyczyny tych narzekañ znacznie się różnią.

⁶⁹ W JAKI? (*quibus*) – udawanie ignorancji było konwencjonalną reakcją na oskarżenie; zob. n. 826.

urodziło się zdrowe i o czasie.⁷⁰ Jak można być tak zawziętym?! Wolałabyś nawet pozbyć się wnuka, który – jak wiesz – mógłby umocnić przyjaźń pomiędzy naszymi rodzinami, niż pozwolić, by ona dalej była jego żoną na przekór twoim fanaberiom. Myślałem, że wina leży po stronie naszych sąsiadów, ale to ty ponosisz za wszystko odpowiedzialność. [535]

MYRRINA

Krzywdzisz mnie!

FIDYP

Oby tak było!⁷¹ Ale teraz sobie przypominam, co mówiłaś, kiedy Pamfil miał zostać naszym zięciem. Powiedziałaś, że nie zniesiesz, by twoja córka wyszła za człowieka, który kocha się w heterze i całe noce spędza poza domem.

MYRRINA

do siebie

Już wolę, żeby mnie podejrzewał, o co tylko zechce, byle nie odkrył prawdy. [540]

FIDYP

Myrrino, od dawna wiedziałem – dużo wcześniej niż ty – że on ma przyjaciółkę. Ale nigdy nie uważałem tego za występki młodości. W końcu to normalne. Na Polluksa, za którymś razem sam poczuje odrazę – i do niej, i do siebie! Ty jednak

⁷⁰ ZDROWE I O CZASIE (*recte et tempore suo*) – Fidyp zapewne widział dziecko. Myrrina nie informowała go o swoich planach, ale jej starania, by rzecz zachować w sekrecie, wzbudziły w nim podejrzenie, że na pewno chce się pozbyć niemowlaka. Trudno wyjaśnić, dlaczego Fidyp uznał, że dziecko urodziło się o czasie. Może chodziło mu o to, że dziecko urodzone siedem miesięcy po ślubie nie budzi podejrzeń o nieprawe poczęcie. Fidyp oczywiście nie wie, że Pamfil skonsumował małżeństwo dopiero po dwóch miesiącach jego trwania, czyli pięć miesięcy przed porodem. Prawo rzymskie uznawało wprowadzić za małżeńskie takie dziecko, które urodziło się nie wcześniej niż 182 dni (najkrótsza, sześciomiesięczna ciąża) po zawarciu związku, ale poród w siódmym miesiącu ciąży był określany jako przedwczesny.

⁷¹ M. KRZYWDZISZ MNIE! F. OBY TAK BYŁO! (*My. misera sum. Ph. utinam sciam ita esse istuc*) – dosł. „Jestem nieszczęśliwa! Obym się dowiedział, że tak jest w istocie”. Najprościej można tłumaczyć te wersy jako wyraz brutalności Fidypa, który – podobnie jak Laches (w. 207) – ze złościyczy żonie, by rzeczywiście spotkała ją coś złego. Jednak Donat tłumaczy, że Fidyp chce widzieć w Myrrinie kobietę nieszczęśliwą (*misera*), czyli niewinną i niesłusznie oskarżoną.

nigdy nie porzuciłaś tej myśli, z którą zdradziłaś się już wcześniej. Chciałaś odciągnąć od niego córkę i zniszczyć zaaranżowany przeze mnie związek. [545] To, co się stało, jasno dowodzi, jakie były twoje plany.⁷²

MYRRINA

Naprawdę myślisz, że jestem zawzięta? Że ja, matka, mogłabym nie mieć serca dla własnej córki, gdyby to małżeństwo było dla nas korzystne?

FIDYP

Ty potrafisz przewidzieć albo ocenić, co przyniesie nam korzyść? Pewnie słyszałaś coś od kogoś, kto być może widział, [550] jak Pamfil wchodził lub wychodził od swojej przyjaciółki. I co z tego? Jeśli odwiedzał ją dyskretnie i od czasu do czasu, to czyż nie bardziej po ludzku będzie przymknąć oko, niż zajmować się tym i badać, wzbudzając w nim tylko niechęć do nas? Gdyby po tylu latach znajomości umiał ją porzucić, ot tak, z dnia na dzień, nie uważałbym go za człowieka [555] ani za męża, któremu z ufnością powierzyłbym własną córkę.⁷³

MYRRINA

Mniejsza o Pamfila i o to, co mi zarzucasz. Idź i porozmawiaj z nim sam na sam. Zapytaj, czy chce przyjąć z powrotem swoją

⁷² NIGDY NIE UWAŻAŁEM TEGO ZA WYSTĘPEK MŁODOŚCI (*id vitium numquam crevi esse ego adolescentiae*) – podobnie tolerancyjne podejście do błędów młodości przejawia Micjon z innej komedii Terencjusza (*Adelph.* 101–110, 686–687). Argumentacja Lachesa nie jest spójna logicznie: z jednej strony pozostaje on wyrazicielem podwójnej moralności (innej dla kobiet i innej dla mężczyzn), jaka obowiązywała wówczas, a z drugiej – próbuje sugerować, że związek Pamfila z heterą to jedynie plotki (w. 551–552). Na żelazną logikę Myrriny nie znajduje odpowiedzi poza narzekaniem, że nikt tego z nim nie konsultował. ■ ZA KTÓRYMŚ RAZEM SAM POCZUJE ODRAZĘ – I DO NIEJ, I DO SIEBIE (*iam aderit se quoque etiam, cum oderit*) – dosł. „nadejście [taki czas], kiedy nawet siebie także znienawidzi”; w maksymie tej pobrzmiwa paronomazja: *aderit... oderit* – „za którymś razem... odrazę”. Przeświadczenie, że z czasem człowiek nabiera obrzydzenia do rozpusty i hulastycznego trybu życia, a także do siebie samego jako oddającego się podobnym uciechom, pojawia się też u Plauta (*Bacch.* 417).

⁷³ BARDZIEJ PO LUDZKU (*magis humanumst*) – por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 98. ■ PO TYLU LATACH (*tot... annos*) – być może Laches przesadza z długością tego związku, chociaż hetera Filota po dwuletniej nieobecności w Atenach (w. 85–87) ze zdziwieniem dowiaduje się, iż związek Bakchidy, który uważała za trwałą, rozpadł się (w. 98–100). A zatem musiał zacząć się przynajmniej przed dwoma laty i skończyć około 5–6 miesięcy przed momentem, w którym rozgrywa się akcja sztuki.

żonę czy nie. Jeśli powie, że chce, to mu ją oddaj. Jeśli jednak powie, że nie chce, to znaczy, że moja decyzja w sprawie córki była słuszna.⁷⁴

FIDYP

Jeśli rzeczywiście jej nie chce, a ty, Myrrino, czułaś, że wina leży po jego stronie, [560] to przecież masz mnie – trzeba było pozwolić, bym ja temu zaradziła. Dlatego właśnie się złościę, że miałaś czelność zrobić cokolwiek bez mojej zgody. Zapowiadam ci, byś nawet nie próbowała pozbyć się tego dziecka z domu.

Do siebie

Skończony głupiec ze mnie, jeśli myślę, że ona posłucha mojego nakazu. Pójdę do domu i polecę niewolnikom, by nie pozwolili chłopca nigdzie wynieść. [565]

Wchodzi do swego domu.

MYRRINA

do siebie

Na Polluksa, jestem pewna, że nie ma kobiety bardziej niešťęśliwej ode mnie! Jak to przyjmie, kiedy odkryje, że Pamfil nie jest ojcem dziecka? Już to widzę! Przecież nawet taki drobiazg jak ukrycie ciąży doprowadził go do szału. Sama nie wiem, jak wpłynąć na zmianę jego decyzji. Wśród tych wszystkich nieszczęść jeszcze i to, [570] że każe mi zatrzymać dziecko, chociaż nawet nie wiemy, kto jest jego ojcem. Bo córka, kiedy została napadnięta, nie zdołała w ciemnościach rozpoznać gwałciciela. Nic mu też nie zabrała, po czym później można by go było zidentyfikować. Tylko on,

⁷⁴ MOJA DECYZJA W SPRAWIE CÓRKI BYŁA SŁUSZNA (*recte ego consului meae*) – zdanie to każde z małżonków rozumie inaczej: Myrrina uważa, że jeśli Pamfil będzie chciał żony z powrotem (a decyzję w tej sprawie pozostawia jemu; w. 391), to znaczy, że słusznie zrobiła, zabierając córkę do siebie i ukrywając jej ciążę. Fidyp natomiast sądzi, że jeśli Pamfil odrzuci żonę, będzie to równoznaczne z przyznaniem się do kontynuacji romansu z heterą, co – zdaniem Myrriny – uprawnia do zerwania małżeństwa. W tym kontekście ironicznie brzmi stwierdzenie o winie Pamfila (czego jednak publiczność niezorientowana, że Pamfil jest ojcem dziecka, nie może docenić), a także odpowiedź Fidypa, że on by temu zaradził.

już odchodząc, zdart jej siłą z palca pierścień. Boję się też, że Pamfil mimo naszych próśb nie będzie mógł dłużej milczeć w tej sprawie. [575] Zwłaszcza kiedy się dowie, że jakies cudze dziecko uznaje się za jego własne.⁷⁵

Wchodzi do swego domu.

Scena 2

117



*Ze swego domu wychodzi Sostrata z Pamfilem.
Ich rozmowie z daleka milcząco przysłuchuje się Laches.*

SOSTRATA

do Pamfila

Już ja to widzę, mój synu! Podejrzewasz, że twoja żona wyprowadziła się od nas przeze mnie – przez to, jak ją traktowa-

⁷⁵ ODKRYJE, ŻE PAMFIL NIE JEST OJCEM DZIECKA... TAKI DROBIAZG JAK UKRYCIE CIAŻY (*ipsam rem, ut siet, resciverit... hoc, quod levius!*) – dosł. „odkryje, jak się sprawy mają [faktycznie]... to, co jest mniej poważne”; Myrrina jest tak przerażona zaistniałą sytuacją, że w swym zaaferowaniu używa zaimków, które zaciemniają sens jej wypowiedzi. Dlatego przekład proponuje uściślenie, by podkreślić dramatyzm sytuacji, w jakiej znalazła się Myrrina i jej córka. ■ KAZE MI ZATRZYMAĆ DZIECKO (*puerum ut tollam, cogit*) – dosł. „zmusi, bym podniosła dziecko”; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 120 ■ PIERŚCIEŃ (*anulum*) – pierścień był w greckiej komedii nowej i w palliacie konwencjonalnym rekwizytem, dzięki któremu możliwe było rozpoznanie; por. Terencjusz (*Heaut.* 649–657). Zwykle po pierścieniu rozpoznawano w heterze lub cudzoziemce wolno urodzoną córkę ateńskiego obywatela. Tutaj dzięki niemu zidentyfikowany zostanie gwałciiciel, którego zachowanie wydaje

łam. Tak myślisz, chociaż starsz się to ukryć. Ale naprawdę – niech mnie tak bogowie kochają i spełnią wszystkie nadzieje, jakie w tobie pokładam! – przysięgam, że nigdy świadomie nie zrobiłam niczego, czym słusznie zasłużyłabym na jej niechęć.⁷⁶ [580]

Już wcześniej czułam, że mnie kochasz, ale teraz potwierdziłeś moje domysły. Właśnie ojciec w domu powiedział mi, o ile ważniejsze jest dla ciebie moje dobro od twojego uczucia. Teraz więc ja ci się odwdzięczę, byś wiedział, że umiem docenić synowskie serce. Mój drogi Pamfilu, myślę, że takie rozwiązanie będzie z korzyścią i dla was, i dla mojego dobrego imienia. [585] To już postanowione: wyprowadzam się na wieś i tam zamieszkać razem z twoim ojcem. Wtedy moja obecność nie stanie na przeszkodzie i nie zostanie już nic, co mogłoby powstrzymać Filumenę przed powrotem do ciebie.⁷⁷

PAMFIL

Oj, proszę cię, co to znowu za pomysł? Przez jej głupotę ty masz wynieść się z miasta i żyć na wsi? Tego nie zrobisz! Nie pozwolę! Potem jakiś oszczerca [590] powie, że to skutek mojego uporu, a nie – twojej wspaniałomyślności. Nie chcę, byś

się zresztą cokolwiek nielogiczne, ponieważ raczej należałoby się spodziewać, że to Filumena powinna zabrać napastnikowi jakiś drobiazg, by go potem rozpoznać. Być może pewne światło na tę sprawę rzuca relacja samego Pamfila (a raczej Bakchidy cytującej młodzieńca), że oto ściągnął z palca pierścień podczas szamotaniny (w. 829). Niemniej posłużenie się pierścieniem jako rekwizytem pozwalającym rozpoznać nie dziewczynę, ale mężczyznę, który ją zgwałcił, stanowi jeszcze jeden dowód Terencjuszej gry z konwencją.

⁷⁶ SŁUSZNIE ZASŁUŻYŁABYM (*commerui merito*) – paronomazja; Sostrata, broniąc się, nie chce oskarżać Filumeny, stara się więc podkreślić, że jeśli czymś zawiniła, to nieświadomie, bez złej woli.

⁷⁷ WAŻNIEJSZE... MOJE DOBRO OD TWOJEGO UCZUCIA (*me habueris praepositam amori tuo*) – akceptacja miłości syna i dobrowolnie wyrażona chęć usunięcia się na wieś najlepiej świadczą o niewinności Sostraty. Ironia polega na tym, że Pamfila nie trzeba przekonywać o niewinności matki, bo doskonale wie, jaki jest powód przeprowadzki Filumeny, nie może go jednak podać do publicznej wiadomości. Zresztą on sam utwierdził wszystkich w owym przeświadczeniu, że wina leży po stronie matki, rozpowiadając o konflikcie między kobietami i biorąc stronę Sostraty. Jeśli więc ktokolwiek przyczynił się do tego, że Sostrata czuje się winna (choć nie może zrozumieć dlaczego), to właśnie Pamfil. Swoistego smaczku całej tej zawikłanej sprawie nadaje fakt, że Sostrata chce mu się jeszcze za to odwdzięczyć.

przeze mnie musiała się wyrzec swoich przyjaciółek, krewnych i udziału w rozmaitych świątach.⁷⁸

SOSTRATA

Na Polluksa, ja już się tym nacieszyłam! Póki wiek pozwalał, korzystałam z przyjemności do woli. Teraz czuję przesyt i jedyne, na czym naprawdę mi zależy, to [595] aby swym długim życiem nie stanąć komuś na drodze. Nie chcę, żeby niecierpliwie oczekiwano mej śmierci. Widzę, jak tu mnie nienawidzą, choć na to nie zasłużyłam, czas więc się wynieść. Tak będzie najlepiej i w ten sposób, jak sądzę, wytrącę wszystkim wszystkie argumenty: siebie oczyszczę z podejrzeń,

wskazując dom Fidypa

a im oddam przysługę. Błagam cię, pozwól, by ominęła mnie zła opinia, jaką się zwykle słyshi o kobietach.⁷⁹ [600]

PAMFIL

We wszystkim zawsze szczęście mi sprzyja – z tym jednym wyjątkiem! Ze też przy takiej matce mam taką żonę!⁸⁰

⁷⁸ MOJEGO UPORU (*mea pertinacia*) – Pamfil boi się, że jego zawziętość i uparte trwanie w decyzji o nieprzyjmowaniu Filumeny z powrotem pod swój dach stanie się powodem oskarżenia. Rzeczywiście o takie cechy posądził go już Fidyp (zob. wyżej, w. 496). ■ W ROZMAITYCH ŚWIĘTACH (*festos dies*) – główną atrakcją życia w Atenach stanowiły święta religijne, tym milej widziane przez kobiety, że dawały okazję do opuszczenia domu. Niektóre ze świąt były przeznaczone wyłącznie dla kobiet, np. Thesmoforie (obchodzono je w dniach 10–17 miesiąca Pyanepsjon, nasz październik/listopad; to święto bogini Demeter poprzedzał kilkudniowy post na pamiątkę nieprzyjmowania pokarmu przez boginię, która poszukiwała porwanej przez Hadesa córki).

⁷⁹ WYTRĄCĘ WSZYSTKIM WSZYSTKIE ARGUMENTY (*omnis causas praecidam omnibus*) – tym sposobem Sostrata położy kres dalszym niesnaskom. Skoro nie będzie jej w domu, nikt już nie będzie czekać na jej śmierć, a odchodząc dobrowolnie, udowodni, że nie jest źle nastawiona do synowej. To także odbierze ewentualny argument rodzinie Filumeny, by bronić dziewczynki powrotu do męża. Sostrata postępuje niezwykle sprytnie, bo przedstawiając Pamfilowi swoje odejście jako działanie przynoszące korzyść przede wszystkim jej samej, sprawia, że synowi trudno jest oponować.

⁸⁰ Z TYM JEDNYM WYJĄTKIEM (*una hac*) – matka nie zawsze dobrze rozumie syna. Pamfil ma tu na myśli gwałt, jaki przydarzył się Filumenie, i narodziny dziecka; Sostrata z kolei odczytuje te słowa jako aluzję do domniemanej kłótni między kobietami. Podobnie jest w wersach 604–605, gdzie Sostrata rozumie wyznanie syna jako wyraz żalu z powodu jej wyjazdu z miasta, tymczasem Pamfil rozpacza, że matka błaga go o ponowne przyjęcie Filumeny i domaga się tego jako szczególnej łaski dla siebie.

SOSTRATA

Proszę cię, mój drogi Pamfilu, nie umiesz się pogodzić z tą drobną przykrością, jakakolwiek się okaże?⁸¹ Jeśli nie masz innych zastrzeżeń, a wiem, że nie masz, to zrób mi przyjemność, mój drogi synu, i sprowadź żonę z powrotem.

PAMFIL

Och, jaki jestem nieszczęśliwy! [605]

SOSTRATA

I ja także. Mój drogi synu, martwię się tą sytuacją nie mniej niż ty.

Scena 3



Laches włącza się do rozmowy Sostraty i Pamfila.

LACHES

do Sostraty

Stałem tu niedaleko, moja żono, i słyshałem waszą rozmowę. Prawdziwa to mądrość umieć się dostosować do okoliczności

⁸¹ JAKAKOLWIEK SIĘ OKAŻE (*ut quaequest*) – uwaga ta jest dość enigmatyczna. Można ją rozumieć jako przykrość związaną ze stratą jednej z kobiet, bo przecież Pamfil albo rozstanie się z matką, albo z żoną – wtedy w miejsce owych zagadkowych słów można by podstawić: „że jedna z nas musi odejść”. Drugim wytłumaczeniem jest odkrycie, kto naprawdę ponosi winę za zaistniałą sytuację: czy spowodowała ją niechęć żony do teściowej czy też zła wola Sostraty – wówczas w miejsce tajemniczej wypowiedzi można podstawić: „że jedna z nas tu zawiniła”.

i zrobić od razu to, co i tak później pewnie trzeba będzie uczynić.⁸²

SOSTRATA

Na Polluksa, oby tylko wszystko szczęśliwie się skończyło!

LACHES

Ruszaj zatem na wieś, gdzie wzajemnie będziemy się tolerować: ja ciebie, a ty mnie. [610]

SOSTRATA

Na Kastora, mam nadzieję!

LACHES

Idź więc do domu i zbierz rzeczy, które chcesz ze sobą zabrać. Więcej nie będę powtarzać.

SOSTRATA

Zrobię tak, jak każesz.

Wchodzi do domu.

PAMFIL

Ojczy!

LACHES

Tak, Pamfilu?

PAMFIL

Matka ma stąd odejść? W żadnym wypadku!

LACHES

Jak to?

PAMFIL

Bo sam jeszcze nie wiem, co mam zrobić z żoną.

LACHES

Jak to? A cóż innego chcesz zrobić, jeśli nie zabrać ją z powrotem?

⁸² MOJA ŻONA (*uxor*) – po raz pierwszy Laches jest miły dla Sostraty i nazywa ją żoną, a nie jak wcześniej „kobietą” (w. 214) czy samym tylko imieniem (w. 223 i 229).

PAMFIL

do siebie

Bardzo tego pragnę i ledwie się przed tym powstrzymuję. [615]
Ale nie zmienię decyzji. Postąpię tak, jak jest najlepiej.

Do ojca

Jestem pewny, że jeśli tylko nie sprowadzę Filumeny z powrotem, to w końcu zapanuje między kobietami zgoda.

LACHES

Tego nie wiesz. Ale co to cię obchodzi, skoro twoja matka wyniesie się na wieś. Starość budzi irytację w młodych ludziach. Trzeba się usunąć z drogi. Mówiąc krótko, Pamfilu, jesteśmy jak z tej bajki: [620] „Byli sobie dziad i baba...”⁸³

Dostrzegając Fidypa w drzwiach jego domu

Ale oto, jak widzę, Fidyp wychodzi z domu. W samą porę. Podejźmy do niego.

Scena 4



*Pamfil i Laches pozostają na scenie.
W drzwiach swego domu staje Fidyp.*

⁸³ JESTEŚMY JAK Z TEJ BAJKI: „BYLI SOBIE DZIAD I BABA...” (*nos iam fabulae sumus... „senex atque anus”*) – niestety nie wiadomo, o jaki utwór chodzi, a Donat sugeruje, że słowa te były tytułem jakiejś historii. Warto dodać, że termin *fabula* oznacza zarówno ‘bajkę’, jak i ‘utwór sceniczny’ (np. komedię), co w szerszym kontekście należy rozumieć jako ‘opowiastkę, zmyślenie’. Nie bez znaczenia jest zapewne także fakt, że *senex* (‘starzec’) i *anus* (‘stara niewolnica’) to dwie popularne maski w palliacie.

FIDYP

do wnętrza

A niech to Polluks! Na ciebie, Filumeno, także się gniewam. Na Herkulesa, postąpiłaś paskudnie! Przynajmniej masz wymówkę, że matka cię zmusiła. [625] Dla niej nie ma usprawiedliwienia!

LACHES

Co za szczęście, Fidypie! Zjawiasz mi się w samą porę.

FIDYP

O co chodzi?

PAMFIL

do siebie

Co ja im powiem? Jak to wyjaśnię?

LACHES

do Fidypa

Powiedz córce, że Sostrata jutro usuwa się na wieś. Niech więc już dłużej nie obawia się powrotu do nas. [630]

FIDYP

Och, twoja żona nie ponosi w tej sprawie żadnej winy. To wszystko przez moją Myrrinę.

PAMFIL

do siebie

Co za zmiana!⁸⁴

⁸⁴ CO ZA ZMIANA! (*mutatio fit*) – Terencjusz wprowadza tu złudną zmianę na lepsze, każąc Pamfilowi odczuwać to jako rozwiązanie jego problemów. Ponieważ nie chciał wziąć żony z powrotem, posłużył się wymówką, że musi w konflikcie między kobietami stanąć po stronie matki. Kiedy ta jednak zdecydowała się wynieść na wieś, młodzieniec stracił argument. Teraz, gdy winą za wszystko obarcza się Myrrinę, Pamfil przez moment myśli, że jego problem zniknął. W żadnym razie bowiem nie chce uznać dziecka, przekonany, że nie jest jego ojcem. Kiedy jednak Fidyp odkrywa narodziny wnuka, stara się namówić zięcia do przyjęcia Filumeny, a jeśli już nie jej, to przynajmniej niemowlęcia. W ten sposób Pamfil znalazł się w pułapce, bo niejako automatycznie przypisuje mu się ojcostwo, co jest dla niego największym problemem, którego właśnie pragnął za wszelką cenę uniknąć.

FIDYP

Lachesie, to ona sieje zamęt w naszych rodzinach!

PAMFIL

do siebie

A niech sobie dalej sieją zamęt do woli, bylebym nie musiał zabierać żony z powrotem.

FIDYP

Pamfilu, bardzo mi zależy, [635] żeby związek naszych domów, o ile to tylko możliwe, okazał się trwały. Jeśli jednak jesteś innego zdania, to zatrzymaj przynajmniej dziecko.⁸⁵

PAMFIL

do siebie

Dowiedział się o porodzie! Już po mnie!

LACHES

Dziecko? Jakie dziecko?

FIDYP

Narodził się nam nasz wnuk!⁸⁶ Moja córka, kiedy ją ściągnięto do nas, była już w ciąży. [640] Aż do dzisiaj nic o tym nie wiedziałem.

LACHES

Co za nowina, niech mnie tak bogowie kochają! Cieszę się z narodzin dziecka i z tego, że twoja córka jest zdrowa. Ale jaką to kobietę masz za żonę? Zawsze tak robi?! Tyle czasu ukrywała to przed nami! Wprost brak słów, [645] jak bardzo wydaje mi się to okrutne.

FIDYP

Lachesie, mnie się to tak samo nie podoba.

⁸⁵ JEŚLI JEDNAK JESTEŚ INNEGO ZDANIA, TO ZATRZYMAJ PRZYNAJMNIEJ DZIECKO (*sin est, ut aliter tua siet sententia, accipias puerum*) – Fidyp stara się nie mówić wprost o rozwodzie, ale jego słowa do tego właśnie się sprowadzają. W przypadku rozpadu małżeństwa wychowanie dziecka powierzano ojcu.

⁸⁶ NARODZIŁ SIĘ NAM NASZ WNUK! (*natus nobis nepos*) – aliteracja podkreśla emocje towarzyszące słowom Fidypa.

PAMFIL

do siebie

Wcześniej miałem jeszcze pewne wątpliwości, ale teraz już nie, skoro razem z nią musiałbym przyjąć także to cudze dziecko.⁸⁷

LACHES

Pamfilu, tu nie ma się nad czym zastanawiać. [650]

PAMFIL

do siebie

To koniec.

LACHES

Często

wskazując Fidypa

obaj pragnęliśmy dożyć tego dnia, kiedy narodzi ci się syn, który nazwie cię ojcem. I ta chwila nadeszła. Bogom niech będą dzięki!

PAMFIL

do siebie

Zginałem!

LACHES

Bierz żonę z powrotem i ani słowa więcej.

PAMFIL

Ojcze, gdyby ona chciała mieć ze mną dzieci [655] i nieodmiennie być moją żoną, to jestem pewien, że nie trzymałaby przede mną w tajemnicy tego, co – jak dziś wiem – ukrywała. Teraz, kiedy czuję, że odwróciła ode mnie swoje serce,

⁸⁷ MIAŁEM JESZCZE PEWNE WĄTPLIWOŚCI (*fuerat ambiguum hoc mihi*) – wcześniej Myrrina miała plan (w. 391), że dziecko odda się komuś na wychowanie, a Pamfil zadecyduje, czy weźmie z powrotem żonę, czy też pozostawi ją u rodziców. Ponieważ jednak Fidyp odkrył niemowlę, wcześniejsze ustalenia przestały obowiązywać i teraz Pamfil, jeśli chciałby znów żyć z Filumena, musiałby wraz z nią przyjąć i jej dziecko.

nie sędzę, żebyśmy mogli znowu żyć razem. Dlaczego więc mam ją przyjąć z powrotem? [660]

LACHES

To jeszcze bardzo młoda kobieta; postąpiła tak, jak doradziła jej matka. I cóż w tym dziwnego? Myślisz, że można znaleźć jakąś kobietę bez wady? A czy mężowie ich nie mają?

FIDYP

do Lachesa i Pamfila

Rozstrzygnijcie już między sobą, czy ma zostać u nas, czy też zabieracie ją z powrotem. [665] Nie mam wpływu na to, co zrobi żona, ale z mojej strony nie będzie żadnych trudności. Tylko co z dzieckiem?⁸⁸

LACHES

Śmieszne pytanie. Cokolwiek się stanie, jasne, że musisz je oddać ojcu. Już my je wychowamy na potomka naszej rodziny! [670]

PAMFIL

do siebie

Własny ojciec je porzucił, a ja mam je wychowywać?

LACHES

słyszac ostatnie słowa Pamfila

Coś ty powiedział, Pamfilu? Hm?! Nie wychowamy? To przepraszam, co? Mamy je komuś oddać? A cóż to za zwiariowany pomysł? No naprawdę, już dłużej nie mogę milczeć! Zmuszasz mnie, bym

wskazując na Fidypa

⁸⁸ NIE MAM WPLYWU NA TO, CO ZROBI ŻONA (*uxor quid faciat, in manu non est mea*) – dosł. „nie w moim ręku to, co robi żona”; trudno rozstrzygnąć, czyją żonę ma Fidyp na myśli: swoją, której – jak sam mówi – nie umie się przeciwstawić (w. 270–271), czy też może żonę Pamfila, której nakłonienie zależy już wyłącznie od samego Pamfila (w. 493). Jedno jest pewne, Fidyp nie chce podejmować w tej sprawie żadnej decyzji, a już na pewno nie chce ponosić za to odpowiedzialności.

w jego obecności powiedział to, czego naprawdę nie chce. Myślisz, że nie wiem, [675] skąd te twoje łzy i co cię dręczy?⁸⁹ Najpierw wymawiałeś się matką: że to przez nią nie możesz mieszkać razem z żoną pod wspólnym dachem – Sostrata więc przyrzekła wynieść się z domu. Teraz, kiedy widzisz, że straciłeś tamtą wymówkę, [680] znajdujesz sobie nową: że to z powodu dziecka urodzonego w tajemnicy. Mylisz się, sądząc, że nie wiem, co kryje twoje serce. Może wreszcie zwrócisz je ku żonie? Przecież wystarczająco długo pozwalałem ci na miłostki z przyjaciółką! Przecież wystarczająco spokojnie znosiłem związane z tym wydatki! [685] Prosiłem, żebyś się ożenił. Mówiłem, że już czas najwyższy. Więc ożeniłeś się za moją namową. Wtedy, spełniając moje życzenia, postąpiłeś jak należało. Teraz jednak znowu zwróciłeś swoje serce ku heterze, ale spełniając jej życzenia, postępujesz krzywdząco wobec żony. [690] Widzę, że oto powróciłeś do dawnego stylu życia!

PAMFIL

Kto? Ja?

LACHES

Oczywiście, że ty. Krzywdzisz ją! Wymyślasz jakieś fikcyjne powody do kłótni, byś mógł żyć z heterą bez obaw, że żona ma cię na oku. Ale ona to wyczuła. Jakież bowiem miałaby inny powód, [695] by odejść od ciebie?⁹⁰

FIDYP

do siebie

Otóż to. Jakby był jasnowidzem.

PAMFIL

Mogę przysiąc, że nie mam z tym nic wspólnego.

⁸⁹ MYŚLISZ, ŻE NIE WIEM, SKĄD TE TWOJE ŁZY (*ignarum censes tuarum lacrimarum esse me*) – być może Laches słyszał jednak wypowiedziane przez Pamfila na stronie słowa rozpaczy (w. 651, 653) albo też o łzach (w. 355) dowiedział się od Sostraty.

⁹⁰ JAKIŻ BOWIEM MIALABY INNY POWÓD (*nam ei causa aliaquae fuit*) – Laches zapomina, że Filumena opuściła dom, kiedy Pamfil już wyjechał, a swój powrót uzależniła od jego obecności (w. 269). Argument ten rzuca światło na postać Lachesa, który w zaciętrzewieniu przestaje logicznie myśleć.

LACHES

Ach tak? To zabieraj żonę z powrotem albo wyjaśnij, dlaczego nie możesz tego zrobić.

PAMFIL

*z naciskiem*To nie jest dobry moment.⁹¹

LACHES

Zabierz przynajmniej dziecko. Ono nic nie zawiniło, a co do jego matki, to się później zobaczy.⁹² [700]

PAMFIL

do siebie

Z każdej strony nieszczęście! Zupełnie nie wiem, co robić. Ojciec przyparł mnie do muru tymi swoimi argumentami. Pójdę stąd, bo zostając, nie zyskam zbyt wiele. Jestem pewien, że nie uznają dziecka bez mojego przyzwolenia; zwłaszcza że teściowa też jest po mojej stronie. [705]

*Odchodzi do swego domu.*⁹³

LACHES

wołając za synem

A to co? Uciekasz? I nie powiesz mi, jaka jest twoja decyzja?

⁹¹ TO NIE JEST DOBRY MOMENT (*non est nunc tempus*) – zdanie to brzmi dwuznacznie: to nie jest dobry moment, by wprowadzać Filumenę tuż po porodzie i w chwili, gdy Sostrata właśnie opuszcza dom; to nie jest dobry moment, by opowiadać szczegóły w obecności Fidypa. Podobną sytuację stworzył Menander (*Sam. 488nn.*), u którego młodzieniec, zmuszany przez ojca do wyznania, z kim ma dziecko, nie chce tego uczynić w obecności sąsiada, bo to właśnie jego córka jest matką niemowlęcia.

⁹² ZABIERZ PRZYNAJMNIEJ DZIECKO (*puerum accipias*) – Terencjusz wykreował tutaj konflikt godny tragedii, bo Pamfila martwi nie tyle możliwość ponownego połączenia się z żoną, co przede wszystkim konieczność zaopiekowania się obcym dzieckiem; por. wyżej, przyp. 57 i 84. Z kolei Laches gotów jest przystać na rozwód Pamfila z żoną, ale zależy mu na przejęciu opieki nad wnukiem.

⁹³ ODCHODZI DO SWEGO DOMU – kiedy Pamfil wyczerpał już argumenty, po prostu ucieka. W wersji 495 uciekł, by nie stracić kontroli nad sytuacją, a tutaj, by dotrzymać słowa danego Myrrinie, że całą sprawę zachowa w tajemnicy.

Do Fidypa

Nie wydaje ci się, że on postradał zmysły? Zresztą mniejsza o to. Daj mi dziecko, Fidypie. Ja je wychowam.

FIDYP

Oczywiście. Nic dziwnego, że moja żona tak źle przyjęła całą tę historię. Kobiety to zgryźliwe istoty i niełatwo znoszą takie rzeczy. [710] Dlatego właśnie Myrrina wpadła w gniew. Sama mi o tym opowiedziała, ale nie chciałem ci mówić w jego obecności. Zresztą na początku nie wierzyłem jej. Teraz jednak prawda wyszła na jaw. Widzę przecież, jaką odrazę budzi w nim małżeństwo.⁹⁴

LACHES

Ale co ja mam robić, Fidypie? Masz jakąś radę?⁹⁵ [715]

FIDYP

Co masz robić? Myślę, że przede wszystkim trzeba się zobaczyć z tą heterą. Niech usłyszy nasze prośby, wyrzuty, a w końcu nawet groźby, jeśli ciągle jeszcze będzie miała z Pamfilem coś wspólnego.

LACHES

Zrobisz tak, jak mi radzisz.

Wywołując z domu Chłopca do posług

Hej, chłopcze, biegnij do tej naszej sąsiadki, Bakchidy, i zawołaj ją tutaj w moim imieniu. [720]

⁹⁴ SAMA MI O TYM OPOWIEDZIAŁA (*ipsa narravit*) – Myrrina niczego mu nie opowiedziała w trakcie akcji sztuki. To sam Fidyp przypominał jej, jakiego rodzaju pretensje zgłaszała wcześniej pod adresem przyszłego zięcia (w. 536–540). Fidyp zatem, podobnie jak wcześniej Laches (w. 497), ma skłonności do naginania faktów i lubi wierzyć w to, co dla niego wygodne. W ten sposób bowiem może winą za wszystko, poprzednio przypisywaną Myrrinie, obarczyć teraz Pamfila. ■ ODRAZE BUDZI W NIM MAŁŻEŃSTWO (*abhorre animum huic... a nuptiis*) – do konwencji komedii należało, że starcy zawsze wypowiadali się z niechęcią o żonach i małżeństwie. Tutaj Fidyp, znający już wszystkie złe strony tej instytucji, nie dziwi się nawet, że Pamfil chce zachować wolność i dalej z niej korzystać.

⁹⁵ MASZ JAKĄS RADĘ? (*quid das consili?*) – zmiana sytuacji wpłynęła także na zmianę stosunków między mężczyznami: dotychczas to Laches dominował nad sąsiadem i pouczał go (w. 249, 497), teraz jest tak przybity, że chętnie przyjmie radę nawet od kogoś, kto nie potrafi być panem swojej rodziny.

Chłopiec oddala się śpiesznie do domu Bakchidy. Do Fidypa

A ciebie proszę, byś dalej mnie wspierał w tej sprawie.

FIDYP

Och, już wcześniej ci mówiłem, Lachesie, a teraz jeszcze raz powtórzę, że zależy mi, by związek między naszymi rodzinami był trwały; jeśli tylko jest to w jakikolwiek sposób możliwe, a mam nadzieję, że tak. Czy chcesz, bym był obecny przy waszej rozmowie? [725]

LACHES

Przeciwnie, lepiej idź i poszukaj jakiejś niańki dla dziecka.

Fidyp odchodzi w stronę forum.

AKT V

Scena I

120



Do pozostającego na scenie Lachesa podchodzi Bakchida.
Za nią z domu wychodzą też jej dwie Niewolnice.⁹⁶

BAKCHIDA

do siebie

Na pewno nie bez powodu Laches chce się ze mną spotkać. Na Polluksa, jeśli się nie mylę, to chyba wiem, o co mu chodzi!

LACHES

do siebie

Trzeba uważać, by nie wpaść w gniew, bo wtedy można osiągnąć mniej, niż to możliwe, albo zrobić więcej, niżby się chciało. [730] Podejdę do niej.

Zbliżając się do Bakchidy

Witaj, Bakchido!

BAKCHIDA

Witaj, Lachesie!

LACHES

Na Polluksa, na pewno wielce się dziwisz, dlaczego kazałem chłopcu wywołać cię tutaj, na zewnątrz!

⁹⁶ NIEWOLNICE – hetery zwykle pojawiały się w otoczeniu licznej służby; zob. Terencjusz (*Eun.* 506; *Heaut.* 245–246).

BAKCHIDA

Na Polluksa, nawet trochę mnie to przeraziło, kiedy uświadomiłam sobie, kim jestem! Żeby tylko moja profesja nie była mi brana za złe, bo obyczaje przemawiają na moją korzyść. [735]

LACHES

Kobietko, jeśli będziesz mówić prawdę, to nic ci z mej strony nie grozi.⁹⁷ Jestem już w takim wieku, że niełatwo wybaczone by mi pomyłkę. Tym bardziej więc staram się być ostrożny i w każdej sytuacji postępować rozważnie. Ale jeśli ty postępujesz jak przystoi kobietom uczciwym i dalej zamierzasz tak postępować, to byłoby niesprawiedliwe z mej strony krzywdzić cię oskarżeniem, na które nie zasłużyłaś. [740]

BAKCHIDA

Na Kastora, wielkie dzięki za twoją wspaniałomyślność! Nie-wiele by mi przyszło z tego, że ktoś później by mnie za tę krzywdę przeprosił. Ale o co chodzi?

LACHES

Przyjmujesz u siebie mojego syna, Pamfila.

BAKCHIDA

Och!

LACHES

Daj mi dokończyć! Nim się ożenił, tolerowałem wasz romans.

Powstrzymując Bakchidę, która chce mu przerwać

Czekaj! Jeszcze nie powiedziałem wszystkiego, co chciałem. Teraz jednak Pamfil ma żonę, [745] znajdź więc sobie kogoś na stałe, póki jeszcze czas, by zadbać o swoje sprawy. Na Polluksa, ani on nie będzie cię darzył takim samym uczuciem przez pół wieku, ani ty nie zawsze będziesz w tym samym wieku!⁹⁸

⁹⁷ KOBIECKO (*mulier*) – Laches ponownie (por. w. 214) podkreśla swoją wyższość. Cała wypowiedź ma taki wydźwięk, dlatego zapewne nie bez ironii Bakchida dziękuje Lachesowi za jego wspaniałomyślność (w. 741).

⁹⁸ ANI ON NIE BĘDZIE CIĘ DARZYŁ TAKIM SAMYM UCZUCIEM PRZEZ PÓŁ WIEKU, ANI TY NIE ZAWSZE BĘDZIESZ W TYM SAMYM WIEKU (*neque ille hoc animo erit aetatem, neque... tu eadem istac aetate*) – Terencjusz wykorzystał podwójne znaczenie rzeczownika *aetas* – 'czas' i 'lata życia'. Laches, mimo pewnego pochlebstwa, które kryje się w uwadze o wieku (zapewne atrakcyjnym) hetery, jest wobec niej dość obcesowy.

BAKCHIDA

przerywając mu

A kto opowiada takie rzeczy?

LACHES

Teściowa.

BAKCHIDA

O mnie?

LACHES

Otóż to! O tobie. Córkę zabrała z powrotem do siebie i z tego samego powodu chciała w tajemnicy pozbyć się dziecka, które się właśnie urodziło.

BAKCHIDA

Gdybym tylko знаła coś bardziej świętego od przysięgi, [750] czym mogłabym zyskać wasze zaufanie, to złożyłabym takie śluby. Lachesie, daję ci słowo, że od momentu, kiedy Pamfil się ożenił, trzymałam go od siebie z daleka.⁹⁹

LACHES

Jesteś cudowna!¹⁰⁰ Ale wiesz, co bym wolał, żebyś zrobiła?

BAKCHIDA

No co? Powiedz.

LACHES

wskazując dom Fidypa

Idź do tych kobiet i złóż tę samą przysięgę. Uspokoisz ich serca, a siebie oczyścisz z winy. [755]

⁹⁹ OD MOMENTU, KIEDY... SIĘ OŻENIŁ (*uxorem ut duxit*) – oświadczenie to stoi w sprzeczności ze słowami Parmenona (w. 157–159, 393–394), który twierdził, że po ślubie Pamfil chadzał jeszcze do hetery. Albo Bakchida kłamie teraz, by ochronić siebie i Pamfila, albo Parmenon konfabulował, by zrobić wrażenie na Filocie. Jest jeszcze trzecia możliwość: Pamfil odwiedzał Bakchidę, ale ona „trzymała go od siebie z daleka”.

¹⁰⁰ JESTEŚ CUDOWNA! (*Iepida's*) – nagła i radykalna zmiana stosunku do Bakchidy każe podejrzewać, że Laches zaakceptowałby każde wytłumaczenie, byleby tylko prowadziło do rozwiązania zaistniałego problemu.

BAKCHIDA

Na Polluksa, tak zrobię, choć wiem, że żadna inna kobieta mojej profesji by tego nie zrobiła! Żadna w takiej sprawie nie stałaby przed obliczem żony. Nie chcę jednak, by z powodu plotki jakiegoś podejrzenia padło na twój syna. Nie pozwolę, żebyście wy – ostatni ludzie, którzy powinni tak myśleć – uważali go za nieodpowiedzialnego. Na to sobie nie zasłużył. Zasłużył sobie, bym w jego sprawie zrobiła, co tylko możliwe. [760]

LACHES

Już same twoje słowa usposobiły mnie do ciebie zyczliwie, bo wcześniej nie tylko kobiety wierzyły w twoją winę – ja także. Teraz odkryłem, że jesteś inna, niż myślałem. Postaraj się dalej być taka, a będziesz mogła korzystać z naszej przyjaźni, jak tylko zechcesz. Jeśli zaś postąpisz inaczej... Och, już nic nie powiem, byś nie słyszała ode mnie żadnych przykrych rzeczy. [765] Na koniec dam ci jedną przestrożę: przekonaj się, jaki jestem i co mogę raczej jako twój przyjaciel niż jako twój nieprzyjaciel.

Scena 2



*Bakchida i Laches rozmawiają,
kiedy od strony forum zjawia się Fidyp, prowadząc Piastrunkę.*

FIDYP

do Piastrunki

Nie pozwolę, żeby ci czegokolwiek u mnie w domu brakowało. Wszystkiego, co trzeba, będzie pod dostatkiem. Ale kiedy

już sama najesz się i napijesz, dopilnuj, by i dziecko było najedzone.¹⁰¹

LACHES

dostrzegając Fidypa, do siebie i Bakchidy

Oho, widzę teścia. Prowadzi piastunkę dla dziecka. [770]

Do Fidypa

Fidypie, Bakchida przysięga na wszystkie świętości...

FIDYP

wskazując Bakchidę

Czy to ona?

LACHES

Tak, to ona.

FIDYP

Na Polluksa, one się bogów nie boją i myślę, że bogowie o nie też nie dbają!

BAKCHIDA

do Fidypa

Weź moje niewolnice – możesz je przesłuchać i poddać, jakim chcesz, torturom.¹⁰² Zadanie przedstawia się tak: mam sprawić, żeby żona wróciła do Pamfila. Jeśli mi się uda, to nieważne, [775] że tylko ja jedna podejmę się, czego inne hetery nie podjęłyby się za nic na świecie.

¹⁰¹ NIE POZWOLĘ (*nil... patiar*) – Fidyp wpada na scenę nagle, co podkreśla rozpoczęcie jego kwestii w połowie wersu; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 141. ■ SIĘ... NAPIJESZ (*ebria eris*) – wprowadzie Fidyp nie ma na myśli pijactwa, ale konwencja palliaty zakładała, że każda piastunka przejawia skłonności do mocnych trunków; por. Terencjusz (*Andr.* 228–232).

¹⁰² PODDAĆ... TORTUROM (*cruciatur... exquire*) – zarówno ateńskie, jak i rzymskie prawo uważało, że zeznania niewolnika są wiarygodne jedynie wówczas, gdy użytkano je w wyniku tortur. W myśl tego prawa odmowa przekazania niewolnicy w celu złożenia zeznań była uważana za przyznanie się do winy. Bakchida nie ma zatem wyjścia: Laches wprowadzie uważa ją jedynie za dawną kochankę syna, ale dla Fidypa jest tą, która odebrała jego córcę męża. Fidyp nie uwierzy samej przysiędze, bo – jak mówi – hetery nie boją się bogów, a więc taka przysięga jest bez wartości. Por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 58.

LACHES

Fidypie, okazuje się, że w tej sprawie niesłusznie obwinialiśmy nasze żony. Skorzystajmy teraz z pomocy tej oto Bakchidy. Kiedy Myrrina się dowie, że dała wiarę bezpodstawnemu oskarżeniu, gniew jej minie. A jeśli Pamfil złości się, [780] że jego żona trzymała poród w tajemnicy, to przecież drobiazg – i jemu gniew szybko przejdzie. Naprawdę, nie stało się nic, co byłoby powodem do rozwodu.

FIDYP

Na Herkulesa, mam nadzieję!

LACHES

wskazując Bakchidę

Wypytaj ją! Po to przecież tu jest. Zobaczysz, będziesz zadowolony z odpowiedzi.

FIDYP

Nie musisz mnie namawiać. Jak to, nie słyszałeś, że całym sercem popieram to małżeństwo? Jedyne serca, w jakie trzeba wlać otuchę, to serca naszych kobiet.¹⁰³ [785]

LACHES

Na Polluksa, proszę cię, Bakchido, byś dotrzymała danej mi obietnicy!

BAKCHIDA

Więc naprawdę chcesz, żebym tam do nich poszła?

LACHES

Idź i wlej otuchę w ich serca. Zmusz je, żeby ci uwierzyły.

BAKCHIDA

Pójdę, choć wiem – na Polluksa! – że mój widok ich dzisiaj nie ucieszy. Bo kiedy żona jest w separacji z mężem, to kochanka staje się jej wrogiem.

¹⁰³ NIE SŁYSZAŁEŚ, ŻE CAŁYM SERCEM POPIERAM TO MAŁŻEŃSTWO? (*non... dudum audisti, de hac re animus meus ut sit*) – dosł. „nie słyszałeś, jakie jest moje serce [tzn. nastawienie] do tej sprawy”. Fidyp kilkakrotnie powtarzał, że bardzo mu zależy na trwałości tego małżeństwa (w. 635–636, 722–724). Następne zdanie, by podkreślić antytezę, wykorzystuje powtórzenie (*illis modo explete animum* – „serca, w jakie trzeba wlać otuchę”).

FIDYP

Ależ zmienia się w przyjaciółki, kiedy się dowiedzą, po co przyszłaś. [790]¹⁰⁴ Zwłaszcza że za jednym zamachem wykażesz i ich pomyłkę, i swoją niewinność.

BAKCHIDA

To straszne. Wstyd mi przed Filumena.¹⁰⁵

Do Niewolnic

A wy dwie chodźcie razem ze mną do środka.

Razem z Fidypem i dwiema Niewolnicami wchodzi do domu, w którym przebywa Filumena.

LACHES

do siebie

Czyż mógłbym życzyć sobie czegoś więcej?

Oglądając się za Bakchidą

Ależ jej się trafiła okazja! Bez żadnego wysiłku ze swej strony odda mi przystupę i zaskarbi sobie wdzięczność. [795] Bo jeśli naprawdę rozstała się z Pamfilem, to wie też z pewnością, że dzięki temu zyska i szacunek, i szczęście, i sławę. Swoim staraniem zaskarbi sobie wdzięczność Pamfila, a jednocześnie w nas zyska przyjaciół.

¹⁰⁴ w. 791 *Ph. at eadem amicas fore tibi promitto, rem ubi cognorunt* – dosł. „Przyrzekam ci, że zmienią się w przyjaciółki, kiedy poznają sprawę”; wers ten, w którym Fidyp powtarza dokładnie to samo, co przed chwilą powiedział Laches (w. 790 *La. at haec amicae erunt, ubi quam ob rem adveneris resciscent*), pojawia się w manuskrypcie Kalliopiuzowym (zob. t. I: wprowadzenie, s. 24). Ponieważ jeden z tych dwóch wersów jest powtórzeniem, wydawcy często pomijają kwestię Lachesa (co i my uczyniliśmy w przekładzie).

¹⁰⁵ WSTYD MI PRZED FILUMENĄ (*pudet Philumena*) – Bakchida zachowuje się nie jak hetera, ale jak *virgo*, co jeszcze bardziej podkreśla jej niezgodny z konwencją charakter.

Scena 3



*Od strony forum nadchodzi Parmenon.
Po chwili z domu Fidypa wychodzi Bakchida.*

PARMENON

do siebie

Na Polluksa, mój pan niezbyt sobie ceni moje usługi, skoro bez powodu i na darmo posłał mnie na Akropol! Cały dzień tam przesiedziałem, [800] czekając na Kallidemidesa, tego jego znajomego z Mykonos.¹⁰⁶ Siedziałem tam jak głupiec i do każdego, kto tylko przyszedł, od razu podbiegałem: „Młody człowieku, powiedz mi, proszę, jesteś może z Mykonos?”. „Nie”. „I nie nazywasz się Kallidemides?” „Nie”. „I nie masz przyjaciela o imieniu Pamfil?” Wszyscy odpowiadali, że nie. Myślę więc, że ktoś taki w ogóle nie istnieje. [805] W końcu, na Herkulesa, było mi już wstyd i poszedłem sobie!

¹⁰⁶ PRZESIEDZIAŁEM (*desedi*) – Terencjusz sprzeniewierza się konwencji palliaty, pokazując siedzącego, a nie – bieżącego niewolnika (*servus currens*); por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 37. Parmenon bowiem zmęczony nie tyle bieganiem na rozkaz pana, co czekaniem na owego obywatela Mykonos. Oczywiście jest sporo komediowej przesady w stwierdzeniu, że zajęło mu to cały dzień, choć nieobecny był przez prawie połowę sztuki (w. 444–798). Poeta dodatkowo jeszcze wykorzystuje kontrast między przesiadywaniem Parmenona (*sedeo*) i jego podbieganiem (*accedebam*) do każdego, kto nadchodził. Niewolnik trafnie odgaduje, że ktoś taki jak Kallidemides nie istnieje, nie wie tylko, dlaczego kazano mu go szukać. Niezłoty Parmenon polega i na tym, że jego ciekawość nigdy nie zostanie zaspokojona (w. 808–813, 851).

Dostrzegając Bakchidę wychodzącą z domu Fidypa

Ale co to? Bakchida wychodzi od naszych teściów?¹⁰⁷ A cóż ona ma tam do roboty?

BAKCHIDA

Parmenonie, zjawiasz się w samą porę. Biegnij do Pamfila!

PARMENON

A po co do niego?

BAKCHIDA

Powiedz mu, że proszę, by przyszedł.

PARMENON

Do ciebie?

BAKCHIDA

Ależ skąd! Do Filumeny.

PARMENON

A co się dzieje?

BAKCHIDA

To ciebie nie dotyczy, więc przestań wypytywać. [810]

PARMENON

Może jest jeszcze coś, co miałbym mu przekazać?

BAKCHIDA

Także i to, że Myrrina rozpoznała ten pierścień, który kiedyś mi подарował, jako klejnot swojej córki.

PARMENON

Rozumiem. I to już wszystko?

BAKCHIDA

Wszystko. Na pewno od razu przyjdzie, kiedy tylko przekażesz mu wiadomość. Co tak stoisz beczynnio?

¹⁰⁷ OD NASZYCH TEŚCIÓW (*ab nostro affine*) – dosł. „od naszych powinowatych”, czyli ludzi, którzy weszli do rodziny poprzez związek, a nie pokrewieństwo. Parmenon wykazuje tutaj typową dla niewolników palliaty skłonność do utożsamiania się z innymi ważnymi członkami rodziny swego pana.

PARMENON

Ja – beczynnio? W żadnym razie! Nawet przez chwilę nie miałem dzisiaj do tego okazji. Cały dzień strawiłem na kursowaniu tam i z powrotem. [815]

Odchodzi w poszukiwaniu Pamfila.

¹⁰⁸BAKCHIDA

do siebie

Och, ileż radości przysporzyłam dzisiaj Pamfilowi tą swoją wizytą! Ileż wniosłam szczęścia! Ile trosk odpędziłam! Przywracam mu dziecko, które niemal zginęło przez niego i przez te kobiety.¹⁰⁹ Pomagam mu odzyskać żonę, o której w ogóle bał się pomyśleć, że jeszcze kiedykolwiek będzie jego. Oczywiście go też z podejrzeń, które żywili jego ojciec i Fidyp. [820] A początkiem tych wszystkich odkryć stał się

wskazując klejnot na palcu

ten oto pierścień.

¹⁰⁸ Wersy 816–840, czyli monolog Bakchidy, powstały w rezultacie wprowadzenia skrótów i zmian w stosunku do greckiego oryginału. *Teściowa* jest najkrótszą sztuką Terencjusza, liczy 880 wersów, podczas gdy najdłuższa, *Eunuch*, ma 1094 wersy. Zmniejszenie rozmiarów tej komedii zostało spowodowane rezygnacją z podwójnego rozpoznania. W greckim oryginale Apollodora Bakchida okazała się na końcu córką ze związku Myrriny i Faniaza (krewniaka, który mieszkał na Imbros), a rozpoznanie następowało dzięki dwóm pierścieniom. Taka zmiana statusu Bakchidy wpływa także na jej charakterystykę. Zwykle w palliacie szlachetne rysy (twarzy i charakteru) posiadały te hetery, które na końcu sztuki okazywały się wolno urodzonymi córkami ateńskich obywateli; por. Terencjusz (*Andr.* 123 oraz *Eunuch*, przyp. 26). Tej tradycji można też przypisywać wyjątkową szlachetność i dobroć hetery, co bez końcowego rozpoznania w niej obywatelskiej córki jest odwróceniem stosowanej w palliacie konwencji, ale przecież nie pierwszym i nie jedynym, jakie spotykamy u Terencjusza. Warto także zwrócić uwagę na pewną paralelę monologów Bakchidy i Pamfila (w. 361–414): oba wygłaszane są przez postać, która wychodzi z domu Fidypa i pozostaje pod wrażeniem rozmowy z Myrriną; oba też odnoszą się do gwałtu na Filumencie, z tym że ten pierwszy wprowadza problem, a drugi go rozwiązuje.

¹⁰⁹ ZGINĘŁO (*perit*) – „wystawienie” dziecka (por. wyżej, przyp. 49), czyli porzucenie, było często równoznaczne ze śmiercią noworodka. Bakchida uratowała je, ponieważ w porę odkryła, kto jest ojcem, co z pewnością wpłynęło na zmianę stosunku Pamfila do własnego już potomka, którego przedtem nie chciał uznać. Odmowa uznania dziecka była też przyczyną podjętej przez Myrrinę decyzji o pozbyciu się niemowlęcia, czemu Pamfil się nie sprzeciwiał.

Pamiętam, jak jakieś dziesięć miesięcy temu Pamfil przybiegł do mnie zaraz po zapadnięciu nocy, zdyszany, odurzony winem, bez żadnej służby, ale z tym oto pierścieniem. Przeraziłam się. „Mój drogi Pamfilu – mówię do niego – kochanie, dlaczego jesteś taki nieprzytomny? Skąd masz ten pierścień? [825] Powiedz mi, proszę”. A on udaje, że mnie nie słyszy. Kiedy to zobaczyłam, zaczęłam już coś podejrzewać i nalegałam, by mi wszystko opowiedział. Wyznał, że przed nocą... przemocą... gdzieś na drodze... jakąś tam przydybał i podczas szarpaniny ściągnął jej pierścień.¹¹⁰

Myrrina rozpoznała, że to ten, który teraz noszę na palcu. [830] Pyta, skąd go mam, więc opowiadam całą historię. Wtedy nastąpiło rozpoznanie, że to Filumena jest dziewczyną, którą Pamfil tak przydybał, a on z kolei jest ojcem jej dziecka. Cieszę się, że dzięki mnie Pamfila spotkało tyle radości, chociaż inne hetery tak by nie postąpiły, bo nie leży w naszym interesie, by kochanek znalazł szczęście w małżeństwie. Ale – na Kastora! – [835] ja nigdy, uprawiając ten zawód, nie grałam roli czarnego charakteru. Tak długo, jak było można, miałam w Pamfilu czarującego i hojnego kochanka. Jego małżeństwo zdenerwowało mnie. Prawda, przyznaję. Jednak, na Polluksa, uważam, że nie zrobiłam niczego, co można by mi zarzucić! Kiedy ktoś jest źródłem naszych przyjemności, to i nieprzyjemności z nim związane także trzeba znosić.¹¹¹ [840]

¹¹⁰ ZARAZ PO ZAPADNIĘCIU NOCY (*prima nocte*) – Rzymianie dzielili noc na cztery *vigiliae* – ‘straże’, a zatem określenie użyte przez Bakchidę odnosi się do pierwszej z owych czterech części nocy, czyli od zmroku przez mniej więcej następną trzy godziny. Takie określenie czasu nie jest sprzeczne z wcześniejszą informacją, że gwałtu dokonano w ciemnościach (w. 572). Terencjusz nie wyjaśnia jednak, co Filumena robiła sama w nocy na drodze. Zwykle komedia usprawiedliwiała te okoliczności jakimś nocnym świętem, podczas którego dziewczyna odłączała się od większego towarzystwa; por. Menander (*Epitr.* 473nn.; *Sam.* 38nn.), Plaut (*Aul.* 795; *Cist.* 156). ■ ODURZONY WINEM (*vini plenum*) – zob. wyżej, przyp. 20. ■ BEZ ŻADNEJ SŁUŻBY (*sine comite*) – ludzie o wysokim statusie społecznym nie wychodzili z domu nocą bez służby niosącej światła; zob. Terencjusz (*Adelph.* 26–27) oraz t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 20. ■ PRZED NOCĄ... PRZEMOCĄ... GDZIEŚ NA DRODZE... (*vi in via*) – dosł. „siłą na drodze”; podobieństwo brzmieniowe ma osłabić znaczenie tego, co się stało, poprzez próbę obrócenia wszystkiego w żart.

¹¹¹ ROZPOZNANIE (*cognitio*) – w komedii termin techniczny, określający scenę identyfikacji, która prowadzi do rozwiązania wszystkich problemów w fabule sztuki. Słowo to jest tłumaczeniem greckiego pojęcia ἀναγνώρισις (*anagnōrisis*); zob. Terencjusz (*Eun.* 921). ■ ROLI CZARNEGO CHARAKTERU (*numquam... ad malas adducam partis*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 145.

Scena 4



Nadchodzi Pamfil
pogrążony w rozmowie ze swoim niewolnikiem Parmenonem.
Później podchodzi do stojącej z boku Bakchidy.

PAMFIL

Mój drogi Parmenonie, ja cię proszę, ty lepiej jeszcze raz sprawdź, czy to, co mi powiedziałeś, jest prawdą. Nie dawaj mi ulotnej nadziei na złudne szczęście.

PARMENON

Już sprawdzone.

PAMFIL

Na pewno?

PARMENON

Na pewno.

PAMFIL

Jeśli tak, to jestem jak bóg w niebie!¹¹²

PARMENON

Zobaczysz, że to prawda.

PAMFIL

Błagam, poczekaj jeszcze chwilę! Boję się, że ty co innego mówisz, a ja co innego rozumiem.

¹¹² BÓG W NIEBIE (*deus*) – komediopisarz często wykorzystuje pomysł, by młodzieniec, który znalazł szczęśliwe rozwiązanie swoich mitycznych kłopotów, czuł się równy bogom; por. Terencjusz (*Andr.* 960–961; *Eun.* 551–552; *Heaut.* 693).

PARMENON

Dobrze, poczekam.

PAMFIL

A zatem ja twoje słowa rozumiem tak: Myrrina odkryła, [845] że Bakchida ma jej pierścień.

PARMENON

Właśnie.

PAMFIL

Ten sam, który jej podarowałem jakiś czas temu. I kazała ci zawiadomić mnie o tym. Czy tak to było?

PARMENON

Tak, przecież mówię.

PAMFIL

Czy jest ktoś szczęśliwszy ode mnie? Kogo miłość przepętnia bardziej niż mnie? Czym ja ci się wyplączę za taką nowinę? Czym? No czym? Sam nie wiem.

PARMENON

Ale ja wiem.

PAMFIL

Czym?

PARMENON

Niczym, oczywiście. [850] Bo zupełnie nie rozumiem, jaką korzyść masz ze mnie albo z mojej wiadomości.

PAMFIL

Już byłem martwy, a ty z mroków Hadesu wyprowadziłeś mnie ku światłu. Nie daruję sobie, by nie darować ci czegoś w zamian. Myślisz, że jestem aż tak niewdzięczny?¹¹³

¹¹³ Z MROKÓW HADESU (*ab Orco*) – w mitologii rzymskiej demon śmierci, Orkus, utożsamiany był z Hadesem/Plutonem, a także z samym Podziemiem. Być może ta metafora jest aluzją do typowych w przypadku młodzieńców myśli samobójczych wywołanych kłopotami miłosnymi (por. wyżej, w. 282). ■ NIE DARUJĘ SOBIE, BY NIE DAROWAĆ CI CZEGOŚ W ZAMIAN (*sinam sine munerea me abire?*) – dosł. „miałbym pozwolić ci odejść bez nagrody”; jeszcze jedna aliteracja i gra słów.

Dostrzegając Bakchidę

Oho, Bakchida już stoi przed drzwiami. Na pewno na mnie czeka. Podejdę więc.

Zbliża się do Bakchidy.

BAKCHIDA

Witaj, Pamfilu! [855]

PAMFIL

Och, Bakchido! Moja droga Bakchido! Moje ocalenie!

BAKCHIDA

Dobrze się stało. Cała przyjemność po mojej stronie!

PAMFIL

Tobie wierzę, twoje działania mnie przekonały.

Przyglądając się jej

Jak zawsze masz w sobie tyle wdzięku i tak pełna jesteś uroku, że spotkanie i rozmowa z tobą, gdziekolwiek się zjawisz, są nieodmiennie prawdziwą przyjemnością.

BAKCHIDA

Na Kastora, a ty jak zawsze masz w sobie tyle elegancji, tak pełen jesteś dobrych manier, [860] że nikt na świecie nie prześcignie cię w prawieniu komplementów!

PAMFIL

Cha, cha, cha! I to ty tak mówisz o mnie?

BAKCHIDA

Miałeś rację, że pokochałeś swoją żonę. Nigdy wcześniej nie miałam okazji, by ją poznać. Wydaje się niezwykle szlachetną wolno urodzoną panną.

PAMFIL

Powiedz prawdę!

BAKCHIDA

Niech mnie tak bogowie kochają, Pamfilu!

PAMFIL

Powiedz mi, co z tych rewelacji przekazałaś już ojcu?

BAKCHIDA

Nic. [865]

PAMFIL

I nie ma takiej potrzeby. A zatem – ani słowa! Lepiej, żeby nie zdarzyło się tak, jak to zwykle dzieje się w komediach, że wszyscy wszystko wiedzą. W naszym przypadku ci, którzy mieli się dowiedzieć, już się dowiedzieli, a ci, którzy nie muszą, nie wiedzą i się nie dowiedzą.¹¹⁴

BAKCHIDA

W żadnym razie! I powiem ci coś jeszcze, byś łatwiej uwierzył, że rzecz można utrzymać w tajemnicy – [870] Myrrina powiedziała Fidypowi tylko tyle, że przekonała ją moja przysięga i już więcej cię o nic nie wini.

PAMFIL

Doskonale! Mam nadzieję, że cała ta historia zakończy się po naszej myśli.

Bakchida odchodzi do swego domu.

PARMENON

podchodząc do Pamfila

Panie, czy wolno mi wiedzieć, cóż takiego dobrego dzisiaj uczyniłem? Albo co się tu właściwie dzieje?

PAMFIL

Nie wolno.

PARMENON

Jednak coś podejrzewam...

¹¹⁴ JAK TO ZWYKLE DZIEJE SIĘ W KOMEDIACH (*ut in comediis*) – konwencja komedii zakładała, że wszystkie wątki należy na końcu wyjaśnić i podać do powszechnej wiadomości. Kolejna uwaga metateatralna; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 95 i 145.

Do siebie

Już był martwy, a ja go z mroków Hadesu... Ale jak?

PAMFIL

Nawet nie wiesz, Parmenonie, [875] jak mi dzisiaj pomogłeś i z jakiej biedy wyciągnąłeś.¹¹⁵

PARMENON

Przeciwnie. Wiem. Nie zrobiłem tego przecież ot tak, przypadkiem.

PAMFIL

Doskonale zdaję sobie sprawę.

PARMENON

Czy Parmenon kiedykolwiek przegapił okazję, by zrobić co należy?

PAMFIL

Parmenonie, chodź ze mną do domu!

PARMENON

do siebie

Już idę. Wygląda na to, że więcej dzisiaj zrobiłem dobrego ot tak, przypadkiem, niż świadomie przez całe życie.

CAŁA TRUPA

do publiczności

Dajcie nam brawa!¹¹⁶ [880]

¹¹⁵ JAK MI DZISIAJ POMOGŁEŚ I Z JAKIEJ BIEDY WYCIĄGNĄŁEŚ (*quantum hodie profueris mihi et ex quanta aerumna extraxeris*) – prawdopodobnie młodzieniec myśli, że to Parmenon jest inicjatorem wizyty Bakchidy u Filumeny, bo przecież Pamfil po opuszczeniu sceny (w. 703) nie widział się już ani z ojcem, ani z teściem. Tym komiczniej więc brzmi odpowiedź niewolnika.

¹¹⁶ DAJCIE NAM BRAWA! (*plaudite*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 174.



BRACIA

Streszczenie komedii

Początkowe sceny AKTU I mają charakter ekspozycyjny – prezentują kontrastowo zestawionych braci: bogatego Micjona, który żyje w mieście i w liberalny sposób wychowuje adoptowanego syna, oraz oszczędnego, biednego i żyjącego na wsi Demeasza, zwolennika surowych metod wychowawczych. Obaj mają pod opieką po jednym młodzieńcu, z tym że zarówno Ktezyfon, jak i mieszkający u Micjona Eschinus są naturalnymi synami Demeasza, ten jednak, nie mogąc wyżywić dwójki dzieci, jedno oddał bratu w adopcję. Akcja zaczyna się w chwili, gdy Micjon martwi się o Eschina, który nie wrócił do domu na noc, a jego troska spowodowana jest głównie obawą o to, czy chłopcu nie przytrafiło się coś złego (I 1). Nadchodzący Demeasz niepokoi się przede wszystkim hulastycznym i awanturczym trybem życia swego oddanego na wychowanie syna, któremu Micjon na wszystko pozwala (I 2). Demeasz właśnie dowiedział się o najnowszym wybryku Eschina, który włamał się do domu stręczyciela i uprowadził stamtąd heterę. Scena rozmowy Demeasza z Micjonem doskonale ich charakteryzuje, ujawniając u Micjona pobłażliwość, wyrozumiałość, łagodność i uprzejmość, u Demeasza zaś skłonność do gniewu, gwałtowność, surowość i autorytaryzm.

AKT II wprowadza nowych bohaterów. Na scenę wpada Eschinus wraz z niewolnikiem Parmenonem i uprowadzoną heterą, za nimi pędzi stręczyciel, wyrażając i wzywając pomocy (II 1). Młodzieniec zdążył jednak bezpiecznie wprowadzić dziewczynę do domu swego przybranego ojca, a stręczycielowi proponuje, by wziął rekompensatę i nie wszczynał awantur. Do polubownego rozwiązania sporu zachęca rajfura także niewolnik Syrus (II 2). W tym samym czasie nadchodzi Ktezyfon. Z jego monologu

dowiadujemy się, że oto winien jest wdzięczność bratu, który w jakiś szczególny sposób mu się przysłużył (II 3). Ciekawość publiczności wkrótce zostaje zaspokojona, na scenę wchodzi bowiem Eschinus i oznajmia bratu, że ukochana czeka już na niego w domu (II 4). Staje się jasne, że Eschinus porwał heterę nie dla siebie, ale dla Ktezyfona, który panicznie bojąc się ojca, wołał nawet porzucić dom i ojczyznę, niż przyznać się do uczucia. Teraz, uszczęśliwiony, szybko znika w domu, a Eschinus wraz z niewolnikiem pośpieszają do miasta, by wypłacić stręczycielowi obiecaną rekompensatę za porwaną dziewczynę.

AKT III przynosi nowy wątek. Z domu sąsiadującego z posesją Micjona wychodzi matrona ze służącą, której poleca sprowadzić położną do rodzącej córki (III 1). Z rozmowy wynika, że oczekują nadejścia ojca niemowlęcia, Eschina. Jakież więc jest ich zdziwienie, gdy od własnego niewolnika Getasa, który był świadkiem porwania hetery, dowiadują się o całym zdarzeniu jako o jawnej zdradzie młodzieńca (III 2). Matrona postanawia poradzić się w tej sprawie swego krewnego, Hegiona, posyła więc po niego Getasa, służącej każe sprowadzić położną, sama zaś wraca do domu. Tymczasem od strony miasta zbliża się bardzo zmartwiony Demeasz, usłyszał bowiem, że także jego syn Ktezyfon jest wmieszany w awanturę z heterą (III 3). Postanawia zatem o wszystko wypytać nadchodzącego Syrusa. Niewolnik, nie widząc Demeasza, opowiada swym towarzyszom o tym, jak Micjon, dowiedziawszy się o porwaniu dziewczyny, pochwalił syna i jeszcze sam zaoferował pieniądze dla stręczyciela. Podsluchującego Demeasza relacja ta wprawia w gniew, ponieważ on sam na takie szaleństwa by nie pozwolił. Syrus, widząc rozsierzonego Demeasza, postanawia zabić się jego kosztem. Opowiada mu więc o rzekomym oburzeniu Ktezyfona na postępowanie brata, czym wzbudza prawdziwy zachwyt i tkliwość starego. Ta pyszna scena pełna jest subtelного humoru i ironii. W końcu Syrus, chcąc się pozbyć swego rozmówcy, oświadcza, że Ktezyfon wrócił na wieś. Zgodnie z przypuszczeniem niewolnika Demeasz także zamierza opuścić miasto, ale widząc nadchodzącego Hegiona, postanawia zamienić z nim jeszcze kilka słów. Od niego dowiaduje się, że Eschinus ma zobowiązania wobec sąsiadki (wolno urodzonej dziewczyny, która właśnie rodzi jego dziecko), a zatem nie miał prawa wiązać się z heterą, którą – jak sądzi Hegion – porwał dla siebie (III 4). Demeasz, słysząc tę nowinę, porzuca myśl o powrocie na wieś i udaje się do miasta w poszukiwaniu Micjona. Za nim w tym samym celu podąża Hegion (III 5).

AKT IV rozpoczyna zabawna scena: oto Ktezyfon, przerażony, że ojciec stale pojawia się w pobliżu domu, radzi się Syrusa, jak uniknąć niebezpieczeństwa (IV 1). Tymczasem znów nadchodzi Demeasz, niewolnik każe więc młodzieńcowi schować się w środku i podsłuchiwać, jak należy zastosować w praktyce rady, które przed chwilą padły. Stary jest bardzo zmartwiony, nie tylko bowiem nie znalazł brata, ale jeszcze od jednego ze swych wiejskich pracowników dowiedział się, że Ktezyfon nie dotarł do domu (IV 2). Tymczasem Syrus skarży się przed nim, że został poważnie pobity przez Ktezyfona za udział w porwaniu hetery. Demeasz, na wieść o oburzeniu, jakie czyn ten wzbudził w jego synu, rozkleja się jak dziecko. Ponieważ w dalszym ciągu chce się rozmówić z bratem, Syrus wysyła go na wędrowkę po mieście, zawile opisując drogę pod nieistniejący adres. Chwilę po odejściu Demeasza zjawia się Micjon w towarzystwie Hegiona, któremu już wszystko zdążył wytłumaczyć i teraz zapewnia, że Eschinus krzywdę naprawi (IV 3). Obaj zatem udają się do rodzącej dziewczyny. Tymczasem nadchodzi Eschinus zmartwiony, że – jak mu powiedziała służąca – podejrzewa się go o romans z heterą (IV 4). Postanawia, nie zwlekając, udać się do swej dziewczyny, w drzwiach jednak wpada na przybranego ojca, który chce wy badać uczucia syna i dlatego opowiada mu o rzekomo planowanym małżeństwie dziewczyny z jakimś krewnym z Miletu (IV 5). Zrozpaczony Eschinus zdradza swe uczucia ojcu, a ten gani go za tak długie trzymanie wszystkiego w tajemnicy, lecz zadowolony z obrotu sprawy czyni przygotowania do wesela. Tymczasem od strony miasta nadchodzi Demeasz zmęczony długą i bezowocną wędrowką w poszukiwaniu brata (IV 6). Gdy jednak spotyka go przed domem, czuje napływ sił witalnych, co pozwala mu z oburzeniem mówić o skutkach metod wychowawczych Micjona (IV 7). Bardzo się przy tym dziwi, gdy Micjon cierpliwie odpowiada na pełne gniewu uwagi o heterze i uwiedzionej obywatelskiej córce. Demeasza nie uspokaja nawet wiadomość o przygotowaniach do ślubu, bo przecież żona będzie bez posagu.

AKT V rozpoczyna zabawna scena, podczas której Syrus nie kryje, że zakosztował wina, jadła i wywczasów, czym wprawia w jeszcze większy gniew Demeasza, nieprzyzwyczajonego do takiej swobody wśród służby (V 1). Nagle jeden z niewolników woła do Syrusa, że Ktezyfon prosi go do siebie, więc Demeasz, który na próżno szukał przez cały dzień syna, wpada do domu (V 2). Gdy tylko spostrzeżga młodzieńca w objęciach hetery, natychmiast oburzony wybiega na ulicę. Widząc Micjona, zaczyna mu robić wyrzuty,

że deprawuje Ktezyfona (V 3). Spokój Micjona, jego wyrozumiałość i pogoda robią jednak wrażenie na Demeaszu, który najbardziej zazdrości bratu, że obaj młodzieńcy darzą go szczerą sympatią. Postanawia więc zmienić swój sposób bycia i zaskarbić sobie miłość synów (V 4). Naukę uprzejmości zaczyna praktykować najpierw na Syrusie (V 5), potem na Getasie (V 6), wreszcie na Eschinie – jemu nawet radzi zburzyć mur dzielący domy, by łatwiej przeprowadzić pannę młodą (V 7). Uprzejmości wyświadczone przez Demeasza pociągają za sobą konsekwencje, które spadną na Micjona. Demeasz zachęca, wręcz zmusza brata do poślubienia matki panny młodej, ponieważ jest osobą samotną i bez opieki, a ponadto nakłania go do oddania ziemi biednemu krewniakowi, Hegionowi (V 8). Kiedy na scenę wchodzi Syrus z wiadomością, że mur został już zburzony, co – dodajmy – również odbyło się na koszt Micjona, Demeasz postuluje, by tak wiernemu słudze darować wolność i wyzwoić także jego towarzyszkę (V 9). W ferworze rozdawanych beneficjów Demeasz pozwala Ktezyfonowi zatrzymać ukochaną dziewczynę, co wszystkim sprawia ogromną radość.

Didaskalia

Tutaj zaczyna się komedia *Bracia* Terencjusza
wystawiona na uroczystościach pogrzebowych ku czci

L[ucjusza] Emiliusza Paulusa,
które zorganizowali

Kw[intus] Fabiusz Maksymus i P[ubliusz] Korneliusz Afrykański,
odegrana przez

L[ucjusza] Ambiwiusza Turpiona i L[ucjusza] Hatyliusza z Preneste,
muzykę skomponował Flakkus, niewolnik Klaudiusza,

w całości na aulosy sarrańskie,
z greckiego oryginału autorstwa Menandra,

szósta komedia Terencjusza,
pokazana za konsulatu

M[arka] Korneliusza Cetegusa i L[ucjusza] Anicjusza Gallusa.¹

¹ DIDASKALIA – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ NA UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH KU CZCI L[UCJUSZA] EMILIUSZA PAULUSA – zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 1. ■ Kw[INTUS] FABIUSZ MAKSYMUS I P[UBLIUSZ] KORNELIUSZ AFRYKAŃSKI (*Quintus Fabius Maximus et Publius Cornelius Africanus*) – synowie Emiliusza Paulusa; obaj byli edylami w roku śmierci swego ojca (160 r. p.n.e.); zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 1. ■ L[UCJUSZ] AMBIWIUSZ TURPION I L[UCJUSZ] HATYLIUSZ Z PRENESTE – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ FLAKKUS, NIEWOLNIK KLAUDIUSZA – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1. ■ AULOSY SARRAŃSKIE (*tibiis Sarranis*) – aulos (zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 1) sarrański, jak podaje Serwiusz (*in Georg.* 2,506), jest instrumentem o dwóch równej długości rurach fonicznych; swą nazwę zawdzięcza dawnej nazwie miasta Tyr – Sarra. ■ SZÓSTA (VI) – bez wątpliwości nie tylko szósta, ale i ostatnia sztuka Terencjusza; zob. t. I: wprowadzenie, s. 14. Wprawdzie *Teściową* wystawiono dopiero po *Braciach*, ale trzeba pamiętać, że była to trzecia próba odegrania do końca tej sztuki, która niewątpliwie powstała wcześniej; zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 1. ■ ZA KONSULATU (*consulibus*) – Korneliusz Cetegus i Anicjusz Gallus byli konsulami w 160 r. p.n.e.

Streszczenie

G[ajusza] Sulpicjusza Apollinarisa²

Demeasz, mający dwóch synów, jednego z nich, Eschina, oddaje w adopcję swemu bratu, Micjonowi, a drugiego, Ktezyfona zostawia u siebie. Kiedy wdzięki pewnej cytrzystki zawładnęły Ktezyfonem, jego brat Eschinus pomógł mu utrzymać rzecz w tajemnicy przed surowym i posępnym ojcem: bierze cały ten romans i skandal z nim związany na siebie, a w końcu wykrada też muzykantkę z domu stręczyciela. Tymczasem tenże Eschinus wykorzystał pewną ubogą, ale wolno urodzoną Atenkę, przyrzekł więc, że się z nią ożeni. Demeasz jest wściekły i nie może się z tym pogodzić. Wkrótce prawda wychodzi na jaw, Eschinus żeni się z ową skrzywdzoną panną, a Ktezyfon może zatrzymać sobie muzykantkę.

² G[AJUSZ] SULPICJUSZ APOLLINARIS – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 2.

Osoby³

OSOBA WYGLĄSAJĄCA PROLOG

MICJON (*Micio*), starzec, obywatel ateński, brat Demeasza, przybrany ojciec EschinaDEMEASZ (*Demea*), starzec, obywatel ateński, brat Micjona, naturalny ojciec Ktezyfona i EschinaSANNION (*Sannio*), stręczycielESCHINUS (*Aeschinus*), młodzieniec, naturalny syn Demeasza, adoptowany – Micjona, brat KtezyfonaSYRUS (*Syrus*), niewolnik MicjonaKTEZYFON (*Ctesipho*), młodzieniec, syn Demeasza, brat EschinaSOSTRATA (*Sostrata*), matrona, wdowa po Simulu, matka PamfiliKANTARA (*Canthara*), niewolnica SostratyGETAS (*Geta*), niewolnik SostratyHEGION (*Hegio*), krewny SostratyDROMON (*Dromo*), chłopiec do posług w domu MicjonaPAMFILA (*Pamphila*), dziewczyna, córka Sostraty, matka Eschinowego syna

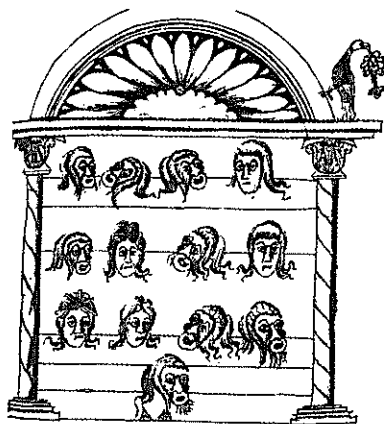
Osoby nieme

PARMENON (*Parmeno*), niewolnik MicjonaBAKCHIDA (*Bacchis*), hetera

NIEWOLNICY Micjona, towarzyszący Syrusowi na targu rybnym

STEFANION (*Stephanio*), chłopiec do posług w domu Micjona

Rzecz dzieje się w Atenach



³ Zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 3.

Prolog⁴

PROLOGUS



125

Nasz poeta dostrzegł, że jego twórczość jest poddawana krytyce, a przeciwnicy chcą zdeprecjonować sztukę, którą właśnie wystawiamy. Sam więc przedstawi dowody we własnej sprawie, a wy osądźcie, czy to, co stworzył, zasługuje na pochwałę czy też na naganę.⁵ [5]

Oto komedia Difilosa *Wspólnie umierający*. Plaut przerobił ją i podał pod tym samym, ale łacińskim tytułem. W greckiej wersji na początku sztuki pojawia się młodzieniec, który porywa heterę z rąk stręczyciela: to miejsce Plaut opuścił. [10] Nasz autor zaś wykorzystał je w *Braciach*, trzymając się wiernie oryginału. Komedię zaprezentujemy więc dziś jako zupełnie nową. A wy osądźcie, czy

⁴ PROLOG – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 4.

⁵ POETA (*poeta*) – chodzi o Terencjusza; w całym prologu imię komediopisarza nie pada ani razu. ■ PRZECIWNICY (*advorsarios*) – podobnie jak dalej (15 w.: *malevoli* – „ludzie niechętni”), mowa tu o Luscjuszu z Lanuwium i jego sympatykach. Luscjusz, gorący zwolennik wierności przekładu, zarzucał Terencjuszowi kontaminację, czyli łączenie wątków z kilku różnych greckich sztuk w jedną nową łacińską całość; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 7. Dlatego właśnie poeta tak bardzo podkreśla, że wiernie trzyma się oryginału (w. 11). Właściwie zarzuty pod adresem Terencjusza były o wiele poważniejsze: Luscjusz nazwał rywala złodziejem, ponieważ ten wprowadził do swojego *Eunucha* postać pasożyta, którą wykorzystali już Newiusz i Plaut; zob. t. I: *Eunuch*, przyp. 7. Obawą przed ponownym oskarżeniem należy tłumaczyć szczegółowe tłumaczenie się Terencjusza z wykorzystanych wątków (w. 12–14) i podkreślanie, że sztuka jest „zupełnie nowa”, ponieważ podejmuje temat wcześniej pominięty przez Plauta. Bynajmniej nie dotyczy to oskarżenia o plagiat (problem ten aż do końca XVIII w. był w literaturze zupełnie nieznany), lecz o pobranie z kasy państwa wynagrodzenia za sztukę, która już raz została zlatynizowana.

poeta dopuścić się kradzieży, czy jedynie wykorzystał wątek, który wcześniej pominięto.⁶

Niechętni mu ludzie powiadają, [15] że korzysta z pomocy nobilów i ciągle wspólnie z nimi pisze sztuki. Uważają to za poważne oskarżenie, on jednak dostrzega w tym wielką pochwałę, znajduje bowiem uznanie u tych, którzy sami cieszą się uznaniem nie tylko was wszystkich, ale całego ludu. [20] To przecież dzięki ich staraniom każdy odnosił korzyści: czy to na wojnie, czy w czasie pokoju, czy podczas codziennych zajęć; i nie wzięło ich to w pychę.⁷

Nie oczekujcie tutaj streszczenia sztuki; część wyjaśnią starcy, którzy pojawiają się na początku, reszta zostanie pokazana w trakcie akcji. Bądźcie bezstronni, aby wzrósł zapal poetów do pisania! [25]

⁶ DIFILOS (*Diphilos*) – ten nieco starszy od Menandra komediopisarz uchodzi za jednego z najpopularniejszych twórców greckiej komedii nowej. Urodził się w Synopie ok. 360/350 r. p.n.e., napisał mniej więcej 100 sztuk, z których znamy w przybliżeniu 60 tytułów, a wśród nich *Synapothnescóntes* – *Wspólnie umierający*. Zachowało się ponad 100 fragmentów jego komedii wskazujących, że komediopisarz lubił prezentować skonstrastowane charaktery. Pewne wyobrazenie o twórczości Difilosa dają także dwie sztuki Plauta oparte na utworach tego greckiego poety: *Casina* (*Wesele Bazylii*) i *Rudens* (*Lina*). ■ PLAUT PRZEROBIL JĄ (*eam Commorientis Plautus fecit fabulam*) – sztuka nosiła tytuł *Commorientes* i nie zachował się z niej choćby najmniejszy fragment.

⁷ Z POMOCY NOBILÓW (*homines nobilis hunc adiutare*) – prawdopodobnie chodzi o Scypiona Młodszego i jego przyjaciół skupionych w kręgu filhellenów; por. t. II: *Teściowa*, przyp. 1. ■ DZIĘKI ICH STARANIOM KAŻDY ODNOSIŁ KORZYŚCI (*quorum opera... quisque... usust*) – Lucjusz Emiliusz Paulus, ojciec Scypiona Młodszego, w bitwie pod Pydną (168 r. p.n.e.) pokonał Perseusza, a łupy wojenne były tak ogromne, że umożliwiły zniesienie podatku majątkowego, płaconego dotychczas przez obywateli rzymskich. Paulus założył w Rzymie pierwszą publiczną bibliotekę, której zbiory składały się z książek przywiezionych po podboju Grecji i Macedonii. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że aluzja dotyczy właśnie jego osoby, gdyż sztuka Terencjusza miała swoją premierę podczas uroczystości pogrzebowych ku czci Paulusa; zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 1.

Akt I

*Scena przedstawia ulicę z dwoma domami: Demeasza i Sostraty.⁸
Droga w prawo (od strony widza) prowadzi na forum, w lewo – na wieś.
Akcja sztuki rozpoczyna się wczesnym rankiem.*

Scena I



Ze swego domu wychodzi Micjon.

MICJON

rozglądając się

Stoooooraks!!!⁹

Do siebie

Wygląda na to, że Eschinus jeszcze nie wrócił z nocnej biesiady. Nie widać też żadnego z jego niewolników. A przecież już dawno wyszli po niego...

⁸ Z DWOMA DOMAMI – tekst nie przynosi żadnych wskazówek sugerujących, który z domów położony jest bliżej forum. Jeśli jednak przyjmiemy, że Demeasz, wracając z forum (w. 543), rzeczywiście nie dostrzega wychylającego się zza drzwi Klezofona, to należy przyjąć, iż dom Micjona stoi po lewej. Trzeba jednak pamiętać, że palliata to silnie skonwencjonalizowany gatunek, gdzie bohater często nie dostrzega czegoś nie dlatego, że tego nie widzi, ale dlatego, że tak chce poeta.

⁹ STORAKS (*Storax*) – należy przypuszczać, że to jeden z niewolników, których Micjon posłał po swego syna, by wedle zwyczaju towarzyszyli młodzieńcowi nocą i oświetlali drogę powrotną do domu; por. t. II: *Teściowa*, przyp. 110.

Prawdę powiadają, że jeśli gdzieś dłużej zabawisz i nie wracasz do domu, to lepiej, żeby zdarzyło się to, co zarzuca ci i o co podejrzewa cię rozgniewana żona, niż to, o co martwią się zatroskani rodzice.¹⁰ [30] Bo żona, gdy gdzieś się zatrzymasz poza domem, od razu myśli, że albo sam kogoś uwodzisz, albo ktoś uwodzi ciebie, albo pijesz i dogadzasz sobie – i tylko tobie jednemu jest dobrze, podczas gdy jej jest źle.

A ja... syn nie wrócił, a ja wyobrażam sobie najgorsze rzeczy. [35] Jakże się martwię, by się nie przeziębził albo gdzieś nie przewrócił i czegoś sobie nie złamał!¹¹

Ech, jak to czasem człowiekowi coś tak głęboko zapadnie w serce, że staje mu się droższe od niego samego! A chłopak nawet nie jest moim rodzonym synem, tylko bratankiem. [40] Przy czym brat i ja już od dzieciństwa różniłmy się we wszystkim: ja zdecydowałem się na wygodne życie w mieście, bez trosk czy kłopotów, i nigdy nie zasmakowałem małżeństwa; a to zdaniem innych jest prawdziwym szczęściem. Tymczasem mój brat we wszystkim postąpił odwrotnie: mieszka na wsi, boryka się z biedą i kiepsko mu się wiedzie. [45] Ożenił się i spłodził dwóch chłopców. Starszego ja adoptowałem, wychowuję od dziecka, kocham i traktuję jak rodzono go syna. To cała moja radość, tylko on się liczy!¹²

¹⁰ ROZGNIEWANA ŻONA (*irata uxor*) – Micjon mówi jak doświadczony mąż, chociaż jest starym kawalerem (w. 44). Nakreślone tutaj cechy żony mają oczywiście charakter konwencjonalny; por. Plaut (*Men.* 110–122; *Mil.* 679–700). Stosunek Micjona do małżeństwa stanowi istotny rys jego charakteru i odgrywa znaczącą rolę w ostatniej scenie komedii, kiedy to zmusza się go do ślubu.

¹¹ A JA... (*ego*) – Micjon z uwag ogólnych przechodzi do bardziej osobistych. Podobny pogląd na troski związane z ojcostwem wyraża jeden z bohaterów Plauta (*Mil.* 718–722):

O syna bym się martwił i pomyślał nieraz
podczas jego choroby, że pewnie umiera.
Gdyby pijany upadł albo zleciał z konia,
bałbym się, że kark skręcił i że zaraz skona.

Jednak Plautyński Podejmus (*Periplectomenus*) cieszy się, że nie ma syna, bo dzięki temu nie zna też tego rodzaju kłopotów. Micjon jawi się tu jako miły, kulturalny, czuły i pełen troski o syna ojciec (*senex lepidus*).

¹² WYGODNE ŻYCIE W MIEŚCIE (*clementem vitam urbanam*) – kontrast pomiędzy życiem wiejskim i miejskim jest motywem szczególnie często wykorzystywanym w palliacie. Rzymianie posługiwali się terminem *urbanitas* na określenie 'elegancji, dobrego smaku, wytworności, kultury i wykształcenia' (w tym także w zakresie kultury greckiej), ponieważ wartości te tradycyjnie wiązano z życiem miejskim. Przypisywana wsi *rusticitas* oznaczała 'prostotę, pielęgnowanie staroitałskich (silnie związanych

Staram się, by on także darzył mnie uczuciem. [50] Nie szczędzę grosza... przymykam oko... nie upieram się, by koniecznie wszystko było zgodnie z moim życzeniem. I w końcu udało mi się go tak wychować, że chociaż inni chłopcy nie wtajemniczają ojców w swoje młodzieńcze awantury, on niczego przede mną nie ukrywa. A przecież gdy ktoś ma czelność oszukiwać i okłamywać ojca, a co więcej – przyzwyczaia się do tego, to tym łatwiej mu potem przyjdzie zwodzić innych. [55] Uważam, że dzieci należy wychowywać liberalnie, w poczuciu godności, a nie budząc w nich strach.¹³

Demeasz jednak nie zgadza się ze mną i nie podobają mu się moje metody. Często przychodzi tu i wykrzykuje: „Co ty wyprawiasz, Micjonie?! [60] Czemu gubisz mi chłopca?! Czemu wdaje się w amory?! Czemu tak hula?! Czemu dajesz mu na wszystko pieniądze?! I te stroje! Za bardzo go rozpieszczasz! Za bardzo się wygłupiasz!?” A tymczasem to właśnie on sam za bardzo... się wścieka. Nie ma pojęcia, co dobre i właściwe.¹⁴

Moim zdaniem bardzo myli się ten, [65] kto uważa, że autorytet oparty na sile jest trwalszy i większy niż ten wypływający z uczucia. Moim zdaniem: jeśli tylko groźba kary może zmusić kogoś do uczciwości, będzie on postępował przyzwyczajenie jedynie pod presją strachu, że ktoś odkryje jego sprawki. W chwili, gdy uwierzy, że nic się nie wyda, powróci do swej

z naturą) zwyczajów, pewną surowość i brak wytwornych manier'. Opozycja *urbanitas*, którą reprezentuje Micjon, i *rusticitas*, którą uosabia Demeasz, jest jednym z tematów tej sztuki i niewątpliwie odwołuje się do sporów pomiędzy filhellenami (*urbanitas*) a Katonem (*rusticitas*). ■ A TO ZDANIEM INNYCH JEST PRAWDZIWYM SZCZĘCIEM (*quod fortunatum isti putant*) – dwuznaczność tej wypowiedzi jest zamierzona. Nie wiadomo zatem, co jest szczęściem: czy posiadanie żony, czy też jej brak.

¹³ ZGODNIE Z MOIM ŻYCZENIEM (*pro meo iure*) – stanowisko Micjona musiało wywrzeć duże wrażenie na Rzymianach, którzy przyznawali ojcu rodziny prawo życia i śmierci nad domownikami (*patria potestas*); por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 51. ■ NICZEGO PRZED MĄ NIE UKRYWA (*ne me celet consuefeci*) – Micjon okazuje się najwinnym idealistą, wkrótce bowiem okaże się, że Eschinus ani nie wtajemniczył go w swoje plany porwania hetery, ani nie zdradził mu swoich uczuć. ■ DZIECI... LIBERALNIE (*liberalitate liberos*) – jedna z paronomazji Terencjusza, wykorzystujących podobieństwo brzmieniowe wyrazów: *liberalitas* – 'liberalizm' i *liberi* – 'dzieci', niestety nieprzetłumaczalna (por. też w. 181–182: *abripere... ad necem operiere* – „wciągnie-my... wyciągniesz”; w. 866: *tristis, truculentus, tenax* – „ograniczony, oszczędny, odłudek”; w. 986: *facilem et festivom* – „łagodny i pogodny”, oraz przyp. 27, 35, 109).

¹⁴ PRZYCHODZI TU I WYKRZYKUJE (*venit clamans*) – karykatura przedstawiona przez Micjona jest zabiegiem, który ma przygotować wejście Demeasza w Scenie 2, a w późniejszym sporze między braćmi pozyskać sympatię publiczności dla łagodniejszego ojca.

natury. [70] Ale jeśli zobowiązesz go własną dobrocią, zrobi wszystko z potrzeby serca, postara się odplacić tym samym i – czy będzie z tobą, czy z dala od ciebie – zawsze pozostanie taki sam. Ojciec powinien tak wychować syna, by ten postępował jak należy nie ze strachu, lecz dlatego, że sam jest o tym głęboko przekonany. [75] Na tym właśnie polega różnica między ojcem a tyranem. Kto tego nie potrafi, niech przyzna, że nie wie, jak pokierować własnymi dziećmi.

Spoglądając w kierunku forum

Czy to nie człowiek, o którym właśnie mówiłem? Oczywiście, to Demeasz! Widzę, że czymś się trapi. Pewnie za chwilę zrobi mi awanturę. To do niego podobne.¹⁵

Do nadchodzącego Demeasza

Witaj, Demeaszu! Miło cię widzieć.¹⁶ [80]

Scena 2

127



Do stojącego przed domem Micjona od strony forum zbliża się Demeasz.

¹⁵ CZY TO NIE CZŁOWIEK (*estne hic ipsus*) – Micjon jest nieco zdziwiony, bo Demeasz powinien nadejść od strony wsi. Tymczasem pojawia się od strony forum, gdyż ściągnęły go do miasta niepokojące nowiny o skandalu wywołanym przez starszego syna, Eschinusa.

¹⁶ WITAJ, DEMEASZU! MIŁO CIĘ WIDZIEĆ (*salvom te advenire, Demea, gaudemus*) – Micjon wita brata w wyszukany sposób, tak jak pozdrawia się osoby przybywające

DEMEASZ

Oho, doskonale! Właśnie ciebie szukam.

MICJON

Czym się tak martwisz?

DEMEASZ

I ty mnie pytasz, czym się martwię, kiedy mamy takiego syna jak Eschinus?

MICJON

na stronie

A nie mówiłem?

Do Demeasza

Co znowu zrobił?

DEMEASZ

Jak to, co zrobił? Niczego się nie wstydzi, niczego się nie boi i nawet nie uważa, by jakieś prawo miało go ograniczać. [85] Już pomijam jego wcześniejsze sprawy, ale co wywinął teraz!

MICJON

Cóż takiego?

DEMEASZ

Wyłamał drzwi, wdarł się do cudzego domu, prawie na śmierć pobił gospodarza i wszystkich jego domowników, a do tego porwał kobietę, w której się kocha.¹⁷ [90] Zawsząd wszyscy krzyczą, że postąpił niegodnie. A ilu ludzi już mi

z daleka. Być może chce ułagodzić jego gniew. Grzeczność wymaga, by odpowiedzieć podobnie, jednak Demeasz lekceważy zasady dobrego wychowania, co natychmiast uwidacznia kontrast między braćmi; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 72. Można nawet uznać, że wpada bratu w słowo, ponieważ jego kwestia rozpoczyna się w połowie wersu, a nieczęsto zdarza się, by nową scenę otwierano w ten sposób (zob. niżej, w. 81, 635, 958, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 141).

¹⁷ PORWAŁ KOBIECĘ, W KTÓREJ SIĘ KOCHA (*eripuit mulierem, quam amabat*) – motyw wtargnięcia do cudzego domu i niehonorowego postępku pojawia się też w innej komedii; zob. t. I: *Eunuch*, przyp. 53. Tutaj Demeasz jest przekonany, że Eschinus porwał dziewczynę dla siebie. Micjon również tak sądzi. Pomyłkę najpierw odkryje publiczność (w. 252–253), potem Micjon (w. 364–365), a dopiero na końcu Demeasz (w. 783).

o tym zdążyło opowiedzieć, gdy tylko się zjawiłem! Ten skandal jest na ustach całego miasta!

Jeśli trzeba mu dobrego przykładu, dlaczego nie spojrzysz na brata?¹⁸ Ten dopiero ciężko pracuje. A jak oszczędnie i skromnie żyje na wsi. [95] I nie dopuszcza się takich rzeczy jak Eschinus. Nie winię zresztą chłopca, ale ciebie, Micjonie, bo to ty pozwalasz, żeby się zmarnował.

MICJON

Nie ma nic gorszego niż człowiek, który nie poznał życia i uważa, że należy postępować tylko tak, jak on sam postępuje.

DEMEASZ

Co masz na myśli?

MICJON

Tylko tyle, Demeasz, że źle rzecz oceniasz. [100] Wierz mi, to żaden skandal, gdy młody chłopiec kocha się albo spędza czas na zabawie przy winie. Nawet jeśli ceną są wyłamane drzwi. My obaj tak nie robiliśmy, to prawda, ale jedynie dlatego, że bieda nam na to nie pozwalała. A ty teraz chcesz się chwalić zachowaniem, które wymogło na nas ubóstwo? [105] To niesprawiedliwe. Gdybyśmy wtedy mieli pieniądze, byłibyśmy tacy sami. Za to ty teraz, gdybyś był człowiekiem, pozwoliłbyś swojemu synowi się wyszumieć, kiedy jest jeszcze młody.¹⁹ A co, ma czekać, aż cię wyniosą nogami do przodu, i dopiero potem oddawać się zabawie, która w jego wieku już nie będzie stosowna? [110]

DEMEASZ

Na Jowisza, ja przez ciebie zwariuję! To nie skandal, że chłopiec robi takie rzeczy?

¹⁸ NA BRATA (*fratrem*) – chodzi oczywiście o Ktezyfona, którego imię pada znacznie później (w. 252). Demeasz czekał tylko okazji, by wejść na ulubiony temat i pochwalić się swoim skromnym synem. Zresztą podobnie jak Micjon także on nie wie wszystkiego o własnym dziecku i czeka go jeszcze niejedna niespodzianka.

¹⁹ GDYBYŚ BYŁ CZŁOWIEKIEM (*si esses homo*) – Micjon wyraźnie mówi „gdybyś”, sugerując, że jednak Demeasz nie jest człowiekiem, któremu bliska byłaby *humanitas*. Por. niżej, w. 934, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 98; *Teściowa*, przyp. 29 i 68. Motyw odmiennych obyczajów w młodości i na starość pojawia się też w innej komedii; por. t. I: *Za karę*, przyp. 35.

MICJON

Oj posłuchaj, żebyś mnie już więcej tym nie dręczył. Oddałeś mi swojego syna w adopcję, prawda? Więc teraz jest mój. [115] Jeśli zawinił, Demeasz, to tylko wobec mnie. Bo to ja pokrywam wszystkie jego wydatki. Bawi się, ucztuje, używa pachnidła i kocha się – za moje. Będzie dostawał ode mnie pieniądze, póki to możliwe. A kiedy ich zabraknie, pewnie zamkną mu drzwi przed nosem. Wyłamał jakieś drzwi? Nie szkodzi, wstawi się nowe. [120] Podarł jakąś szatę? To się zaszycje. Bogom dzięki jest skąd na to wszystko brać i jak dotąd nie trzeba się o takie sprawy martwić. Więc przestań albo wybierz kogoś na arbitra, a ja ci udowodnię, że to ty masz w tej sprawie więcej na sumieniu.²⁰

DEMEASZ

A to dopiero! Ucz się, jak być dobrym ojcem od tych, którzy się na tym naprawdę znają. [125]

MICJON

Ty jesteś jego ojcem dlatego, że go spłodziłeś, ja – dlatego że go wychowuję.

DEMEASZ

Ty go wychowujesz?

MICJON

Przestań, bo sobie pójdę.

DEMEASZ

Więc tyle cię to wszystko obchodzi?

MICJON

A co, może mam słuchać ciągle o tym samym?

DEMEASZ

Przecież to tylko z troski o niego.

²⁰ TO SIĘ ZASZYJE (*resarcietur*) – Demeasz nie wspominał o podartych szatach, ale Micjon stara się zbagatelizować całe zajście, koncentruje się zatem na sprawach mniejszej wagi. ■ WYBIERZ KOGOŚ NA ARBITRA (*cedo quemvis arbitrum*) – zarówno greckie, jak i rzymskie prawo pozwalało w sprawach cywilnych na wybór sędziego akceptowanego przez obie strony; por. Menander (*Epitru*. 218–375); t. I: *Za karę*, przyp. 58.

MICJON

Ja też się o niego troszczę. Naprawdę, Demeasz, niech każdy z nas troszczy się o swojego syna: ja o Eschina, ty o Klezifyona. [130] Bo kiedy zaczynasz troszczyć się o obu, to jakbyś żądał, żebym ci go oddał z powrotem.

DEMEASZ

Ojej, Micjonie...

MICJON

Ja to tak widzę.²¹

DEMEASZ

No cóż? Jeśli tego chcesz... niech wydaje, trwoni, marnuje się... Co mnie to obchodzi?! Ale jeśli usłyszę potem choćby jedno słowo...

MICJON

Znowu?! [135] Znowu się złościsz?

DEMEASZ

Nie, nie... Co, nie wierzysz mi?... Czy domagam się, żebyś mi oddał syna? A nie jest mi łatwo. W końcu to moja krew. Jeśli się oburzam...

Widząc gest zniecierpliwienia u Micjona

Już dobrze, dobrze... nie będę się wtrącać. Chcesz, żebym się martwił tylko o swojego chłopca? Dobrze. Dzięki bogom, ten przynajmniej jest właśnie taki, jak chciałem. A twój opamięta się, jak już będzie za późno... ale nie chcę już więcej na niego gadać. [140]

*Odchodzi w stronę forum.*²²

²¹ JA TO TAK WIDZĘ (*mihī sic videtur*) – Micjon, żeby uciąć dyskusję, postanawia zastraszyć swego starszego (w. 881) brata i sugeruje, że odda Eschina pod jego władzę. Zarówno prawo ateńskie, jak i rzymskie wymagało zgody obu stron na przeniesienie praw rodzicielskich. Demeasz jest w kłopotliwej sytuacji: jeśli odmówi, wyjdzie na hipokrytę; jeśli się zgodzi, będzie musiał ponosić dodatkowe koszty, a dwie cechy dominują w jego charakterze – oszczędność (w. 95) i strach przed opinią publiczną (w. 91–92).

²² ODCHODZI W STRONĘ FORUM – trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, dokąd udaje się Demeasz. Konwencja palliaty wymagała, by postać pojawiała się od tej samej

MICJON

do siebie

Nie mogę powiedzieć, że nie miał racji, ale nie we wszystkim. Mnie też to martwi, lecz nie chciałem mu pokazać, jak się tym gryzę.²³ Bo Demeasz już taki jest – tylko wtedy zachowuje się jak człowiek, gdy ja go uspokajam, gdy stanowczo mu się przeciwstawiam albo gdy go zastraszę. [145] A co by to było, gdybym wybuchnął gniewem i poparł go w jego oburzeniu? Oszałałbym tak jak on.

Prawdę mówiąc, Eschinus nie postąpił ze mną uczciwie w tej sprawie. Czy jest jakaś hetera, w której by się nie kochał? Czy jest jakaś, której by czegoś nie podarował? [150] A jeszcze tak niedawno mówił, że chce się ożenić.²⁴ Myślałem, że mu te miłośki już obrzydły. Miałem nadzieję, że się wyszumiał. Cieszyłem się, a tu proszę – znowu to samo. Teraz jednak, cokolwiek przeskrobał, muszę poznać fakty i znaleźć chłopca, jeśli tylko jeszcze jest na forum.

Odchodzi w stronę forum.

strony, na którą schodziła ze sceny. Kiedy Demeasz zjawia się ponownie (w. 355), ma jeszcze dokładniejsze informacje na temat porwania dziewczyny, można zatem sądzić, że dowiedział się o tym na forum. Por. wyżej, przyp. 15.

²³ NIE CHIAŁEM MU POKAZAĆ, JAK SIĘ TYM GRYZĘ (*ostendere me aegre pati illi nolui*) – monolog ujawnia, co Micjon naprawdę myśli i czuje. Wyjaśnia także jego postawę wobec brata. Można podziwiać technikę Terencjusza, który wprowadza bohaterów o złożonej psychice.

²⁴ CZY JEST JAKAŚ HETERA, W KTÓREJ BY SIĘ NIE KOCHAŁ? (*quam hic non amavit meretricem?*) – to pierwsza wzmianka o pozycji społecznej kobiet, którymi interesuje się Eschinus. Demeasz, mówiąc o porwaniu, używa rzeczownika *mulier* ('kobieta'), a w całej dyskusji na temat wychowania Eschinusa (w. 84–140) Micjon starannie unikał choćby sugestii, że jego przybrany syn trwoni majątek na hetery. ■ CHCE SIĘ OŻENIĆ (*velle uxorem ducere*) – ani Micjon, ani publiczność nie wiedzą jeszcze nic o Pamfili, a to z nią Eschinus planuje małżeństwo. Terencjusz zrećźnie wykorzystuje konwencję, by zwięźlić widzów. Sugeruje, że porwana dziewczyna jest ukochaną Eschinusa, a zatem zgodnie ze scenariuszem palliaty powinna okazać się na końcu sztuki wolno urodzoną córką jakiegoś Ateńczyka. Jednak dalsza fabuła przyniesie niespodzianki (por. niżej, w. 330nn., 471nn., 610nn.).

AKT II

Scena I

128



Od strony forum nadbiega Eschinus
wraz z heterą Bakchidą i niewolnikiem Parmenonem.
Za nimi podąża stręczyciel Sannion.

SANNION

Ludzie, pomóżcie! Ratujcie biedaka! Przyjdźcie z pomocą niewinnemu!²⁵ [155]

ESCHINUS

do Bakchidy

Spokojnie. Stań sobie teraz tutaj. Dlaczego się rozglądasz? Nic ci już nie grozi. Póki ja tu jestem, on cię więcej nie dotknie!

SANNION

Akurat! Nikt mnie nie powstrzyma!

ESCHINUS

do Bakchidy

Wprawdzie łotr z niego, ale nie będzie ryzykować jeszcze jednej awantury.²⁶

²⁵ LUDZIE (*populares*) – zwrot do publiczności zdarzał się w palliacie nierzadko, choć częściej w komediach Plauta (*Aul.* 406; *Rud.* 615) niż Terencjusza (*Eun.* 1031).

²⁶ JESZCZE JEDNEJ AWANTURY (*iterum ut vapulet*) – poprzednie starcie nastąpiło podczas szturm na drzwi stręczyciela, o czym dość szczegółowo opowiadał

SANNION

Uważaj, Eschinie, żebyś potem nie próbował mówić, że nie o mnie nie wiedziałeś: jestem stręczycielem, handluję kobietami... [160]

ESCHINUS

No właśnie.

SANNION

...ale jestem najuczciwszy ze wszystkich. Potem może będziesz się usprawiedliwiał, że nie chciałeś mi wyrządzić krzywdy. Ale ja tego ot tak

wymowny gest lekceważenia

nie zostawię. Wierz mi, że będę dochodzić swoich praw i nie słowami będziesz płacił za to, co mi zrobiłeś. Znam te wasze wykręty:

przedrzeźniając

„Nie chciałem... [165] Mogę przysiąc, że nie godzi się wyrządzać ci krzywdy...” – ale to wszystko godzi we mnie.²⁷

ESCHINUS

do Parmenona

No szybko! Biegnij otworzyć drzwi!

Demeasz (w. 88–91). Mimo zapewnień Eschina za chwilę dojdzie do bójki, co można bez trudu odczytać z informacji, jakich na temat gestu i ruchu scenicznego dostarcza tekst główny; zob. niżej, przyp. 28 i 29. Scenę bijatyki zaczerpnął Terencjusz z komedii Difilosa *Wspólnie umierający* (*Synapothnescóntes*). Wprowadził ją dla ożywienia akcji, wiedział już bowiem po doświadczeniach z komedią *Eumuch*, jakim powodzeniem cieszą się wszelkie sceny o charakterze farsowym. Por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 163.

²⁷ NAJUCZCIWSZY (*fide optuma*) – to określenie ironiczne, bowiem *fides lenonia* – ‘uczciwość stręczyciela’, podobnie jak *fides Punica* – ‘uczciwość Kartagińczyka’, były synonimem perfidii. ■ JA TEGO OT TAK NIE ZOSTAWIĘ (*huius non faciam*) – zwrot ten jest skróconą formą terminu: *floci facere* – ‘lekceważyć, mieć za nic’. Ponieważ rzeczownik *floccus* (‘kosmyk, włókno, drobnostka, rzecz małej wagi’) został tu zastąpiony zaimkiem *huius*, komentatorzy uważają, że wypowiedź była poparta wymownym gestem. ■ „...NIE GODZI SIĘ WYRZĄDZAĆ CI KRZYWDY...” – ALE TO WSZYSTKO GODZI WE MNIE (*te esse indignum iniuria hac, indignis quom sim acceptus modis*) – Terencjusz w zabawny sposób wykorzystuje dwuznaczność słowa *indignus*: ‘ten, który nie zasłużył’ (‘którego się nie godzi krzywdzić’), ale i ‘haniebny, oburzający’ (a zatem ‘ten, w którego należy godzić’).

SANNION

Czy ty mnie w ogóle słuchasz?!

ESCHINUS

do Bakchidy

Wejź już do środka!

SANNION

próbując chwycić dziewczynę

Nie pozwolę na to!

ESCHINUS

do Parmenona

Stań blisko niego, Parmenonie! Jeszcze jesteś za daleko! Stań tuż przy nim! O tak, teraz dobrze. I ani na chwilę nie spuszczaaj wzroku z moich oczu. [170] Kiedy mrugnę, ty mu przywalisz pięścią w pysk.²⁸

SANNION

Chciałbym to widzieć.²⁹

ESCHINUS

mrugając do Parmenona

Hej, uważaj!

PARMENON

uderzając Sanniona

Zostaw dziewczynę!

²⁸ STAŃ BLISKO NIEGO, PARMENONIE! JESZCZE JESTEŚ ZA DALEKO! STAŃ TUŻ PRZY NIM! (*accede illuc... nimium istuc abisti... hic proper hunc adsiste*) – te instrukcje dla niewolnika o charakterze wskazówek scenicznych pozwalają przypuszczać, że Parmenon po otwarciu drzwi stanął blisko stręczyciela, by uniemożliwić mu zatrzymanie dziewczyny.

²⁹ CHCIAŁBYM TO WIDZIEĆ (*istuc volo ergo ipsum experiri*) – stręczyciel prowokuje niewolnika, możemy więc podejrzewać, że na scenie dochodzi do bijatyki. Sannion próbuje przeszkodzić dziewczynie w ucieczce do domu (Parmenon krzyczy: „Zostaw dziewczynę!”; w. 172) i dlatego jest celem ataku, czego dowodzi jego okrzyk bólu i oburzenia („Auuuu, to zbrodnia!”; w. 173).

SANNION

rozcierając policzek

Auuuu, to zbrodnia!

ESCHINUS

Uważaj, bo ci jeszcze raz przyłożę.

Parmenon powtarza cios.

SANNION

rozcierając policzek

Ojej, jaki ja biedny!

ESCHINUS

do Parmenona

Nie mrugnąłem. Ale takie pomyłki mogą ci się zdarzać.

Do Bakchidy

Wejź już do domu.

Bakchida i Parmenon znikają w domu Micjona.

SANNION

O co ci chodzi, Eschinie? Obrali cię tu królem, czy co?³⁰ [175]

ESCHINUS

Gdybym był królem, to dopiero dostałbyś zapłatę za wszystkie zasługi, jakich się dobiłeś.

³⁰ ESCHINIE (*Aeschine*) – stręczyciel nazywa młodzieńca po imieniu, a zatem znają się dość dobrze i nie jest to ich pierwsze spotkanie. Sannion nie może jedynie zrozumieć, dlaczego Eschinus został wciągnięty w awanturę z Bakchidą. ■ OBRALI CIĘ TU KRÓLEM, CZY CO? (*regnumne... hic tu possides?*) – dla mieszkańców demokratycznych Aten (miejsca akcji) i republikańskiego Rzymu (publiczność) chęć sprawowania przez jednostkę władzy absolutnej, królewskiej, była jak obelga; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 77. Sannion wykazuje zresztą wiele innych podobieństw do stręczyciela Doriona z komedii *Pasożyt Formion* (*Adelph.* 178 = *Phorm.* 511; *Adelph.* 204 = *Phorm.* 492–494).

SANNION

W czym ci zawiniłem?

ESCHINUS

W niczym.

SANNION

Znasz mnie? Wiesz, jaki jestem?

ESCHINUS

Nic mnie to nie obchodzi.

SANNION

Czy wziąłem coś twojego?

ESCHINUS

Gdybyś wziął, dopiero byś oberwał!

SANNION

W takim razie, jakim prawem zabrałeś dziewczynę, za którą ja zapłaciłem? Odpowiadaj!

ESCHINUS

Lepiej na ulicy nie robić publicznie awantury. [180] Jeśli się będziesz stawiał, my cię wciągniemy do domu, a ty tam wyciągniesz kopyta po serii batów.

SANNION

Baty? Na wolnego człowieka?

ESCHINUS

A czemu nie?

SANNION

wrzeszcząc

Co za ohydny łajdak!³¹ I to jest ta sprawiedliwość równa dla wszystkich?

³¹ OHYDNY ŁAJDAK (*homo impurus*) – żart polega na tym, że inwektywa ta zwykle odnosi się właśnie do stręczyciela. Sannion używa wyzwiska, które często słyższy pod swoim adresem, aby określić nim zachowanie Eschina. Por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 21.

ESCHINUS

Jak już będziesz miał dosyć tych Bakchanaliów, to może posłuchasz, stręczycielu, co mam ci do powiedzenia?³²

SANNION

Kto tu komu urzęduje Bakchanalia – ja tobie czy ty mnie?

ESCHINUS

Daj już spokój! Wróćmy do rzeczy! [185]

SANNION

Do jakiej rzeczy? Dokąd mam wracać?

ESCHINUS

Chcesz usłyszeć, jaką mam dla ciebie propozycję?

SANNION

Pewnie. Ale żeby była uczciwa.

ESCHINUS

No proszę, stręczyciel nie chce nieuczciwych interesów!

SANNION

Przyznaję, jestem stręczycielem, zastawiam sidła na młodzieńców, oszukuję i doprowadzam ich do ruiny, ale akurat ciebie nie spotkała z mojej strony żadna krzywda.

ESCHINUS

Jeszcze tego by brakowało!

SANNION

Wróć lepiej do swojej propozycji. [190]

ESCHINUS

Dałeś za dziewczynę dwadzieścia min – niech ci to wyjdzie na... chorobę! – więc tyle samo dostaniesz teraz z powrotem.³³

³² BĘDZIESZ MIAŁ DOSYĆ TYCH BAKCHANALIÓW (*satis iam debacchatus es*) – Bakchanalia to święta obchodzone w Rzymie na cześć Bakchusa/Dionizosa. Terencjusz nie czyni tu aluzji do głośnego skandalu wywołanego Bakchanaliami w 186 r. p.n.e., a jedynie ogólnie traktuje owe święta jako metaforę niemoralnych obyczajów oraz synonim szaleństwa i awantury; por. Plaut (*Bacch.* 53; *Mil.* 857).

³³ DWADZIEŚCIA MIN (*viginti minae*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 103. ■ NIECH CI TO WYJDZIE NA... CHOROBE! (*quae res tibi vortat male*) – Eschinus odwraca sens popularnego powiedzenia: *quae res tibi vortat bene* – „Niech ci to wyjdzie na zdrowie!”.

SANNION

A co, jeśli nie zechcę jej sprzedać? Zmusisz mnie?

ESCHINUS

Nawet nie będę próbować.

SANNION

Tego się właśnie obawiałem.

ESCHINUS

Jestem pewien, że nie możesz jej sprzedać, ponieważ nie jest niewolnicą, ale wolną dziewczyną. Przed sądem o tym zaświadczę. Więc się teraz zastanów, co chcesz mieć: pieniądze czy proces. [195] Rozważ to, zanim wrócę, stręczycielu!³⁴

Wchodzi do domu Micjona.

SANNION

do siebie

Na Jowisza, teraz już się nie dziwię, że ofiara bezprawia może stracić rozum z rozpacz! Wyciągnął mnie z domu, pobił i wbrew mojej woli zabrał dziewczynę. Jaki ja biedny! A w pysk to dostałem chyba ze sto razy. [200] Jeszcze nalega, żebym za to – nie tyle dobro-dziejstwo, co zło-dziejstwo – oddał mu

³⁴ WOLNĄ DZIEWCZYNĄ (*quae liberast*) – Eschinus blefuje, ponieważ nie ma żadnych informacji o pochodzeniu Bakchidy. Gdyby była rzeczywiście wolno urodzona, Sannion musiałby nie tylko ją wypuścić, ale jeszcze odpowiadałby przed sądem za handel wolnymi ludźmi. W tej sytuacji stręczyciel, który nie może być pewny niewolniczego statusu Bakchidy, postąpiłby najkorzystniej, przyjmując oferowane mu pieniądze. Z drugiej jednak strony, gdyby Eschinus rzeczywiście wierzył, że dziewczyna jest wolno urodzona, nie proponowałby rekompensaty. Sprawę jeszcze bardziej komplikuje fakt, że publiczność nic nie wie o Bakchidzie, ale pamiętając, że Eschinus chciał się żenić (w. 151), przypuszcza, że to właśnie z nią, a zatem hetera musi być wolno urodzona, gdyż inaczej małżeństwo byłoby niemożliwe. Terencjusz zrećnie wprowadza widza w błąd, łudząc go, że na końcu sztuki nastąpi typowe dla greckiej komedii nowej rozpoznanie. ■ PRZED SĄDEM O TYM ZAŚWIADCZE (*liberali illam adsero causa manu*) – Eschinus posługuje się formułką prawną: *adsero manu* – „kładę rękę”, stosowaną przy wyzwalaniu niewolników (*liberali causa*), ale także oznaczającą ‘uznanie kogoś za wolnego’ lub ‘domaganie się dla kogoś przed sądem praw człowieka wolnego’. Często wyzwalaniu towarzyszył gest, bowiem zgodnie ze stosowaną praktyką rzecznik, zeznając, że dany niewolnik jest już osobą wolną, dotykał go ręką. Por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 144.

dziewczynę po cenie zakupu. Ale niech będzie, skoro tak się napracował. W końcu prawo jest po jego stronie.³⁵

W tej sytuacji to dla mnie najlepsze rozwiązanie, byleby tylko dał pieniądze. Przeczuwam jednak, że gdy podam mu wartość, zaraz znajdzie świadków, że mu ją sprzedałem.³⁶ I wtedy o pieniądzach będę mógł tylko pomarzyć – ustyszę: „Niedługo dostaniesz, przyjdź jutro”. Mogę się nawet na to zgodzić, chociaż to bezprawie, byleby tylko zapłacił. [205] Trzeba być realistą: kiedy zdecydowałeś się na taki zawód, musisz w milczeniu znosić zniewagi ze strony młodzieńców. Ale nikt mi pewnie nie zapłaci... na nic te moje rozważania!

Scena 2



*Sannion pozostaje na scenie.
Z domu Micjona wychodzi niewolnik Syrus.*

³⁵ A W PYSK TO DOSTAŁEM CHYBA ZE STO RAZY (*plus quingentos colaphos infregit mihi*) – stręczyciel dostał na scenie tylko dwa ciosy, ale nie wiadomo, ile oberwał podczas porywania dziewczyny z jego domu. Niewątpliwie jednak znaczna przesada ma podkreślić, jaki nieszczęśliwy jest Sannion. ■ NIE TYLE DOBRO-DZIEJSTWO, CO ZŁO-DZIEJSTWO (*ob male facta*) – słyszymy sarkazm w słowach stręczyciela, który zmienia wyrażenie: *ob bene facta* – „za dobrodziejstwa”, na: *ob male facta* – „za wyrządzone zło”. ■ PO CENIE ZAKUPU (*tantidem emptam*) – czyli dosł. „za taką samą sumę, za jaką ją kupił”. A zatem Sannion nic nie straci na tej transakcji, ale też i nic nie zarobi.

³⁶ ŻE MU JĄ SPRZEDAŁEM (*me vendidisse*) – Eschinus proponuje pieniądze jako rekompensatę, ale Sannion boi się, że młodzieniec później potraktuje to jako sprzedaż wolno urodzonej i nie tylko będzie się domagać zwrotu pieniędzy, ale też wniesie oskarżenie o handel wolno urodzonymi dziewczętami, co było zabronione.

SYRUS

Jeszcze w środku

Dobrze, dobrze. Już ja z nim osobiście pogadam i dopilnuję, żeby się zgodził. Jeszcze uzna, że zrobił dobry interes.

Do Sanniona

Cóż to, Sannionie?³⁷ [210] Podobno biłeś się z moim panem.

SANNION

Ja się biłem? Nigdy nie widziałem tak jednostronnej walki, ale zmęczyliśmy się obaj: on dawaniami, a ja braniem w gębę.

SYRUS

Sam sobie jesteś winien.

SANNION

A co miałem robić?

SYRUS

Trzeba było zejść mu z drogi.

SANNION

A co mogłem lepszego zrobić, niż nadstawić gęby?

SYRUS

Wiesz, co ci powiem? [215] Niekiedy najwięcej można zyskać wtedy, kiedy nie dba się o pieniądze. Ooo, ależ głupiec z ciebie! Bałeś się, że jeśli choć trochę ustąpisz i pójdziesz chłopcu na rękę, to on ci się potem nie odwdzięczy? Zarobiłbyś, jeszcze w procentem.

SANNION

Nie inwestuję w tego rodzaju nadzieje.

SYRUS

Nigdy się nie dorobisz, Sannionie. Idź sobie – nie masz pojęcia, jak usidlać ludzi. [220]

³⁷ CÓŻ TO, SANNIONIE? (*quid istuc Sannionst*) – Syrus stara się być uprzejmy, dlatego nazywa swego rozmówcę po imieniu (w. 220, 240), a nie jak jego pan „stręczy-cielem” (w. 184, 196). Zob. niżej, w. 883, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 172.

SANNION

Myślę, że to nawet lepiej. Nigdy nie byłem aż tak przebiegły. Zawsze wolałem wziąć od razu wszystko, co mogłem.

SYRUS

Daj spokój. Zachowujesz się tak, jakby ktoś już tylko czekał z dwudziestoma minami, że odmówisz Eschinowi. Ale, ale... powiadają, że jedziesz na Cypr...³⁸

SANNION

Hę?

SYRUS

Nakupiłeś towaru... Wynająłeś statek... [225] Widzę, że masz teraz nad czym główkować. Pewnie sprawę z Eschinem załatwisz dopiero po powrocie.

SANNION

Na krok się nie ruszę!

Do siebie

Na Herkulesa, już po mnie! To z powodu mojego wyjazdu zaczęli całą sprawę.

SYRUS

do siebie

Przestraszył się. Zabiłem mu klina.³⁹

SANNION

do siebie

Co za zbrodnia! Jak to ugodził w czułe miejsce! Kobiety już kupione, tak jak i cała reszta, którą zabieram na Cypr. [230] Jeśli nie stawię się na targu, poniosę ogromne straty. Ale jeśli teraz odpuszczę Eschinowi, zajmę się nim dopiero po powrocie. Tylko że wtedy to już na nic: emocje ostygną, a on mnie

³⁸ NA CYPR (*Cyprum*) – Cypr stanowił ważne centrum handlowe na Wschodzie. Wyspa poświęcona była Wenerze, stąd nęła z handlu heterami, i dlatego właśnie stręczyciel tam się wybierał. Por. t. II: *Pasożyt Formion*, mapa w przyp. 14.

³⁹ ZABIŁEM MU KLINA (*iniec scrupulum homini*) – por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 160.

zapyta: „Dopiero teraz przychodzisz? Dlaczego wcześniej na to przystałeś? Gdzie byłeś?”. Już chyba lepiej, że będę stratiną, niż miałbym zwlekać z wyjazdem lub dochodzić swoich praw po powrocie. [235]

SYRUS

Obliczyłeś już, ile możesz zarobić na Cyprze?

SANNION

Czy to jest godne Eschina? Uciekać się do przemocy, aby mi wydrzeć dziewczynę?

SYRUS

do siebie

Mięknie.

Głośno

Jedno ci powiem, Sannionie, [240] może ci się przyda: zamiast ryzykować stratę całej sumy, czy nie lepiej dostać choćby potowę? Dziesięć min Eschinus jeszcze by skądś wytrzasnął.

SANNION

Jak to? Nawet nie mogę mieć pewności, że dostanę z powrotem pieniądze, jakie na nią wydałem? Jak mu nie wstyd?! Wszystkie zęby mi powybił, a na głowie mam same guzy! [245] I do tego jeszcze chce mnie oszukać? Nigdzie nie jadę!

SYRUS

Jak uważasz! Chcesz czegoś jeszcze ode mnie, czy mogę już odejść?⁴⁰

Zbiera się do odejścia.

SANNION

Ależ nie! Na Herkulesa, oczywiście, że mam do ciebie prośbę! Syrusie, cokolwiek się tu zdarzyło, przecież lepiej zwrócić ci choćby tylko tę sumę, jaką zapłaciłem za dziewczynę, niż wdawać się w spory przed sądem. Wiem, że jak dotąd nie

⁴⁰ CHCESZ CZEGOŚ JESZCZE ODE MNIE...? (*numquid vis*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 32.

złożyłem dowodów mojej przyjaźni, [250] ale sam zobaczysz, że będę ci wdzięczny i nie zapomnę o tobie.

SYRUS

Zrobię, co w mojej mocy.

Do siebie, zauważając Ktezyfona nadchodzącego od strony forum

Ale, ale... widzę tu Ktezyfona. A jaki szczęśliwy z powodu dziewczyny.

SANNION

Więc co z moją prośbą?

SYRUS

Poczekaj chwilkę.

Scena 3

CRISPINO
CIVILES GENUS



SYRUS
SERVUS



130

*Od strony forum nadchodzi Ktezyfon.
Ku niemu zmierza Syrus.*

KTEZYFON

do siebie

Miło, gdy ktoś ci pomoże w potrzebie, ale prawdziwa radość, gdy pomoc przychodzi od osoby, od której jej oczekujesz. [255] Bracie, braciszku, jak ci mam dziękować?! Wiem tylko, że nie ma słów, by opisać twoją szlachetność. I jeszcze to, że spotkało mnie wyjątkowe szczęście, jakie nie trafiło się nikomu

innemu: mam brata – najlepszego, najszlachetniejszego pod każdym względem!

SYRUS

Ktezyfonie!

KTEZYFON

Witaj, Syrusie! Gdzie Eschinus?

SYRUS

Czeka na ciebie w domu. [260] A o co chodzi?

KTEZYFON

Ty mnie jeszcze pytasz, o co chodzi? Przecież to dzięki niemu żyję! Cudowny człowiek. Wszystkie swoje sprawy odłożył na bok, by zająć się moją, i przeze mnie naraził się na awanturę, obelgi i plotki. Czyż można zrobić coś więcej? Co to? Drzwi skrzypią?⁴¹

SYRUS

Czekaj, czekaj. Właśnie idzie Eschinus.

Scena 4

131



Na scenie pozostają Ktezyfon oraz Syrus z Sannionem.
Z domu Micjona wychodzi Eschinus.

ESCHINUS

Gdzie jest ten okropny oszust?

⁴¹ DRZWI SKRZYPIĄ? (*fori' crepuit?*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 147.

SANNION

do siebie

Oho, na pewno właśnie mnie szuka. Czyżby miał coś dla mnie?

Uważnie przyglądając się, czy Eschinus coś niesie

Złudne nadzieje! [265] Nic nie widzę.

ESCHINUS

spozstrzegając Ktezyfona

O, jak się cieszę! Właśnie ciebie szukam. No jak tam, Ktezyfonie? Wszystko masz załatwione, więc nie martw się więcej.⁴²

KTEZYFON

Na Herkulesa, nie martwię się, ale tylko dlatego, że mam ciebie za brata! Eschinie, braciszku! Nie wypada mi tak cię wychwalać, i to jeszcze w twojej obecności, żebyś nie wziął tego raczej za pochlebstwo niż za wdzięczność. [270]

ESCHINUS

Przezań, głuptasie! Mówisz tak, jakbyśmy się nie znali na wylot. Żałuję tylko, że tak późno dowiedziałem się o tym. Niewiele brakowało, a nikt już nie mógłby ci pomóc, choćbyśmy wszyscy, nawet nie wiem jak, chcieli.

KTEZYFON

Wstydziałem się o tym mówić.

ESCHINUS

To żaden wstyd, ale po prostu głupota. Z powodu takiego drobiazgu omal nie porzuciłeś ojczyzny!⁴³ Nie mogę o tym

⁴² WŁAŚNIE CIEBIE SZUKAM (*te ipsum quaero*) – kiedy Eschinus w poprzedniej scenie wchodził do domu, powiedział stręczycielowi, by się zastanowił nad jego propozycją. Naturalne jest zatem, że kiedy po raz kolejny wchodzi na scenę, szuka stręczyciela. Przede wszystkim jednak zabawne jest, że kiedy postępuje się wyzwiskiem (*ubist ille sacrilegus* – „gdzie jest ten okropny oszust”), stręczyciel natychmiast reaguje jak na swoje imię. Eschinus zaś, widząc brata, wykrzykuje, że właśnie jego szuka, co moglibyśmy zaliczyć do żartu w typie „zawiedzione oczekiwanie”.

⁴³ OMAL NIE PORZUCIŁEŚ OJCZYZNY (*paene e patria*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 102. Być może Ktezyfon zamierzał ruszyć z domu w ślad za dziewczyną, którą stręczyciel chciał wywieźć na Cypr i tam ją sprzedać. Donat podaje, że bohater greckiego pierwowzoru rozważał nawet możliwość samobójstwa.

spokojnie mówić! Niech bogowie bronią cię przed takimi pomysłami! [275]

KTEZYFON

Przepraszam.

ESCHINUS

spostrzegając Sanniona

A co nam powie Sannion?

SANNION

Że już go przekonano.

ESCHINUS

do Ktezyfona

Pójdę zatem na forum, żeby mu zapłacić.⁴⁴ A ty idź do dziewczyny.

Ktezyfon wchodzi do domu Micjona.

SANNION

na stronie

Syrusie, popędź go.⁴⁵

SYRUS

do Eschina

Chodźmy, bo on

⁴⁴ ZAPŁACIĆ (*absolvam*) – Eschinus musi iść na forum do bankiera, aby zlecić wypłatę należności. Młodzieńcy w komediach zwykle byli bez grosza, a już na pewno nie mieli możliwości zaciągnięcia kredytu; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 59. Wszystko wskazuje na to, że wypłacalność Eschina jest konsekwencją metod wychowawczych Micjona.

⁴⁵ POPEDŹ GO (*insta*) – stręczyciel chce jak najszybciej odebrać swoje pieniądze, ale niecierpliwość obraca się przeciwko niemu, bo użyta przez Syrusa jako argument informacja o Cyprze jest zupełnie nie na rękę Sannionowi, jako że w ten sposób znów wszystko obróci się przeciw niemu. Żart dodatkowo został podkreślony przez zestawienie *eamus* – „chodźmy” i *maneo* – „poczekam”.

wskazując Sanniona

zaraz rusza na Cypr.

SANNION

Nie tak szybko, jak ci się wydaje. Mam jeszcze czas. Poczekam.

SYRUS

do Sanniona

Nie bój się, dostaniesz swoje pieniądze.

SANNION

Ale zapłaci mi całą sumę?

SYRUS

Wszystko ci zapłaci. A teraz przestań już gadać i chodź z nami.

SANNION

Idę. [280]

Eschinus i Sannion odchodzą w stronę forum, Syrus podąża za nimi.

KTEZYFON

ukazując się w drzwiach

Hej, hej, Syrusie!

Syrus zawraca.

SYRUS

O co chodzi?

KTEZYFON

Na Herkulesa, błagam: jak najprędzej zapłaćcie temu ohyd-nemu łajdakowi, żeby się tylko bardziej nie rozżłościł. Bo jak mój ojciec dowie się o wszystkim, to wtedy już nie będę miał życia.

SYRUS

Nie ma obawy, nie martw się. Lepiej idź do swojej dziewczyny i baw się dobrze. Każ też ustawić stoły i przygotować wszystko

do uczty. [285] Kiedy już załatwię sprawę ze stręczycielem, przyniosę do domu żywność i wino.⁴⁶

KTEZYFON

Czytasz w moich myślach. Skoro tak nam się powiodło, trzeba to oblać!

Syrus podąży na forum, a Ktezyfon znika w domu Micjona.

⁴⁶ KAŻ... USTAWIĆ STOLY (*lectulos iube sterni*) – właściwie rodzaj sof, na których spoczywano przy uczcie; zob. też niżej, w. 585 oraz przyp. 86.

AKT III

Scena I

SOSTRATA
MULIER

KANTARA
NUTRIX



Z sąsiedniego domu wychodzi jego właścicielka, Sostrata, i stara piastunka Kantara.

SOSTRATA

I co teraz, nianiu?

KANTARA

Ty mnie pytasz co teraz? Na Polluksa, myślę, że wszystko idzie dobrze! Na razie to pierwsze bóle. Moja droga, jesteś tak przerażona, jakbyś pierwszy raz widziała takie rzeczy. A co, sama nigdy nie rodziłaś? [290]

SOSTRATA

Ale oprócz nas nikogo nie ma w domu. Getas gdzieś zniknął, toteż ani nie ma kogo postać po akuszerkę, ani jak zawiadomić Eschina.

KANTARA

Na Polluksa, ten to pewnie sam się zjawi! Nie ma przecież dnia, żeby nie przyszedł.

SOSTRATA

To jedyna pociecha w naszym nieszczęściu.

KANTARA

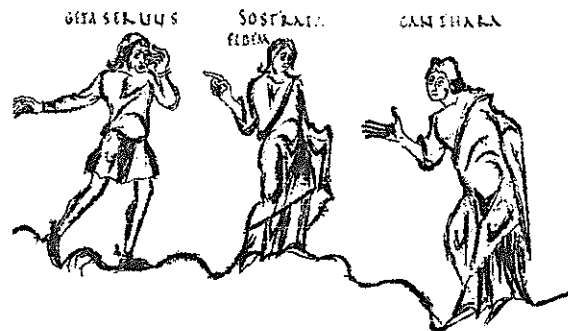
Moja pani, w tej sytuacji nie mogło stać się lepiej, niż się stało. [295] Bo chociaż dziewczynę spotkała krzywda, ten, który ją wyrządził, jest dobrze urodzony, dobrze ustawiony, z dobrym charakterem i z dobrego domu.⁴⁷

SOSTRATA

To prawda. Niech go bogowie zachowają dla nas!

Scena 2

133



Od strony forum przybiega Getas, ale nie dostrzega Sostraty i Kantary.

GETAS

do siebie

Teraz już nam nikt nie może pomóc, choćby nawet cały świat zaczął radzić, jak wygrzebać się z tej biedy. [300] Nie ma

⁴⁷ SPOTKAŁA KRZYWDA (*vitium oblatumst*) – Terencjusz mówi o *vitium* – ‘błędzie, winie, występku’, który tłumacze chętnie interpretują jako ‘gwałt’, jako że zgodnie z prawem obowiązującym w Grecji i Rzymie wszelkie pozamałżeńskie kontakty z wolno urodzoną kobietą, córką obywatela, były surowo karane właśnie jako przestępstwa seksualne; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 3. Obyczajowość zezwalała w takiej sytuacji, by rodzina poszkodowanej sama wymierzyła karę. Jedynym wyjściem dla krzywdziciela było poślubić dziewczynę. W rodzinie Pamfili nie ma mężczyzny, więc Eschinus nie musiał bać się zemsty, zatem złożona przez niego propozycja małżeńska jest dowodem nie tylko prawego charakteru, ale także uczucia.

ratunku ani dla mojej pani, ani dla jej córki. Co za tragedia! Nagle spadło na nas tyle nieszczęść, że nie sposób się z nich wygrzebać: przemoc, bieda, krzywda, opuszczenie i skandal. Co za czasy!

Wygrazając ręką w stronę domu Micjona

Ty łotrze! Ty łajdaku! Ty kanalio!

SOSTRATA

spostzegając Getasa, do siebie

Na bogów, dlaczego Getas tak pędzi i jest tak strasznie przerażony?⁴⁸ [305]

GETAS

do siebie

Nic go nie powstrzymało: ani poczucie przyzwoitości, ani złożona obietnica, ani nawet litość. Nie pomyślał, że dziewczyna, którą tak haniebnie zgwałcił, właśnie zaczyna rodzić.

SOSTRATA

do Kantary

Nie rozumiem, co on mówi.

KANTARA

do Sostraty

Podejdźmy więc bliżej.

GETAS

Co za nieszczęście! Z gniewu ledwie panuję nad sobą. [310] Niczego tak nie pragnę, jak dostać całą tę rodzinę w swoje łapy. Chlusnąłbym im w twarz tym gniewem, póki mi jeszcze nie przeszło. Zadowolę się tylko taką zemstą, którą sam będę mógł wymierzyć. Najpierw ojcu wydarłbym serce, bo to on stworzył tego potwora. Potem Syrusa, podżegacza, rozszarpałbym na kawałki! [315] Ach, złapałbym go wpół,

⁴⁸ DLACZEGO GETAS TAK PĘDZI (*quidnam est quod video... properantem Getam*) – Getas wciela się w rolę *servus currens*; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 37 i 149.

oderwał mu nogi od ziemi i tak wyrznął głową, że aż mózg zbryzgałby ulicę. Młodemu wyłupiłbym oczy, a potem rzucił go na pysk. A całą resztę... Muszę pędzić i zanieść pani te złe nowiny.⁴⁹

Rusza w kierunku domu.

SOSTRATA

do Kantary

Zawołajmy go.

Do Getasa

Getasie! [320]

GETAS

Ach, kimkolwiek jesteś, zostaw mnie w spokoju.

SOSTRATA

do Getasa

To ja, Sostrata.

GETAS

do siebie

Sostrata? Gdzie?

Do Sostraty

Właśnie ciebie szukam, właśnie ciebie potrzebuję. Jak to dobrze, że cię spotykam! Pani...

SOSTRATA

Co się dzieje? Czemu jesteś taki wzburzony?

⁴⁹ CHLUSNAŁBYM IM W TWARZ (*evomam*) – zob. niżej, w. 510, oraz t. II: *Teściowa*, przyp. 65. ■ STWORZYŁ (*produxit*) – Getas myśli zapewne o Micjonie, bo wcześniej w kierunku jego domu miotał swoje groźby. Czasownik *produxit* oznacza dosłownie także 'spłodził', może zatem dwuznaczność jest celowa. ■ ZŁAPAŁBYM GO WPÓŁ, ODERWAŁ MU NOGI OD ZIEMI I TAK WYRZNAŁ GŁOWĄ, ŻE AŻ MÓZG ZBRYZGAŁBY ULICĘ (*sublimem medium primum arriperem et capite in terra statuerem, ut cerebro dispergat viam*) – Getas opisuje swoją zemstę na Syrusie jako typowy pojedynek zapaśniczy.

GETAS

To straszne...

KANTARA

Czemu tak pędzisz? Odetchnij trochę.

GETAS

Zupełnie...

SOSTRATA

Co „zupełnie”?

GETAS

...zginęliśmy. Już po nas!

SOSTRATA

Błagam cię, mów, co się stało!

GETAS

Już... [325]

SOSTRATA

Co „już”?

GETAS

...Eschinus...

SOSTRATA

Co z nim?

GETAS

...nie chce nas znać.

SOSTRATA

To koniec! Dlaczego?

GETAS

Zakochał się w innej.

SOSTRATA

O bogowie!

GETAS

Nawet się z tym nie kryje. Osobiście na oczach całego miasta wykradł ją stręczycielowi!

SOSTRATA

Jesteś tego pewien?

GETAS

Absolutnie! Widziałem na własne oczy!

SOSTRATA

Co za nieszczęście! W co teraz można wierzyć?! Komu można zaufać?! [330] I to nasz Eschinus?! On, który był całym naszym życiem, naszą siłą, naszą nadzieją?! A przecież przysięgał, że nawet jednego dnia nie przeżyje bez Pamfili. Mówił, że położy dziecko na kolanach swego ojca i tak długo będzie go błagać, aż ten pozwoli mu się ożenić z moją córką.⁵⁰

GETAS

Pani, przestań płakać i pomyśl, co robić dalej. [335] Czy lepiej się z tym pogodzić, czy też komuś o tym powiedzieć?

SOSTRATA

Człowieku, czyś ty zwariował? Myślisz, że o takiej sprawie trzeba trąbić na całe miasto?

GETAS

Mnie też się ten pomysł nie podoba. Po pierwsze sam postępek Eschina wskazuje, że chłopak nie dba już o nas. Jeśli zatem teraz sprawę nagłośnimy, to wyprze się wszystkiego. Już ja to wiem. Ryzykujesz wtedy swoją reputację i przyszłość córki. [340] A gdyby nawet się przyznał, to przecież nie należy mu dawać Pamfili za żonę, skoro kocha inną. W każdym przypadku najlepiej jest milczeć.

SOSTRATA

Za nic na świecie! Nie będę milczeć!

GETAS

A co zrobisz?

SOSTRATA

Podam do publicznej wiadomości!⁵¹

⁵⁰ DZIECKO (*puerum*) – por. t. II: *Teściowa*, przyp. 66.

⁵¹ PODAM DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI (*proferam*) – determinacja Sostraty, by ujawnić rzekome wiarołomstwo Eschina, z jednej strony pokazuje jej ogromne

KANTARA

Ależ, moja Sostrato, uważaj, co robisz.

SOSTRATA

Już gorzej niż teraz być nie może! Po pierwsze: dziewczyna nie ma posagu, a to, co było jej drugim posagiem, też przepałoś. [345] – nie może już iść do ślubu jako dziewica. Pozostało tylko jedno wyjście: jeśli Eschinus będzie zaprzeczał, mam na dowód jego pierścień. Wnioś więc sprawę do sądu, zwłaszcza że sama nie mam sobie nic do zarzucenia, i do prawdy nie chodzi tu o szantaż lub jakieś postępowanie niegodne mnie bądź Pamfili.⁵²

GETAS

No cóż! Zrób to, skoro uważasz, że tak będzie lepiej. [350]

SOSTRATA

A ty pędź tak szybko, jak możesz, do naszego krewniaka, Hegiona, i wszystko mu po kolei opowiedz. On przecież był najbliższym przyjacielem mojego Simula i zawsze troszczył się o nas.⁵³

GETAS

Na Herkulesa, nikt inny o nas nie zadba!

Odchodzi w stronę wsi.

SOSTRATA

Moja Kantaro, szybko biegnij po akuszerkę, byśmy nie musiały potem na nią czekać, kiedy będzie potrzebna.

Kantara biegnie w stronę forum, a Sostrata wchodzi do swojego domu.

zdenierowanie i rozdarcie (przed momentem była temu przeciwna), z drugiej uzasadnia wprowadzenie Hegiona, co jest niezbędne dla dalszego przebiegu intrygi.

⁵² MAM NA DOWÓD JEGO PIERŚCIEŃ (*testi' mecum est anulus*) – w Rzymie należało do zwyczaju, by młodzieniec z okazji zaręczyn dawał swojej wybrance żelazny pierścionek; zob. Pliniusz (*NH* 33,12), Juwenalis (6,27). Zwykle jednak w komediach ozdobę tę gubiono lub zabierano podczas napaści i gwałtu, by później mogła służyć do identyfikacji napastnika; por. t. II: *Teściowa*, przyp. 75; Menander (*Epir.* 450–457). W tej komedii Terencjusz nie wspomina jednak o tego rodzaju zdarzeniu.

⁵³ NASZEGO KREWNIKA, HEGIONA (*Hegioni cognato*) – w oryginale Menandra Hegion był bratem Sostraty. Być może Terencjusz zrezygnował z tak bliskiego pokrewieństwa, by jeszcze bardziej podkreślić osamotnienie Sostraty i dramatyzm sytuacji.

Scena 3

DEMEA SEMEX



Od strony miasta nadchodzi Demeasz.

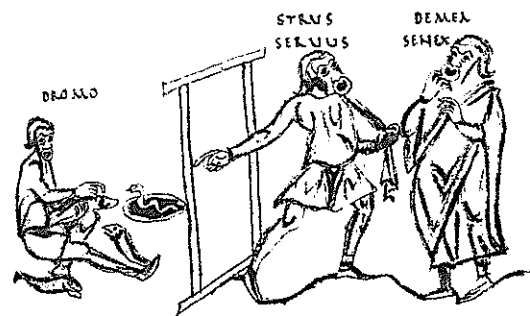
DEMEASZ

To straszne! [355] Słyszałem, że mój Ktezyfon razem z Eschinem maczał palce w porwaniu hetery.⁵⁴ Tego tylko brakowało, by mnie zupełnie pogrążyć w rozpacz. Ze też w swoje łajdactwa wciąga mi chłopca, który jest jeszcze coś wart. Ale gdzie go teraz szukać? Na pewno ten nicpoń, Eschinus, zaciągnął brata do jakiejś knajpy. Jestem pewien, że to on nim steruje. [360]

Spoglądając w kierunku forum

Oho, idzie Syrus. Od niego się dowiem, gdzie jest Ktezyfon. Ale – na Herkulesa! – on jest z tej samej bandy. Jeśli zwącha, że szukam syna, nic mi, łotr, nie powie. Nie dam mu poznać, że czegoś chcę.

⁵⁴ SŁYSZAŁEM (*audivi*) – plotki, że Ktezyfon jest zamieszany w sprawę porwania, sprowadzają Demeasza ponownie przed dom Micjona, gdzie ma nadzieję znaleźć syna. Jego powrót na scenę jest niezwykle istotny dla dalszego przebiegu akcji, ale minie jeszcze ponad 400 wersów, zanim Demeasz wejdzie do domu brata. Można powiedzieć, że cała komedia opiera się na dwóch przeciwstawnych działaniach: wszyscy chcą wyprawić Demeasza na wieś, on sam jednak pragnie rozmówić się z bratem i synem, a zatem wejść do domu. *Vis comica* polega na tym, że nikomu nie udaje się zrealizować swoich planów. Zob. niżej, przyp. 61.



Demeasz przygląda się,
jak od strony forum nadchodzi Syrus w otoczeniu Niewolników.
Wśród nich jest także Dromon, który zajmuje się rybami.

SYRUS

do Niewolników

Właśnie opowiedzieliśmy Micjonowi całą sprawę od początku do końca. [365] Nigdy nie widziałem, żeby ktoś tak się cieszył.⁵⁵

DEMEASZ

do siebie

Na Jowisza, co za idiota!

SYRUS

do Niewolników

Pochwalił syna i mnie też dziękował za to, że tak mu dobrze doradziłem.

DEMEASZ

do siebie

Zaraz szlag mnie trafi!

⁵⁵ OPOWIEDZIELIŚMY (*enarramus*) – Syrus i Eschinus, bo oni razem poszli do miasta. ■ NIGDY NIE WIDZIAŁEM, ŻEBY KTOŚ TAK SIĘ CIESZYŁ (*nil quicquam vidi laetius*) – Micjon odetchnął z ulgą, kiedy zrozumiał, że niesłusznie podejrzewał Eschina o powrót do dawnych miłostek (w. 151nn.).

SYRUS

do Niewolników

Od razu dał pieniądze, a oprócz tego dorzucił jeszcze pół miny. [370] Wszystko wydałem na własne przyjemności.⁵⁶

DEMEASZ

na stronie

Oho, jeśli chcesz, by coś było zrobione starannie, zleć to jemu!⁵⁷

SYRUS

spostrzegając Demeasza

Ojej, Demeaszu, nie zauważyłem cię! Co słychać?

DEMEASZ

Co słychać? Nie mogę się nadziwić, jak wy żyjecie.

SYRUS

Głupio, na Herkulesa! [375] Prawdę mówiąc, zupełnie bez sensu.

Do jednego z Niewolników

Dromonie, oczyść resztę ryb, a temu największemu węgorzowi pozwól jeszcze trochę popluskać się w wodzie. Jak przyjdę, to sam go wypatroszę. Ale nie wcześniej.⁵⁸

Niewolnicy wchodzą do domu Micjona.

DEMEASZ

Co za skandal!

⁵⁶ PÓŁ MINY (*dimidium minae*) – czyli pięćdziesiąt drachm. Jest to suma znacząca, ale nie ogromna. Uczta weselna przygotowana z niezwykłą oszczędnością kosztowała 10 drachm (por. Terencjusz, *Andr.* 514), a Katon mówił, że nigdy nie nosił szaty droższej niż 100 drachm i nie płacił za niewolnika więcej niż 1500 drachm (por. Plutarch, *Cat. Ma.* 4,5); por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 53.

⁵⁷ JEŚLI CHCESZ, BY COŚ BYŁO ZROBIONE STARANNIE, ZLEĆ TO JEMU (*huic mandes, si quid recte curatum velis*) – por. Terencjusz (*Phorm.* 689).

⁵⁸ WYPATROSZĘ (*exossabitur*) – dosł. „[węgorz] zostanie sfiletowany [tj. pozbawiony ości]”; podobnych instrukcji kulinarnych udziela niewolnik u Plauta (*Aul.* 398nn.). Polecenia wydawane przez Syrusa przerywają poważną rozmowę z Demeaszem i stanowią zabawny jej kontrast.

SYRUS

Mnie też się to nie podoba i często protestuję. [380]

Wołając do wnętrza domu

Stefanionie, niech te solone ryby dobrze się wymoczą.

DEMEASZ

Na bogów, czy on to robi celowo?! A może uważa za powód do chwały, że oto doprowadza chłopca do ruiny. Straszne! Zdaje mi się, że już widzę ów dzień, kiedy zrujnowany, bez grosza przy duszy ucieknie z domu, aby zaciągnąć się do wojska.⁵⁹ [385]

SYRUS

Na boga, Demeaszu! To dopiero prawdziwa mądrość: potrafisz widzieć nie tylko to, co pod stopami, ale umiesz też przewidzieć przyszłość.

DEMEASZ

A co z tą... cytrzystką? Jest u was?⁶⁰

SYRUS

A zajrzyj do domu.

DEMEASZ

I co? Chce ją trzymać u siebie?

SYRUS

Tak sądzę. Zupełnie zwariował.

DEMEASZ

Co to się dzieje! [390]

⁵⁹ UCIEKNIE... ABY ZACIĄGNĄĆ SIĘ DO WOJSKA (*profugiet aliquo militatum*) – służba w najemnym wojsku, zwłaszcza w Azji, była dla nieszczęśliwie zakochanych albo nieposiadających pieniędzy młodzieńców pomysłem na dalsze życie; por. Plaut (*Trin.* 595–599), Terencjusz (*Heaut.* 111–112, 117, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 53). Demeasz boi się, że taka przyszłość czeka Eschina, o którego rozrzutności słyszy ze wszystkich stron. Tymczasem to właśnie Ktezyfon rozważał możliwość porzucenia ojczyzny (w. 274).

⁶⁰ CYTRZYSTKĄ (*psalteria*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 21. Ponieważ nazwy *psalterion* używano prawdopodobnie jako określenia na każdy instrument strunowy, w przekładzie będzie pojawiać się termin „cytrzystka” lub ogólnie „muzykantka”.

SYRUS

To wszystko przez łagodność ojca i jego zgrabną pobłażliwość.

DEMEASZ

Wstyd mi za brata i jestem wściekły na niego.

SYRUS

Jest między wami duża... baaardzo duża różnica. I nie mówię tak tylko dlatego, że rozmawiam właśnie z tobą. Ty jesteś wielką, naprawdę wieceelką mądrością, a on to naiwny marzyciel. [395] No, czy ty byś pozwolił swojemu chłopcu robić takie rzeczy?

DEMEASZ

Czy ja bym pozwolił?! Nim by cokolwiek zaczął, już bym to zwąchał pół roku wcześniej!

SYRUS

Nie musisz mi mówić o swojej czujności.

DEMEASZ

Oby tylko mój syn zawsze był taki jak teraz. Niczego więcej nie pragnę.

SYRUS

Synowie okazują się zawsze tacy, jakimi chcą ich widzieć ojcowie.

DEMEASZ

A właśnie, co z nim? Widziałeś go dzisiaj?

SYRUS

Twojego syna? [400]

Do siebie

Pognam go na wieś. ⁶¹

⁶¹ POGNAM GO NA WIEŚ (*abigam rus*) – wieś była w komedii miejscem zsyłki, gdzie starano się przytrzymać postaci, których obecność mogła przeszkadzać w fabule; por. niżej, w. 523–525, oraz t. I: *Eunuch*, przyp. 30. W sytuacji, gdy Ktezyfon ukrywa się w domu Micjona, a co więcej – spędza czas w ramionach hetery, najlepiej trzymać Demeasza jak najdalej od miasta. Dlatego niewolnik przy każdym spotkaniu będzie się starał wyprawić go na wieś, ale też za każdym razem coś przeszkodzi Demeaszowi w drodze do domu.

Do Demeasza

Myślę, że coś tam robi na wsi.

DEMEASZ

Jesteś pewny, że tam jest?

SYRUS

No, sam widziałem, jak szedł w tamtą stronę.

DEMEASZ

Doskonale! Bo już się bałem, że ugrzązł gdzieś tutaj.

SYRUS

A jaki był wściekły!

DEMEASZ

Tak? Dlaczego?

SYRUS

Zrobił bratu awanturę o tę cytrzystkę. I to na forum, przy wszystkich.

DEMEASZ

Nie mów, naprawdę?

SYRUS

Niczego nie przemilczał. [405] Kiedy nadszedł, właśnie wypłacano pieniądze temu łajdakowi. Zaczął wtedy wrzeszczeć: „Eschi- nie, co ty robisz?! To skandal! To niegodne naszej rodziny!”

DEMEASZ

Aż mi się płakać chce z radości!

SYRUS

„Nie tyle srebro marnujesz, co własne życie!” [410]

DEMEASZ

Niech go bogowie mają w swojej opiece! Teraz widzę, że poszedł w ślady przodków.

SYRUS

z udanym podziwem

Ho, ho, ho!

DEMEASZ

Syrusie, mój syn otrzymał mnóstwo takich zaleceń.⁶²

SYRUS

Hm, miał się od kogo w domu uczyć.

DEMEASZ

No, staram się! Nigdy na nic nie przysmykam oka, surowo wychowuję, a nawet pilnuję go i sprawdzam. [415] Każę mu jak w zwierciadło zaglądać w życie innych ludzi, by w ten sposób czerpał wskazówki dla siebie: „Tak właśnie postępuj!...”⁶³

SYRUS

Otóż to!

DEMEASZ

„...A tego unikaj!”

SYRUS

Bardzo mądrze.

DEMEASZ

„To jest godne pochwały...”

SYRUS

Właśnie.

DEMEASZ

„...a to złe”.

⁶² MÓJ SYN OTRZYMAŁ MNÓSTWO TAKICH ZALECEŃ (*praeceptorum plenius istorum ille*) – nietrudno odgadnąć, że siedzący na widowni Rzymianie musieli skojarzyć tę wypowiedź z dziełem Katona Starszego *Nauki dla syna* (*Praecepta ad filium*), który został sportretowany pod postacią Demeasza.

⁶³ NO, STARAM SIĘ! NIGDY NA NIC NIE PRZYMYKAM OKA, SUROWO WYCHOWUJĘ (*fit sedulo: nil praetermitto; consuefacio*) – wypowiedź ta przywołuje opis metod wychowawczych, jakie stosuje Micjon (w. 50nn.). Demeasz używa nawet tych samych słów, ale oczywiście w przeciwnym znaczeniu. Terencjusz nierzadko stosował parodię; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 54. ■ W ŻYCIU INNYCH LUDZI (*in vitas omnium*) – takie metody wychowawcze były powszechnie stosowane przez starożytnych, którzy uczyli swoje dzieci rzeczy godnych i niegodnych na przykładach zaczerpniętych z życia sławnych ludzi; por. Terencjusz (*Heaut.* 210, 221); Platon (*Prot.* 325c-d); Horacy (*Sat.* 1,4,105-106); motyw zwierciadła znajdujemy u Plauta (*Epid.* 382-386).

SYRUS

O, tak.

DEMEASZ

Potem zaś...

SYRUS

Na Herkulesa, nie mam teraz czasu, żeby cię słuchać dalej. [420] Zdobyłem ryby, takie jak chciałem, i nie mogę pozwolić, żeby się zmarnowały. Dla nas to byłby skandal, tak jak dla ciebie zlekceważyć sprawy, o których właśnie mówiłeś. Ja też, jak tylko mogę, daję takie jak ty zalecenia moim kolegom niewolnikom: „To przesolone! To przypalone! To zbyt suche, a to bardzo dobre. [425] Pamiętaj, żeby następnym razem zrobić tak samo!”. Staram się! Pouczam, jak mogę – na miarę mądrości, jaką posiadam. Wreszcie każę im jak w zwierciadło zaglądać w garnki i instruuję, co i w jaki sposób trzeba robić.⁶⁴

Myślę, że to, co dzieje się w naszym domu, jest bez sensu. [430] Ale co możesz zrobić? Ludzi trzeba brać takimi, jakimi są, i dostosować się do nich. Życzysz sobie czegoś jeszcze?⁶⁵

DEMEASZ

Tylko tyle, żebyście mieli więcej rozumu.

SYRUS

Idziesz teraz na wieś?⁶⁶

⁶⁴ Wersy 419-429 to doskonała parodia kwestii Demeasza; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 54. Syrus celowo używa w odniesieniu do ryb tego samego czasownika (*corrumpantur*), co starzec w stosunku do syna (w. 97). Z tego też powodu zaniedbania kulinarne nazywa „skandalem” (*flagitium*), a przecież słowo to wprost nie schodzi z ust Demeasza (w. 93, 111, 379); instrukcje wydawane kolegom to „zalecenia” (*praecepta*) podobnie jak uwagi Demeasza dla syna (w. 412, 434, 963). Powtarza się także zaimek wskazujący „to” (*hoc*).

⁶⁵ LUDZI TRZEBA BRAĆ TAKIMI, JAKIMI SĄ, I DOSTOSOWAĆ SIĘ DO NICH (*ut homost, ita morem geras*) – jeszcze jedna Syrusowa sentencja, której polskim odpowiednikiem mogą być powiedzenia: „Gdy jesteś w Rzymie, zachowuj się jak Rzymianin” lub „Kiedy wejdiesz między wrony...”. ■ ŻYCZYSZ SOBIE CZEGOŚ JESZCZE? (*numquid vis*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 32, oraz t. I: *Eunuch*, przyp. 31. Tutaj to zdawkowe pytanie brzmi dwuznacznie i pewnie dlatego Demeasz, zamiast pozostać je bez odpowiedzi, łamie konwencję, wypowiadając życzenie, by cała rodzina Micjona nabrała więcej rozumu.

⁶⁶ IDZIESZ TERAZ NA WIEŚ? (*rus ibis*) – niewolnik chce mieć pewność, że Demeasz zniknie z miasta.

DEMEASZ

Otóż to!

SYRUS

do siebie

No tak, bo co byś ty tutaj robił, skoro i tak nikt cię nie słucha.
A takie dobre dajesz zalecenia.

Wchodzi do domu Micjona.

DEMEASZ

do siebie

No to idę stąd, skoro Ktezyfon jest już na wsi. Przyszedłem tu tylko z jego powodu. [435] Troszczę się tylko o niego i tylko on mnie obchodzi. Niech Micjon sam martwi się o Eschina, skoro tego właśnie chce.

Kierując się na wieś

Ale kogóż tam widzę?! Czy to nie ów Hegion, który mieszka obok mnie?⁶⁷ Na Herkulesa, jeśli mnie wzrok nie myli, to właśnie on. Jest naszym przyjacielem jeszcze z czasów dzieciństwa. [440] O bogowie, dziś już nie ma takich ludzi! Wszak to człowiek o niespotykanej wręcz uczciwości i niezwykłe honorowy. Ktoś taki nieprędko może stać się przyczyną skandalu.

Jak się cieszę, gdy widzę, że wciąż można spotkać ludzi tego pokroju. Aż chce się żyć! Jeszcze chwilę zostaną, by się z nim przywitać i porozmawiać. [445]

⁶⁷ MIESZKA OBOK MNIE (*tribulis noster*) – dosł. „jest z mojej *tribus*”, czyli jednej z 35 jednostek terytorialnych, dzielnic, na które dzielił się lud rzymski. Nazwa ta odnosi się niewątpliwie do realiów rzymskich. Terencjusz zapewne nie chciał używać wobec rzymskiej publiczności nieznanego jej terminu, dlatego posłużył się określeniem *tribus*. Możemy się tylko domyślać, że prawdopodobnie w greckim oryginale pojawia się termin „*dem*”, jako że twórcy greckiej komedii nowej posługiwali się w swoich utworach tą właśnie jednostką podziału administracyjnego. W tekście nie ma wyraźnej wskazówki, że Hegion mieszka poza miastem, oprócz tej, że nie odwiedza krewniaczki regularnie i dopiero od Getasa dowiaduje się, co się stało.

Scena 4



Od strony wsi zbliżają się Hegion i Getas, ale początkowo nie widzą Demeasza.

HEGION

do Getasa

Na bogów, to straszne! Co też ty mówisz?!

GETAS

Tak właśnie było.

HEGION

Z takiej rodziny i dopuścić się tak haniebnego czynu?! Oj, Eschine, pod tym względem nie jesteś podobny do swego ojca. [450]

DEMEASZ

do siebie

Oho, widać, że już słyszał o tej cytrzystce. No proszę, nawet obcy się oburza, a Micjona to nic a nic nie obchodzi. Szkoda, że go tu nie ma i tego nie słyszy.

HEGION

Teraz muszą postąpić jak należy. Tak łatwo się nie wykręca.

GETAS

W tobie, Hegionie, cała nasza nadzieja. [455] Tylko ty nam zostałeś, ty jesteś naszym patronem, ty – naszym ojcem. Kiedy nasz pan umierał, powierzył nas właśnie tobie. Jeśli nas opuścisz, zginiemy!⁶⁸

⁶⁸ TYLKO TY NAM ZOSTAŁEŚ, TY JESTEŚ NASZYM PATRONEM, TY – NASZYM OJCEM (*te sohum habemus, tu's patronus, tu pater*) – Hegion jako jedyny krewny Sostraty i jej

HEGION

Nawet tak nie mów! Na pewno was nie opuszczę, ale myślę, że to nie wszystko, co mogę zrobić w tej sprawie.

DEMEASZ

do siebie

Podejdę do niego.

Do Hegiona

Hegionie, witam cię z całą serdecznością!⁶⁹ [460]

HEGION

Oho, doskonale! Właśnie ciebie szukam. Witaj, Demeasz!

DEMEASZ

O co chodzi?

HEGION

Twój starszy syn, Eschinus, ten, którego oddałeś Micjonowi w adopcję, dopuścił się rzeczy niegodnej człowieka honoru.

DEMEASZ

Co takiego?

HEGION

Znałeś przecież naszego przyjaciela, Simula? [465]

DEMEASZ

Pewnie.

HEGION

Jego córkę pozbawił dziewictwa.

córki staje się ich patronem, podobnie jak Formion; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 61. Umierający zwyczajowo powierzał komuś swoją rodzinę; por. Terencjusz (*Andr.* 284–298). Komedio pisarz nie udziela odpowiedzi na pytanie, dlaczego Hegion, zgodnie z ateńskim prawem (zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 27), sam nie ożenił się z Pamfilą lub nie poszukał dla niej męża. Apel skierowany przez Getasa do Hegiona jest parodią stylu tragicznego; por. np. podobne anafory podkreślające patetyczny charakter sceny, gdy Andromacha wzywa Hektora – Homer (*Il.* 6,429–430).

⁶⁹ HEGIONIE, WITAM CIĘ Z CAŁĄ SERDECZNOŚCIĄ! (*salvere Hegionem plurimum iubeo*) – Demeasz obcesowo potraktował przy powitaniu swego brata (w. 81), ponieważ był na niego zły. Teraz, czując zakłopotanie wobec Hegiona z powodu tego, co usłyszał, stara się grzecznym zachowaniem i uprzejmością zjednać sobie jego przychylność. Jak na ironię Hegion wita go tak samo, jak on przywitał Micjona.

DEMEASZ

Co???

HEGION

Czekaj, nie słyszałeś jeszcze najgorszego.

DEMEASZ

A może być coś więcej?

HEGION

Niestety, dużo więcej! Ja go nawet rozumiem, w końcu kierowały nim młodość, miłość, noc i wino. [470] To całkiem ludzkie.

Kiedy dotarło do niego, co zrobił, z własnej nieprzymuszonej woli poszedł do matki dziewczyny... płakał... prosił... błagał... obiecywał i przysięgał, że się ożeni. Wybaczono mu, przemilczano i uwierzono.

Dziewczynę jednak tak przydusił, że zaszła w ciążę, i dzisiaj mija właśnie dziesiąty miesiąc. [475] A tymczasem ten „szlachetny człowiek” – że też bogowie na to pozwalają! – znalazł sobie jakąś cytrzystkę i żyje z nią. A naszą Pamfilę zostawił.⁷⁰

DEMEASZ

Jesteś tego pewien?

HEGION

Matka dziewczyny to potwierdzi. Poza tym jest jeszcze sama Pamfila... jej ciąża... a w końcu ten tu Getas, który – jak na niewolnika – jest całkiem niezły i obrotny. [480] On sam jeden zarabia na te kobiety i utrzymuje cały dom. Weź go więc, każ związać i wyciągnij z niego wszystko, co wie.

GETAS

Tak, tak, Demeasz, i jeszcze poddaj mnie torturom, jeśli myślisz, że to nieprawda.⁷¹ Wtedy Eschinus nie będzie mógł się wyprzeć. Niech stanie przed nami twarzą w twarz.

⁷⁰ MŁODOŚĆ, MIŁOŚĆ, NOC I WINO (*nox, amor, vinum, adulescentia*) – por. t. II: *Teściowa*, przyp. 20. ■ WYBACZONO MU, PRZEMILCZANO I UWIERZONO (*ignotumst tacitumst creditumst*) – *gradatio* (stopniowanie) i asyndeton (brak spójników) podkreślają wymowę decyzji, jaką podjęła rodzina dziewczyny. ■ DZIESIĄTY MIESIĄC (*mensis decumus*) – chodzi oczywiście o miesiące księżycowe.

⁷¹ I JESZCZE PODDAJ MNIE TORTUROM (*extorque*) – por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 58.

DEMEASZ

do siebie

Co za wstyd! Nie wiem, co mam robić? Co mu odpowiedzieć? [485]

PAMFILA

*z wnętrza domu*Litości! Ból mnie chyba rozsadzi! Junono Lucyno, na pomoc!
Ratuj mnie, błagam!⁷²

HEGION

A to co? Czy ona już rodzi?

GETAS

No pewnie!

HEGION

Demeasz, ona teraz odwołuje się do waszego poczucia honoru. Zgódźcie się dobrowolnie na to, do czego i tak będzie można was zmusić siłą. [490] Proszę bogów, byście postąpili jak należy. Jeśli jednak jesteś innego zdania, wszelkimi siłami będę bronić dziewczyny i honoru jej zmarłego ojca. W końcu był moim krewnym: od dziecka wychowywaliśmy się razem, [495] zawsze trzymaliśmy się razem – na wojnie i w czas pokoju, razem też klepaliśmy biedę. Dlatego dołożę wszelkich starań... uczynię co w mojej mocy... pójdę do sądu... i na pewno przedzej ducha wyzionę, niż opuszczę w nieszczęściu te kobiety. I co ty na to?

DEMEASZ

Poszukam brata.⁷³

HEGION

Ale pamiętaj, Demeasz, [500] że im łatwiej się wam żyje, im większe macie znaczenie, majątek, powodzenie i pozycję, tym bardziej oczekuje się od was uczciwości. Oczywiście, jeśli chcecie uchodzić za ludzi honoru.

⁷² JUNONO LUCYNO (*Iuno Lucina*) – zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 40.⁷³ POSZUKAM BRATA (*fratrem conveniam*) – niektóre wydania dodają jeszcze jako wers 449a zdanie: *is quod mi de hac re dederit consilium, id sequar* – „Zrobię tak, jak on mi poradzi”, którego nie ma w kodeksie Bembinus i Donat także go nie komentuje.

DEMEASZ

Wróć tu za chwilę, a zobaczysz, że wszystko będzie tak, jak być powinno. [505]

HEGION

do Demeasza

No mam nadzieję.

Do Getasa

Getasie, zaprowadź mnie teraz do Sostraty.

Hegion i Getas wchodzi do domu Sostraty.

DEMEASZ

*do siebie*A nie mówiłem, że tak będzie?! Żeby to się tylko na tym skończyło. Ale pewnie taka swoboda doprowadzi do jeszcze większego nieszczęścia. Muszę całą tę złość chlusnąć w twarz Micjonowi.⁷⁴ [510]*Odchodzi w stronę forum.*

Scena 5

*Z domu Sostraty wychodzi Hegion,
wypowiadając początkowe słowa jeszcze w środku.*

HEGION

Nie martw się, Sostrato, a Pamfilę pocieszaj, jak tylko możesz. Ja poszukam Micjona, jeśli jest na forum, i wszystko mu po kolei opowiem. Jeżeli będzie chciał postąpić tak, jak w tej sytuacji wypada, to bardzo proszę, [515] ale jeżeli będzie miał inne zdanie, niech mi to powie wyraźnie, bym wiedział, co dalej robić.

*Odchodzi w stronę forum.*⁷⁴ CHLUSNAĆ W TWARZ (*in eum... evomam*) – por. wyżej, w. 312.

AKT IV

Scena I

137



Z domu Micjona wychodzą Ktezyfon i Syrus.

KTEZYFON

Więc mówisz, że ojciec poszedł na wieś?

SYRUS

Już dawno.

KTEZYFON

Ale powiedz szczerze.

SYRUS

Już jest na wsi. Pewnie właśnie w tej chwili pracuje w pocie czoła.

KTEZYFON

Oby! Chciałbym, żeby tak się zmęczył – co niech mu wyjdzie na zdrowie! – by nie mógł się ruszyć z łóżka przez trzy dni z rzędu.⁷⁵ [520]

⁷⁵ TAK SIĘ ZMĘCZYŁ... BY NIE MÓGŁ SIĘ RUSZYĆ Z ŁÓŻKA PRZEZ TRZY DNI Z RZĘDU (*ita se defetigarit... ut triduo hoc perpetuo prorsum e lecto nequeat surgere*) – czarny humor nierzadko spotykamy w palliacie (por. Plaut, *Most.* 233), jednak Terencjusz często stara się go złagodzić (por. *Phorm.* 482).

SYRUS

Oby tak było, a jeśli to możliwe, to nawet jeszcze dłużej.

KTEZYFON

Otóż to! Strasznie bym chciał cały ten dzień, tak jak się rozpoczął, spędzić w radosnym nastroju. Okropnie mi nie na rękę, że ta wieś jest tak blisko. Bo gdyby była dalej, prędzej by ojca noc zastała, niż zdołałby tu przyjść z powrotem. [525] A tak, kiedy mnie nie znajdzie w domu, zaraz przybiegnie. Jestem tego pewny. Będzie mnie wypytywał, gdzie byłem: „Cały dzień cię dzisiaj nie widziałem”. I co ja mu wtedy powiem?

SYRUS

Naprawdę nic ci nie przychodzi do głowy?

KTEZYFON

Zupełnie nic!

SYRUS

Ależ z ciebie głupiec! A co to, nie macie jakiegoś klienta, przyjaciela czy znajomego?⁷⁶

KTEZYFON

Mamy, ale co z tego?

SYRUS

Powiesz, że się nimi zajmowałeś.

KTEZYFON

Chociaż się nimi nie zajmowałem? Nie może być!

SYRUS

Może! [530]

KTEZYFON

No dobrze – za dnia. Ale jeśli będę tu w nocy, to jaką mu podam przyczynę?

⁷⁶ KLIENTA (*cliens*) – klient to wolny, lecz ubogi obywatel rzymski, który oddał się pod opiekę patrona (por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 61). Klient zobowiązany był do wierności i lojalności wobec patrona, a ten z kolei bronił go w sądzie, wspierał, niekiedy dawał mieszkanie, utrzymanie lub pozwalał uprawiać część swojego pola. Klient był uważany za członka rodziny patrona.

SYRUS

Ech, jakże bym chciał, by i w nocy trzeba zajmować się przyjaciółmi. Bądź spokojny: już ja znam jego czułe strony. Nawet kiedy się gotuje ze złości, to potrafię go ugłaskać niczym owieczką.

KTEZYFON

Jak?

SYRUS

On tak chętnie słucha, gdy się ciebie chwali. W jego oczach robię z ciebie wręcz boga. [535] Opowiadam mu o twoich zaletach.

KTEZYFON

O moich?

SYRUS

O twoich! Aż mu łzy z radości płyną, zupełnie jak dziecku.

Dostrzegając Demeasza nadchodzącego od strony forum

O, masz tobie!

KTEZYFON

O co chodzi?

SYRUS

O wilku mowa!⁷⁷

KTEZYFON

To ojciec?

SYRUS

We własnej osobie!

⁷⁷ O WILKU MOWA! (*lupus in fabula*) – dosł. „wilk w bajce”; Donat podaje, że powyższe powiedzenie odwołuje się do powszechnej wiary, iż człowiek na widok wilka traci zdolność mowy, oraz nawiązuje do opowieści o wilku, których zadaniem było wzbudzić przerażenie u dzieci. Zwrot ten funkcjonował jako popularne powiedzenie; zob. Plaut (*Stich.* 577: *lupum in sermone*), Ciceron (*Att.* 13,33a,1). Warto zwrócić uwagę na dowcip, jakim chce nas rozbawić Terencjusz, każąc Syrusowi wcześniej nazwać Demeasza owieczką (w. 534). Por. też t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 97.

KTEZYFON

Ojej, Syrusie! I co teraz?

SYRUS

Zmykaj szybko do środka, a ja zobaczę, co się da zrobić.

KTEZYFON

Ale gdyby pytał, to mnie nie widziałeś! Słyszysz?

SYRUS

Zamkniesz się wreszcie?!

Scena 2



138

*Ktezyfon zmierza ku domowi Micjona.
Od strony forum nadchodzi Demeasz, ale nie zauważa Syrusa.*

DEMEASZ

do siebie

Nie mam dzisiaj szczęścia! Za nic na świecie nie mogę znaleźć brata. [540] A poza tym, kiedy go tak szukałem, zobaczyłem najemnika z mojej wioski, który powiedział, że Ktezyfona jednak nie ma na wsi. Nie wiem, co teraz robić.

KTEZYFON

szeptem do Syrusa za plecami Demeasza

Syrusie!

SYRUS

szeptem do Ktezyfona

Czego?

KTEZYFON

Czy to mnie szuka?

SYRUS

Pewnie!

KTEZYFON

No to już po mnie!

SYRUS

Przestań się martwić!⁷⁸

DEMEASZ

do siebie

Czy to nie pech?! Nic z tego nie rozumiem. Zaczynam wierzyć, że właśnie na to się urodziłem, by znosić te wszystkie nieszczęścia. [545] Zawsze ja pierwszy przeczuwam kłopoty, ja pierwszy je widzę, ja pierwszy przed nimi przestrzegam i potem tylko ja jeden muszę się z nimi borykać.

SYRUS

spoglądając na Demeasza, na stronie

Śmiech mnie bierze! Mówi, że on pierwszy zawsze wszystko wie. A przecież tylko on jeden o niczym tu nie wie.

DEMEASZ

do siebie

Wróciłem, żeby zobaczyć, czy brata nie ma już w domu.

KTEZYFON

Syrusie, błagam, pilnuj, żeby nie wszedł tutaj, do środka.

⁷⁸ K. SYRUSIE! S. CZEGO? K. CZY TO MNIE SZUKA? S. PEWNI! K. NO TO JUŻ PO MNIE! S. PRZESTAŃ SIĘ MARTWIĆ! (*Ct. Syre! Sy. Quid est? Ct. Men quaerit? Sy. Verum! Ct. Perit! Sy. Quin tu animo bono est!*) – Terencjusz zwiększa tempo dialogu, dzieląc jeden wers (543) sześć razy (por. niżej, w. 934, oraz *Eun.* 697).

SYRUS

Zamkniesz się wreszcie? [550] Już ja go przypilnuję!

KTEZYFON

Na Herkulesa! Nie mogę przecież polegać wyłącznie na tobie. Lepiej zamknę się z dziewczyną gdzieś na tyłach domu. Tak będzie najbezpieczniej.

SYRUS

do Ktezyfona

Na co jeszcze czekasz?!

Spoglądając na Demeasza, do siebie

Już ja go stąd wyprawię!

Ktezyfon chowa się w głębi domu.

DEMEASZ

dostrzegając Syrusa

A, to ten łotr Syrus!

SYRUS

udając, że nie widzi Demeasza

Na Herkulesa, kłóz chciałby i mógłby znosić takie traktowanie?! Chciałbym wiedzieć, ilu ja w końcu mam panów. Co za pieskie życie! [555]

DEMEASZ

do siebie

Czemu on tak ujada? Czego on chce?

Do Syrusa, głośno

Dobry człowieku, powiedz mi, czy mój brat jest w domu?⁷⁹

⁷⁹ CZEMU ON TAK UJADA? (*quid ille gannit*) – użycie takiego sformułowania jest jeszcze jednym przykładem Demeaszowej *rusticitas*; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 170. ■ DOBRY CZŁOWIEKU (*bone vir*) – w kolokwialnej łacinie często posługiwano się tym protekcyjnym zwrotem w stosunku do niewolnika; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 80.

SYRUS

Jak możesz, do cholery, nazywać mnie „dobrym człowiekiem”? Przecież ja już nie żyję!

DEMEASZ

A co ci się stało?

SYRUS

Jeszcze się pytasz? Ktezyfon pięściami prawie na śmierć obit mnie i tę cytrzystkę.

DEMEASZ

O, co ty mówisz?

SYRUS

No popatrz, jak mi rozwałił wargę!⁸⁰

DEMEASZ

Ale dlaczego?

SYRUS

Mówi, że to ja doradzałem wykupić tę dziewczynę.

DEMEASZ

A czy to nie ty mówiłeś, że mój syn pracuje na wsi? [560]

SYRUS

To prawda. Ale później wrócił wściekły i już na nic nie zważał. Nie wstyd mu było bić starego człowieka?! I to kto? Ten sam chłopiec, którego ja, gdy był ot, taki tyciutki, tuliłem w swoich ramionach.⁸¹

DEMEASZ

do siebie

Brawo, Ktezyfonie! A niech cię! Wdałeś się w ojca! Nareszcie jesteś mężczyzną!

⁸⁰ ROZWALIŁ WARGĘ (*discidit labrum*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 44.

⁸¹ TAKI TYCIUTKI (*tantillum*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 11 i 121. W komedii *Bracia* Syrus często posługuje się zdrobnieniami (zob. w. 763: *Syrisce* – „Syrusku”; w. 779: *parasitaster paullulus* – „małeńki pasożycik”; w. 786: *hoc villi* – „to winko”).

SYRUS

Jak to „brawo”? Jeśli ma rozum, to będzie odąd trzymał ręce przy sobie. [565]

DEMEASZ

Co za dzielność!

SYRUS

Nadzwyczajna! Pokonał słabą kobietę i marnego niewolniczyne, który nie miał odwagi mu oddać. Doprawdy niezwykła dzielność!

DEMEASZ

Nie mógł zrobić lepiej! On myśli dokładnie tak samo jak ja: że to twoja głowa była w tym, by porwać heterę. Mój brat jest u siebie?

SYRUS

Nie ma.

DEMEASZ

Zastanawiam się, gdzie go mogę znaleźć.

SYRUS

Ja wiem, gdzie jest, ale dziś to ci za nic nie powiem.⁸²

DEMEASZ

Jak to? Co też ty mówisz?

SYRUS

A tak! [570]

DEMEASZ

Zaraz w łeb dostaniesz!

SYRUS

No, nie pamiętam imienia tego człowieka, ale wiem, gdzie to jest.

⁸² DZIŚ TO CI ZA NIC NIE POWIEM (*hodie numquam monstrabo*) – Syrus miał ciężki dzień: został rzekomo obity przez Ktezyfona i sugeruje, że nie może sobie przypomnieć. Demeasz widzi w tym arogancję niewolnika.

DEMEASZ

To gadaj!

SYRUS

Znasz ten portyk w dole ulicy, przy targu mięsny?

DEMEASZ

Czemu miałbym nie znać?

SYRUS

Idź tą aleją prosto pod górę, a kiedy już wdrapiasz się na sam szczyt, zobaczysz znów aleję w dół – to puść się tamtędy. [575]
Następnie

*wskazując ręką*po tej stronie będzie świątynka, a niedaleko jest taka uliczka.⁸³

DEMEASZ

Która?

SYRUS

No tam, gdzie rośnie takie wielkie drzewo figowe.

DEMEASZ

Ach tak, już wiem.

SYRUS

To idź tamtędy.

DEMEASZ

Ale ta uliczka jest ślepa.

SYRUS

Na Herkulesa, prawda! Ojej, pewnie już przestałeś uważać mnie za człowieka? Pomyliłem się! Idź z powrotem do portyku:

⁸³ ALEJĄ PROSTO POD GÓRĘ... (*recta platea sursum...*) – opis drogi, jaki daje Syrus, przywołuje na myśl scenę z *Kupca weneckiego* Szekspira (II 2), w której Lancelot daje Gobbo takie oto wskazówki: „Przy pierwszym skręceniu weź się na prawo, ale przy najpierwszym skręceniu na lewo; ale pamiętaj, żebyś przy najbliższym skręceniu nie brał się ani w prawo, ani w lewo, lecz poszedł prosto bokiem do żydowskiego domu” (przekład L. Urlich). ■ ULICZKA (*angiportum*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 64 i 144; t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 94, *Eunuch*, przyp. 123.

pójdiesz łatwiejszą drogą i będzie mniej błędzenia. [580] Znasz dom tego bogacza Kratinusa?⁸⁴

DEMEASZ

Znam.

SYRUS

Musisz go minąć, a potem skrócić w lewo i dalej prosto, aż do świątyni Diany. Potem skróć w prawo. Zanim dojdiesz do bram miasta, tuż przy sadzawce jest taka mała piekarnia, a naprzeciwko warsztat. To właśnie tam jest Micjon.⁸⁵

DEMEASZ

A cóż on tam robi?

SYRUS

Zlecił... wykonać stoły... do ogrodu... takie... z dębowymi nogami.⁸⁶ [585]

DEMEASZ

Żebyście mogli urządzać popijawy?! Świetny pomysł! Tego tylko brakowało. Ale co ja tu jeszcze robię?

Odchodzi w stronę miasta.

SYRUS

za Demeaszem, do siebie

Idź, idź! Już ja cię dziś udreczę! Zasłużyłeś sobie na to, ty ozdobo katafalku! Wprawdzie Eschinus się spóźnia, a tu śniadanie stygnie, ale za to Ktezyfon po uszy tonie w miłości.

⁸⁴ PEWNIENIE JUŻ PRZESTAŁEŚ UWAŻAĆ MNIE ZA CZŁOWIEKA (*censen hominem me esse?*) – czyli za stworzenie myślące; zob. t. II: *Teściowa*, przyp. 29. ■ KRATINUSA (*Cratini*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 83.

⁸⁵ TUŻ PRZY SADZAWCE (*apud ipsum lacum*) – zwykle przy bramach miasta sytuowany był sztuczny zbiornik z wodą, który służył jako poidło dla zwierząt wchodzących lub opuszczających miasto. Stanowił także zabezpieczenie na wypadek, gdyby wróg chciał podłożyć ogień pod mury. Z opisu wynika, że przed Demeaszem bardzo daleka droga.

⁸⁶ STOŁY (*lectulos*) – takie stoły już są w domu Micjona (zob. wyżej, w. 285 oraz przyp. 46), dlatego Syrus szybko dodaje, że to specjalne zamówienie, bo „do ogrodu” i „z dębowymi nogami”. Informacja ta utwierdza Demeasza w przekonaniu, że Micjon prowadzi rozrzutny tryb życia.

Czas więc, bym i ja zadbał o siebie. Wynoszę się stąd i zakosztuję tego, co najlepsze: [590] spędzę ten dzień na leniwym sączeniu kadzi.⁸⁷

Wchodzi do domu Micjona.

Scena 3

139

MICJON
SYRUSHEGION
II

Od strony forum nadchodzą Micjon z Hegionem.

MICJON

Hegionie, nie uczyniłem nic, czym zasłużyłbym sobie na twoje pochwały. Robię tylko to, co do mnie należy. Ponieważ z naszej strony doznaliście krzywdy, staram się ją naprawić. No, chyba że brałeś mnie za takiego człowieka, który nie tylko uważa, że to jemu dzieje się krzywda, gdy ktoś domaga się

⁸⁷ TY OZDOBO KATAFALKU (*silicernium*) – dosł. „ty stypo żałobna”; to obraźliwe określenie starożytnego człowieka, który już stoi nad grobem. Zabawne jest zestawienie owej uczyty pogrzebowej z dalszymi uwagami Syrusa na temat śniadania, wina i ogólnej radości. Podobne wyzwiśko pojawia się u Plauta (*Pseud.* 412: *ex hoc sepulcro vetere* – „z tego starożytnego grobowca [z tego sarkofagu] [wyciągnę pieniądze]”). ■ KADZI (*cyathos*) – właściwie jest to chochla lub rodzaj kubka służącego do rozlewania wina z mieszalnika (*crater*), w którym rozcieńczano trunki wodą, do poszczególnych pucharów (*pocula, calices*). Wszystko wskazuje na to, że Syrus wreszcie zamierza udać się na ucztę, którą kazał Ktezyfonowi przygotować (w. 285), ale nie będzie na niej marnował czasu na nalewanie kolejnych pucharów, tylko pił od razu z *cyathos*. Tego rodzaju zachowanie było typowe dla sprytnego niewolnika; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 144.

zadośćuczynienia za wyrządzone zło, ale jeszcze z tego powodu wnosi oskarżenie przed sądem. [595] Dziękujesz mi za to, że właśnie tak nie postępuję?

HEGION

Och nie! W żadnym razie! Nigdy nie myślałem o tobie, że jesteś inny, niż jesteś. Ale teraz proszę, chodź razem z mną do matki Pamfili i powtórz jej osobiście to wszystko, co już mnie powiedziałeś: że Eschina posądzono z powodu brata i tej jego cytrzystki. [600]

MICJON

Jeśli uważasz, że tak trzeba, że to konieczne, dobrze – chodźmy tam!

HEGION

Cudownie! W ten sposób podniesiesz ją na duchu, bo tonie w rozpacz i łzach. A przy tym spełnisz swoją powinność. Jeśli jednak uważasz inaczej, to ja sam mogę jej wszystko powtórzyć.⁸⁸

MICJON

Nie, pójdę do niej.

HEGION

Cudownie! Ludzie mniej hołubieni przez los są jakoś tak bardziej podejrzliwi; są bardziej skłonni dopatrywać się we wszystkim obrazy. [605] Od razu myślą, że się ich unika dlatego, że nie są wpływowi. Dla Sostraty to będzie miało większe znaczenie, jeśli osobiście wszystko jej wytłumaczysz.⁸⁹

MICJON

To prawda. Masz rację.

⁸⁸ SPELNISZ SWOJĄ POWINNOŚĆ (*tuo officio fueris functus*) – Hegion przyrzekał Sostracie, że w rozmowie z Micjonem odwoła się do jego poczucia obowiązku (w. 514). Temat ten powróci raz jeszcze pod koniec sztuki (w. 980).

⁸⁹ LUDZIE MNIEJ HOŁUBIENI PRZEZ LOS SĄ JAKOŚ TAK BARDZIEJ PODEJRZLIWI; SĄ BARDZIEJ SKŁONNI DOPATRYWAĆ SIĘ WE WSZYSTKIM OBRAZY (*omnes, quibus res sunt minus secundae, magis sunt nescioquo modo suspiciosi; ad contumeliam omnia accipiunt magis*) – tę sentencję autorstwa Menandra cytuje Stobajos (4,32,30). Podobny pogląd wyraził Menander raz jeszcze (*Dysc.* 295–298): „Pokrzywdzony żebrak z wszystkich najbardziej jest zajadły, bowiem litości go dzien, to raz, a po drugim w krzywdzie nie widzi winy, lecz zniewagę” (przekład J. Łanowski).

HEGION

kierując się do domu Sostraty

Chodź więc ze mną do środka.

MICJON

Oczywiście.

Obaj wchodzą do domu Sostraty.

Scena 4

ESCHINUS
ADULESCENS*Od strony forum nadchodzi Eschinus.*

ESCHINUS

*do siebie*Canticum⁹⁰

Pęknie mi serce! Żeby tyle złego [610]
dzisiaj mnie spotkało?! I cóż robić teraz?!
Co ze mną będzie?! Na wspomnienie tego

⁹⁰ CANTICUM (w. 610–617) – jedyny fragment liryczny w komedii *Bracia*. Partie takie wykonywano jako piosenkę lub arię, a charakteryzowała je duża różnorodność metryczna (głównie bakcheje i kretyki). *Cantica* były domeną Plauta, a nie Terencjusza, u którego poza tym miejscem pojawiają się jeszcze tylko dwa razy (*Andr.* 481–484, 625–638). *Canticum* w tej scenie ma podkreślać rozpacz młodzieńca, bo muzyka zapewne dodatkowo wzmacniała dramatyzm tego monologu. Por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 68.

cały się trzęsę! Nie mogę pozbierać
myśli ze strachu! Głowę tracę całą!
Jak się wyplątać mam z tej awantury?
Sam sobie jestem winien, że spotkało [615]
mnie posądzenie. Bo Sostrata z góry
już założyła, że pewnie dla siebie
dzisiaj od Sanniona kupiłem cytrzystkę.
Tak stara niania powiedziała w gniewie,
a też podała mi szczegółoty wszystkie.

Nianię wysłano właśnie po akuszerkę, a ja, gdy tylko ją zobaczyłem, podbiegam, pytam, jak tam Pamfila i czy poród już się zaczął, skoro idzie po położną. Wtedy ona zaczęła krzyczeć: „Wynoś się! Zejdź mi z oczu, Eschinie! [620] Mamy już dość twoich kłamstw i pustych obietnic!”. „Co? Ale o co chodzi?” – pytam. „Bywaj zdrow! I zatrzymaj ją sobie, jeśli właśnie ona ci się podoba!” Od razu zrozumiałem, o co mnie podejrzewają, ale powstrzymałem się, żeby nie powiedzieć tej plotkarze ani słowa o moim bracie, bo zaraz cała sprawa stałaby się publiczną tajemnicą.

Ale co teraz? Mam powiedzieć, że to dziewczyna Ktezyfona? Przecież pod żadnym pozorem nie można tego ujawnić. [625] Hm, ten pomysł odpada, wciąż bowiem istnieje szansa, że nic się nie wyda. Poza tym boję się, że one i tak mi nie uwierzą. Tyłe poszlak wskazuje na to, że mają rację: osobiście porwałem dziewczynę, sam za nią płaciłem stręczycielowi i umieściłem ją w swoim własnym domu. Muszę przyznać, że sam sobie jestem winien. Że też nie powiedziałem ojcu o tych sprawach! Jakoś bym go przekonał, żeby mi pozwolił się z nią ożenić. [630] Jak można było aż tak długo zwlekać?! Oprzytomnij, Eschinie!

Teraz najważniejsze to iść do Sostraty i Pamfili, by wytłumaczyć się przed nimi. Podejdę do drzwi. Chyba umieram! Zawsze się trzęsę, kiedy mam zapukać do niej.⁹¹

⁹¹ TERAZ NAJWAŻNIEJSZE TO IŚĆ DO SOSTRATY I PAMFILI, BY WYTLUMACZYĆ SIĘ PRZED NIMI (*nunc hoc primumst: ad illas ibo, ut purgem me*) – z dramatycznego punktu widzenia postanowienie Eschiny jest zupełnie niepotrzebne, stanowi jednak dowód jego szlachetnego charakteru i prowadzi do konfrontacji z Micjonem. ■ ZAWSZE SIĘ TRZĘSĘ, KIEDY MAM ZAPUKAĆ DO NIEJ (*horresco semper ubi pultare hasec occipio*) – Eschinus prezentuje typowe dla zakochanego młodzieńca zewnętrzne oznaki miłości; podobnie trząsł się Fedriusz w innej komedii; zob. Terencjusz (*Eun.* 83–84 oraz przyp. 17).

Podchodzi do drzwi Sostraty.

Hej, hej! To ja, Eschinus! Niech ktoś zaraz otworzy te drzwi!

Nasłuchując

Oho, ktoś tu idzie. Lepiej stanę sobie z boku. [635]

Odchodzi na stronę.

Scena 5

141



Z domu Sostraty wychodzi Micjon, by porozmawiać z Eschinem.

MICJON

kończąc jeszcze w środku

Zróbcie, Sostrato, tak jak mówiłem. Ja poszukam Eschina i powiadomię go, jak się sprawy mają. Ale czy ktoś nie pukał do drzwi?

ESCHINUS

do siebie

O bogowie! To mój ojciec! Już po mnie!

MICJON

Eschinie!

ESCHINUS

do siebie

Co on tutaj robi?

MICJON

Czy to ty pukałeś?

Do siebie

Milczy! Czemuż nie miałbym się z nim trochę podroczyć? Tym bardziej, że on sam nie chciał mi zaufać. [640]

Do Eschina

Nic mi nie odpowiesz?

ESCHINUS

To nie ja... o ile wiem.

MICJON

Nie ty? No tak, bo dziwiłbym się, co ty tutaj robisz.

Do siebie

Oho, zacerwienił się, a więc jeszcze nie wszystko stracone.⁹²

ESCHINUS

A czy mogę zapytać, ojcze, jakie ty masz tutaj sprawy?

MICJON

Ja? Żadnych. Pewien przyjaciel ściągnął mnie z forum, bym mu służył za świadka.⁹³ [645]

ESCHINUS

W jakiej sprawie?

MICJON

Zaraz ci powiem. Mieszkają tu jakieś kobiety – bidulki, których, jak sądzę, nie znasz. Jestem nawet pewien, że ich nie poznałeś, bo dopiero niedawno się wprowadziły.

ESCHINUS

I co z nimi?

⁹² OHO, ZACZERWIENIŁ SIĘ, A WIĘC JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE (*erubuit, salva res est*) – w palliacie rumieniec często uchodził za oznakę wstydu, a zatem dowodził poczucia przyzwoitości; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 113, oraz t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 44.

⁹³ SŁUŻYŁ ZA ŚWIADKA (*advocatum*) – terminem *advocatus* określano przyjaciół i krewnych, którzy byli proszeni o pomoc w charakterze świadka (zob. niżej, w. 677; *Eun.* 340, 764; *Phorm.* 311–312, 459nn.).

MICJON

Jest tam dziewczyna z matką.

ESCHINUS

I co dalej?

MICJON

Dziewczyna jest sierotą bez ojca. [650] A ten mój przyjaciel to jej najbliższy krewny i dlatego prawo nakazuje mu ją poślubić.⁹⁴

ESCHINUS

do siebie

Już po mnie!

MICJON

O co chodzi?

ESCHINUS

Nic, wszystko w porządku. I co dalej?

MICJON

Przyjechał z Miletu, żeby ją wziąć do siebie.⁹⁵

ESCHINUS

Co?! Chce dziewczynę zabrać ze sobą?

MICJON

Właśnie.

ESCHINUS

I to aż do Miletu?!

MICJON

Otóż to!

⁹⁴ PRAWO NAKAZUJE MU JĄ POŚLUBIĆ (*leges cogunt nubere hanc*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 27.

⁹⁵ Z MILETU (*Miletí*) – Milet to greckie miasto na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, dziewczyna zatem zamieszka po drugiej stronie Morza Egejskiego. Wspomniany tu krewniak musiał mieć ateńskie obywatelstwo, gdyż w przeciwnym wypadku nie podlegałby prawu, na które Micjon się powołuje, a ponadto nikt nie wydałby córki ateńskiego obywatela za „cudzoziemca”, choćby nawet należał do rodziny. Zob. t. II: *Pasożyt Formion*, mapka w przyp. 14.

ESCHINUS

Słabo mi! [655] A co na to te kobiety? Co one mówią?

MICJON

Nic. A czego się spodziewasz? Matka wymyśliła historyjkę, że jej córka ma dziecko z jakimś nieznanym bliżej młodzieńcem. Ale nie podaje jego imienia. Mówi tylko, że ojciec małżeństwa ma w tej sprawie pierwszeństwo i że nie należy wydawać dziewczyny za mojego przyjaciela.

ESCHINUS

No tak! Nie wydaje ci się, że mają rację? [660]

MICJON

Nie.

ESCHINUS

Jak to, nie? Więc ma ją zabrać do Miletu?

MICJON

A dlaczego nie?

ESCHINUS

Ojczy, to posunięcie okrutne i bezlitosne, a nawet – jeśli mam być szczery – wręcz niegodne człowieka honoru.⁹⁶

MICJON

Jak to?

ESCHINUS

I ty się jeszcze pytasz? [665] Jak myślicie, co się może dzieć teraz w sercu tego nieszczęśnika, który wcześniej się z nią związał? Ten biedak może rozpaczliwie ją kocha! Co czuje, gdy widzi, że mu się ją wydiera, że traci ją z oczu? Tak się nie postępuje, ojczy!

MICJON

Dlaczego tak sądzisz? A czy ktoś temu chłopcu obiecał ją za żonę? Czy ktoś ją za niego wydał? [670] I kim był ten pan młody?

⁹⁶ NIEGODNE CZŁOWIEKA HONORU (*inliberaliter*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 116. Takie stwierdzenie jest poważnym zarzutem wobec Micjona, który przecież głosił zasadę, że tylko *liberaliter* należy wychowywać dzieci (por. wyżej, w. 57 oraz przyp. 13).

Kiedy odbyło się wesele? A chłopcu kto dał zezwolenie na ślub?
I dlaczego małżeństwo zawarto z kimś spoza rodziny?⁹⁷

ESCHINUS

A co? Dziewczyna w jej wieku miała siedzieć w domu i czekać, aż zjawi się jakiś krewniak, nie wiadomo skąd? Powinieneś być im, ojczcie, to wszystko powiedzieć i nie dopuścić do tego małżeństwa. [675]

MICJON

Nie bądź śmieszny! Miałem działać na szkodę mojego przyjaciela, który prosił mnie, bym mu w tej sprawie służył pomocą? Zresztą, co nas to obchodzi? To nie nasza sprawa, Eschinie. Chodźmy stąd!

Przeglądając się Eschinowi

Co się stało? Dlaczego płaczesz?⁹⁸

ESCHINUS

Ojczcie, błagam, wysłuchaj mnie!

MICJON

Eschinie, słyszałem już i wiem o wszystkim. Kocham cię, więc tym bardziej obchodzi mnie to, co robisz. [680]

ESCHINUS

Chciałbym być pewny twojej miłości tak bardzo, jak bardzo żałuję swojego czynu. Tak mi wstyd przed tobą.

⁹⁷ KTO DAŁ ZEZWOLENIE NA ŚLUB (*auctor his rebus quis est*) – za czasów Menandra obywatelstwo ateńskie było zazdrośnie strzeżonym przywilejem i dlatego wymagano wcześniej oficjalnych zaręczyn. Ojciec panny młodej lub jej opiekun uroczyście wprowadzał ją do nowej rodziny, a zatem niemożliwe było małżeństwo bez wiedzy i zgody rodziny. ■ MAŁŻEŃSTWO ZAWARTO Z KIMŚ SPOZA RODZINY (*duxit alienam*) – małżeństwa aranżowane w kręgu rodziny były w Atenach rzeczą zupełnie normalną i prawo ich nie zabraniało; zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 27. Często w greckiej komedii nowej para kochanków okazuje się nawet rodzeństwem, ale to nie stoi na przeszkodzie do zawarcia związku, gdyż zgodnie z ateńskim prawem jedynie dzieci z tej samej matki nie mogły żenić się ze sobą.

⁹⁸ DLACZEGO PŁACZESZ? (*quid lacrimas?*) – zmiana nastroju Micjona i porzucenie przez niego lekkiego tonu są także podkreślone przez zmianę metrum z senaru jambicznego, który był partią mówioną, na septenar trocheiczny, któremu towarzyszyła muzyka.

MICJON

Na Herkulesa! Wierzę, bo znam twoją szlachetną naturę, ale przeraża mnie twoja niefrasobliwość. Jak myślisz, w jakim ty kraju żyjesz? [685] Skrzywdziłeś dziewczynę, której nie miałeś prawa nawet dotknąć palcem. To twój pierwszy występki, a choć poważny, jednak zupełnie ludzki. Zdarzały się takie rzeczy i w najlepszych rodzinach. Ale skoro już tak się stało, powiedz, czy nie zastanowiłeś się, nie pomyślałeś, co i jak należy zrobić? Jeśli wstyd ci było mówić o tym ze mną, skądże miałem się dowiedzieć? [690] Już dziesięć miesięcy się tak zastanawiasz! W ten sposób szaszkodziłeś sobie, tej biednej dziewczynie i dziecku. I co? Myślałeś, że bogowie załatwią to za ciebie podczas twojej drzemki? Ze nawet nie kiwniesz palcem, a pewnego dnia znajdziesz ją po prostu w sypialni już jako żonę? Mam nadzieję, że w innych sprawach nie jesteś takim durkiem. [695] No, już się nie martw! Dostaniesz ją za żonę!⁹⁹

ESCHINUS

Co takiego?

MICJON

Mówię, żebyś się już nie martwił.

ESCHINUS

Ojczcie, proszę, nie żartuj sobie tak ze mnie!

MICJON

Ja miałbym żartować? Po co?

ESCHINUS

Nie wiem. Tak bardzo pragnę, żeby to była prawda, że aż się boję, czy mnie nie zwodzisz.

⁹⁹ ZNAM TWOJĄ SZLACHETNĄ NATURĘ (*ingenium novi tuom liberale*) – o naturze młodzieńców Micjon wypowiadał się już wcześniej (w. 71) i powróci do tego tematu raz jeszcze (w. 828–829). ■ BOGOWIE ZAŁATWIĄ TO ZA CIEBIE PODCZAS TWOJEJ DRZEMKI (*dormienti haec tibi confecturos deos*) – powiedzenie to miało charakter przysłowiowy; zob. Cynceron (*Verr.* 5,70,180: *quibus omnia populi Romani beneficia dormientibus deferuntur* – „wszystkie benefecia ludu rzymskiego dostały im się podczas ich drzemki”). ■ ZNAJDZIESZ JĄ PO PROSTU W SYPIALNI JUŻ JAKO ŻONĘ (*illam sine tua opera in cubiculum iri deductum domum*) – dosł.: „ona bez twojego udziału zostanie wprowadzona do sypialni w domu”. Sformułowanie to odnosi się do zwyczaju przeprowadzania panny młodej z domu ojca do domu męża podczas ceremonii zaślubin; zob. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 74.

MICJON

Idź do domu i módl się do bogów, byś mógł dzisiaj ją poślubić. Idź już.

ESCHINUS

Co? Dzisiaj poślubić?

MICJON

Dzisiaj!

ESCHINUS

Dzisiaj?

MICJON

No dzisiaj! Tak szybko, jak to tylko możliwe. [700]

ESCHINUS

Niech mnie bogowie znienawidzą, jeśli nie kocham cię bardziej niż żrenicę oka.¹⁰⁰

MICJON

Co? Bardziej nawet niż dziewczynę?

ESCHINUS

Równie mocno.

MICJON

To miło z twojej strony.

ESCHINUS

Zaraz, a co z tym z Miletu?

MICJON

Zniknął... wyjechał... odpłynął...
Na co ty tutaj jeszcze czekasz?

ESCHINUS

Ojcze, lepiej ty idź modlić się do bogów – ciebie na pewno wysłuchają, bo jesteś o wiele lepszy ode mnie! [705]

¹⁰⁰ JEŚLI NIE KOCHAM CIĘ BARDZIEJ NIŻ ŻRENICĘ OKA (*ni magis te quam oculos nunc ego amo meos*) – porównania tego również używano przysłowiowo. Posłużył się nim m.in. Demeasz (w. 903); zob. Plaut (*Mil.* 984), Katullus (3,5; 14,1).

MICJON

Idę do domu, żeby przygotować wszystko, co trzeba. A ty, jeśli masz choć trochę rozumu, zrób tak, jak mówiłem.

Wchodzi do swego domu.

ESCHINUS

do siebie

Czy tak wyglądają obowiązki? Czy to właśnie na tym polega bycie ojcem albo synem? Gdyby ojciec był moim przyjacielem, nie mógłby zrobić dla mnie więcej. I jak tu go nie kochać, jak nie nosić na rękach? Czyż nie mam racji?! [710] Tak bardzo się o mnie troszczy, że i ja zacząłem uważać, by nawet niechcący nie uczynić czegoś, czego by sobie nie życzył. A już na pewno nie sprzeciwię mu się z rozmysłem. Teraz jednak lepiej będzie, jeśli wejdę do środka, bo przecież sam opóźniam własne wesele!¹⁰¹

Scena 6

DEMEAS
SENEX



142

Od strony forum nadchodzi Demeasz.

¹⁰¹ OBOWIĄZKI (*negotium*) – Eschinus jest zdziwiony postawą ojca tak odbiegającą od typowego zachowania ojców w palliacie. Niektórzy komentatorzy (m.in. Donat) uważają, że monolog Eschima wyraża poglądy samego Terencjusza. Niewątpliwie młodzieniec daje dowód, że metody wychowawcze Micjona odniosły pożądany skutek (zob. w. 71–75). ■ BY NAWET NIECHCĄCY NIE UCZYNIĆ CZEGOŚ, CZEGO BY SOBIE NIE ŻYCZYŁ (*ne imprudens forte faciam, quod nolit*) – Eschinus nawet prędzej, niż myśli, stanie po stronie Demeasza przeciwko Micjonowi (w. 924nn.).

DEMEASZ

Jestem wykończony tym chodzeniem.¹⁰² A żeby cię tak, Syrusie, wielki Jowisz trzasnął piorunem za te twoje wskazówki! Złaziłem całe miasto: od portu aż do bramy, [715] byłem wszędzie i nigdzie nie ma takiego warsztatu. I nie ma też nikogo, kto by widział mojego brata. Teraz najlepiej będzie poczekać w domu na Micjona, dopóki sam nie wróci.

Zmierza do domu Micjona.

Scena 7



Micjon wychodzi z domu i wpada wprost na Demeasza.

MICJON

do domowników wewnątrz

Idę i powiem Sostracie, że my już jesteśmy gotowi.

DEMEASZ

do siebie

No proszę, i oto sam Micjon.

Do Micjona

A ja cały czas cię szukam. [720]

¹⁰² JESTEM WYKOŃCZONY TYM CHODZENIEM (*defessus sum ambulando*) – motyw wysyłania postaci na wędrowkę bez celu pojawia się kilkakrotnie w palliacie; zob. Terencjusz (*Hec.* 431–443 oraz przyp. 54 i 56), Plaut (*Amph.* 1009–1015 – Amfion daremnie poszukuje Naukratesa).

MICJON

O co chodzi?

DEMEASZ

Przynoszę ci wiadomość o kolejnym okropnym występku tego dobrego chłopca.

MICJON

Otóż go macie!

DEMEASZ

To nowy skandal, kryminalna sprawa!

MICJON

Znowu zaczynasz?

DEMEASZ

Ty nie wiesz, jaki on jest!

MICJON

Wiem!

DEMEASZ

Głupcze, tobie się zdaje, że ja ciągle jeszcze o tej cytrystce, a tu rzecz dotyczy panny z dobrego domu!

MICJON

Wiem. [725]

DEMEASZ

Co?! Wiesz i pozwalasz na to?

MICJON

A dlaczego nie miałbym pozwolić?

DEMEASZ

Powiedz mi: nie wściekasz się, nie złościsz?

MICJON

Nie! Wolałbym jednak...

DEMEASZ

Właśnie mu urodziła dziecko!

MICJON

Niech mu bogowie sprzyjają!

DEMEASZ

Ale dziewczyna nie ma ani grosza!

MICJON

Słyszałem.

DEMEASZ

I trzeba się będzie z nią ożenić, chociaż jest bez posagu!

MICJON

To jasne.

DEMEASZ

No i co teraz będzie? [730]

MICJON

To, czego wymaga sytuacja: dziewczyna wprowadzi się do nas.

DEMEASZ

Na Jowisza, czy w taki sposób należy postępować?!

MICJON

A co mogę więcej zrobić?

DEMEASZ

Co możesz zrobić? Jeśli ta sprawa rzeczywiście wcale cię nie martwi, to przynajmniej ludzką rzeczą jest udawać.

MICJON

Młodzi są już po słowie, wszystko przygotowane i za chwilę odbędzie się wesele. [735] Odpędziłem zatem troski – o, to wydaje mi się bardziej ludzkie!

DEMEASZ

I pewnie jeszcze podoba ci się to wszystko, co zaszło?

MICJON

Nie, jeśli mógłbym to zmienić. Skoro jednak nie mogę, przyjmuję ze spokojem. Życie ludzkie jest jak gra w kości: jeśli nie trafił ci się rzut, o jakim marzysz, powinienesz zręcznie wykorzystać ten, który wypadł.¹⁰³ [740]

¹⁰³ JEST JAK GRA W KOŚCI (*quasi quom ludas tessaris*) – gra w kości była niezwykle popularna zarówno wśród Greków, jak i Rzymian. *Tesserae*, w odróżnieniu od *tali*

DEMEASZ

No to wykorzystaj! Przez twoją zręczność przepadło dwadzieścia min za tę cytrzystkę. Teraz trzeba ją gdzieś upchnąć, jeśli się tylko da – nawet za darmo, jeśli nie można jej sprzedać.

MICJON

Nie mogę i nie chcę jej sprzedawać! [745]

DEMEASZ

A co z nią zrobisz?

MICJON

Zostanie w domu.

DEMEASZ

Na bogów, żona i kochanka pod jednym dachem?!

MICJON

A dlaczego nie?

DEMEASZ

Ty chyba jesteś chory!

MICJON

Myślę, że nie.

DEMEASZ

Niech mnie bogowie kochają, przecież ty oszalałeś! Chyba tylko po to ją zatrzymasz, żebyś miał z kim śpiewać! [750]

MICJON

A czemu nie?

DEMEASZ

I pewnie młoda żona też będzie się tego uczyć?

MICJON

Jasne!

(naturalnych, zwierzęcych kości stawów, które także wykorzystywano do gry), wykonywano w kształcie sześciianu. Rzucano zwykle dwiema lub trzema kostkami, a wynik dawał graczowi kilka możliwości wyboru dalszego ruchu. Była to zatem gra losowa, w której jednak pewne znaczenie miały decyzje podejmowane przez gracza (podobnie jak w brydżu). Dlatego Micjon mówi, że można coś osiągnąć dzięki zręcznemu wykorzystaniu takiego układu, jaki wypadł, jaki już jest. Powiedzenie to było dość popularne w starożytności; por. Ajschylos (*Agam.* 32–33), Aleksis (frg. 35), Stobajos (4,56,39 – przypisane Sokratesowi).

DEMEASZ

A ty, prowadząc korowód, będziesz między nimi skakać?¹⁰⁴

MICJON

Oczywiście.

DEMEASZ

Oczywiście?

MICJON

Jeśli się na coś przydasz, możesz do nas dołączyć.

DEMEASZ

To skandal! Nie wstyd ci?

MICJON

Daj już spokój, Demeaszu! Uśmiechnij się i bądź miły, jak przystoi na weselu syna. [755] Pójdę teraz do Sostraty, ale zaraz wracam.

Wchodzi do domu Sostraty.

DEMEASZ

do siebie

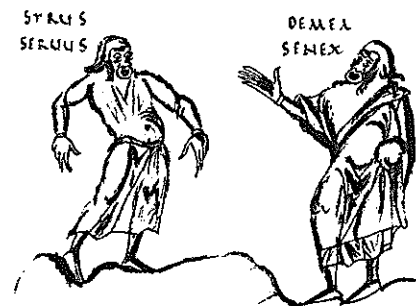
Na Jowisza, co to za życie! Co za obyczaje! Co za szaleństwo! Zonę weźmie bez posagu. Trzyma cytrzystkę. Cały dom szasta pieniędzmi. Młody tonie w luksusach, a stary zwariował. [760] Teraz to nawet gdyby sama bogini Pomoc zechciała przyjść z pomocą, i tak nie zdołałaby pomóc tej rodzinie.¹⁰⁵

¹⁰⁴ A TY, PROWADZĄC KOROWÓD, BĘDZIESZ MIĘDZY NIMI SKAKAĆ (*tu inter eas restim ductans saltabis*) – Rzymianie, podobnie jak Grecy, skakanie i podrygiwanie do muzyki uważali za czynność uwłaczającą rozumnemu człowiekowi; por. Cyce-ron (*Mur.* 6,13): *nemo enim saltat sobrius, nisi forte insanit* – „nikt, kto nie jest pijany, nie podskakuje w tańcu, chyba że przypadkiem zwariował”. Demeasz jest tym bardziej oburzony, że Micjon ma skakać z dwiema młodymi kobietami.

¹⁰⁵ POMOC (*Salus*) – bogini uosabiająca Zdrowie była często przywoływana w palliacie, zwłaszcza u Plauta (*Asin* 713; *Merc.* 867); por. też Terencjusz (*Hec.* 338 oraz przyp. 45). Podobny żart oparty na paradoksie, że nawet sama Pomoc nie może pomóc, pojawia się u Plauta (*Capt.* 529; *Most.* 351).

Akt V

Scena I



*Na scenie pozostaje Demeasz.
Z domu Micjona wychodzi kompletnie pijany Syrus.*

SYRUS

do siebie

Na Polluksa! Oj, Syrusku, szczerze dzisiaj o siebie zadbałeś i smakowicie wypełniłeś swoje niewolnicze powinności. Ojoj, kiedy już tak się wszystkim objadłem, dobrze by trochę rozprostować nogi. [765]

DEMEASZ

do siebie

No proszę! Tam dopiero musi być porządek!

SYRUS

do siebie, spostrzegając Demeasza

Oho, oto i nasz stary!

Do Demeasza

No, co tam? Czemu jesteś taki smutny?

DEMEASZ

Ty łobuzie!

SYRUS

Oj, znowu! I co, Mądrości, już wylewasz potoki swych słów?¹⁰⁶

DEMEASZ

Gdybyś ty był moim niewolnikiem...

SYRUS

...to ty byłbyś bogaty, Demeaszu! [770] I twój majątek wreszcie stanąłby na nogi.

DEMEASZ

...już bym zadbał, byś stał się wzorem dla wszystkich.

SYRUS

Dlaczego? Co złego zrobiłem?

DEMEASZ

Jeszcze pytasz? W tym całym bałaganie i wśród takich kłopotów, że ledwie można to wszystko ogarnąć, wy urządzacie popijawę, jakby było co świętować?! O łotrze!

SYRUS

Żałuję, że w ogóle wyszedłem z domu. [775]

Scena 2

145



Syrus i Demeasz pozostają na scenie.
Z domu Micjona wybiega Dromon.¹⁰⁷

¹⁰⁶ MĄDROŚCI (*Sapientia*) – Syrus, schlebując Demeaszowi, wmawiał mu, że jest „wielką, naprawdę wiecełką mądrością” (por. wyżej, w. 394nn.).

¹⁰⁷ Z DOMU MICJONA WYBIEGA DROMON – właściwie Dromon nie musi wybiegać z domu, wystarczy bowiem, jeżeli stanie w drzwiach i wypowie tę swoją kwestię,

DROMON

*do Syrusa*Hej, Syrusie, Ktezyfon prosi, żebyś do niego przyszedł.¹⁰⁸

SYRUS

Zjeżdżaj stąd!

DEMEASZ

Co on tu mówił o Ktezyfonie?

SYRUS

Nieeee, nic.

DEMEASZ

Ty obwiesiu! Ktezyfon jest u was?!

SYRUS

Nie.

DEMEASZ

To dlaczego niewolnik wymienił jego imię?

SYRUS

To jest inny Ktezyfon – jeden taki maleńki pasożycik. Znasz go?

DEMEASZ

kierując się w stronę domu

Zaraz go poznam!

SYRUS

Czekaj! Co ty robisz? Dokąd idziesz?

Stara się zatrzymać Demeasza.

która ściąga gniew Demeasza. Wówczas nie ma kłopotu z odejściem tej postaci ze sceny, co przecież w żaden sposób nie jest zaznaczone w dalszym tekście. Problem jednak polega na tym, że miniatura przedstawia Dromona nie w drzwiach, ale na środku sceny, a ponieważ dotychczas stosowaliśmy zasadę, że didaskalia stanowią dopełnienie miniatury, stąd i w przekładzie wyprowadzenie tego niewolnika poza obręb domu. Jeśli przyjąć miniaturę za wskazówkę scenicznej realizacji, należy uznać, że Dromon wchodzi do środka zaraz za Demeaszem.

¹⁰⁸ KTEZYFON PROSI (*rogat te Cresipho*) – Ktezyfon ciągle jeszcze ucztuje w głębi domu (w. 551nn.) i zapewne niepokoi się dłuższą nieobecnością Syrusa przy stole biesiadnym.

DEMEASZ

Puszczaj! [780]

SYRUS

Nie wchodź tam!

DEMEASZ

Łapy przy sobie, kanalio! Chcesz, żebym ci łeb roztrzaskał?!

Wchodzi do domu Micjona.

SYRUS

do siebie

No i poszedł. Na Polluksa, nie najlepszy z niego kompan do kieliszka! A już szczególnie dla Ktezyfona. I co teraz? [785] Póki to wszystko nie ucichnie, pójdę sobie odespać gdzieś w kąciku to winko. Tak właśnie zrobię.

Wchodzi do domu.

Scena 3

146



*Z domu Sostraty wychodzi Micjon.
Po chwili zjawia się także Demeasz.*

MICJON

do Sostraty w głębi domu

Tak jak już mówiłem: u nas wszystko gotowe. Kiedy chcesz...

Gwałtownie odwracając się na dźwięk zatrzaskiwanych drzwi

A kto tak trzasnął u mnie drzwiami?

DEMEASZ

wybiegając z domu Micjona, do siebie

To straszne! Co teraz? Co mam robić, co? Krzyżeć czy lamentować? Wielkie nieba! Wielkie ziemie! Wielkie oceany Neptuna!¹⁰⁹ [790]

MICJON

do siebie

Masz tobie! Wszystko już odkrył i dlatego tak krzyczy. To koniec, awantura gotowa. Trzeba temu jakoś zaradzić.

DEMEASZ

spostrzegając Micjona

A oto ten deprawator obu naszych synów!

MICJON

Najpierw uspokój się i dojdź do siebie. [795]

DEMEASZ

Jestem spokojny! Już dawno doszedłem do siebie! Nie będę przeklinać.¹¹⁰ Skupmy się nad istotą sprawy. Czyż nie umówiliśmy się – i to był twój pomysł! – że ty nie będziesz się zajmował moim synem, a ja twoim? Odpowiadaj!

MICJON

To prawda, nie przeczę.

¹⁰⁹ CO TERAZ? CO MAM ROBIĆ, CO? KRZYCZEĆ CZY LAMENTOWAĆ? (*quid faciam? quid agam? quid clamem aut querar?*) – potrójna anafora oddaje stopień przerażenia Demeasza. W takich sytuacjach komediowych pojawia się zwykle tylko podwójne *quid*, a potrójne występuje tylko tutaj i zapewne ma stanowić paralelę dla następnych potrójnych anafor (por. niżej, w. 790, 799–800). ■ WIELKIE NIEBA! WIELKIE ZIEMIE! WIELKIE OCEANY NEPTUNA! (*o caelum, o terra, o maria Neptuni!*) – Terencjusz wprowadza tutaj parodię stylu tragicznego, by Demeasz wydał się publiczności jeszcze bardziej zabawny. Zadaniem Micjona będzie teraz uspokoić brata, tak jak to zapowiadał wcześniej (w. 144–147).

¹¹⁰ JESTEM SPOKOJNY! JUŻ DAWNO DOSZEDŁEM DO SIEBIE! NIE BĘDĘ PRZEKLINAĆ (*repressi, redii. omitto maledicta omnia*) – Donat zwraca uwagę, że podwójna aliteracja (*r-r-r / m-m-m*) świadczy o tym, jak wiele kosztuje Demeasza powstrzymanie gniewu.

DEMEASZ

Czemu więc Ktezyfon pije u ciebie? Czemu go przyjmujesz? [800] Czemu płacisz za jego przyjaciółkę? I to jest w porządku, że nasza umowa nie obowiązuje w równym stopniu ciebie co mnie? Skoro ja nie wtrącam się do twojego syna, ty też nie wtrącaj się do mojego.

MICJON

Nie masz racji.

DEMEASZ

Nie?

MICJON

Jest takie stare powiedzenie, że między przyjaciółmi wszystko wspólne.¹¹¹

DEMEASZ

Genialne! I dopiero teraz przyszła ci ta myśl do głowy? [805]

MICJON

Posłuchaj mnie, Demeasz! Przez chwilę, jeśli możesz. Przede wszystkim, jeśli gryziesz się wydatkami, jakie poczynili nasi synowie, to, proszę, przemyśl rzecz dokładnie. Kiedyś sam chciałeś wychować chłopców, bo myślałeś, że ci wystarczy pieniędzy na obu. [810] Co do mnie z kolei – myślałeś, że się ożenię. Trzymaj się zatem dawnego planu: zbieraj, gromadź, oszczędzaj, staraj się zostawić im w spadku jak najwięcej.¹¹² Niech na tym polega twoja zasługa. [815] Pozwól jednak, by przez ten czas korzystali z mojego majątku, na

¹¹¹ MIĘDZY PRZYJACIÓLMI WSZYSTKO WSPÓLNE (*communia esse amicorum inter se omnia*) – rzeczywiście w starożytności powiedzenie to było przysłowiove; zob. Platon (*Leg.* 739c; *Phaed.* 279c), Arystoteles (*EN* 8,9,1), Menander (fr. 13): Κοινὰ τὰ τῶν φίλων (*Koiná tã tón phílon*); Ciceron (*Off.* 1,16,51: *in Graecorum proverbio est amicorum esse communia omnia*), Marcialis (2,43,16).

¹¹² ZOSTAWIĆ IM W SPADKU (*illis relinquo*) – zgodnie z rzymskim prawem rozwiązanie takie było zupełnie naturalne, gdyż donator mógł przekazać swoją własność każdemu, komu chciał. W Atenach prawo zobowiązywało ojca do przekazania majątku wyłącznie synowi, a Eschinus w momencie legalnej adopcji przez Micjona tracił prawa do dziedziczenia po Demeaszu. Stąd wniosek, że w Menandrowej wersji tej komedii musiał padać jakiś inny argument, Terencjusz jednak starał się przystosowywać greckie sztuki dla rzymskiego odbiorcy, podobnie jak czynił to w innych swoich komediach; por. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 77.

który przecież nie liczyłeś. Twój kapitał nie zostanie naruszony, a cokolwiek ja na nich wydam, policz jako swój zysk. Jeśli zechcesz się nad tym głębiej zastanowić, Demeasz, i sobie, i mnie oszczędzisz kłopotów. [820]

DEMEASZ

Nie chodzi o pieniądze, ale o to, jak żyją.

MICJON

Daj spokój! Przecież wiem i właśnie do tego zmierzam. W człowieku jest wiele takich cech, które łatwo pozwalają go ocenić. Toteż kiedy dwóch robi to samo, często mówi się: „Ten może bez szkody tak czynić, tamten jednak nie powinien”. Różnica zatem nie leży w postępkach, ale w sprawcach. [825]

W naszych chłopcach dostrzegam cechy, które upewniają mnie, że będziemy mieć synów takich, jakich pragniemy. Widzę u nich rozum, inteligencję, a kiedy trzeba także powściągliwość; i darzą się braterską miłością. Łatwo poznać szlachetny charakter, serce. Kiedy tylko zechcesz, możesz ich znów sprowadzić na właściwą drogę. [830] Pewnie się martwisz tym, że nie bardzo dbają o pieniądze? Mój drogi Demeasz, dopiero z wiekiem potrafimy docenić wiele rzeczy, ale starość przynosi jedną wadę: zbyt wielkie znaczenie przykładamy do dóbr materialnych. Upływ czasu także u naszych chłopców wyostriży tę cechę.¹¹³ [835]

DEMEASZ

Oby tylko te twoje metody i twoje dobre serce nie stały się przyczyną naszego nieszczęścia.

¹¹³ NIE BARDZO DBAJĄ O PIENIĄDZE (*ab re sint omissiores paullo*) – Micjon ponownie wraca do sprawy finansów, od której zaczął swoją argumentację (w. 807–819), ponieważ w ten sposób najłatwiej odeprzeć zarzuty Demeasza. W sprawie tego, jak chłopcy żyją (*consuetudo*), Micjon niewiele ma do powiedzenia poza wyrażeniem głębokiej wiary, iż naturom dobrym i szlachetnym można pozwolić na trochę więcej swobody, bez obawy, że doprowadzi to do wynaturzenia. Pretensje Demeasza o niedotrzymanie umowy (by wzajemnie nie wtrącać się do wychowania synów) pozostają bez odpowiedzi. ■ ZBYT WIELKIE ZNACZENIE PRZYKŁADAMY DO DÓBR MATERIALNYCH (*attentiores sumus ad rem... quam sat est*) – tę wadę starożytni dostrzegali bardzo wyraźnie; zob. Ciceron (*Cato* 18,65n.). Problem owego defektu powróci na końcu sztuki, kiedy Demeasz wykorzysta ten argument przeciw Micjonowi (w. 953–954). Warto przypomnieć, że oszczędność i skąpstwo zwyczajowo w palliach przypisane były właśnie starcom; por. t. II: *Teściowa*, przyp. 59.

MICJON

Już nic nie mów! Tak się nie stanie! Przystań się już martwić i rozchmurz czoło. Zrób to dla mnie!

DEMEASZ

Jasne. W końcu okoliczności tego wymagają. Trzeba się cieszyć. [840] Ale jutro, zaraz o wschodzie słońca, wynoszę się razem z synem z miasta.

MICJON

Myślę, że możesz ruszyć nawet przed świtem. Ale dziś bądź wesoły!

DEMEASZ

I tę cytrzystkę też ze sobą zabiorę na wieś.

MICJON

Odniesiesz zatem zwycięstwo i w ten sposób chłopca już zupełnie przywiążesz do niej. Musisz tylko pilnować, żeby ci dziewczyna na wsi siedziała.¹¹⁴ [845]

DEMEASZ

Już ja się postaram! Dopilnuję, żeby przy kuchni cała była czarna od popiołu i dymu, a przy żarnach ubrudzona mąką. A ponadto w samo południe wyślę ją do pracy w polu. Potem, taką spaloną i czarną jak węgiel, oddam Ktezyfonowi.¹¹⁵

MICJON

Znakomicie! Ty masz głowę! [850] A potem jeszcze zmusiłbym chłopca, nawet wbrew jego woli, żeby się z nią przespał.

DEMEASZ

Naśmiewasz się ze mnie? Tobie to dobrze, że masz takie usposobienie. Ja jednak myślę...

¹¹⁴ PRZYWIĄZESZ DO NIEJ (*illi alligaris*) – Micjon żartuje sobie z brata, dlatego używa dwuznacznego zaimka *illi* – „do niej”, który może oznaczać zarówno dziewczynę (i tak pewnie rozumie to Demeasz), jak i wieś (taki właśnie sens ma wypowiedź Micjona).

¹¹⁵ W SAMO POŁUDNIE (*meridie ipso*) – w godzinach największego nasłonecznienia nawet niewolnicy byli zwolnieni od pracy pod gołym niebem. Plutarch (*Cat.Ma.* 4–5) pisze, że Katon Starszy (sportretowany w postaci Demeasza) wykorzystywał służbę domową jak zwierzęta juczne, a na starość wypędzał lub sprzedawał.

MICJON

Ojej, znowu zaczynasz?

DEMEASZ

Nie, nie... już przestaję.

MICJON

Wejść więc do środka i spędźmy ten dzień tak jak należy.

Wchodzi do swojego domu, za nim podąża Demeasz.

Scena 4

Demeasz zatrzymuje się przed wejściem.

DEMEASZ

zatrzymując się przed domem, do siebie

Nigdy nikomu nie udało się tak sporządzić kosztorysu swojego życia, [855] żeby mu przypadek, czas i różne okoliczności nie wprowadziły jakichś zmian. I wtedy przekonasz się, że tak naprawdę nie wiesz tego, o czym myślałeś, że wiesz, a sprawy, które uważałeś za szczególnie dla siebie ważne, w praktyce okazały się bez znaczenia.¹¹⁶

To właśnie mnie spotkało. Dziś, stojąc już prawie nad grobem, porzucam surowe życie, jakie dotąd prowadziłem. [860] Dlaczego? Odkryłem bowiem, że dla człowieka nie ma nic lepszego niż wyrozumiałość i pobłażliwość. A że to prawda, najłatwiej można się przekonać, porównując mnie i brata. On zawsze prowadził wygodne życie bez trosk i kłopotów; bywał uczty, łagodny, wyrozumiały... na nikogo krzywo nie spojrzy, a śmieje się do wszystkich. Żył tylko dla siebie, tylko na siebie wydawał. [865] Wszyscy o nim dobrze mówią, wszyscy go kochają.¹¹⁷

¹¹⁶ SPORZĄDZIĆ KOSZTORYSU (*subducta ratione*) – jedną z podstawowych cech Demeasza jest jego skłonność do patrzenia na wszystko przez pryzmat pieniędzy. Dlatego używa zwrotu oznaczającego obliczanie zysków i strat.

¹¹⁷ PORZUCAM SUROWE ŻYCIE (*vitam durum... omitto*) – zarówno w greckiej komedii nowej, jak i w palliacie bohaterowie nie przechodzili metamorfozy. Ani Kneemon z komedii Menandra (*Dysc.*), ani Gloriades (*Euclio*) z komedii Plauta (*Asin.*) nie stawiali się mniej skąpi. Demeasz tak naprawdę również się nie przeistacza

A ja znany jestem jako typowy wieśniak: surowy, szorstki, ponury, ograniczony, oszczędny, odludek. I jeszcze się ożeniłem. To dopiero narobiłem sobie kłopotów! Spłodziłem synów – kolejna troska. Eh, a ponieważ wysiłam się, by jak najwięcej dla nich zdobyć, życie upływa mi wyłącznie na gromadzeniu pieniędzy. Teraz, na starość, taką od nich dostaję zapłatę za swoje starania: [870] tylko niechęć!

Za to Micjon bez najmniejszego wysiłku zebrał wszystkie korzyści, jakie niesie ojcostwo. To jego kochają – mnie zaś unikają, jak mogą. Jego radom zawsze ufają, jego darzą czułością i to u niego w domu ciągle przesiadują – a ja jestem sam jak palec. Jemu życzą długiego życia – jeśli o mnie chodzi, pewnie nie mogą się doczekać, kiedy umrę.¹¹⁸ [875] Tak więc to ja wielkim nakładem własnym wychowałem synów, których on niewielkim kosztem pozyskał teraz dla siebie. Na mnie spadły wszelkie kłopoty, on czerpie jedynie radość.

Ale co tam! Teraz ja dla odmiany spróbuję, czy nie mógłbym być uprzejmy i szczodry, skoro to przynosi takie efekty. Ja też chcę, by mnie kochali i liczyli się ze mną. [880] Jeśli osiąga się to poprzez hojność i pobłażanie, nie pozostanę w tyle. Pewnie nie starczy pieniędzy, ale czy to mój problem? Ja już przeżyłem życie.

w człowieka hojnego, bo zmiana charakteru jest tylko pozorna, a rozrzutność odbywa się kosztem Micjona. ■ PORÓWNUJĄC MNIE I BRATA (*ex me et ex fratre*) – kontrast, jaki opisuje Demeasz, przywodzi na myśl Scenę 1 z Aktu I (w. 42nn.), w której Micjon przedstawia różnice między braćmi. Na szczególną uwagę zasługują powtórzenia tych samych sformułowań: (w. 42) *clementem vitam... atque otium* // (w. 863) *semper egit vitam in otio* – „wygodne życie bez trosk i kłopotów”; (w. 46) *uxorem duxit* – „ożenił się” // (w. 867) *duxi uxorem* – „I jeszcze się ożeniłem”; (w. 46) *nati filii* – „spłodził synów” // (w. 867) „Spłodziłem synów”. Także wyznanie (w. 868n.): *studeo illis, ut quam plurimum facerem* – „staram się, by jak najwięcej dla nich zdobyć”, zdaje się być echem słów Micjona (w. 813–814), podobnie jak (w. 874): *meam autem mortem expectant* – „nie mogą się doczekać, kiedy umrę”, wspomnieniem przestrogi brata (w. 109). ■ ŚMIEJE SIĘ DO WSZYSTKICH (*arridere omnibus*) – w innej komedii Terencjusza (*Eum.* 250) pasożyt Gnaton, wyjaśniając, w jaki sposób pieczęniarz może odnosić sukcesy, mówi: *sed eis ultro adrideo* – „sam śmieję się [do nich]”.

¹¹⁸ PEWNE NIE MOGĄ SIĘ DOCZekać, KIEDY Umrę (*meam autem mortem expectant scilicet*) – oczekiwanie czy nawet życzenie śmierci rodzica należało do konwencji palliaty (por. wyżej, w. 109, oraz *Hec.* 596; *Phorm.* 303).

Scena 5



Z domu Micjona wychodzi Syrus i zbliża się do Demeasza.

SYRUS

Panie, twój brat prosi, żebyś nigdzie daleko nie odchodził.

DEMEASZ

do siebie

A któż to?

Do Syrusa

Ach witaj, mój drogi Syrusie!¹¹⁹ Co tam słyhać? Jak ci się wiedzie?

SYRUS

Dobrze.

DEMEASZ

do siebie

Świetnie! Już na początku dodałem trzy rzeczy, które przecież nie są naturalne: [885] „mój drogi”, „Co tam słyhać?” i „Jak ci się wiedzie?”.

¹¹⁹ MÓJ DROGI SYRUSIE (*o Syre noster*) – zwracanie się do niewolnika po imieniu było dowodem wielkiej uprzejmości (por. przyp. 39), a już dodawanie zaimka świadczyło o szczególnej sympatii i szacunku. Podobnie zwraca się Demeasz do Getasa (w. 891, 894), zabawne jednak, że nie pamięta jego imienia, choć wcześniej już je słyszał (w. 479); por. Terencjusz (*Phorm.* 1048–1050).

Do Syrusa

Chociaż jesteś niewolnikiem, zachowałeś się prawie jak człowiek wolny. Mocno chciałbym ci się za to odplacić.¹²⁰

SYRUS

Bardzo dziękuję.

DEMEASZ

Naprawdę, Syrusie! Niedfugo się o tym przekonasz.

Scena 6

148



Z domu Sostraty wychodzi Getas i wpada prosto na Demeasza.

GETAS

do Sostraty w głębi domu

Pani, pójde do sąsiadów sprawdzić, kiedy wreszcie przyjdą po pannę młodą. [890]

¹²⁰ PRAWIE JAK CZŁOWIEK WOLNY (*haud illiberalem*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 116. ■ MOCNO CHCIAŁBYM CI SIĘ ZA TO ODPLACIĆ (*tibi lubens bene faxim*) – Demeaszowi, jak widać, niełatwo przychodzi uprzejmość. Jego zasób słownictwa w tej dziedzinie przedstawia się niezwykle ubogo, dlatego zwrot jest dość niezgrabny, mimo to powtórzony zostanie raz jeszcze w stosunku do Getasa (w. 896).

Spostrzegając Demeasza, do siebie

Ojej, Demeasz!

Do Demeasza

Witaj, Demeaszu!

DEMEASZ

Witaj... Jak cię nazywają?

GETAS

Getas.

DEMEASZ

Getasie, przekonałem się dzisiaj, że jesteś niezwykle wartościowym człowiekiem. Bo takim wydaje mi się niewolnik, który dba o pana, a ty moim zdaniem tak właśnie postępujesz.¹²¹ [895] I dlatego, Getasie, jeśli nadarzy się okazja, mocno chciałbym ci się za to odplacić.

Do siebie

Muszę trochę poćwiczyć, jak być uprzejmym. Całkiem dobrze mi idzie.

GETAS

To miło, że tak sądzisz.

DEMEASZ

do siebie

Na początek pozyskałem niewolników.

¹²¹ DBA O PANA (*quoi dominus curaest*) – Getas nie ma pana, tylko panią – Sostratę (w. 455, 480), ale Demeasz poznał go w obecności Hegiona (w. 446nn.).

Scena 7

149



Z domu Micjona wychodzi Eschinus.
Na scenie stoją Demeasz oraz niewolnicy: Syrus i Getas.

ESCHINUS

Ten rozgardiasz wokół wesela zaraz mnie wykończy. [900]
Cały dzień zejdzie na przygotowaniach.

DEMEASZ

Co się stało, Eschinie?

ESCHINUS

do siebie

Ojej!

Do Demeasza

Mój drogi ojcze, ty tutaj?

DEMEASZ

Na Herkulesa, ojcem uczyniła mnie nie tylko natura, ale też i moje serce, które kocha cię bardziej niż żrenicę oka! Dlaczego nie idziesz po pannę młodą?¹²²

¹²² NIE TYLKO NATURA, ALE TEŻ I MOJE SERCE (*animo et natura pater*) – jak echo powraca uwaga Micjona, że Demeasz jest ojcem dlatego, iż spłodził (*natura*), a Micjon – dlatego że wychowuje (*consiliis*) syna (w. 126); por. także w. 957. ■ KOCHA CIĘ BARDZIEJ NIŻ ŻRENICĘ OKA (*te amat plus quam hosce oculos*) – Demeasz używa tej samej frazy, jaką posłużył się Eschinus w stosunku do Micjona (w. 701).

ESCHINUS

Chciałbym, ale czekamy jeszcze na muzykantkę i chór, który zaśpiewa hymn weselny.¹²³ [905]

DEMEASZ

Ach tak. A pozwolisz, że stary coś ci doradzi?

ESCHINUS

Co?

DEMEASZ

Daj spokój z tym wszystkim. Zostaw te pieśni, orszaki, pochodnie i muzykę. Każ tylko, by jak najprędzej zburzono w ogrodzie ten mur. Weź dziewczynę do siebie i połącz oba domy. [910] Przenieś też matkę i całą jej rodzinę

wskazując dom Micjona

tu, do nas.¹²⁴

ESCHINUS

Znakomicie! Ojcze, jesteś wspaniały!

DEMEASZ

do siebie

Ho, ho, ho, nazwał mnie „wspaniałym”! Z domu Micjona uczyni gospodę, tłum ludzi ściągnie! To dopiero będą wydatki! Ale co mi do tego? Teraz jestem „wspaniały” i cieszę się jego wdzięcznością. Niech ten Krezus zapłaci swoje dwadzieścia min.¹²⁵ [915]

Do Syrusa

Na co jeszcze czekasz, Syrusie? Do roboty!

¹²³ HYMN WESELNY (*hymenaeum*) – ceremonia zaślubin polegała na uroczystym wyprowadzeniu panny młodej z domu ojca i wprowadzeniu jej przy muzyce i pochodniach w próg domostwa męża; por. t. I: *Dziewczyna z Andros*, przyp. 74.

¹²⁴ TU, DO NAS (*ad nos*) – Demeasz, mówiąc o majątku Micjona, będzie go od-tąd nazywał „naszym”.

¹²⁵ NIECH TEN KREZUS ZAPŁACI SWOJE DWADZIEŚCIA MIN (*dinumeret ille Babylo viginti minas*) – dosł. „niech ten Babilon zapłaci dwadzieścia min”, ponieważ bogactwo Babilonu było przysłowiowe. W polszczyźnie synonimem bogacza jest Krezus, stąd zmiana w tłumaczeniu. Określenie odnosi się do Micjona, który zdaniem Demeasza zapłacił 20 min za heterę, by zyskać sympatię Ktezyfona.

SYRUS

Co mam robić?

DEMEASZ

do Syrusa

Mur zburzyć.

Do Getasa

A ty przenieś tutaj swoje panie.

GETAS

Niech cię bogowie kochają, Demeaszu! Widzę, że ty rzeczywiście dobrze nam życzysz.

Syrus i Getas odchodzą, by wykonać polecenia Demeasza.

DEMEASZ

za Getasem

Sądzę, że zasłużyliście na to.

Do Eschina

A co ty o tym sądzisz? [920]

ESCHINUS

Zgadzam się z tobą.

DEMEASZ

Tak będzie wygodniej, niż prowadzić dziewczynę jeszcze słabą po porodzie przez całą ulicę.

ESCHINUS

Mój drogi ojczy, nie mogłoby być lepiej!

DEMEASZ

Takie teraz mam zwyczaje.

Do siebie

O, Micjon w drzwiach.

Scena 8



150

*Demeasz i Eschinus pozostają na scenie.
W drzwiach swego domu ukazuje się Micjon.*

MICJON

do służby wewnątrz

Brat kazał? Gdzież on jest?

Spostrzegając Demeasza

To ty kazałeś, Demeaszu?

DEMEASZ

Tak. [925] Pragnę w ten oraz wszelki inny sposób jak najbardziej połączyć tę rodzinę z nami, dbać o nią i wspierać ją.

ESCHINUS

O tak! Proszę, ojczy!

MICJON

I ja uważam podobnie.

DEMEASZ

do Micjona

Na Herkulesa, jeszcze o jednym nie pomyśleliśmy! Dziewczyna ma matkę.

MICJON

Ma. I co z tego?

DEMEASZ

To skromna i uczciwa kobieta. [930]

MICJON

Tak mówią.

DEMEASZ

I już niemfoda.

MICJON

Tak, wiem.

DEMEASZ

Ze względu na wiek nie może mieć więcej dzieci.¹²⁶ Nie ma nikogo, kto by o nią zadbał. Jest sama.

MICJON

do siebie

Do czego on zmierza?

DEMEASZ

Powinieneś się z nią ożenić!!!

Do Eschina

Dopilnuj tego!

MICJON

Ja mam się z nią ożenić?!

DEMEASZ

Ty!

MICJON

Ja?!

DEMEASZ

Właśnie ty!

¹²⁶ ZE WZGLĘDU NA WIEK NIE MOŻE MIEĆ WIĘCEJ DZIECI (*parere... per annos non potest*) – ten argument ma podwójne znaczenie: przede wszystkim Sostrata nie będzie miała nikogo, kto by się o nią zatroszczył, ale jest to także wskazówka, że nie urodzi syna, który mógłby odziedziczyć majątek Micjona i tym samym uszczuplić spadek przeznaczony dla Eschina.

MICJON

Wyglupiasz się!

DEMEASZ

Gdybyś był człowiekiem, to byś się z nią ożenił.¹²⁷

ESCHINUS

do Micjona

Mój drogi ojcze...

MICJON

Co? Ty go słuchasz, ośle?

DEMEASZ

Nie da rady! Inaczej być nie może. [935]

MICJON

Zwariowałeś?

ESCHINUS

do Micjona

Mój drogi ojcze, nie daj się prosić!

MICJON

Ty chyba jesteś chory! Idź sobie!

DEMEASZ

No dalej, zrób to dla syna!

MICJON

Czy ty się dobrze czujesz? Teraz, gdy mam już sześćdziesiąt pięć lat, mam się żenić? I to ze starą babą? Właśnie tego chcesz dla mnie?¹²⁸

¹²⁷ GDYBYŚ BYŁ CZŁOWIEKIEM (*si tu sis homo*) – Demeasz dobrze zapamiętał sobie lekcję, jakiej mu udzielił Micjon, i używa tych samych argumentów, co brat (por. wyżej, w. 107 oraz przyp. 19).

¹²⁸ TERAZ, GDY MAM JUŻ SZEŚCZDZIESIĄT PIĘĆ LAT, MAM SIĘ ŻENIĆ? (*maritus dum quinto et sexagensimo fiam*) – Donat zwraca uwagę, że w wersji Menandra Micjon nie wzbrania się przed ślubem. A zatem Terencjusz dokonał znaczących zmian w zakończeniu komedii. Sześćdziesiąt pięć lat to jak na realia antyczne wiek bardzo podeszły.

ESCHINUS

Zgódź się! Już im obiecałem, że się ożenisz.¹²⁹ [940]

MICJON

Obiecałeś? Może byłbyś taki hojny na własny rachunek.

DEMEASZ

A co zrobisz, jeśli miałby jakąś większą prośbę?

MICJON

Jakby już ta nie była największa!

DEMEASZ

Zgódź się!

ESCHINUS

Nie opieraj się!

DEMEASZ

Przyrzeknij, że się ożenisz!

MICJON

Możecie przestać?

ESCHINUS

Nie, jeśli nie obiecasz.

MICJON

*do Eschina*I ty przeciwko mnie?¹³⁰

DEMEASZ

Bądź wspaniałomyślny.

¹²⁹ JUŻ IM OBIECAŁEM, ŻE SIĘ OŻENISZ (*promisi ego illis*) – Terencjuszowi bardzo zależy na tym, by akcja była wiarygodna nie tylko pod względem psychologicznym, ale także scenicznym (zgodność miejsca i czasu). Tym bardziej zatem dziwi, że nie poinformował, kiedy Eschinus miał czas, by zawiadomić Sostratę o planach małżeńskich ojca. Dbałość komediopisarza o prawdopodobieństwo przedstawianych zdarzeń pozwala przypuszczać, że Eschinus po prostu wymyślił ten argument, ponieważ nie wiedział już, jak przekonać Micjona.

¹³⁰ I TY PRZECIWKO MNIE? (*vis est haec?*) – dosł. „to jest gwałt”; w ten sposób Juliusz Cezar zwrócił się do Tylliusza Cymbra (*Quintus Tullius Cimper*), gdy ten zerwał mu tożę z ramion, dając tam samym znak innym spiskowcom do dokonania

MICJON

Ten pomysł wydaje mi się zły, głupi i śmieszny, i zupełnie nie pasuje do mojego życia. [945] Ale jeśli tak bardzo wam zależy – niech będzie!

ESCHINUS

Dobrze robisz! Kocham cię za to.

DEMEASZ

do siebie

A o co teraz mam go poprosić, skoro wszystko idzie tak, jak chciałem? Co tu jeszcze zostało?

Zastanawiając się

Hegion!

Do Micjona

Jest jeszcze Hegion, ich najbliższy krewny, mój sąsiad; żyje w biedzie. Trzeba i dla niego coś zrobić.

MICJON

Ale co?

DEMEASZ

Masz taki skrawek pola pod miastem, który i tak zawsze oddajesz w dzierżawę. Dajmy go Hegionowi, by mógł z niego korzystać. [950]

MICJON

Nazywasz to „skrawkiem pola”?

DEMEASZ

Nawet jeśli uważasz, że to dużo, powinien je dostać! On jest dla Pamfili prawie jak ojciec. To dobry człowiek, podobny do nas. Wypada mu dać to pole. Zresztą postępuję w myśl zasady

zamachu w *Idy Marcowe*; zob. Swetoniusz (*Iul.* 82). W przekładzie zamieniono cytat na bardziej znany i pozwalający natychmiast dostrzec, że został wykorzystany przez Cezara. Słowa: „I ty przeciwko mnie?”, wypowiedziane po grecku, skierował Cezar do Marka Brutusa (*Marcus Iunius Brutus*), gdy ten rzucił się na niego, by zadać cios.

głoszonej właśnie przez ciebie, Micjonie. Sam przecież niedawno mówiłeś: „Powszechną wadą wszystkich ludzi jest to, że na starość zbyt troszczą się o pieniądze”. Musimy wystrzegać się tego błędu. To dobra rada i trzeba ją wprowadzić w życie. [955]

ESCHINUS

Mój drogi ojczel!

MICJON

z rezygnacją

No co? Dam już to pole, skoro nawet Eschinus tego chce.

DEMEASZ

Cieszę się! Teraz już pod każdym względem jesteś moim bratem – nie tylko z wyglądu, ale także z charakteru.

Na stronie

Przyłożę mu jego własny nóż do gardła.

Scena 9



*Eschinus i Micjon rozmawiają,
a do Demeasza przybiega z domu Syrus.*

SYRUS

*gwałtownie wpadając na scenę*¹³¹

Demeaszu, wszystko, co nakazałeś, jest już zrobione.

¹³¹ GWALTOWNIE – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 141.

DEMEASZ

do Syrusa

Uczciwy z ciebie człowiek.

Do Micjona

Moim zdaniem należy Syrusowi dać dzisiaj wolność. [960]

MICJON

Jemu wolność? A za co?

DEMEASZ

Za wiele rzeczy.

SYRUS

O mój drogi Demeaszu! Na Polluksa, dobry z ciebie człowiek! Dbałem o waszych chłopców, jeszcze gdy byli dziećmi, uczyłem ich, napominałem i jak tylko mogłem, nie szczędziłem wskazówek.¹³²

DEMEASZ

To oczywiście. Ale są jeszcze inne zasługi: zakupy na kredyt, załatwianie panienek, urządzenie uczt w biały dzień. [965] Takich zadań nie powierza się zwyktemu niewolnikowi.¹³³

SYRUS

Złoty człowiek!¹³⁴

DEMEASZ

W końcu to z jego pomocą została dzisiaj zakupiona ta muzykantka. On tego dopilnował. Należy mu się zapłata, bo

¹³² MÓJ DROGI DEMEASZU!... NIE SZCZĘDZIŁEM WSKAZÓWEK (*o noster Demea!... bene praecepti*) – Syrus niezwykle łatwo dostosowuje się do stylu Demeasza i teraz to on nazywa go „swoim Demeaszem” (por. w. 883) oraz powraca do ulubionych „wskazówek” (por. w. 412, 434).

¹³³ ZAKUPY NA KREDYT (*opsonare cum fide*) – dosł. „z zaufaniem”, oczywiście do klienta, że zapłaci. W starożytności określenie *cum Graeca fide* („z greckim zaufaniem”) oznaczało płatność natychmiastową, Grecy bowiem nie wierzyli swoim klientom; por. Plaut (*Asin.* 198).

¹³⁴ ZŁOTY CZŁOWIEK! (*o lepidum caput!*) – ten przymiotnik działa jak balsam na duszę Demeasza; por. w. 911, 914. Zwrot zwyczajowo należy do arsenału pochlebstw; zob. t. I: *Eunuch*, przyp. 75.

dzięki temu i inni będą się bardziej starać. W końcu Eschinus też tego chce.¹³⁵

MICJON

do Eschina

Ty też tego chcesz?

ESCHINUS

Tak, proszę.

MICJON

do Eschina

Skoro nawet ty tego chcesz... [970]

Do Syrusa

Syrusie, podejdź tutaj do mnie.

Kładąc mu rękę na ramieniu

Daję ci wolność!

SYRUS

Cudownie! Dziękuję wszystkim, a już tobie szczególnie, Demeasz.

DEMEASZ

Cieszę się z twego szczęścia!

ESCHINUS

Ja także!

SYRUS

Wierzę! Aby jednak radość była pełna, niechaj ujrzą też wolną moją żonę Frygię.¹³⁶

¹³⁵ W KOŃCU ESCHINUS TEŻ TEGO CHCE (*denique hic volt fieri*) – Demeasz już spostrzegł, że Micjon nie potrafi synowi niczego odmówić, toteż gdy inne argumenty zawiodą, ten zawsze okaże się skuteczny.

¹³⁶ MOJĄ ŻONĘ FRYGIĘ (*Phrygiam... uxorem meam*) – niewolnice, podobnie jak niewolnicy, także nosiły imiona etniczne: *Syrus* – 'z Syrii', *Phrygia* – 'z Frygii'

DEMEASZ

To bardzo zacna kobieta.

SYRUS

do Micjona

I ona dzisiaj jako pierwsza karmiła piersią dziecko Eschina, w końcu – twojego wnuka. [975]

DEMEASZ

Na Herkulesa, to ważny powód! Jeśli go dzisiaj pierwsza karmiła, to bez wątpienia należy ją wyzwolić.

MICJON

Niby dlaczego?

DEMEASZ

do Micjona

No właśnie dlatego. W końcu ja ci zapłacę za nią ile trzeba.

SYRUS

Niech ci bogowie, Demeasz, zawsze zsyłają to, czego sobie życzysz!

MICJON

Syrusie, dobrze dzisiaj na tym wszystkim wyszedłeś.

DEMEASZ

do Micjona

Szczególnie, jeśli nie zaniedbasz swojego obowiązku i dasz mu co nieco do ręki, aby miał na nową drogę życia. [980] Niedługo ci odda.¹³⁷

(por. t. II: *Pasożyt Formion*, mapka w przyp. 14). Prawo dozwalało, by niewolnicy żyli za zgodą pana w stałym konkubinacie, jakkolwiek małżeństwo nie było możliwe; por. Terencjusz (*Phorm.* 152–153). Ponieważ jednak Syrus został właśnie wyzwolony, nazywa swoją towarzyszkę żoną, a nie konkubiną.

¹³⁷ DASZ MU CO NIECO DO RĘKI, ABY MIAŁ NA NOWĄ DROGĘ ŻYCIA (*huic aliquid paulum prae manu dederis, unde utatur*) – po wyzwoleniu niewolnika pan jeszcze wspierał go finansowo, by mógł żyć jako wolny człowiek. Był to rodzaj obowiązków wynikających z układu patron–klient.

MICJON

Nie wart złamanego grosza.

DEMEASZ

To uczciwy człowiek.

SYRUS

Na Herkulesa, oddam, tylko mi daj!

ESCHINUS

Ojczy, daj mu, proszę!

MICJON

Później o tym pomyślę.

DEMEASZ

do Syrusa

Da ci.

SYRUS

do Micjona

Jesteś bardzo szlachetny!

ESCHINUS

do Micjona

Jesteś cudownym ojcem!

MICJON

*do Demeasza*Co tu się dzieje? Dlaczego tak nagle zmieniłeś swój charakter? Co to za fanaberie? [985] Co za nagła hojność?¹³⁸

DEMEASZ

Zaraz się dowiesz. Chciałem ci pokazać, co jest prawdziwą przyczyną tego, że w oczach chłopców wydajesz się taki

¹³⁸ CO TO ZA FANABERIE? CO ZA NAGŁA HOJNOŚĆ? (*quod prolubium? quae istaec subitast largitas?*) – Terencjusz cytuje tutaj swojego starszego kolegę, Cecyliusza Stacjusza (frg. 91): *quod prolubium? quae voluptas? quae te lactat largitas?* – „Co to za fanaberie? Co za przyjemności? Co za hojność cię nęci?”.

łagodny i pogodny. To wcale nie jest rezultat twojego stylu życia ani twoich słusznych i dobrych decyzji. Ich opinia bierze się stąd, że im ulegasz, pobłażasz i sztasz pieniędzmi.

Do Eschina

A teraz, jeśli wam obu nie podoba się mój sposób życia, [990] ponieważ nie ulegam wam we wszystkim bez względu na to, czy jest to słuszne, czy też nie, mogę się usunąć. Trwońcie, kupujcie, róbcie, co wam się żywnie podoba. Jeżeli jednak chcecie, bym was napominał i powstrzymywał, i naprawiał to, na co młodość zamyka wam oczy, bo zbyt podajecie się żądzy, a za mało rozważacie, oto jestem do waszej dyspozycji. [995]

ESCHINUS

do Demeasza

Oddajemy się w twoje ręce, ojczy. Ty wiesz lepiej, co należy robić. Ale co będzie z moim bratem?

DEMEASZ

Niech już zatrzyma tę dziewczynę. Ale na tym – koniec!

MICJON

W porządku.¹³⁹

CAŁA TRUPA

*do publiczności*Dajcie nam brawa!¹⁴⁰

¹³⁹ W PORZĄDKU (*istuc recte*) – niektóre manuskrypty przypisują tę kwestię Eschinowi, który zapewne cieszy się, że Demeasz pozwala Ktezyfonowi zatrzymać cytrzystkę. Jeśli słowa te wypowiada jednak Micjon, pojawia się problem z interpretacją. Donat rozumie je jako zgodę Micjona na propozycję brata, ale bez specjalnej aprobaty: „w porządku, niech ci będzie”.

¹⁴⁰ DAJCIE NAM BRAWA! (*plaudite*) – zob. t. II: *Pasożyt Formion*, przyp. 174.

ZŁOTE MYŚLI (*Aurea dicta*)

TOM I

DZIEWCZYNA Z ANDROS (*Andria*)

- w. 61 *Ne quid nimis.*
Nic ponad miarę.
- w. 68 *Obsequium amicos, veritas odium parit.*
Uległość przysparza przyjaciół, a prawda jedynie nienawiści.
- w. 77-78 *Ita [...] ingenium est omnium.*
Hominum ab labore proclive ad lubidinem.
To leży w naturze wszystkich ludzi: uchylać się od pracy i skłaniać ku przyjemnościom.
- w. 93-95 *Nam qui cum ingeniis conflictatur eiusmodi*
neque commovetur animus in ea re tamen,
scias posse habere iam ipsum suae vitae modum.
Kiedy bowiem komuś przyjdzie się zmierzyć z ludźmi takiego pokroju i jego charakter się nie zmienia, to wtedy wiadomo, że odąd sam będzie umiał kierować swoim życiem.
- w. 126 *Hinc illae lacrumae.*
Stąd te łzy.
- w. 141 *Honesta oratio est.*
Święta prawda.
- w. 164 *Mala mens, malus animus.*
Zły duch.

- w. 194 *Davos sum, non Oedipus.*
Jestem Dawus, nie Edyp.
- w. 266 *Dum in dubio est animus, paullo momento huc vel illuc impellitur.*
Kiedy serce się waha, drobiazg może zaważyć na decyzji.
- w. 305-306 *Quoniam non potest id fieri, quod vis,*
id velis, quod possit.
Jeśli nie możesz mieć tego, czego pragniesz, pragnij tego, co możesz.
- w. 309 *Facile omnes, quom valemus, recta consilia aegrotis damus.*
Łatwo wszyscy dajemy rady chorym, gdy sami jesteśmy zdrowi.
- w. 381 *Dictum factum.*
Ledwie powiedziane, już wykonane.
- w. 427 *Omnis sibi malle melius esse quam alteri.*
Każdy bardziej dba o swoje niż o cudze.
- w. 555 *Amantium irae amoris integratio est.*
Kłótnie kochanków przywracają miłości dawny blask.
- w. 636 *Proximus sum egomet mihi.*
Ja najpierw muszę pomyśleć o sobie.
- w. 664 *Mihi deos satis scio fuisse iratos, qui auscultaverim.*
Bogowie musieli się na mnie nieźle rozgniewać, skoro go posłuchałem.
- w. 716 *Nilne esse proprium quoiquam.*
Niczego nie można być pewnym.
- w. 778-779 *Fallacia*
allia alliam trudit.
Jedno oszustwo pociąga za sobą następne.
- w. 805 *Sic ut quimus, [...] quando, ut volumus, non licet.*
[Żyjemy,] jak możemy, skoro nie można tak, jakby się chciało.
- w. 903 *Pro peccato magno paullum supplicii satis est patri.*
Nawet za wielki występki ojciec ogranicza się do niewielkiej kary.

ZA KARĘ (*Heauton Timorumenos*)

- w. 77 *Homo sum; humani nil a me alienum puto.*
Jestem człowiekiem, więc nic, co ludzkie, nie jest mi obce.

- w. 193–196 *In homine dicuntur bona – parentis, patriam incolumem, amicos, genus, cognatos, ditias. Atque haec perinde sunt ut illius animus qui ea possidet: qui uti scit, ei bona; illi, qui non utitur recte, mala.*
W życiu uchodzi za szczęście mieć rodziców, ojczyznę, przyjaciół, rodzinę, krewnych i majątek. Jednak wartość tych rzeczy zależy od serca tego, kto je posiada: przynoszą szczęście tym, którzy wiedzą, jak z nich korzystać, ale dla tych, którzy korzystają z nich niewłaściwie, są przekleństwem.
- w. 208–209 *Ubi animus semel se cupiditate devinxit mala, necessesit [...] consilia consequi consimilia.*
Kiedy serce raz ulegnie zgubnej żądzy, to potem pociągają je podobne postęпки.
- w. 210 *Scitum est: periculum ex aliis facere tibi quod ex usu siet.*
Mądrze jest z cudzych błędów wyciągnąć naukę dla siebie.
- w. 218 *Et cognoscendi et ignoscendi dabitur peccati locus.*
Błędy trzeba umieć nie tylko wypomnieć, ale też zapomnieć.
- w. 314 *Non fit sine periculo facinus magnum nec memorabile.*
Bez ryzyka nie osiąga się rzeczy wielkich i nieśmiertelnych.
- w. 343, 345, 347 *Quod boni... datur, fruire dum licet; nam nescias... eius sit potestas posthac an numquam tibi.*
Kiedy masz okazję, to należy z niej korzystać, bo nie wiadomo, czy kiedykolwiek jeszcze trafi ci się po raz drugi.
- w. 422 *Diem adimere aegritudinem hominibus.*
Czas łagodzi smutek.
- w. 483 *Deteriores omnes sumus licentia.*
W obliczu niczym nieskrępowanej swobody wszyscy stajemy się gorsi.
- w. 503–505 *Ita comparatam esse hominum naturam omnium, aliena ut melius videant et diiudicent quam sua.*
Natura już tak to urządziła, że ludzie lepiej widzą i oceniają cudze sprawy niż swoje własne.
- w. 625 *Nescioquid peccati portat haec purgatio.*
Usprawiedliwienie ma coś z wyznania winy.

- w. 666 *Non licet hominem esse saepe ita, ut volt, si res sinit.*
Często nie można być człowiekiem, tak jakby się chciało, bo okoliczności na to nie pozwalają.
- w. 796 *Ius summum saepe summa est malitia.*
Szczyt prawa jest często szczytem bezprawia.
- w. 805–806 *Nulla est tam facilis res, quin difficilis siet, quam invitus facias.*
Nic nie jest tak łatwe, by nie okazało się trudne, kiedy robi się to wbrew sobie.
- w. 981 *Modo liceat vivere, est spes.*
Dopóki tli się życie, jest nadzieja.
- w. 1058–1059 *Haec dum incipias, gravia sunt, dumque ignores; ubi cognoris, facilia.*
Na początku, kiedy jeszcze się nie orientujesz, wszystko wydaje się trudne, ale gdy poznasz rzecz dokładnie – staje się prosta.
- EUNUCH (*Eunuchus*)**
- w. 57–58 *Quae res in se neque consilium neque modum habet ullum, eam consilio regere non potes.*
W sprawach, które pozbawione są rozsądku, nie sposób kierować się rozsądkiem.
- w. 59–61 *In amore haec omnia insunt vitia: iniuriae, suspiciones, inimicitiae, indutiae, bellum, pax rursus.*
W miłości spotykamy wszystkie te mankamenty: krzywdy, podejrzenia, kłótnie, rozejm, znów wojna i znów pokój.
- w. 77–78 *Neque praeterquam, quas ipse amor molestias habet, addas et illas, quas habet, recte feras.*
Miłość i tak przynosi wiele zgryzot, więc nie dodawaj jeszcze kolejnych, a te, które przynosi, znoś z godnością.
- w. 225–226 *Adeon homines inmutarier ex amore, ut non cognoscas eundem esse.*
Ludzie tak zmieniają się pod wpływem miłości, że trudno poznać w nich tego samego człowieka.
- w. 232 *Homini homo quid praestat!*
Jak to człowiek człowiekowi nierówny!

- w. 276 *Omnium rerum, heus, vicissitudo est.*
Ejże, jeszcze wszystko może się zmienić.
- w. 476 *Tacent: satis laudant.*
Milczenie wystarczy za pochwałę.
- w. 732 *Sine Cerere et Libero friget Venus.*
Bez chleba i wina Wenus mrozem ścina.
- w. 761 *Quod cavere possis, stultum admittere est.*
To głupota dopuszczać do czegoś, czego można uniknąć.
- w. 812-813 *Novi ingenium mulierum:
nolunt, ubi velis, ubi nolis, cupiunt ultro.*
Znam kobiety: kiedy ty chcesz, one nie chcą, kiedy znów ty nie chcesz, im wtedy bardzo zależy.
- w. 832 *Ovem lupo commisti.*
Owieczkę powierzyć wilkowi.
- w. 987 *Aliud ex alio malum.*
Nieszczęścia chodzą parami.

TOM II PASOŻYT FORMION (*Phormio*)

- w. 41-42 *Quam inique comparatum est: ii, qui minus habent,
ut semper aliquid addant ditioribus.*
Jakże niesprawiedliwie jest ten świat urządzony: ci, którzy i tak mają mniej, zawsze muszą jeszcze coś oddać bogaczom.
- w. 68 *Montis auri pollicens.*
Obiecując złote góry.
- w. 74 *Deo irato meo.*
Jakiś bóg musiał rozgniewać się na mnie.
- w. 77-78 *Inscitia est
advorsus stimulum calces.*
Głupio jest wierzgać, gdy masz bat nad głową.
- w. 138 *Quod fors feret, feremus aequo animo.*
Cokolwiek przeznaczenie przyniesie, zniesiemy to ze spokojem.
- w. 172 *Ita plerique ingenio sumus omnes: nostri nosmet paenitet.*
Niemał wszyscy mamy tę wadę, że własny los nam się nie podoba.

- w. 203 *Fortis fortuna adiuvat.*
Szczęście sprzyja odważnym.
- w. 241-246 *Quom secundae res sunt maxume, tum maxume
meditari secum oportet, quo pacto advorsam aerumnam ferant:
pericla, damna, exsilia. Peregre rediens semper cogitet
aut filii peccatum, aut uxoris mortem, aut morbum filiae
communis esse haec, fieri posse, ut ne quid animo sit novom;
quidquid praeter spem eveniat, omne id deputare esse in lucro.*
Jak widać, kiedy szczęście najbardziej sprzyja, wtedy też najbardziej trzeba myśleć o tym, jak znieść przeciwności losu: niebezpieczeństwa, straty, uciezki z domu. Wracając z obczyzny, należy zawsze pamiętać, że takie nieszczęścia jak występki syna, śmierć żony czy choroba córki są powszechne i mogą przytrafić się każdemu. Wtedy nic nie zdoła zaskoczyć, a to, co się nie sprawdzi, można uznać za czysty zysk.
- w. 318 *Tute hoc intristi, tibi omne est exedendum.*
Musisz wypić to, co nawarzyłeś.
- w. 419 *Actum [...] ne agas.*
Co się stało, to się nie odstanie.
- w. 454 *Quot homines, tot sententiae.*
Ilu ludzi, tyle zdań.
- w. 506-507 *Auribus teneo lupum,
nam neque, quo pacto a me amittam, neque uti retineam, scio.*
Złapałem przysłowiowego wilka za uszy – nie wiem ani jak go puścić, ani jak go trzymać dalej.
- w. 509 *Homo inhumanissimus.*
Jeden z najbardziej nieludzkich ludzi.
- w. 533 *Potior sit, qui prior.*
Ten lepszy, kto pierwszy.
- w. 541 *Dictum sapienti sat est.*
Mądrej głowie dość dwie słowie.
- w. 556 *Una tecum bona mala tolerabimus.*
Będziemy z tobą na dobre i na złe.
- w. 575 *Senectus ipsa est morbus.*
Sama starość już jest chorobą.

- w. 587 *Ego meorum solus sum meus.*
Pośród moich rzeczy jedyne, co naprawdę moje, to ja sam.
- w. 696–697 *Nil est [...],
quin male narrando possit depravarier.*
Nie ma takiej rzeczy, której by nie można przeinaczyć, jeśli się ją źle przedstawi.
- w. 724 *Non sat est tuom te officium fecisse, si non id fama adprobat.*
Nie wystarczy zrobić co należy, trzeba jeszcze, by opinia publiczna była po twojej stronie.
- w. 726 *Mulier mulieri magis convenit.*
Kobieta z kobietą lepiej rzecz załatwi.
- w. 757–758 *Quam saepe forte temere
eveniunt, quae non audeas optare.*
Jakże często ślepy los zsyła rozwiązania, o jakich człowiek nie śmiał nawet marzyć.
- w. 766–767 *Nostrapte culpa facimus, ut malis expediat esse,
dum nimium dici nos bonos studemus et benignos.*
My sami ponosimy winę za to, że istnieje łajdactwo, bo korzystamy z niego, by uchodzić za ludzi porządnych i prawych.
- w. 771 *Eis nunc praemium est, qui recta prava faciunt.*
Takie dzisiaj czasy, że korzyści ciągną ci, którzy uczciwość zastępują nieprawością.
- w. 774 *Ut homo est, an mutet animum.*
Jak to człowiek – może zmienić zdanie.
- w. 790 *Vir viro quid praestat.*
Jak to mężczyzna mężczyźnie nierówny.
- w. 821 *Quam scitum est eius modi in animo parare cupiditates
quas, quom res advorsae sient, paullo mederi possis.*
Jakaż to mądrość: mieć pragnienia tego rodzaju, by – jeśli szczęście nie dopisze – łatwo można było jakoś temu zaradzić.
- w. 1010 *Ubi ad uxores ventum est, tum fiunt senes.*
[Mężowie] okazują się starzy tylko przy żonach.
- w. 1023 *Senectus [...] verecundos facit.*
Starość sprawia, że mężczyźni stają się cnotliwi.

TEŚCIOWA (*Hecyra*)

- w. 270 *Aliud fortasse aliis viti est.*
Różni ludzie miewają różne wady.
- w. 274–275 *Omnes invisae viris
propter paucas, quae omnes faciunt dignae ut videamur malo.*
Mężowie tak nas wszystkich nienawidzą. To przecież z powodu tych kilku kobiet wszystkie uchodzimy za godne potępienia.
- w. 286–287 *Nam nos omnes... quibus est alicunde aliquis obiectus labos,
omne, quod est interea, tempus, prius quam id rescitumst, lucrost.*
Bo przecież my wszyscy... jeśli gdzieś czekają nas jakieś kłopoty, to dobrodziejstwem jest cały ten czas, który upływa, zanim o wszystkim się dowiemy.
- w. 307–308 *Non maxumas, quae maxumae sunt interdum irae, iniurias faciunt.*
Wielkie kłótnie niekoniecznie prowadzą do wielkich krzywd.
- w. 308–309 *Nam saepe est, quibus in rebus alius ne iratus quidem est,
quom de eadem causa est iracundus factus inimicissimus.*
Często zdarza się, że kiedy w pewnej sytuacji jeden człowiek nie jest nawet zagniewany, to inny, o gniewnej naturze, z tego samego powodu staje się twoim śmiertelnym wrogiem.
- w. 343–344 *Nam qui amat, quoi odio ipso est, bis facere stulte duco:
laborem inanem ipso capit et illi molestiam adfert.*
Kochać kogoś, kto sam darzy nas nienawiścią, to podwójna głupota: cały wysiłek idzie na marne, a jeszcze tej drugiej osobie sprawia się przykrość.
- w. 380 *Omnibus nobis ut res dant sese, ita magni atque humiles sumus.*
Wszyscy jesteśmy wielcy albo mali, zależnie od okoliczności.
- w. 406 *O fortuna, ut numquam perpetuo es data!*
O szczęście, nigdy nie trwasz wiecznie!
- w. 461 *Vixit, dum vixit, bene.*
Póki życia, używał życia.
- w. 608–609 *Istuc est sapere, qui ubiquomque opus sit, animum possis flectere,
quod sit faciundum fortasse post, idem hoc nunc si feceris.*
Prawdziwa to mądrość umieć się dostosować do okoliczności i zrobić od razu to, co i tak później pewnie trzeba będzie uczynić.

- w. 619 *Odiosa haec est aetas adolescentulis.*
Starość budzi irytację w młodych ludziach.
- w. 662 *Censen te posse reperire ullam mulierem, quae careat culpa?*
Myślisz, że można znaleźć jakąś kobietę bez wady?
- w. 789 *Nupta meretrici hostis est, a viro ubi segregata est.*
Kiedy żona jest w separacji z mężem, to kochanka staje się jej wrogiem.
- w. 840 *Multa ex quo fuerint commoda, eius incommoda aequom est ferre.*
Kiedy ktoś jest źródłem naszych przyjemności, to i nieprzyjemności z nim związane także trzeba znosić.

BRACIA (*Adelphoe*)

- w. 28–31 *Profecto hoc vere dicunt: si absis uspiam aut ibi si cesses, evenire ea satius est, quae in te uxor dicit et quae in animo cogitat irata, quam illa, quae parentes propitii.*
Prawdę powiadają, że jeśli gdzieś dłużej zabawisz i nie wracasz do domu, to lepiej, żeby zdarzyło się to, co zarzuca ci i o co podejrzewa cię rozniewana żona, niż to, o co martwią się zatroskani rodzice.
- w. 38–39 *Quemquamne hominem in animo instituere aut Parare quod sit carius, quam ipse est sibi.*
Jak to czasem człowiekowi coś tak głęboko zapadnie w serce, że staje mu się droższe od niego samego.
- w. 65–67 *Et errat longe mea quidem sententia, qui imperium credat gravius esse aut stabilius, vi quod fit, quam illud, quod amicitia adiungitur.*
Moim zdaniem bardzo myli się ten, kto uważa, że autorytet oparty na sile jest trwalszy i większy niż ten wypływający z uczucia.
- w. 74–75 *Hoc patrium est potius consuefacere filium sua sponte recte facere, quam alieno metu.*
Ojciec powinien tak wychować syna, by ten postępował jak należy nie ze strachu, lecz dlatego, że sam jest o tym głęboko przekonany.
- w. 98–99 *Homine imperito numquam quicquam iniustius est, qui, nisi quod ipse fecit, nil rectum putat.*
Nie ma nic gorszego niż człowiek, który nie poznał życia i uważa, że należy postępować tylko tak, jak on sam postępuje.

- w. 101–102 *Non est flagitium, mihi crede, adolescentulum scortari neque potare.*
Wierz mi, to żaden skandal, gdy młody chłopiec kocha się albo spędza czas na zabawie przy winie.
- w. 216 *Pecuniam in loco neglegere maxumum interdum est lucrum.*
Niekiedy najwięcej można zyskać wtedy, kiedy nie dba się o pieniądze.
- w. 254–255 *Abs quivis homine, quom est opus, beneficium accipere gaudeas; verum enimvero id demum iuvat, si quem aequom est facere, is bene facit.*
Miło, gdy ktoś ci pomoże w potrzebie, ale prawdziwa radość, gdy pomoc przychodzi od osoby, od której jej oczekujesz.
- w. 399 *Ut quisque suom volt esse, ita est.*
[Synowie] okazują się zawsze tacy, jakimi chcą ich widzieć [ojcowie].
- w. 431 *Ut homost, ita morem geras.*
Ludzi trzeba brać takimi, jakimi są, i dostosować się do nich.
- w. 501–504 *Quam vos facillume agitis, quam estis maxume potentes, dites, fortunati, nobiles, tam maxume vos aequo animo aequa noscere oportet, si vos voltis perhiberi probos.*
Im łatwiej się wam żyje, im większe macie znaczenie, majątek, powodzenie i pozycję, tym bardziej oczekuje się od was uczciwości. Oczywiście, jeśli chcecie uchodzić za ludzi honoru.
- w. 537 *Lupus in fabula.*
O wilku mowa!
- w. 605–606 *Omnes, quibus res sunt minus secundae, magis sunt nescioquo modo suspiciosi; ad contumeliam omnia accipiunt magis.*
Ludzie mniej hołubieni przez los są jakoś tak bardziej podejrzliwi; są bardziej skłonni dopatrywać się we wszystkim obrazy.
- w. 643 *Erubuit: salva res est.*
Zaczerwienił się, a więc jeszcze nie wszystko stracone.
- w. 701 *Magis te quam oculos [...] amo meos.*
Kocham cię bardziej niż źrenicę oka.
- w. 733–734 *Si non ipsa re tibi istuc dolet, simulare certe est hominis.*
Jeśli ta sprawa rzeczywiście wcale cię nie martwi, to przynajmniej ludzką rzeczą jest udawać.

- w. 736 *Dempsī metum omnem: haec magis sunt hominis.*
Odpędziłem troski: to wydaje mi się bardziej ludzkie.
- w. 739–741 *Ita vita est hominum, quasi quom ludas tesseris:
si illud, quod maxume opus est, iactu non cadit,
illud, quod cecidit forte, id arte ut corrigas.*
Życie ludzkie jest jak gra w kości: jeśli nie trafili ci się rzuty, o jakim marzysz, powinienesz zreczenie wykorzystać ten, który wypadł.
- w. 804 *Communia esse amicorum inter se omnia.*
Między przyjaciółmi wszystko wspólne.
- w. 832 *Ad omnia alia aetate sapimus rectius.*
Dopiero z wiekiem potrafimy docenić wiele rzeczy.
- w. 833–834 *Solum unum hoc vitium affert senectus hominibus:
attentiores sumus ad rem omnes, quam sat est.*
Starość przynosi jedną wadę: zbyt wielkie znaczenie przykładamy do dóbr materialnych.
- w. 855–858 *Numquam ita quisquam bene subducta ratione ad vitam fuit,
quin res, aetas, usus semper aliquid adportet novi;
aliquid moneat, ut illa, quae te scisse credas, nescias
et quae tibi putaris prima, in experiundo ut repudies.*
Nigdy nikomu nie udało się tak sporządzić kosztorysu swojego życia, żeby mu przypadek, czas i różne okoliczności nie wprowadziły jakichś zmian. I wtedy przekonasz się, że tak naprawdę nie wiesz tego, o czym myślałeś, że wiesz, a sprawy, które uważałeś za szczególnie dla siebie ważne, w praktyce okazały się bez znaczenia.
- w. 861 *Facilitate nil esse homini melius neque clementia.*
Dla człowieka nie ma nic lepszego niż wyrozumiałość i pobłażliwość.
- w. 953–954 *Vitium commune omnium est,
quod nimium ad rem in senecta attenti sumus.*
Powszechną wadą wszystkich ludzi jest to, że na starość zbyt troszczą się o pieniądze.

SPIS MINIATUR

Wszystkie miniatury pochodzą z manuskryptu sygnowanego literą P – *Codex Parisinus* (Paris lat. 7899) z IX/X w. n.e.; [za:] H.A. Omont, *Comédies de Térence: reproduction des 151 dessins du Manuscrit latin 7899 de la Bibliothèque Nationale*, Paris 1907.

Numeracja uwzględni także miniatury zamieszczone w tomie I.

TYTUŁ KOMEDII	LP.	LOKALIZACJA W KOMEDII (Akt, Scena i wiersz)	TEMAT	LOKALIZACJA W KODEKSIE	NUMER STRONY W NINIEJSZYM PRZEKŁADZIE
Pasoyz Formion (Phormio)	78		<i>Aedicula</i> z maskami	fol. 148r	20
	79		Aktor wygłaszający prolog	fol. 148v	21
	80	I 1, w. 35		fol. 149v	24
	81	I 2, w. 51		fol. 150r	26
	82	I 3, w. 153		fol. 152v	37
	83	I 4, w. 179		fol. 153r	39
	84	II 1, w. 231		fol. 154v	48
	85	II 2, w. 315		fol. 156v	57
	86	II 3, w. 348		fol. 157v	61
	87	II 4, w. 441		fol. 159v	71
	88	III 1, w. 465		fol. 160r	75
	89	III 2, w. 485		fol. 161r	78
	90	III 3, w. 534		fol. 162r	85
	91	IV 1, w. 567		fol. 163r	91
	92	IV 2, w. 590		fol. 163v	94
	93	IV 3, w. 606		fol. 164r	95
	94	IV 4, w. 682		fol. 166r	103
95	IV 5, w. 713		fol. 167r	106	
96	V 1, w. 728		fol. 167v	109	
97	V 2, w. 766		fol. 168v	114	

<i>Pasożyt Formion</i>	98	V 3, w. 784		fol. 169r	118
	99	V 4, w. 820		fol. 170r	123
	100	V 5, w. 829		fol. 170v	124
	101	V 6, w. 841		fol. 171r	127
	102	V 8, w. 893		fol. 172r	133
	103	V 9, w. 990		fol. 174v	144
	<i>Tekniowa (Hecyra)</i>	104		<i>Aedicula z maskami</i>	fol. 125r
105			Aktor wygłaszający prolog	fol. 125v	163
106		I 1, w. 58		fol. 127r	168
107		I 2, w. 76		fol. 127v	170
108		II 1, w. 198		fol. 130r	180
109		II 2, w. 243		fol. 131v	184
110		II 3, w. 273		fol. 132r	187
111		III 1, w. 281		fol. 132v	188
112		III 2, w. 336		fol. 134r	193
113		III 3, w. 361		fol. 134v	196
114		III 4, w. 415		fol. 136r	199
115		III 5, w. 451		fol. 137r	204
116		IV 1, w. 516		fol. 138v	211
117		IV 2, w. 577		fol. 140r	216
118		IV 3, w. 606		fol. 140v	219
119		IV 4, w. 623		fol. 141r	221
120	V 1, w. 727		fol. 143v	230	
121	V 2, w. 768		fol. 144v	233	
122	V 3, w. 799		fol. 145v	237	
123	V 4, w. 841		fol. 146v	241	
<i>Bracia (Adeiphoe)</i>	124		<i>Aedicula z maskami</i>	fol. 96r	254
	125		Aktor wygłaszający prolog	fol. 96v	255
	126	I 1, w. 26		fol. 97v	257
	127	I 2, w. 81		fol. 99r	260
	128	II 1, w. 154		fol. 100v	266
	129	II 2, w. 209		fol. 102r	273
	130	II 3, w. 253		fol. 103r	277
	131	II 4, w. 264		fol. 103v	278
	132	III 1, w. 288		fol. 104v	283
	133	III 2, w. 299		fol. 105r	284
	134	III 3, w. 355		fol. 106v	290
	135	III 3, w. 364		fol. 107r	291
	136	III 4, w. 447		fol. 109r	299

<i>Bracia</i>	137	IV 1, w. 517		fol. 110v	304
	138	IV 2, w. 540		fol. 111v	307
	139	IV 3, w. 592		fol. 113r	314
	140	IV 4, w. 610		fol. 113v	316
	141	IV 5, w. 635		fol. 114v	318
	142	IV 6, w. 713		fol. 116r	325
	143	IV 7, w. 719		fol. 116v	326
	144	V 1, w. 762		fol. 117v	331
	145	V 2, w. 775		fol. 118r	332
	146	V 3, w. 787		fol. 118v	334
	147	V 5, w. 882		fol. 120r	341
	148	V 6, w. 889		fol. 121r	342
	149	V 7, w. 899		fol. 121v	344
	150	V 8, w. 924		fol. 122v	347
	151	V 9, w. 958		fol. 123v	352

INDEKS

Indeks zestawia w układzie alfabetycznym imiona i nazwy własne pojawiające się w tekście komedii Terencjusza. Wszystkie lokalizacje odsyłają do tekstu oryginalnego, aby bez trudu można było odszukać hasło zarówno w tekście łacińskim, jak i polskim. Po hasle podano wyjaśnienia oparte wyłącznie na tekście komedii.

Rzymianie zostali uszeregowani według *nomen gentile* (nazwisko rodowe, stojące na drugim miejscu w trójczłonowym nazwisku), np. Marka Korneliusza Cetegusa – gdzie Marek (*Marcus*) to *praenomen* (imię); Korneliusz (*Cornelius*) to *nomen gentile* (nazwisko rodowe); Cetegus (*Cethegus*) to *cognomen* (przydomek) – należy szukać pod hasłem „Korneliusz”.

Hasła odnoszące się do nazw geograficznych nie wprowadzają rozróżnienia pomiędzy nazwą a przymiotnikiem od niej utworzonym; np. Milezyczyka (*Milesius*) należy szukać pod hasłem Milet. Jeżeli przy imieniu nie podano lokalizacji, oznacza to, że postać jest głównym bohaterem komedii i dlatego wymieniono tylko jej maskę (np. starzec); dotyczy to również osób niemych i osób nieobecnych, wokół których jednak koncentruje się intryga.

Hasła typu: Herkules, Kastor, Polluks czy Jowisz, jeśli pojawiają się w wezwaniach i zaklęciach (*hercle, edepol, mecastor, Iuppiter*), nie zostały odnotowane.

W nawias okrągły () ujęto oryginalne brzmienie nazwiska bądź nazwy własnej.

Objaśnienia skrótów:

Andr. – Dziewczyna z *Andros* (*Andria*)
Bra. – *Bracia* (*Adelphoe*)
did. – didaskalia (*didascalia*)
Eun. – *Eunuch* (*Eunuchus*)
Form. – Pasożyt *Formion* (*Phormio*)
Kar. – *Za karę* (*Heauton Timorumenos*)
(ł.) – hasło pojawia się tylko w łacińskim oryginale
(m.) – osoba niema (*muta*)
(mit.) – postać mitologiczna
(p.) – hasło pojawia się tylko w przekładzie
Teśc. – *Teściowa* (*Hecyra*)

Maski:

☺ akuszerka (*obstetrix*)
☺ dziewczyna (*virgo*)
☺ hetera (*meretrix*)
☺ kucharz (*cocus*)
☺ matrona (*matrona*)
☺ młodzieniec (*adulescens*)
☺ niewolnik, niewolnica (*servus, serva*)
☺ pasożyt (*parasitus*)
☺ starzec (*senex*)
☺ stręczyciel (*leno*)
☺ żołnierz (*miles*)

- Aethiopia**, ancilla ex patrzpatrz Murzynka
Akropol patrz Ateny
- AMBIWIUSZ TURPION, LUC[jusz] (*Lucius Ambivius Turpio*), kierownik trupy teatralnej, która pokazała wszystkie sztuki Terencjusza...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Form.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.
patrz Atyliusz (Hatylus) z Preneste, L[ucjusz]
- ANDROS (*Andros*), wyspa na Morzu Egejskim w archipelagu Cyklad...*Andr.* 70, 73, 85, 215, 222, 461, 756, 906, 923, 931
- ANICJUSZ GALLUS, L[ucjusz] (*Lucius Anicius Gallus*), za jego konsulatu (160 p.n.e.) wystawiono *Braci*...*Bra.* did.
patrz Korneliusz Cetegus, M[arek]
- ANTIFILA (*Antiphila*), córka Chremesa i Sostraty, siostra Klitifona...*Kar.* ☺ dziewczyna
Antifon
ANTIFON (*Antipho*), przyjaciel Chereasa...*Eun.* ☺ młodzieniec
ANTIFON (*Antipho*), syn Demifona, zakochany w Fanii...*Form.* ☺ młodzieniec
- APOLLIN (*Apollo*), (mit.) bóg wyroczni delfickiej...*Andr.* 698
- APOLLODOR (*Apollodoros*), z Karystos, grecki komediopisarz okresu komedii nowej; autor pierwowzoru *Pasożyta Formiona*...*Form.* did.
Zgłaszający roszczenie (Epidicazómenos), grecki pierwowzór *Pasożyta Formiona*...*Form.* did.
- ARCHIDEMIDES (*Archidemides*), rówieśnik i kolega Ojca Fedriasza i Chereasa...*Eun.* 327
- ARCHONIDES (*Archonides*), sąsiad Klitifona...*Kar.* 1065
- ARCHYLIDA (*Archylis*), należała do Glykerki...*Andr.* 228, 481 ☺ niewolnica (m.)
- ATENY (*Atheneae*), polis w Attyce; miejsce akcji *Dziewczyny z Andros*, *Eunucha*, *Pasożyta Formiona*, *Teściowej i Braci*...*Form.* 517 (p.), 570 (p.), 575 (p.), 970 (p.); *Kar.* 191 (p.), 340 (p.), 818 (p.)
AKROPOL (p.), wzgórze z kompleksem świątyn w Atenach...*Teśc.* 431, 432, 801
- ATEŃCZYK, ATENKA (*civis Attica, Atticus*), człowiek posiadający pełnię praw obywatelskich...*Andr.* 221, 780, 782 (p.), 859, 892 (p.), 908 (p.), 923, 927, 935 (p.); *Eun.* 110 (p.), 806 (p.), 858 (p.), 890 (p.), 1036 (p.); *Form.* 415
- ATTYKA (*Attica*), półwysep w Helladzie, którego głównym miastem były Ateny...*Andr.* 221 (t.); 780 (t.); 859 (t.); 923 (t.); 927 (t.); *Eun.* 110; 806 (t.)
attycka wioska, miejsce akcji...*Kar.*
- ATYLIUSZ (HATYLIUSZ) z PRENESTE, L[ucjusz] (*Lucius Atilius (Hatilius) Praenestinus*), współproducent lub drugi aktor w trupie Ambiwiusza podczas wystawienia *Dziewczyny z Andros*, *Za karę*, *Eunucha*, *Pasożyta Formiona* i *Braci*...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Form.* did.; *Kar.* did.
- AZJA (*Asia*), właściwie Azja Mniejsza; teren rozlicznych działań wojennych, gdzie zwykle wybierali się nieszczęśliwie zakochani młodzieńcy...*Andr.* 935; *Kar.* 111, 117, 181
- Bakchida**
BAKCHIDA (*Bacchis*), dawna kochanka Pamfili...*Teśc.* ☺ hetera
BAKCHIDA (*Bacchis*), porwana przez Eschina...*Bra.* ☺ hetera (m.)
BAKCHIDA (*Bacchis*), ukochana Chremesa...*Kar.* ☺ hetera

- BIRRIASZ (*Birria*), należał do Charinusa...*Andr.* ☺ niewolnik
BRACIA (Adelphoe), komedia Terencjusza...*Bra.* did., 11
- C**ECYLIUSZ [Stacjusz] (*Caecilius (Stattius)*), komediopisarz rzymski...*Teśc.* 14
- CERERA (*Caeres*), (mit.) rzymska bogini urodzaju; przywołana w przysłowiu...*Eun.* 732 (t.)
- CHARINUS (*Charinus*), kochanek Filumeny...*Andr.* ☺ młodzieniec
- CHEREASZ (*Chaerea*), brat Fedriasza, zakochany w Pamfili...*Eun.* ☺ młodzieniec
Chłopiec
CHŁOPIEC do posług w domu Demifona...*Form.* ☺ niewolnik (m.)
CHŁOPIEC do posług w domu Lachesa...*Teśc.* ☺ niewolnik (m.)
patrz Niewolnica
- Chremes
CHREMES (*Chremes*), brat Demifona, ojciec Fedriasza i Fanii...*Form.* ☺ starzec
STILPON (*Stilpo*), imię, jakim posługiwał się na Lemnos...*Form.* 356, 389, 390
CHREMES (*Chremes*), brat Pamfili...*Eun.* ☺ młodzieniec
CHREMES (*Chremes*), mąż Sostraty, ojciec Klitifona i Antifili...*Kar.* ☺ starzec
CHREMES (*Chremes*), ojciec Filumeny i Glykerki...*Andr.* ☺ starzec
- CHRZYŻYDA (*Chrysis*), imię hetery, opiekunki Glykerki...*Andr.* 85, 105, 106, 107, 124, 223, 283, 796, 801, 803, 810 (p.), 925
- CYLICIA (*Cilicia*), kraina na południowym wybrzeżu Azji Mniejszej; do dawnego przyjaciela wybrał się tu Demifon...*Form.* 66
- CYPR (*Cyprus*), wyspa we wschodniej części Morza Śródziemnego; na targ heter wybierał się tu Sannion...*Bra.* 225, 230, 236 (p.), 278
- D**ANAE (*Danaae*), (mit.) była wyobrażona na malowidle w domu hetery Taidy...*Eun.* 585
- Dawus
DAWUS (*Davos*), należał do Simona...*Andr.* ☺ niewolnik
DAWUS (*Davos*), przyjaciel Getasa...*Form.* ☺ niewolnik
- DEMEASZ (*Demea*), brat Micjona, naturalny ojciec Ktezyfona i Eschina...*Bra.* ☺ starzec
- DEMIFON (*Demipho*), brat Chremesa, ojciec Antifona...*Form.* ☺ starzec
- DIANA (*Diana*), (mit.) bogini, rzymski odpowiednik Artemidy; obok jej świątyni w Atenach przebiegała trasa marszruty, w jaką wyprawił Demeasza Syrus...*Bra.* 582
- DIFILOS (*Diphilus*), komediopisarz grecki; Plaut i Terencjusz przerabiali jego komedie...*Bra.* 6
WSPÓLNIE UMIERAJĄCY (Synapothnescóntes), tytuł komedii...*Bra.* 6
- DIONIZJE (*Dionysia*), greckie święta na cześć Dionizosa...*Kar.* 162, 733
- DISKUS (*Discus*), wyzwoleniec, u którego miała się odbyć uczta składkowa...*Eun.* 608
- DONAKS (*Donax*), należał do żołnierza Trazona...*Eun.* 772, 774 ☺ niewolnik (m.)
- DORCJA (*Dorcium*), konkubina niewolnika Getasa...*Form.* 152
- DORIA (*Dorias*), należała do Taidy...*Eun.* ☺ niewolnica
- DORION (*Dorio*), właściciel Pamfili...*Form.* ☺ stręczyciel
- DORUS (*Dorus*), eunuch, prezent Fedriasza dla Taidy...*Eun.* ☺ niewolnik

Dromon

DROMON (*Dromo*), chłopiec do posług w domu Micjona...*Bra.* ☺ niewolnik

DROMON (*Dromo*), strażnik, należał do Simona...*Andr.* ☺ niewolnik

DROMON (*Dromo*), należał do Menedema...*Kar.* ☺ niewolnik

DZIEWCZYNA Z ANDROS (*Andria*), komedia Terencjusza...*Andr.* did.

EDYP (*Oedipus*), (mit.) Dawus nim nie jest...*Andr.* 194

EMILIUSZ PAULUS, L[ucjusz] (*Lucius Aemilius Paulus*), ojciec Fabiusza Maksymusa i Scypiona Afrykańskiego Młodszeo, wybitny wódz rzymski; podczas uroczystości pogrzebowych ku jego czci (160 p.n.e.) po raz drugi próbowano wystawić *Teściową* oraz wystawiono *Braci*...*Bra.* did.; *Teśc.* did.

ENNIUSZ (*Quintus Ennius*), dramatopisarz rzymski; Terencjusz powoływał się na jego twórczość...*Andr.* 18

ESCHINUS (*Aeschinus*), naturalny syn Demeasza, adoptowany – Micjona, brat Ktezyfona...*Bra.* ☺ młodzieniec

ESKULAP (*Aesculapius*), (mit.) bóg sztuki lekarskiej...*Teśc.* 338

ETIOPIA (*Aethiopia*), synonim Afryki; o niewolnicy stąd marzyła Taida...*Eun.* 165, 471

EUNUCH (*Eunuchus*), komedia Terencjusza...*Eun.* did.

FABIUSZ MAKSYMUS, Kw[intus] (*Quintus Fabius Maximus [Aemilianus]*), syn Emiliusza Paulusa, brat Scypiona Młodszeo; za jego edylatu kurulnego (160 p.n.e.), podczas uroczystości pogrzebowych ku czci ojca, wystawiono *Braci*...*Bra.* did.

patrz Korneliusz Afrykański, Publiusz

FANIA (*Phanium*), córka Chremesa, małżonka Antifona...*Form.* 201, 218, 316, 322, 352, 782, 864 (p.), 872, 874 (p.), 880 (p.)

Faniaasz

FANIASZ (*Phania*), kuzyn Lachesa i Pamfila...*Teśc.* 458

FANIASZ (*Phania*), sąsiad Chremesa...*Kar.* 169

FANNIUSZ [Strabon], G[ajusz] (*Caius Fannius Strabo*), za jego konsulatu (161 p.n.e.) wystawiono *Eunucha* i *Pasożyta Formiona*...*Eun.* did.; *Form.* did.

patrz Waleriusz [Messala], M[arek]

FANOKRATES (*Phanocrata*), sąsiad Sostraty...*Kar.* 1061

Fedriasz

FEDIASZ (*Phaedria*), brat Chereasza, kochanek Taidy...*Eun.* ☺ młodzieniec

FEDIASZ (*Phaedria*), syn Chremesa, zakochany w Pamfili...*Form.* ☺ młodzieniec

FEDRUS (*Phaedrus*), kochanek hetery Chryzydy...*Andr.* 86

FIDYP (*Phidippus*), mąż Myrriny, ojciec Filumeny...*Teśc.* ☺ starzec

FILOTA (*Philottis*)...*Teśc.* ☺ hetera

Filumena

FILUMENA (*Philumena*), córka Chremesa...*Andr.* 306, 316 (p.), 335 (p.), 549, 645 (p.), 654 (p.), 732

FILUMENA (*Philumena*), córka Fidypa, żona Pamfila...*Teśc.*

FLAKKUS (*Flaccus*), twórca muzyki do wszystkich komedii Terencjusza...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Form.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.

patrz Waleriusz Flakkus

FORMION (*Phormio*)...*Form.* ☺ pasożyt

Fors Fortuna patrz Szczęśliwy Los

FORTUNA (*Fortuna*), (mit.) bogini szczęścia...*Eun.* 1046; *Form.* 841

Frygia

FRYGIA (*Phrygia*), należała do Bakchidy...*Kar.* ☺ niewolnica

FRYGIA (*Phrygia*), należała do Taidy...*Eun.* ☺ niewolnica (m.)

FRYGIA (*Phrygia*), żona Syrusa...*Bra.* 973

Fulwiusz

FULWIUSZ, Kw[intus] (*Quintus Fulvius*), za jego edylatu kurulnego (160 p.n.e.) po raz trzeci wystawiono *Teściową*...*Teśc.* did.

patrz Marcjusz, Luc[us]

FULWIUSZ, M[arek] (*Marcus Fulvius*), za jego edylatu kurulnego (166 p.n.e.) wystawiono *Dziewczynę z Andros*...*Andr.* did.

patrz Glabryon, M[aniusz]

Getas

GETAS (*Geta*), należał do Demifona...*Form.* ☺ niewolnik

GETAS (*Geta*), należał do Sostraty...*Bra.* ☺ niewolnik

GLABRYON, M[aniusz] (*Manius Glabryon*), za jego edylatu kurulnego (166 p.n.e.) wystawiono *Dziewczynę z Andros*...*Andr.* did.

patrz Fulwiusz, M[arek]

GLYKERKA (*Glycerium*), córka Chremesa i siostra Filumeny...*Andr.* ☺ dziewczyna

PAZIBUŁA (*Pasibula*), poprzednie imię...*Andr.* 945

GNATON (*Gnatho*), schlebiał żołnierzowi Trazonowi...*Eun.* ☺ pasożyt

Hades, (mit.) królestwo Podziemia; z jego mroków miał wyprowadzić Pamfila Parmenon...*Teśc.* 852 (p.), 875 (p.)

Hatyliusz z Preneste, L[ucjusz] *patrz* Atyliusz (Hatyliusz) z Preneste, L[ucjusz]

Hegion

HEGION (*Hegio*), krewny Sostraty...*Bra.* ☺ starzec

HEGION (*Hegio*), przyjaciel Demifona...*Form.* ☺ starzec

HERKULES (*Hercules*), (mit.) służył u Omfali...*Eun.* 1027

IMBROS (*Imbrus*), wyspa na Morzu Egejskim; zmarł tu krewniak Lachesa i Pamfila...*Teśc.* 171

JOWISZ (*Iuppiter*), (mit.) z jego głowy wyskoczyła Minerwa; był wyobrażony na malowidle w domu; Demeasz życzył Syrusowi, by raził go piorunem...*Kar.* 1036; *Eun.* 584; *Bra.* 713

JULIUSZ CEZAR, SEKSTUS (*Sextus Iulius Caesar*), za jego edylatu kurulnego (165 p.n.e.) usiłowano wystawić *Teściową* po raz pierwszy...*Teśc.* did.

patrz Korneliusz Dolabella, Gn[ejusz]

Junona Lucyna (*Iuno Lucina*), (mit.) bogini-opiekunka kobiet rodzących... *Andr.* 473; *Bra.* 486

JUWENCJUSZ [Talna], M[aniusz] (*Manius Iuventius Thalna*), za jego konsulatu (163 p.n.e.) wystawiono *Za karę*...*Kar.* did.

patrz Semproniusz [Grakchus], T[yberiusz]

- K**ALLIDEMIDES (*Callidemides*), pochodził z Mykonos; przyjaciel Pamfila...*Teśc.* 432, 801, 804
- Kantara
KANTARA (*Canthara*), należała do akuszerki...*Andr.* 769 ☺ niewolnica (m.)
KANTARA (*Canthara*), należała do Sostraty...*Bra.* ☺ niewolnica
- KARIA (*Caria*), kraina w Azji Mniejszej; Syrus twierdził, że Antifila została stąd porwana; za Taidą wyruszył tu pewien żołnierz...*Kar.* 608; *Eun.* 126
- Klaudiusz
KLAUDIUSZ (*Claudius*), właściciel Flakkusa, kompozytora...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Form.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.
[Klaudiusz] MARCELLUS, M[arek] (*Marcus Claudius Marcellus*), za jego konsulatu (166 p.n.e.) wystawiono *Dziewczynę z Andros*...*Andr.* did.
patrz Sulpicjusz [Galba], G[ajusz]
- Kliniasz
KLINIASZ (*Clinia*), kochanek hetery Chryzidy...*Andr.* 87
Kliniasz (*Clinia*), syn Menedema, kochanek Antifili...*Kar.* ☺ młodzieniec
- KLITIFON (*Clitipho*), syn Chremesa i Sostraty, brat Antifili, kochanek Bakchidy...*Kar.* ☺ młodzieniec
- Korneliusz
KORNELIUSZ AFRYKAŃSKI, P[ubliusz] (*Publius Cornelius [Aemilianus] Africanus [Minor]*), Scypion Młodszy, syn Emiliusza Paulusa, brat Fabiusza Maksymusa; za jego edylatu kurulnego (160 p.n.e.), podczas uroczystości pogrzebowych ku czci ojca, wystawiono *Braci*...*Bra.* did.
patrz Fabiusz Maksymus, Kwintus
- KORNELIUSZ CETEGUS, M[arek] (*Marcus Cornelius Cethegus*), za jego konsulatu (160 p.n.e.) wystawiono *Braci*...*Bra.* did.
patrz Anicjusz Gallus, L[ucjusz]
- KORNELIUSZ DOLABELLA, GN[ejusz] (*Cnaeus Cornelius Dolabella*), za jego edylatu kurulnego (165 p.n.e.) usiłowano wystawić *Teściową* po raz pierwszy...*Teśc.* did.
patrz Juliusz Cezar, Sekstus
- KORNELIUSZ LENTULUS, L[ucjusz] (*Lucius Cornelius Lentulus*), za jego edylatu kurulnego (163 p.n.e.) wystawiono *Za karę*...*Kar.* did.
patrz Waleriusz Flakkus, [Lucjusz]
- KORNELIUSZ MERULA, L[ucjusz] (*Lucius Cornelius Merula*), za jego edylatu kurulnego (161 p.n.e.) wystawiono *Eunucha* i *Pasożyta Formiona*...*Eun.* did.; *Form.* did.
patrz Postumiusz Albinus, L[ucjusz]
- KORYNT (*Corinthus*), miasto na Przesmyku łączącym Grecję Środkową z Peloponezem; miała stąd pochodzić kobieta, która uchodziła za matkę Antifili; hetera Filota przyjechała tu z Aten z pewnym żołnierzem...*Kar.* 96, 600, 629; *Teśc.* 86
- Kratinus
KRATINUS (*Cratinus*), bogacz; obok jego domu w Atenach przebiegała trasa marszruty, w jaką wyprawił Demeasza Syrus...*Bra.* 581
KRATINUS (*Cratinus*), przyjaciel Demifona...*Form.* ☺ starzec
- Krezus, synonim bogacza...*Bra.* 915 (p.)

- Kriton
KRITON (*Crito*), pochodził z Andros, kuzyn Chryzidy...*Andr.* ☺ starzec
KRITON (*Crito*), przyjaciel Demifona...*Form.* ☺ starzec
KRITON (*Crito*), sąsiad Chremesa i Simusa...*Kar.* 498
- KTEZYFON (*Ctesipho*), syn Demeasza, brat Eschina...*Bra.* ☺ młodzieniec
- LACHES (*Laches*), mąż Sostraty, ojciec Pamfila...*Teśc.* ☺ starzec
lary, (mit.) rzymskie bóstwa opiekuńcze domu...*Form.* 311 (p.)
- LEMNOS (*Lemnos*), wyspa na Morzu Egejskim; drugą rodzinę miał tu Chremes...*Form.* 66, 567, 873, 942, 1004, 1013
- LESBIA (*Lesbia*)...*Andr.* ☺ akuszerka
- LIBER (*Liber*), (mit.) rzymski bóg wina; przywołany w przysłowiu...*Eun.* 732 (f.)
ludi
LUDI MEGALENSES, święta ku czci bogini Kybele, podczas których wystawiono *Dziewczynę z Andros*, *Za karę*, *Eunucha* i *Teściową*...*Andr.* did.; *Eun.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.
LUDI ROMANI, święta ku czci Jowisza, podczas których wystawiono *Pasożyta Formiona*...*Form.* did.
- MANLIUSZ [Torkwatus], T[ytus] (*Tiberius Manlius Torquatus*), za jego konsulatu (165 p.n.e.) wystawiono *Teściową* po raz pierwszy...*Teśc.* did.
patrz Oktawiusz Gn[ejusz]
- Marcellus M[arek] *patrz* [Klaudiusz] Marcellus, M[arek]
- MARCJUSZ, LUCJUSZ (*Lucius Marcius*), za jego edylatu kurulnego (160 p.n.e.) po raz trzeci wystawiono *Teściową*...*Teśc.* did.
patrz Fulwiusz, Kw[intus]
- Megalenses ludi *patrz* ludi / ludi Megalenses
- MENANDER (*Menander*), grecki komediopisarz okresu komedii nowszej; autor pierwszorzorów *Dziewczyny z Andros*, *Za karę*, *Eunucha*, *Teściowej* i *Braci*...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.
- MENEDEM (*Menedemus*), sąsiad Chremesa, ojciec Kliniasza...*Kar.* ☺ starzec
- MICJON (*Micio*), brat Demeasza, przybrany ojciec Eschina...*Bra.* ☺ starzec
- MIDAS (*Mida*), chłopiec do posług w domu Demifona...*Form.* 862
- MILET (*Miletus*), miasto na wybrzeżu Azji Mniejszej; pochodził stąd fikcyjny krewny, wymyślony przez Micjona...*Bra.* 654, 655, 662 (p.), 702
- MINERWA (*Minerva*), (mit.) wyskoczyła z głowy Jowisza...*Kar.* 1036
- MURZYŃKA (*ancilla ex Aethiopia*), prezent Fedriasza dla Taidy...*Eun.* 165, 471 ☺ niewolnica (m.)
- MYKONOS (*Myconus*), wyspa grecka w archipelagu Cyklad; pochodził stąd Kallidemides...*Teśc.* 433, 801, 803
- MYRRINA (*Myrrina*), żona Fidypa, matka Filumeny...*Teśc.* ☺ matrona
- MYZJA (*Mysis*), należała do Simona...*Andr.* ☺ niewolnica
- NAUZYSTRATA (*Nausistrata*), żona Chremesa, matka Fedriasza...*Form.* ☺ matrona
- NEPTUN (*Neptunus*) (mit.), bóg mórz; przywołany w wezwaniu...*Bra.* 790
- NEWIUSZ (*Cnaeus Naevius*), komediopisarz rzymski; Terencjusz powoływał się na jego twórczość...*Andr.* 18; *Eun.* 25

Niewolnica, Niewolnik ☺

NIEWOLNICA (*ancilla*), towarzysząca Pamfili w przenosinach od Trazona do Taidy...*Eun.*

NIEWOLNICE Bakchidy, dwie...*Teśc.*

NIEWOLNICE Taidy, dwie...*Eun.*

NIEWOLNICE z orszaku Bakchidy...*Kar.*

NIEWOLNICY Lachesa i Pamfila...*Teśc.*

NIEWOLNICY Micjona...*Bra.*

NIEWOLNICY Simona...*Andr.*

NIEWOLNIK Chremesa...*Form.*

patrz Chłopiec

NIKERATUS (*Niceratus*), kochanek hetery Chryzidy...*Andr.* 87

OJCIEC (*Senex*), ojciec Fedriasza i Chereasa...*Eun.* ☺ starzec

OKTAWIUSZ GN[ejusz] (*Cnaeus Octavius*), za jego konsulatu (165 p.n.e.) wystawiono *Teściową* po raz pierwszy...*Teśc.* did.

patrz Manliusz [Torkwatus], Tytus

Olimp, (mit.) siedziba bogów olimpijskich...*Form.* 687 (p.)

Omfala (*Omphala*), (mit.) królowa Lydii; służył u niej Herakles...*Eun.* 1027

Orcus patrz Hades

Osoba wygłaszająca prolog...*Andr.; Bra.; Eun.; Form.; Kar.*

Osoby wygłaszające prologi I i II...*Teśc.*

Pamfil

PAMFIL (*Pamphilus*), syn Lachesa i Sostraty, mąż Filumeny...*Teśc.* ☺ młodzieniec

PAMFIL (*Pamphilus*), syn Simona, kochanek Glykerki...*Andr.* ☺ młodzieniec

Pamfilla

PAMFILA (*Pamphila*), córka Sostraty, matka Eschinowego syna...*Bra.* ☺ dziewczyna

PAMFILA (*Pamphila*), siostra Chremesa...*Eun.* 440, 442, 624, 796, 827, 906 (p.), 1036 ☺ dziewczyna (m.)

PAMFILA (*Pamphila*), muzykantka w rękach stręczyciela Doriona...*Form.* 310, 510, 517 ☺ niewolnica

Parmenon

PARMENON (*Parmeno*), należał do Fedriasza...*Eun.* ☺ niewolnik

PARMENON (*Parmeno*), należał do Lachesa...*Teśc.* ☺ niewolnik

PARMENON (*Parmeno*), należał do Micjona...*Bra.* ☺ niewolnik (m.)

PASOZYT FORMION (*Phormio*), komedia Terencjusza...*Form.* did.

Pazibula *patrz* Glykerka

PENATY (*Penates*), (mit.) rzymskie bóstwa opiekuńcze domu...*Form.* 311

Piastunka

PIASTUNKA (*Nutrix*), niania do dziecka Filumeny i Pamfila...*Teśc.* ☺ niewolnica (m.)

PIASTUNKA (*Nutrix*), służyła w domu Chremesa...*Kar.* ☺ niewolnica

PIREUS (*Piraeus*), port ateński; po służbie wojskowej wracał stąd do domu Chereasa...*Eun.* 290, 539, 987 (p.)

PLAUT (*Titus Maccius Plautus*), komediopisarz rzymski; Terencjusz powoływał się na jego twórczość...*Andr.* 18; *Eun.* 25; *Bra.* 7, 9

Pomoc *patrz* Zdrowie

POSTUMIUSZ ALBINUS, L[ucjusz] (*Lucius Postumius Albinus*), za jego edylatu kurulnego (161 p.n.e.) wystawiono *Eunucha* i *Pasożyta Formiona*...*Eun.* did.; *Form.* did.

patrz Korneliusz Merula, L[ucjusz]

Preneste *patrz* Atyliusz z Preneste

PYRRUS (*Pyrrhus*), król Epiru; na jego taktyce wzorował się Trazon...*Eun.* 783

PYTIA (*Pythias*), należała do Taidy...*Eun.* ☺ niewolnica

RAMNUS (*Rhamnus*), dem attycki; wywodził się z niego Faniasz...*Andr.* 930

RODOS (*Rhodus*), wyspa na Morzu Egejskim; mieszkała tu matka Taidy...*Eun.* 107, 130 (p.), 420, 423, 498

Romani ludi *patrz* ludi / ludi Romani

Salus *patrz* Zdrowie

SAMOS (*Samos*), wyspa na Morzu Egejskim; pochodziła stąd matka Taidy...*Eun.* 107

SANGASZ (*Sanga*), należał do Trazona...*Eun.* ☺ kucharz

Sannion

SANNION (*Sannio*), niewolnik pilnujący domu Trazona...*Eun.* 780

SANNION (*Sannio*)...*Bra.* ☺ stręczyciel

SARRAŃSKIE AULOSY (*tibiae Sarranae*), instrument muzyczny; na nich miała być wykonywana muzyka do *Braci*...*Bra.* did.

SCIRTUS (*Scirtus*), odźwierny, należał do Lachesa...*Teśc.* 78 ☺ niewolnik (m.)

Semproniusz [Grakchus], Tyberiusz] (*Tiberius Sempronius Gracchus*), za jego konsulatu (163 p.n.e.) wystawiono *Za karę*...*Kar.* did.

patrz Juwencjusz [Talna], M[aniusz]

SERGIUSZ TURPION, LUC[jusz] (*Lucius Sergius Turpio*), współproducent lub drugi aktor w trupie Ambiwiusza Turpiona podczas wystawienia *Teściowej* po raz trzeci...*Teśc.* did.

SIMON (*Simo*), ojciec Pamfila...*Andr.* ☺ starzec

SIMUL (*Simulus*), zmarły małżonek Sostraty...*Bra.* 352, 465

SIMUS (*Simus*), sąsiad Chremesa i Kritona...*Kar.* 498

Sofrona

SOFRONA (*Sophrona*), piastunka Fanii...*Form.* ☺ niewolnica

SOFRONA (*Sophrona*), piastunka Pamfili...*Eun.* ☺ niewolnica

Sostrata

SOSTRATA (*Sostrata*), wdowa po Simulu, matka Pamfili...*Bra.* ☺ matrona

SOSTRATA (*Sostrata*), żona Chremesa, matka Klitifona...*Kar.* ☺ matrona

SOSTRATA (*Sostrata*), żona Lachesa, matka Pamfila...*Teśc.* ☺ matrona

Sozjasz

SOZJASZ (*Sosia*), należał do Lachesa i Pamfila...*Teśc.* ☺ niewolnik

SOZJASZ (*Sosia*), wyzwoleniec Simona...*Andr.* ☺ kucharz

STEFANION (*Stephanion*), chłopiec do posług w domu Micjona...*Bra.* ☺ niewolnik

Stilpon *patrz* Chremes, brat Demifona

- STORAKS (*Storax*), niewolnik Micjona...*Bra.* 26
 STRATON (*Strato*), dowódca stoni indyjskich...*Eun.* 414
 Sulpicjusz
 SULPICJUSZ [Galba], G[ajusz] (*Caius Sulpicius Galba*), za jego konsulatu (166 p.n.e.) wystawiono *Dziewczynę z Andros*...*Andr.* did.
 patrz [Klaudiusz] Marcellus, M[arek]
 SULPICJUSZ APOLLINARIS, G[ajusz] (*Caius Sulpicius Apollinaris*), twórca streszczeń do wszystkich komedii Terencjusza...*Andr.; Bra.; Eun.; Form.; Kar.; Teśc.*
 SUNION (*Sunium*), miejscowość i przylądek w Attyce...*Eun.* 115, 519; *Form.* 837, 893 (p.)
 SYMALION (*Simalio*), należał do żołnierza Trazona...*Eun.* 772, 775 ☉ niewolnik (m.)
 SYRA (*Syra*), stara służąca hetery...*Teśc.* ☉ niewolnica
 SYRISKUS (*Siriscus*), należał do żołnierza Trazona...*Eun.* 772, 775 ☉ niewolnik (m.)
 Syrus
 SYRUS (*Syrus*), należał do Chremesa...*Kar.* ☉ niewolnik
 SYRUS (*Syrus*), należał do Micjona, małżonek Frygii...*Bra.* ☉ niewolnik
 SZCZĘŚLIWY LOS (*Fors Fortuna*), (mit.) rzymska bogini pomyślności...*Form.* 841; *Teśc.* 386

- T**AIDA (*Thais*), kochanka Trazona...*Eun.* ☉ hetera
 Tartar, (mit.) siedziba bogów podziemia...*Form.* 687 (p.)
 TERENCJUSZ [Afer], [Publiusz] ([*Publius*] *Terentius [Afer]*), komediopisarz rzymski...*Andr.* did.; *Bra.* did.; *Eun.* did.; *Form.* did.; *Kar.* did.; *Teśc.* did.
TEŚCIOWA (*Hecyra*), komedia Terencjusza...*Teśc.* did.
 TRAZON (*Thraso*), kochanek Taidy...*Eun.* ☉ żołnierz
 Turpion
 patrz Ambiwiusz Turpion, L[ucjusz]
 patrz Sergiusz Turpion, L[ucjusz]

- W**aleriusz
 WALERIUSZ FLAKKUS, L[ucjusz] (*Lucius Valerius Flaccus*), za jego edylatu kurulnego (163 p.n.e.) wystawiono *Za karę*...*Kar.* did.
 patrz Korneliusz Lentulus, L[ucjusz]
 WALERIUSZ [Messala], M[arek] (*Marcus Valerius Messala*), za jego konsulatu (161 p.n.e.) wystawiono *Eunucha i Pasożyta Formiona*...*Form.* did.; *Eun.* did.
 patrz Fanniusz [Strabon], G[ajusz]
 WENUS (*Venus*), (mit.) rzymska bogini miłości; przywołana w przysłowiu...*Eun.* 732

- Z**A KARĘ (*Heauton Timorumenos*), komedia Terencjusza...*Kar.* did.
 ZDROWIE (*Salus*), (mit.) rzymska bogini, personifikacja zdrowia, ocalenia, pomocy...*Teśc.* 338
 POMOC (*Salus*), rzymska bogini, personifikacja zdrowia, ocalenia, ratunku, pomocy...*Bra.* 761
Zgłaszający roszczenie patrz Apollodor

SPIS RZECZY

Wykaz skrótów	5
KOMEDIE	11
PASOŻYT FORMION	13
TEŚCIOWA	155
BRACIA	247
 Złote myśli (<i>Aurea dicta</i>)	358
Spis miniatur	369
Indeks	373